

Piotrkowskie Zeszyty Historyczne



WYDAWNICTWO



IHiSM

FILIA W PIOTRKOWIE TRYBUNALSKIM

UNIwersytet JANA KOCHANOWSKIEGO W KIELCACH

Piotrkowskie
Zeszyty
Historyczne
t. 20 (2019), z. 1

Piotrków Trybunalski 2019

Wydawca

Wydawnictwo IHiSM
Piotrkowskie Bractwo Akademickie im. Zygmunta I Starego

Redakcja

Janusz R. Budziński (redaktor naczelny), Jacek Bonarek (zastępca redaktora naczelnego), Aleksander Bołdyrew, Arunas Bubnys, Błażej Cecota (sekretarz), Patrycja Jakóbczyk-Adamczyk, Rafał Jaworski, Łukasz Politański (sekretarz), Lidia Pacan-Bonarek (sekretarz językowy – teksty polskie), Maria S. Pawłowa (MGIMO, sekretarz językowy – teksty rosyjskie), Karol Kowalczyk (native speaker, sekretarz językowy – teksty angielskie)

Adres redakcji

ul. J. Słowackiego 116, 97-300 Piotrków Trybunalski (pok. 115)
e-mail: redakcjapzh@interia.pl

Rada Naukowa

Eriks Jekabsons (Uniwersytet Łotewski), Maciej Kokoszko (Uniwersytet Łódzki), Igor Lukes (Boston University), Gennadij F. Matveev (Państwowy Uniwersytet Moskiewski im. M. Łomonosowa), Marzena Matla (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), Zygmunt Matuszak (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach Filia w Piotrkowie Trybunalskim), Stephen C. McKelvey (Kennesaw State University), Edward A. Mierzwa (profesor emeritus UJK), Edward J. Nalepa (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach Filia w Piotrkowie Trybunalskim), Franciszek Nowiński (profesor emeritus UG), Edward Opaliński (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach Filia w Piotrkowie Trybunalskim), Maciej Salamon (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II)

Recenzenci

Wojciech Baran-Kozłowski (UJK Filia w Piotrkowie Trybunalskim), Aneta Bołdyrew (Uniwersytet Łódzki), Jarosław Dudek (Uniwersytet Zielonogórski), Maciej Franz (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), Agnieszka Jędrzejewska (Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi), Mirosław J. Leszka (Uniwersytet Łódzki), Marta Sikorska-Kowalska (Uniwersytet Łódzki)

© Copyright by Autorzy

Projekt okładki, DTP Aleksander Bołdyrew

ISSN 2081-26-63
e-ISSN: 2449-738X

Spis treści

ARTYKUŁY

Marcin Böhm

Zoe Porphyrogenita and the Varangians 9

Aneta Bołdyrew, Małgorzata Krakowiak

Obszary działalności edukacyjnej i opiekuńczej Kościoła Katolickiego wobec dzieci i młodzieży w Królestwie Polskim i na Kresach zaboru rosyjskiego na początku XX w. 23

Jacek Trajdos

Termity wojny – broń, którą własne wojska na polu bitwy kłąć będą lub nosić na rękach – czyli słów kilka o znaczeniu *Dzindzinierów* w II RP i ich udziale w przygotowaniach do wojny 57

Witold Jarno

5 dywizja piechoty w latach 1945-1949. 81

Błażej Cecota

Przegląd tematyczny opracowań kandydackich i doktorskich bizantynologii rosyjskiej. Część I (rok MMXVI). 103

Andrzej Kominek

Od autystycznej psychopatii do neuroróżnorodności. Definicje słownikowe leksemu *autyzm* w słownikach ogólnych języka polskiego (1958-2017). 135

Anna Sęderecka

Kościół katolicki a powstanie styczniowe na przykładzie regionu piotrkowskiego. 149

ARTYKUŁY RECENZYJNE, RECENZJE

Kazimierz Gitner, *Wizerunek władców bizantyńskich w „Historii kościelnej” Ewagriusza Scholastyka*, Łódź 2018 (**Błażej Cecota**). 163

Симеонова България в историята на европейския югоизток: 1100 години от битката при Ахелой (Emperor Symeon's Bulgaria in the History of Europe's South-East: 1100 Years from the Battle of Achelouse), I, съст. Ангел Николов, Николай Кънев, София 2018 (**Zofia A. Brzozowska, Mirosław J. Leszka**). 167

Stanisław Pomian-Srzednicki, *Moje wspomnienia*, t. I-III, red. A. Ruta, Łódź 2018 (**Robert Stasiak**). 175

PRO MEMORIA

Profesor Zygmunt Matuszak (1950 – 2019 r.). 183

ARTYKUŁY

Marcin Böhm <https://orcid.org/0000-0002-5393-3176>

Uniwersytet Opolski

e-mail: maboehm@wp.pl

Zoe Porphyrogenita and the Varangians

Zoe Porfirogenetka i Waregowie

Streszczenie

Głównym celem tego artykułu jest przedstawienie relacji cesarzowej Zoe Porfirogenetki (978–1050) ze światem Waregów – z punktu widzenia źródeł bizantyńskich i skandynawskich. Zoe była jedną ze spadkobierczyń dynastii macedońskiej, która odcisnęła swoje piętno na historii Bizancjum w IX-XI w. Najczęściej jej związki ze Skandynawią przedstawiane są w korelacji z bytnością Haralda Hardrada, króla Norwegii w Cesarstwie Bizantyńskim. Ten punkt widzenia zawdzięczamy głównie sagom, które nie są tak wiarygodne jak materiały pisane przez bizantyńskich autorów z XI wieku, a zwłaszcza: Michała Psellosa, Michała Attaliatesa, Jana Skylitzesa – oraz Kekaumenosa. Relacje tych autorów zostały skonfrontowane z informacjami o Zoe z sag, aby ukazać jej rolę w budowaniu legendy żądnej władzy cesarzowej na północnych rubieżach Europy.

Abstract

The main aim of the article is to present the relations of Empress Zoe Porphyrogenita (978–1050) with the world of Varangians, from the point of view of Byzantine and Scandinavian sources. Zoe was one of the heirs of the Macedonian dynasty, which left its mark on the history of Byzantium in the 9th-11th centuries. Her connections with Scandinavia are mostly presented in correlation with Harald Hardrada, king of Norway's sojourns in the Byzantine Empire.

We mainly owe this point of view to the sagas, which are not as credible as the materials written by Byzantine authors from the 11th century, in particular: Michaels Psellos, Michaels Attaliates, John Skylitzes, and Kekaumenos. The accounts of these authors were confronted with information about Zoe from the sagas, in order to present her role in building the legend of a power-hungry empress in the northern frontiers of Europe.

Słowa kluczowe: Cesarzowa Zoe, Norwegia, Bizancjum, Harald Hardrada, Waregowie

Keywords: Empress Zoe, Norway, Byzantium, Harald Hardrada, Varangians

The main aim of this paper is to present the relations of Empress Zoe Porphyrogenita (978-1050) during her lifetime with the world of Varangians-Vikings, from the point of view of Byzantine and Scandinavian sources. Zoe was one of the heirs of the Macedonian dynasty, which left its mark on the history of Byzantium in the IX-XI centuries. In the context of her connections with Scandinavia, this basilisa is mostly associated with Harald Hardrada, king of Norway. We mainly owe this point of view to the sagas, which are not as credible as the materials written by Byzantine authors from the 11th century, especially: The Chronography of Michaels Psellos, The Histories of Michaels Attaliates and John Skylitzes, and finally Logos Nouthetetikos, or Oration of Admonition to an Emperor written by Kekaumenos. The accounts of these authors that will be confronted with the data about Zoe from the sagas¹. However, before we move further on, it is necessary to briefly present the person of Empress Zoe and her way to imperial power.

Zoe was the child of the Byzantine Emperor Constantine VIII (976-1028) and Helena, daughter of Alypius². Her father co-ruled with his older brother Basil II (976-1025), one of the most eminent emperors and representatives of the Macedonian dynasty. Most of Zoe's youth ran under the rule of her influen-

¹ The inspiration for this work is the paper by Lars Lönnroth who previously dealt with the image of Zoe in the Old Norse tradition. L. Lönnroth, *The Man-Eating Mama of Miklagard: Empress Zoe in Old Norse Saga Tradition*, [in:] *Kairos: Studies in Art History and Literature in Honour of Professor Gunilla Åkerström-Hougen*, ed. E. Piltz, P. Åström, Jonsered 1998, p. 37-49.

² Michael Psellos, *Chronographie (976-1077)*, ed. E. Renauld, vol. I, Paris 1928, II 4, p. 27.

tial uncle, where she was a pawn in his plans. At the turn of the 10th and 11th centuries, as a result of a diplomatic mission led by Arnulf, archbishop of Milan, Zoe was sent as a wife for the young German ruler, Otto III (980-1002). She even went to Italy together with the above-mentioned archbishops, where she learned in Bari that her fiancée had died, and then returned to Constantinople³. It was the first and, in fact, the only consent for her marriage, which Basil II expressed because it was him and not her father, Constantine, who was the head of the family. Fearing the possible claims of the Byzantine aristocracy in case one of its representatives could marry Zoe or one of her sisters, Basil locked them in a kind of golden cage, isolating them from politics for many years. Zoe and her sisters were the only descendants of the great Macedonian dynasty because their uncle never married. That is why, when Constantine took over independent power, he decided to have his over forty-year-old daughter married to maintain the unity of the state. When the proposal was made by another German Emperor, Conrad II, that Zoe should marry his successor Henry, her father considered this until he was informed that the bridegroom was ten years old and the negotiations were discontinued. Therefore, he decided to choose for her a partner from the Byzantine aristocracy. Zoe wanted to marry Constantine Dalassenos, the former dux of Antioch, but her father did not agree to such an act of wedlock, oblivious to this military man, to marital unhappiness of his daughter. The Emperor chose her as the husband Romanos Argyros, the prefect of the city of Constantinople, whom he even divorced with his previous wife for this purpose. At his deathbed, Constantine VIII deluded himself that he was leaving Byzantium in good hands.⁴

At first, Zoe's marriage with her husband was going normally, but it was spoiled by the inability of the Empress to become pregnant, which is why her husband moved away from her, focusing his attention mainly on politics⁵. Zoe hated also her sister Theodora. She immediately put her under control under

³ J. Strzelczyk, *Otton III*, Wrocław 2009, p.180-181.

⁴ Psellos, t. I, II 10, p. 30-31; *Histoire de Yahya ibn Sa'id d'Antioche*, ed. I. Kratchkovsky et alii, *Patrologia Orientalis*, vol. 47.4 (n. 212), 1997, p. 488; Ioannis Skylitzae *Synopsis Historiarum*, ed. I. Thurn, Berlin-New York 1973, p. 374; *Lupi Protospatarii annales*, G. H. Pertz, MGH SS 5, Hannover 1844, p. 57; Ioannis Zonarae *Epitome Historiarum libri XIII-XVIII*, ed. T. Buttner-Wobst, Leipzig 1897, XVII 10, 15-22, p. 572-573; Constantini Manassis *Breviarium chronicum*, ed. O. Lampsidis, vol. I, Athens 1996, 5965-5968, p. 322.

⁵ Psellos, vol. I, III 5-6, p. 34-35 and IV 1-2, p. 53-54.

of new basilisa people after taking power, and later accused her of conspiracy against the Emperor and also locked her in a monastery in Petriton⁶. One of the eunuchs, John Orphanotrophos, helped Zoe to get rid of her sister and her alleged allies. In the surroundings of the empress, John placed his brother Michael, with whom the empress made an affair⁷. This feeling was so strong that at the beginning of 1034 she decided to kill her first husband, who was drowned in a bath, and the same day, due to a bribe of 50 pounds of gold handed over to Alexios I, Patriarch of Constantinople, Zoe married and crowned her lover Michael as the Emperor⁸. As the new ruler, Michael IV rightly feared that he could end up in a similar way to his predecessor Romanos because Zoe was unpredictable. That is why, together with his brother John, he locked her in the palace and removed her from politics, surrounding her with people who followed every step of the empress⁹. Zoe blamed John for the whole situation, and she formed an unsuccessful conspiracy to poison him¹⁰. The news reached the emperor, increasing his dislike for his wife. There was nothing left of the great feeling that this pair had had earlier.

When Michael IV was dying in 1041, he did not even allow Zoe to say goodbye to him and he rejected her request to see him. In the meantime, John secured the interests of his family by forcing Zoe to adopt his and Michael's nephew, his namesake, Michael V, who became his successor¹¹. The new ruler promised to respect the position of Zoe, but after his coronation, he decided to get rid of her from the capital and sent her on a trusted warship to the islands of Prinkipios, located in the Sea of Marmara. Then he announced it in public¹².

⁶ Skylitzes, 9, p. 384-385; Zonaras, XVII 12, 6, p. 579.

⁷ Skylitzes, 17, p. 390; Manasses, 5986-5991, p. 323; Zonaras, XVII 13,10, p. 582.

⁸ Skylitzes, 17, p. 391; Psellos, vol. I, III 26, p. 50-51; Zonaras, XVII 13, 27, p. 585 and XVII 14, 4, p. 585-586; Michael Glycas, *Annales*, ed. I. Bekker, Bonn 1836, p. 585; S. Wierzbiński, *Dopóki śmierć nas nie rozłączy – wybrane postawy małżonków ze świata Lewantu w okresie X–XI wieku*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 2017, vol. 26/1, p. 118-119; M. V. Anastos, *The Coronation of Emperor Michael IV in 1034 by Empress Zoe and Its Significance*, [in:] *To Ellenikon. Studies in Honor of Speros Vryonis Jr.*, vol. I, ed. J. S. Langdon et alii, New York 1993, p. 23-43.

⁹ Skylitzes, 2, p. 392; Psellos, vol. I, IV 16, p. 61-62.

¹⁰ Skylitzes, 15, p. 403; Zonaras, XVII 15, 32, p. 595.

¹¹ Skylitzes, 1, p. 416-417; Psellos, vol. I, IV 22-23, p. 66-67; Michael Attaliates, *The History*, ed. and transl. A. Kaldellis, D. Krallis, London 2012, V, p. 28-30.

¹² Skylitzes, 1, p. 418; Psellos, vol. I, V 17-23, p. 96-100; Manasses, 6065-6091, p. 327-328;

On this news, in April 1042 an uprising broke out in Constantinople, which overthrew the new emperor, smashing his guards and storming the palace. Over three thousand people were killed in bloody clashes, while Michael V himself fled to the monastery in Stoudios, from where he was dragged and blinded¹³. The uprising also brought to power, the hated sister of the Empress, Theodora, whom the crowd proclaimed as co-empress along with Zoe's returning from exile¹⁴.

Zoe decided to get married again. Her first candidate was again Constantine Dalassenos, but it did not work¹⁵. The second candidate was katepan Constantine Artoklines, her other secret lover, but before the plan was put into effect, his wife, with the help of poison, deprived him of life¹⁶. With the loss of her last lover, Zoe recalled from exile one of her previous favourites, Constantine Monomachos, who became her new husband¹⁷. The pair were married on 11 June 1042, but Monomachos brought his lover, Maria Sklerina into the palace, which he made almost equal to his wife and her sister, which scandalized and led to another uprising of a mob of Byzantine capital in 1044¹⁸. During Monomachos' reign, Zoe handed over to him all imperial power and responsibility. Zoe died on 11 June 1050 in the age of 72, and her last husband survived her by five years¹⁹.

This is what Zoe's life looked like in a nutshell. So what do Byzantine sources from that era say about her relations to the Varangians? The first of the authors, Michael Attaliates, does not pay special attention to the person of Empress Zoe and her policy. In the aspect of action against Emperor Michael V, he even denies the presence of Zoe, devoting the main attention to Theodora, who, after being pulled out of the monastery by the people of the capital, was to play a decisive role in the rebellion. It was she who, in the author's opinion, issued the order

Glycas, p. 590; Attaliates, IV, 16-20; Zonaras, XVII 19, 2-3, p. 609.

¹³ Skylitzes, 1, p. 419-420, 2, p. 420-421; Psellos, vol. I, V, 27-33, p.103-106 and V 38-49, p. 106-115; Lupus, p. 58; Zonaras, XVII 19, 13, p. 610.

¹⁴ Skylitzes, 2, p. 420-421; Psellos, vol. I, V, 34-37, p. 106-107; Attaliates, V, p. 28-30.

¹⁵ Psellos, vol. I, VI 12, p. 122-123.

¹⁶ Skylitzes, 1, p. 422-423; Psellos, vol. I, VI 12, p. 122-123; Glycas, p. 593.

¹⁷ Skylitzes, 1, p. 422-423; Psellos, vol. I, VI 14-21, p.124-127; Attaliates, V, p. 28-30; Glycas, p. 593; Zonaras, XVII 20, 18, p. 616.

¹⁸ Psellos, vol. I, VI 58-68, p.145-150; Glycas, p. 596; Skylitzaes, p. 434.

¹⁹ Psellos, vol. II, VI, 160, p. 50; Zonaras, XVII 28, 1-3, p. 647-648; Skylitzes, p. 437; Glycas, p. 599; Lupus, p. 59; S. Wierzbiński, *Dopóki...*, p. 119.

to blind the adopted son of her sister²⁰. However, he further informs that Zoe is responsible for the mutilation of her adopted son, who was taken out of the monastery at Studios²¹. According to Attaliates, also Theodora later agreed to marry Zoe to Monomachos²². Therefore in his work, we have no mention of the presence of Varangians in the Empress Zoe's surroundings.

Also in the works of the next author, Kekaumenos, we will not find any mention of Zoe's relationship with the Scandinavians. It is strange, because to Harald Hardrada this author devotes a lot of space, describing a detailed account of his military service in Byzantium, including his presence in the courts of two emperors, Michael IV and his nephew Michael V²³. This paragraph of Kekaumenos work is even stranger, because he related that Harald had a court title of manglabites, which the future king of Norway received for his services in Sicily. Thanks to that title, Hardrada was in the special detachment of the imperial bodyguard. Harald later participated in the years 1040-1041 in the suppression of Piotr Deljan's uprising in Bulgaria, for which he received the title spatharocandidatos from Michael V²⁴. So Hardrada must have known most of the imperial courtiers, as well as Empress Zoe himself. Why did Kekaumenos skip the thread of Hardrada's relationship with the imperial family? It is difficult to give an unambiguous answer to this question, because Kekaumenos himself mentions the escape of Harold from Constantinople, saying also that later he was kind to the Romans and did not get too proud of the titles he gained in their service²⁵.

Another of the authors, John Skylitzes, is as enigmatic as the two previous ones in showing the attitude of Empress Zoe to the Varangians. While he provides us with a lot of detailed information about Zoe's life, her relationships with her husbands and sister Theodora, we are once again encountering a wall in the form of missing data regarding her relationship with the Varangians. Sky-

²⁰ Attaliates, V, 8-9, p. 24-28.

²¹ Attaliates, 8-9, p. 26-28.

²² Attaliates, V, 1, p. 28-31.

²³ Kekavmen, *Sovety i rasskazy*, ed. G. G. Litavrin, Sankt-Peterburg 2003, § 81, p. 296-301.

²⁴ *Ibidem*; S. Blöndal, B. S. Benedikz, *The Varangians of Byzantium*, Cambridge 1981, p. 62; M. Lubik, *Zasłużony najemnik w konstantynopolitańskim więzieniu: zagadkowa rola Harald Hardrada w rewolucji 1042 roku*, „In Gremium: studia nad historią, kulturą i polityką” 2013, vol. 7, p. 42.

²⁵ Kekavmen, § 81, p. 301; S. Blöndal, B. S. Benedikz, *op. cit.*, p. 58.

litzes knew activities of these Scandinavian mercenaries, and to some extent he admired them. He proved it in the context of the Varangians and he had written in his work an interesting story related to them:

In that year something else worthy of note took place. There were some Varangians dispersed in the Thrakesion theme for the winter. One of them coming across a woman of the region in the wilderness put the quality of her virtue to the test. When persuasion failed he resorted to violence, but she seized his Persian-type short sword, struck him in the heart and promptly killed him. When the deed became known in the surrounding area, the Varangians held an assembly and crowned the woman, presenting her with all the possessions of her violator, whom they threw aside, unburied, according to the law concerning assassins, unburied, according to the law concerning assassins²⁶.

The most important Byzantine author who somehow can illuminate the relationship between Zoe and Varangians is Michael Psellos. The first data about it, we found in chapter 25 of his book, when he describes the rise against Michael V. The uprising began when he sent Zoe out from the capital. This author suggests that after this decision against emperor were also his allies, whose Byzantine rulers always kept close to them. Those allies were Scythians from the Taurus Mountains, and they were always ready to sacrifice their lives for the Empress²⁷. In the next paragraph, Psellos mentions that in the crowd who moved against the emperor, there were Varangian wielding axes with one blade, called *romphaia* in Greek²⁸. Later when Zoe and Theodora embrace independent power after the overthrow of Michael V, there are guards around them who have kept their axes on their right shoulder²⁹. But in the Psellos' description of the last military expedition of Rus from the year 1043 against Constantinople, there is also no thread connecting them with Zoe. In Psellos' opinion, Zoe was

²⁶ Skylitzes, 4, p. 394. This translation from John Skylitzes, *A Synopsis of Byzantine History, 811–1057*, ed. and transl. J. Wortley, Cambridge 2010, p. 372.

²⁷ Psellos, vol. I, V 25, p. 101-102; Later scholars see this act as a division in the Guard because the Scandinavians supported Zoe, while the Russians serving in the same formation were to plead for her adoptive son. S. Blöndal, B. S. Benedikz, *op. cit.*, p. 89-90; S. Wierzbński, *Dopóki...*, p. 119.

²⁸ Psellos, vol. I, V, 27, p. 103; S. Blöndal, B. S. Benedikz, *op. cit.*, p. 90; M. Lubik, *Zastużony...*, p. 45.

²⁹ Psellos, vol. I, VI 3, p. 118.

the most generous of all women, lightly distributing gold, while at the same time she enjoys the punishment of depriving her opponents of their eyes³⁰. Nor did she deal with the governance of the Empire and the administration of the state, but she paid a lot of attention to sacrifice to God, made from very expensive products imported into Byzantium from India and Egypt³¹. We can wonder why Michael Psellos, who knew Zoe personally and served at her court during the reign of Michael IV and his nephew, does not devote much space to Varangians in his description of the reign of this empress? Why are the other authors cited above also silent? We can search for answers in sagas.

Before we look for the answer to these questions, we must stop for a moment and go to a brief presentation of Zoe in the sagas and other historical sources associated with King of Norway, Harald Hardrada. Authors of chronicles from Northern Europe related to us that Hardrada found himself in prison at the beginning of the reign of Emperor Michael V. Wilhelm from Malsbury sees in this action a penalty for the rape that the future king of Norway was to allow, while Saxo Grammaticus would rather assign the penalty to murder (*A cuius rege homicidii crimine damnatus domestico draconi lacerandus obiectari praecipitur; nihil enim eius morsu ad necandos reos valentius ducebatur*)³². However, much more data is provided by sagas and other written materials related to them. Hardrada takes part in the blinding of Emperor Michael V, as evidenced by the strophes from Sexstefja, a source which is the basis for all other saga accounts related to Harald's stay in Byzantium:

³⁰ Psellos, vol. II, VI, 158, p. 49; L. Garland, "The eye of the Beholder": *Byzantine imperial women and their public image from Zoe Porphyrogenita to Euphrosyne Kamaterissa Doukaina (1028-1203)*, „Byzantion” 1994, vol. 64/1, p. 31-33.

³¹ Psellos, vol. II, VI, 159, p. 49; G. Zulian, *Reconstructing the Image of an Empress in Middle Byzantine Constantinople: Gender in Byzantium, Psellos' Empress Zoe and the Chapel of Christ Antiphonites*, „Rosetta” 2007, vol. 2, p. 37.

³² Willelmi Malmesbiriensis Monachi *Gesta Regum Anglorum*, ed. T. D. Hardy, vol. II, London 1840, III, 260, p. 436; *Saxo Grammaticus: Gesta Danorum*, ed. J. Olrik et H. Ræder, Copenhagen 1931, XI, p. 305; K. DeVries, *The Norwegian Invasion of England in 1066*, Woodbridge 1999, p. 34-35; S. Blöndal, B. S. Benedikz, *op. cit.*, p. 99; S. Wierzbński, *Szlachetni, odważni, dzicy? Obraz Wąregów i Franków w oczach Bizantyńczyków w X-XI w.*, „Vox Patrum” 2018, vol. 69, p. 663.

7. Stólþengils lét stinga
 — styrjöld vas þá byrjuð —
 eyðir augu bæði
 út heiðingja sútar.
 Lagði allvaldr Egða
 austr á bragning hraustan
 gráligt mark, en Girkja
 gøtu illa för stillir.

*The destroyer of the care [GLADDENER] of the wolf [lit. heath-goer] [WARRIOR] had both eyes of the emperor stabbed out; a war was underway then. The overlord of the Egðir [NORWEGIAN KING = Haraldr] placed a hostile mark on the daring prince in the east, and the ruler of the Greeks [= Michael] traveled a dire road.*³³

The blinding thread appears further in this source:

8. Ok hertoga hneykir
 herfingnum lét stinga
 — leyfð berk hans — ór hofði
 haugs skundaði augu.

*And the confounder of war-leaders [RULER] had the eyes stabbed out of the head of the war-captured impeller of the mound [GENEROUS RULER]; I proffer a eulogy of him [Haraldr]*³⁴.

Unfortunately, Sexstefja, like two previous chroniclers, does not mention a word about the relationship between Zoe and the Varangians, in particular with Hardrada. Perhaps the most comprehensive account of the stay of Harald Hardrada in Byzantium is left by Heimskringla, whose relation is linked to the

³³ Text and the translation from D. Whaley, 'Þjóðólfr Arnórsson, Sexstefja 7', [in:] *Poetry from the Kings' Sagas 2: From c. 1035 to c. 1300. Skaldic Poetry of the Scandinavian Middle Ages 2*, ed. K. E. Gade, Turnhout 2009, p. 118-19; S. Wierzbński, *Szlachetni...*, p. 663.

³⁴ Text and the translation from D. Whaley, 'Þjóðólfr Arnórsson, Sexstefja 8', [in:] *Poetry from the Kings...*, p. 120.

other two sagas: *Morkinskinna* and *Fagrskinna*. And here the Zoe thread appears quite extensively. *Heimskringla*, at the beginning of the description of Harald Hardrad's stay in Byzantium after 1034, informs us that: *At this time Queen Zoe in ríka (the Great/ Zoe drottning hin ríka) was ruling over Grikland, along with Michael kátalaktús (Moneychanger)*³⁵. *Morkinskinna* also adds some strange words in correlation with Zoe: *Ok einn dag er þeir Norðbrikt sátu á vollum nokkrum í þrimr bringum þá gekk Zóe dróttning þar hjá þeim ok sá hversu rembiliga þeir létu. Þá gekk hon at Norðbrikt ok mælti: „Þú, Norðmaðr, gef mér lokk ór hári þínu.“ Hann segir: „Dróttning,“ segir hann, „jafnmæli skal með okkr. Gef mér hár ór magaskeggi þínu.“ Þetta þótti bloegliga mælt vera, ok þó djarfliga við þvílíka konu. Hon gaf ekki gaum at ok gekk leið sína.*³⁶

Further in the story of a future king of Norway, Zoe escapes the attention of the sagas, which devote some place to describing Harald's war activities and adventures in Byzantine service. The situation changes when Harald returns to Constantinople and wants to leave it going to Kievan Rus.

Sagas suggest us, that:

when Queen Zoë got to know of this, she got very angry and raised charges against Haraldr, reckoning that he had acted dishonestly with the king of the Greeks' wealth that had been gained in raiding expeditions while Haraldr had been leader over the army. There was a girl called Maria, young and fair. She was Queen Zoë's brother's daughter. Haraldr had asked for this girl's hand in marriage, but the queen had refused. Væringjar that have been in Mikligarðr as mercenaries have come back here to the north saying that the story had gone around among well-informed people there that Queen Zoë herself wanted to have Haraldr as her husband and that this was really her main complaint against Haraldr when he wanted to leave Mikligarðr, though this was not the one made public to the

³⁵ Snorri Sturluson, *Heimskringla* vol. III: *Magnús Ólafsson to Magnús Erlingsson*, transl. A. Finlay, A. Faulkes, London 2015, ch. III, p. 42; *Morkinskinna. Samfund til udgivelse af gammel nordisk litteratur*, ed. F. Jónsson Copenhagen 1932, p. 11; *Morkinskinna*, ed. J. Kristjánsson, Þ. I. Guðjónsson, Reykjavík 2011, p. 88; A. Finlay, *Fagrskinna, a Catalogue of the Kings of Norway: A Translation With Introduction and Notes*, Boston 2003, p. 183; J. Shepard, *A Note on Harold Hardrada: The Date of his Arrival at Byzantium*, „Jahrbuch der Österreichischen Byzantinistik“ 1973, vol. 22, p. 145-150.

³⁶ This dialogue between Harald and Zoe shows the humbleness of the future ruler of Norway, who casts a sharp comment to the empress when she asks for a strand of his hair; *Morkinskinna*, ed. J. Kristjánsson, p. 89.

ordinary people. The king of the Greeks at this time was the one called Konstantinus Monomachus. He was ruling the kingdom along with Queen Zoë. For these reasons the king of the Greeks had Haraldr taken prisoner and put in a dungeon.³⁷

According to data from sagas, captivity and prison did not stop Harald for long because: ...Haraldr went straight to the Veringjar, and they all stood up to receive him and welcomed him. After that the whole troop armed themselves and went to where the king was sleeping. They took the king prisoner and put out both his eyes³⁸. After this act Harald succeeds in escaping from Constantinople and shows his unusual cunning by kidnapping the aforementioned Maria, whom the king of Norway later freed and sends back to the capital of Byzantium, informing the empress of little power over him³⁹.

Heimskringla makes a few mistakes here:

- Harald blinded Emperor, not Constantine but Michael V
- Zoe did not have a brother, but sisters who didn't have children
- Constantine Monomachos's concubine was Maria Sklerina, and she could be the progenitor of that woman from the aforementioned saga. But she was unrelated to Zoe or Emperor, and also young and attractive at that time.
- Zoe never planned to marry Harald⁴⁰.

How can we relate this to the Byzantine sources from the era that provide us with first-hand information? Michaels Attaliates had to remember Zoe quite well because the end of her reign fell on the days of his law studies in Constantinople. He wrote his history at the end of his life in the period of Dukas family rule in Constantinople but represented in his book the point of view of the supporters of her sister Teodora. The second author, Kekaumenos sympathized with Hardrada, and he knew why he was arrested and what the real reasons for it were. As noted by Maciej Lubik, Kekaumenos therefore emphasized Harold's

³⁷ Snorri Sturluson, ch. XIII, p. 50-51; *Fagrskinna*, p. 188; S. Blöndal, S. A. Benedikz, *op. cit.*, p. 77; *Morkinskinna*, ed. J. Kristjánsson, p. 106 and 109; M. Lubik, *Zastużony...*, p. 48; B. Bandlien, *Strategies of passion. Love and Marriage in Medieval Iceland and Norway*, Turnhout 2005, p. 129; L. Lönnroth, *op. cit.*, p. 37-40.

³⁸ Snorri Sturluson, ch. XIV, p. 51-52; *Fagrskinna*, p. 189.

³⁹ Snorii Sturluson, ch. XV, p. 52; *Fagrskinna*, p. 190; *Morkinskinna*, ed. J. Kristjánsson, p. 114; M. Lubik, *Zastużony...*, p. 49.

⁴⁰ S. Blöndal, S. A. Benedikz, *op. cit.*, p. 97-98; M. Lubik, *Zastużony...*, p. 52; T. Wolińska, *Wareg w Bizancjum. Sycylijska przygoda Haralda Hardraade*, „Balcanica Posnanensia” 2009, vol. 15, p. 82.

loyalty to the empire, after his escape from Constantinople, especially in the time of his further rule in Norway⁴¹. John Skylitzes, the latest of the authors whose work I referred to in this paper, looks at the reign of Zoe from the face of several decades, which is why his view of Zoe is very balanced but selective at the same time. The most important of the Byzantine authors of that period, Psellos, who knew the Empress personally, was more interested in her manner of being, including the magical practices that she devoted herself to, rather than the actual description of her rule. Particularly brightly Psellos presented Zoe's actions to regain and maintain youth⁴². Zoe came from the Macedonian dynasty, which enjoyed great respect in the Byzantine Empire. Therefore, the above-mentioned authors (except perhaps Psellos) approached the issues selectively linked with her, not wanting to harm the nimbus of the dynasty. Let us remember that Zoe was a very beautiful woman, which is why the Byzantine historians who described her reign perhaps looked at her through the prism of her beauty and not the intellect or ambition to rule⁴³. Based on this, we can dump such a small amount of information certifying the relationship of the empress with great politics, and also in our case with the Varangians.

Perhaps from this byzantine respect developed for the Macedonian dynasty, a Scandinavian tradition was also flowing, in which Zoe is treated as a great and powerful ruler, and thus she was a good background for the story of Harald Hardrada. The Scandinavians at her court probably had to praise her generosity, as seen in Psellos' accounts, but they also know of her three marriages of a late age, of which one was out of love and two out of reason. Sagas accounts provide us with data on her two last husbands, Michael IV and Constantine IX, placing them in chronological order. Of course, they are wrong about the blinding of Constantine, but it still shows the great quality of Byzantine realities, which their creators showed, writing them down after a few centuries of oral tradition. However, their late time perspective also raises several problems. That is why we get the topic of an alleged plan for a wedding with Hardrada, a plan that would

⁴¹ M. Lubik, *Zastużony...*, p. 61.

⁴² M. Panas, E. Poulakou-Rebelakou, N. Kalfakis, D. Vassilopoulos, *The Byzantine Empress Zoe Porphyrogenita and the quest for eternal youth*, „Journal of Cosmetic Dermatology” 2012, vol. 11/3, p. 245-248.

⁴³ T. Whitmore, *A Portrait of the Empress Zoe and the Constantine IX*, „Byzantion” 1946-1948, vol. 18, p. 223-227.

never have had a chance to realize in the Byzantine realities of the eleventh century. The other one is an introduction to the account of the King of Norway, a young woman named Maria, daughter of Zoe's brother, whose hand Hardrada was to try to win. It was a poetic procedure that emphasized the superiority of youth over age, in this case, to the disadvantage of the empress. Zoe was very well aware that she was the only person able to extend the Macedonian dynasty, only her age would not allow it. That is why she deliberately threw herself at the romances with many men, which also could not escape the attention of the Varangians' guards in her circle, closely following the imperial court.

Bibliography:

Anastos M. V., *The Coronation of Emperor Michael IV in 1034 by Empress Zoe and Its Significance*, [in:] *To Ellenikon. Studies in Honor of Speros Vryonis Jr.*, vol. I, ed. J. S. Langdon et alii, New York 1993.

Bandlien B., *Strategies of passion. Love and Marriage in Medieval Iceland and Norway*, Turnhout 2005.

Blöndal S., Benedikz B. S., *The Varangians of Byzantium*, Cambridge 1981.

Constantini Manassis *Breviarium chronicum*, ed. O. Lampsidis, t. I-II, Athens 1996.

DeVries K., *The Norwegian Invasion of England in 1066*, Woodbridge 1999.

Finlay A., *Fagrskinna, a Catalogue of the Kings of Norway: A Translation With Introduction and Notes*, Boston 2003.

Garland L., "The eye of the Beholder": *Byzantine imperial women and their public image from Zoe Porphyrogenita to Euphrosyne Kamaterissa Doukaina (1028-1203)*, „Byzantion” 1994, t. 64/1.

Histoire de Yahya ibn Sa'id d'Antioche, ed. I. Kratchkovsky et alii, *Patrologia Orientalis*, t. 47.4 (n. 212), 1997.

Ioannis Skylitzae *Synopsis Historiarum*, ed. I. Thurn, Berlin-New York 1973,

Ioannis Zonarae *Epitome Historiarum libri XIII-XVIII*, ed. T. Buttner-Wobst, Leipzig 1897.

John Skylitzes, *A Synopsis of Byzantine History, 811–1057*, ed. and transl. J. Wortley, Cambridge 2010.

Kekavmen, *Sovety i rasskazy*, ed. G. G. Litavrin, Sankt-Peterburg 2003.

Lönnroth L., *The Man-Eating Mama of Miklagard: Empress Zoe in Old Norse Saga Tradition*, [in:] *Kairos: Studies in Art History and Literature in Honour of Professor Gunilla Åkerström-Hougen*, ed. E. Piltz, P. Åström, Jonsered 1998.

Lubik M., *Zasłużony najemnik w konstantynopolińskim więzieniu: zagadkowa rola Haralda Hardrada w rewolcie 1042 roku*, „In Gremium: studia nad historią, kulturą i polityką” 2013, t. 7.

Lupi Protospatarii annales, G. H. Pertz, MGH SS 5, Hannover 1844.

Michael Attaliates, *The History*, ed. and transl. A. Kaldellis, D. Krallis, London 2012.

Michael Glycas, *Annales*, ed. I. Bekker, Bonn 1836.

Michael Psellos, *Chronographie (976-1077)*, ed. E. Renauld, t. I, II, Paris 1928.

Morkinskinna. Samfund til udgivelse af gammel nordisk litteratur, ed. F. Jónsson Copenhagen 1932.

Morkinskinna, ed. J. Kristjánsson, Þ. I. Guðjónsson, Reykjavík 2011.

Panas M., Poulakou-Rebelakou E., Kalfakis N., Vassilopoulos D., *The Byzantine Empress Zoe Porphyrogenita and the quest for eternal youth*, „Journal of Cosmetic Dermatology” 2012, t. 11/3.

Poetry from the Kings' Sagas 2: From c. 1035 to c. 1300. Skaldic Poetry of the Scandinavian Middle Ages 2, ed. K. E. Gade, Turnhout 2009.

Saxo Grammaticus: Gesta Danorum, ed. J. Olrik et H. Ræder, Copenhagen 1931.

Shepard J., *A Note on Harold Hardrada: The Date of his Arrival at Byzantium*, „Jahrbuch der Österreichischen Byzantinistik” 1973, t. 22.

Snorri Sturluson, *Heimskringla* vol. III: *Magnús Ólafsson to Magnús Erlingsson*, transl. A. Finlay, A. Faulkes, London 2015.

Strzelczyk J., *Otton III*, Wrocław 2009.

Whitemore T., *A Portrait of the Empress Zoe and the Constantine IX*, „Byzantion” 1946-1948.

Wierziński S., *Dopóki śmierć nas nie rozłączy – wybrane postawy małżonkówek ze świata Lewantu w okresie X–XI wieku*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 2017, t. 26/1.

Wierziński S., *Szlachetni, odważni, dzicy? Obraz Waregów i Franków w oczach Bizantyńczyków w X–XI w.*, „Vox Patrum” 2018, t. 69.

Willelmi Malmesbiriensis Monachi *Gesta Regum Anglorum*, ed. T. D. Hardy, vol. II, London 1840.

Wolińska T., *Wareg w Bizancjum. Sycylijska przygoda Haralda Hardraade*, „Balcanica Posenanensia” 2009, t. 15.

Zulian G., *Reconstructing the Image of an Empress in Middle Byzantine Constantinople: Gender in Byzantium, Psellos' Empress Zoe and the Chapel of Christ Antiphonites*, „Rosetta” 2007, t. 2.

Aneta Bołdyrew [https:// orcid.org/0000-0002-6121-0816](https://orcid.org/0000-0002-6121-0816)

Uniwersytet Łódzki, Wydział Nauk o Wychowaniu

e-mail: bow0@poczta.onet.pl

Małgorzata Krakowiak [https:// orcid.org/0000-0001-5724-301X](https://orcid.org/0000-0001-5724-301X)

Uniwersytet Łódzki, Wydział Nauk o Wychowaniu

e-mail: malgorzata.krakowiak@uni.lodz.pl

Obszary działalności edukacyjnej i opiekuńczej Kościoła Katolickiego wobec dzieci i młodzieży w Królestwie Polskim i na Kresach zaboru rosyjskiego na początku XX w.*

Areas of Education and Care for Children and Youth of the
Catholic Church in the Kingdom of Poland and the Borderlands
of the Russian Partition in the Early 20th Century

Streszczenie

Artykuł skupia się na roli, jaką odegrał Kościół Katolicki w organizacji działalności edukacyjnej i opiekuńczej dla młodego pokolenia w warunkach leseferyzmu władz zaborczych. Działania kleru w obszarze edukacji, opieki i wychowania wdrażały założenia społecznej nauki Kościoła, której podstawy zostały sformułowane w encyklikach Leona XIII. W Królestwie Polskim nie wywołały one pogłębionej debaty teologicznej czy aksjologicznej, ale dla części duchowieństwa stały się wyznacznikiem dla kierunku działań praktycznych. Działalność opiekuńczo-wychowawcza w Królestwie Polskim oraz na Kresach zaboru rosyjskiego wobec dzieci i młodzieży obejmowała między innymi: ochronki,

* Publikacja finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Szlakami Polski Niepodległej” w latach 2018-2023 nr projektu 01SPN 17 0020 18, kwota finansowania 751 222 zł.

sierocińce, sale zajęciowe, warsztaty rzemieślnicze, jak również placówki edukacyjne i resocjalizacyjne. Działalność ta była szczególnie aktywna wśród tajnych zgromadzeń bezhabitowych, zakładanych przez kapucyna o. Honorata Koźmińskiego. Duchowieństwo diecezjalne odegrało istotną rolę w rozwoju polskiego szkolnictwa, dzięki pracy Polskiej Macierzy Szkolnej i innych inicjatyw edukacyjnych.

Abstract

The article focuses on the role of the Catholic Church in organizing education and care for the young generation in the conditions of laissez-faire policy of the partitioner. The clergy's activity in the field of education, care and upbringing implemented the assumptions of the social teaching of the Church. Its foundations were formulated in the encyclicals of Leo XIII. In the Kingdom of Poland, they did not initiate a deepened theological and axiological debate, but for some of the clergy became a determinant of practical activities. Assistance and upbringing activities in the Kingdom of Poland and the Borderlands of the Russian Partition for children and youth included for example: homes for orphans, orphanages, classrooms, artisanal enterprises and educational facilities, as well as resocialisation institutions. This activity was particularly noticeable in secret non-habitual assemblies, founded by the Capuchin Father Honorat Koźmiński. Diocesan clergy played an important role in the development of Polish education, including work of the Polish Educational Society (Polska Macierz Szkolna) and other educational initiatives.

Słowa kluczowe: działalność opiekuńczo-wychowawcza, początek XX wieku, Kościół Katolicki, Królestwo Polskie

Keywords: education and care, early 20th century, Catholic Church, Kingdom of Poland

Wymierzone w Kościół Katolicki represje po powstaniu styczniowym na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego znacząco wpłynęły nie tylko na utrudnienia w pracy duszpasterskiej, ale także hamowały podejmowanie różnego rodzaju działań na niwie społecznej. W ograniczaniu pozycji i praw Kościoła szczególnie dotkliwe były represje wymierzone przeciw duchownym oskarżonym o udział w powstaniu, likwidacja zgromadzeń zakonnych,

represje administracyjne, wreszcie likwidacja cerkwi unickiej w 1875 r.¹ Dążąc do osłabienia więzi duchownych ze społeczeństwem w Królestwie Polskim, władze carskie nie miały na celu zniszczenia Kościoła, uznając jego instytucje za ważne dla zapobiegania laicyzacji, rozwoju tendencji wolnomyślicielskich, popularyzacji idei socjalistycznych². Nie tolerowano natomiast działań wzmacniających nastroje patriotyczne. Obawiając się łączenia inicjatyw oświatowych, opiekuńczych, wychowawczych z celami narodowymi, w ostatnim czterdziestoleciu XIX w. radykalnie ograniczono aktywność duchowieństwa w innych niż duszpasterstwo obszarach życia społecznego. Nie zezwalano również wiernym na prowadzenie działalności edukacyjno-wychowawczej i opiekuńczej pod auspicjami Kościoła. Pozostając środkiem komunikowania się ze społeczeństwem ambona nie mogła pełnić funkcji organizowania systematycznych działań pomocowych lokalnych społeczności Kongresówki.

Jeszcze trudniejsza sytuacja panowała na pozostałych ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim; zwano je Ziemią Zabraną, Kresami, Kresami Wschodnimi. W drugiej połowie XIX w. systematycznie rozwiązywano zgromadzenia zakonne, w tym te, które zajmowały się opieką nad chorymi, starcami, dziećmi i młodzieżą. Zlikwidowano także niektóre parafie, kościoły zamieniając na cerkwie³. Kasata parafii i zakonów łączyła się z zamykaniem prowadzonych przez duchowieństwo świeckie i zakonne instytucji oświatowo-wychowawczych. Represje spotęgowały się po powstaniu styczniowym, kiedy na Kresach dokonano likwidacji szeregu domów zakonnych, w tym szarytek, które prócz tradycyjnie prowadzonych działań w zakresie opieki nad chorymi zajmowały się także opieką i wychowaniem sierot oraz dzieci ubogich i zaniebanych. Władze rozwiązały także wiele świeckich instytucji dobroczynnych;

¹ Szerzej zob. m.in. P.P. Gach, *Kasaty zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska 1773-1914*, Lublin 1984; S. Wiech, *Stosunek władz rosyjskich do duchowieństwa rzymskokatolickiego w Królestwie Polskim w latach 1864-1905*, „Almanach Historyczny” 2004, t. 6, s. 129-152; R. Kantor, *Postanowienia ukazu carskiego z 27.X.1864 r. dotyczące utrzymania i zarządu klasztorów w Królestwie Polskim*, „Prawo Kanoniczne” 2017, t. 60, nr 4, s. 131-148; A. Górecki, *Kościół katolicki w Królestwie Polskim po upadku powstania styczniowego*, „Christianitas” 2018, nr 71-72, s. 103-136.

² A. Chwalba, *Historia Polski 1795-1918*, Kraków 2000, s. 343.

³ J. Skarbek, *Organizacja parafialna w diecezji wileńskiej w latach 1772/3-1914*, „Studia Teologiczne” 1987-1988, t. 5-6, s. 118-143; J. Mandziuk, *Zakony w (archi)diecezji wileńskiej*, „Studia Teologiczne” 1987-1988, t. 5-6, s. 161-200.

z wieloma współpracowały osoby duchowne. W wyniku prześladowań Kościoła Katolickiego i dyskryminacji katolików na Kresach doszło nie tylko do opustoszenia parafii i biskupstw, ale także destrukcji (współ)organizowanego przez instytucje kościelne życia społecznego⁴. Rezultatem antykościelnego nastawienia władz rosyjskich i antyzakonnego prawodawstwa w Królestwie Polskim i na Kresach była dekompozycja struktur kościelnych oraz poważne utrudnienia realizacji przedsięwzięć społeczno-religijnych.

Ograniczanie możliwości podejmowania działań opiekuńczych i oświatowo-wychowawczych było tym większym problemem społecznym, że władze carskie po 1864 r., w ramach represji popowstaniowych, kierowały się zasadą leseferyzmu, jeśli chodzi o opiekę społeczną i zdrowotną. Zarówno z pobudek ekonomicznych, jak i politycznych prowadzono bardzo ograniczone i absolutnie nieodpowiadające skali potrzeb działania na rzecz tworzenia systemu pomocy społecznej i publicznej służby zdrowia. Zaniedbywano także problemy edukacji i wychowania młodego pokolenia. Tymczasem intensywne przemiany społeczno-gospodarcze i polityczne zachodzące w ostatnich dekadach XIX i na początku XX w. przyczyniły się do eskalacji wielu niepokojących zjawisk w sferze społecznej. Trudne warunki bytowe ludności robotniczej i chłopskiej prowadziły do wykluczenia w wymiarze społeczno-politycznym, ekonomicznym i kulturalnym. Odpowiedzią na problemy ubogich, zwłaszcza robotników ze strony duchowieństwa katolickiego w Europie, było rozwinięcie społecznej nauki Kościoła, której założenia zostały wyłożone przez papieża Leona XIII w 1891 r. w encyklice „*Rerum Novarum*”⁵. W Królestwie Polskim encykliki Leona XIII, podobnie jak inne

⁴ Jak pisze Andrzej Chwalba, u schyłku XIX w. na Kresach w zaborze rosyjskim *polskość i łacińska kultura religijna znajdowały się w odurwocie [...] Po 1905 r. władze zniósł szereg antypolskich i antykatolickich przepisów, odrodziła się polska społeczność i obywatelska postać, powstały instytucje kulturalne, szkoły, stowarzyszenia itp. Centrum polskiej aktywności na Kresach stało się Wilno. Mniejsze znaczenie miały: Mińsk, Kowno, Grodno, Żytomierz oraz Kijów. Jednak po półwieczu represji i dyskryminacji środowiska polskie były dość ospałe. Brakowało ducha społecznikowskiego, szerszego zrozumienia dla idei służby społecznej, pracy dla dobra innych. Nieliczna była warstwa inteligencji. Polacy byli słabo zorganizowani i mało przedsiębiorczy, niekonsekwentni w działaniu, często niesumienni. Ich entuzjazm szybko stygł, a zaangażowanie się wypalało. A. Chwalba, *Dziedzictwo zaborów*, [w:] *Polski wiek XX*, red. K. Persak, P. Machcewicz, t. I, Warszawa 2009, s. 13.*

⁵ M. Janowski, *A Marriage of Convenience: the Roman Catholic Church and Modernity in Nineteenth-Century Europe*, „Kwartalnik Historyczny” 2017, t.124, s. 67; J. Dębiński, *Chrześcijański ruch robotniczy w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, „Polonia Sacra” 2002, nr 11, s. 80.

papieskie dokumenty, nie wywołały pogłębionej debaty teologicznej czy aksjologicznej, nie stały się przedmiotem szczegółowej analizy i oryginalnej recepcji. Jak pisał Ryszard Bender, praktyczna działalność społeczna duchowieństwa wyprzedziła refleksję teoretyczną⁶. Trzeba przy tym zauważyć, że Kościół w Kongresówce wobec zasad głoszonych przez Watykan w zakresie spraw społecznych zachowywał znaczną rezerwę. Arcybiskup warszawski Wincenty Chościak Popiel nie był w pełni przekonany do słuszności koncepcji społecznych proponowanych przez papieża, co przełożyło się na nieobecność społecznej nauki Kościoła w toku kształcenia kleryków. Według Andrzeja Galki lektura encyklik społecznych Leona XIII była zagrożona karą usunięcia z seminarium⁷.

Zwiększenie swobód w wyniku Rewolucji 1905 r. pozwoliło mieszkańcom Kongresówki, w tym osobom duchownym, na podjęcie wielu inicjatyw w zakresie działalności społecznej. Powstało w tym czasie wiele organizacji, utworzonych z inicjatywy samych księży. Uczestniczyli oni także w pracach licznie tworzonych po 1905 r. towarzystw społecznych, które nie przyjmowały patronatu Kościoła, ale chętnie włączały duchownych w swe szeregi⁸. Perspektywa uczestnictwa duchowieństwa w inicjatywach społecznikowskich wywoływała bardzo zróżnicowane opinie i postawy. Z jednej strony wielu działaczy społecznych uznawało księży za szczególnie ważnych sprzymierzeńców w akcjach oświatowych i działaniach opiekuńczych. Dość przypomnieć, że lekarze związani z Warszawskim Towarzystwem Higienicznym oczekiwali współpracy ze strony proboszczów i wikarych w upowszechnianiu wiedzy o szczepieniach ochronnych wśród ludności wiejskiej i robotniczej⁹. Postulowali także, aby wiedzę z zakresu anatomii i fizjologii popularyzować wśród kobiet wiejskich, rozprawdzając przeznaczone dla ludu poradniki za pośrednictwem księży należących do Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego¹⁰. Przestrze-

⁶ R. Bender, *Chrześcijańska myśl i działalność społeczna w zaborze rosyjskim w latach 1865–1918*, [w:] *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832–1939*, red. C. Strzeszewski et alii, Warszawa 1981, s. 212–213.

⁷ A. Galka, *Kwestia robotnicza w archidiecezji warszawskiej na przełomie XIX i XX wieku*, „Chrześcijanin w Świecie” 1983, t. 15, nr 4, s. 36; K. Lewalski, *Kościół rzymskokatolicki a władze carskie w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, Gdańsk 2008, s. 133.

⁸ Szerzej zob. S. Gajewski, *Społeczna działalność duchowieństwa w Królestwie Polskim 1905–1914*, Lublin 1990, s. 15 i n.

⁹ Z *Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego*, „Medycyna” 1899, t. 27, s. 43, 136.

¹⁰ „Medycyna” 1900, t. 28, s. 570.

nią współpracy świeckich społeczników i duchowieństwa były organizacje dobroczynne¹¹. Wielu duchownych aktywność charytatywną uznawało za nieodłączną część swej pracy. W szczególnym stopniu dotyczyło to różnych form działalności pomocowej i wychowawczej na rzecz osób ze środowisk ubogich i zaniedbanych, w tym dzieci i młodzieży¹². Ks. Michał Rutkowski ze Słoniemia w guberni grodzieńskiej w 1903 r. pisał w liście do Michała Radziwiłła: *Oprócz zajęć czysto kościelnych mam dziennie pięć godzin lekcyjnych w szkołach tutejszych i, jako prezes – zastępca zarządu towarzystwa dobroczynności, mam pod opieką całą dzielnicę biedy i nędzy wszelakiej*¹³. Problem uczestnictwa duchowieństwa w działalności społecznej wielokrotnie podejmowano na łamach prasy katolickiej. W 1906 r. w „Wiadomościach Pasterskich” redaktor czasopisma¹⁴, ks. Marian Fulman pisał: *Księża parafialni mają obowiązek nie stronić od wszelkich prac społecznych. W towarzystwach dobroczynnych i współdzielczych zjawiać się nie jako balast honorowy lub pionek bez znaczenia, ale jako duch żywiący [...] Wielce utrudnia kapłanowi pracę nieznanomość tego, o czym ludzie*

¹¹ I tak na przykład w Płockim Towarzystwie Dobroczynności funkcję prezesów kilkakrotnie sprawowały osoby duchowne: ks. kanonik Antoni Julian Nowowiejski, późniejszy biskup płocki, ks. prałat Kazimierz Weloński, Czesław Tyszka, ks. kanonik Adolf Modzelewski i ks. prałat Adolf Szelażek. A.J. Papierowski, *Okoliczności utworzenia w Płocku Towarzystwa Dobroczynności i jego działalność do wybuchu I wojny światowej*, „Notatki Płockie” 2009, t. 54, nr 1, s. 26.

¹² W niniejszym artykule przedmiotem analizy nie są formy opieki nad ludźmi chorymi i starymi; warto jednak przypomnieć, że był to jeden z najważniejszych obszarów działalności ukrytych zgromadzeń zakonnych. W Królestwie Polskim w wielu miejskich przytułkach, ambulatoriach i szpitalach (m.in. w Warszawie, Łodzi, Lublinie, Pabianicach, Tomaszowie Mazowieckim, Kozienicach) pracowały członkinie Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących (franciszkaneki). Zakonnice ze zgromadzeń bezhabitowych, na przykład siostry służki oraz członkinie Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo opiekowały się chorymi także w ich domach. B. Urbanek, *Idea opieki nad chorym na ziemiach polskich w latach 1809-1914*, Wrocław 2001, s. 281; M.H. Mazurek, *Powstanie i rozwój ukrytych zgromadzeń bł. Honorata Koźmińskiego w latach 1874-1908*, Sandomierz 2009, s. 256-269, 273-274; *Kalendarz ziemi radomskiej*, Radom 1912, s. 231; *Kalendarz Informacyjno-Encyklopedyczny na rok zwyczajny 1913*, Warszawa 1913, s. 504.

¹³ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej AGAD), Korespondencja Radziwiłłów z Nieborowa, sygn. 895, k. 2.

¹⁴ Ks. M. Fulman propagował wśród księży łączenie pracy duszpasterskiej z aktywnością społeczno-obywatelską. I. Zaleska, *Kościół katolicki a polityka. Udział duchowieństwa w życiu politycznym ziem byłego Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Rola Kościoła w dziejach Polski. Kościoły w Rzeczypospolitej*, red. J. Krochmal, Warszawa 2017, s. 250-251.

myślą i czym żyją i do czego dążą. Zasklepienie się jest powodem rozbieżnych dążeń i pragnień księdza z wiernymi i całkowitego utracenia wpływu na ludzi. Niezawodnie nie każdy z księży ma tyle danych, aby mógł stanąć u steru nawy społecznej, ale każdy może przy pracy i dobrej woli być ogniwem pożytecznym, łączącym ludzi z Bogiem i między sobą. W parafiach, gdzie kilku lub kilkunastu kapłanów pracuje, na wspólnej naradzie można uczynić podział pracy i dać każdemu tę gałąź, na której mógłby się stać pożytecznym. To właśnie daje solidarna i łączna praca, że jednostki mogą się specjalizować w zabiegach względnie do swych upodobań lub zdolności, a ze wszystkiego powstaje piękna całość¹⁵.

Z drugiej strony liczne były głosy oponentów, podważających argumenty księży-działaczy. Burzliwa dyskusja na ten temat toczyła się w 1909 r. na łamach „Przeglądu Katolickiego”¹⁶. Jeden z dyskutantów zaznaczał: *Z prywatnie zaznaczonych poglądów kleru, oprócz młodszych i to w znacznej mniejszości, wiadomo mi, że poświęcenie i oddawanie się sprawom społecznym ogólnie nie jest uznawane*¹⁷. Przeciwnicy zaangażowania duchownych w akcje społecznikowskie przekonywali, że łączenie działalności duszpasterskiej i społecznej stoi w sprzeczności ze słowami Chrystusa, *Królestwo moje nie jest z tego świata*. Podkreślali, że *zakony, bractwa oraz inne duchowne instytucje wyłącznie powstawały na gruncie żarliwości kapłańskiej [...] Działalność Boża, nie zaś działalność w znaczeniu świeckim rozwijana i podejmowana przez duszpasterzy moralne i duchowe przynosiła owoce, a nie ziemskie*¹⁸. Nie wszyscy duchowni z entuzjazmem podchodzili do udziału księży w pracach organizacji oświatowych – nie wszyscy też podzielali entuzjazm wobec strajku szkolnego i polskiego szkolnictwa prywatnego¹⁹. Biskup płocki Apolinary Wnukowski w 1908 r. w liście do arcybiskupa W. Popiela pisał: *szkoły polskie i praw żadnych nie dają i są zwyrodniałe przez niedowiarstwo i niemoralność. Diabelska nienawiść do Kościoła i kapłanów w tym polskim szkolnictwie. Ciśnie nas z jednej strony rząd, a z drugiej gorszy i straszniejszy ucisk, bo od swoich własnych współ-*

¹⁵ M. Fulman, *Wielkowiejskie i fabryczne parafie*, „Wiadomości Pastorskie” 1906, nr 2, s. 87-88.

¹⁶ Zob. „Przegląd Katolicki” 1909, t. 47, nr 5, 12, 14, 15.

¹⁷ „Przegląd Katolicki” 1909, nr 47, s. 349.

¹⁸ *Ibidem*, s. 382.

¹⁹ J. Miąso, *Walka o narodową szkołę w Królestwie Polskim w latach 1905-1907: w stulecie strajku szkolnego*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2005, nr 44, s. 91.

*braci*²⁰. Niezrozumienie znaczenia pracy społecznej, dążeń emancypacyjnych w obszarze edukacji, niechęć do dialogu z oponentami, wywoływały krytykę tych duchownych, którym bliskie były ideały łączenia pracy duszpasterskiej ze społecznikostwem. Oceniając swego przełożonego, wspomnianego wyżej biskupa A. Wnukowskiego, ks. Ignacy Charszewski podkreślał, że jego poglądy streścić można byłoby w hasło: *Zamknąć się w zakrystii. Ambona, ołtarz, konfesjonat – to cały świat kapłański [...] Słowem, biskup zacofany o jakie co najmniej (lat 50) pół wieku, bo przed pół wiekiem urabiał swoje poglądy i one skostniały*²¹.

Mimo obojętności, a nawet niechęci pewnej części duchowieństwa wobec działalności wykraczającej poza tradycyjną pracę duszpasterską, u schyłku XIX i na początku XX w. niemały odsetek księży wykazywał aktywność na niwie społecznej. Praca oświatowo-opiekuńcza była jednym z najczęstszych obszarów działań. W literaturze przedmiotu kwestie te były omawiane, głównie w kontekście zaangażowania księży w prace Polskiej Macierzy Szkolnej, organizowania oświaty pozaszkolnej, inicjatyw działaczy katolickich w zakładaniu szkół i towarzystw wspierających uczniów. Znacznie rzadziej opisywane są działania w zakresie organizowania placówek opiekuńczo-wychowawczych na rzecz dzieci i młodzieży. Niemal nie dostrzega się udziału duchowieństwa w tworzeniu instytucji resocjalizacyjnych. Tymczasem były to obszary systematycznych, metodycznych działań. Szczególną rolę na tym polu odegrały tajne zgromadzenia bezhabitowe, zakładane przez kapucyna o. Honorata Koźmińskiego. Zgromadzenia te, zwane „skrytkami”, oparte na regule trzeciego zakonu św. Franciszka, w warunkach antyzakonnej polityki władz zaborczych pełniły niesłychanie doniosłą rolę we wspólnocie Kościoła i życiu społecznym. O. Koźmiński uznawał je za *spiritus movens* ruchu odnowy religijnej i moralnej²². Na początku XX w. stowarzyszenia tercjarские skupiały około 7,5 tys. osób, głównie kobiet²³. Do

²⁰ Cyt. za: K. Lewalski, *Kościół rzymskokatolicki...*, s. 117.

²¹ Cyt. za: *ibidem*, s. 139. Zob. także K. Lewalski, *Odstoni codzienności: rzymskokatolickie duchowieństwo parafialne na prowincji Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX wieku: wybrane zagadnienia*, Gdańsk 2019, s. 119; idem, *Między sacrum a profanum, czyli jak to wśród braci kapłańskiej bywało: duchowieństwo rzymskokatolickie w zaborze rosyjskim w II połowie XIX i na początku XX wieku (zarys problematyki)*, „Echa Przeszłości” 2006, nr 7, s. 60-61.

²² M. Szymula, *Duchowość zakonna według nauczania bł. Honorata Koźmińskiego*, Warszawa 1998, s. 116-117.

²³ R. Prejs, *Katolicki feminizm? Kilka uwag o zgromadzeniach honorackich*, „Teki Komisji Historycznej” 2016, t. 13, s. 132; K. Lewalski, *Kościół...*, s. 134-135.

1908 r. ruch honoracki objął swym wpływem ponad 380 miejscowości. Powstało ponad 670 domów zakonnych, a członkowie zgromadzeń pracowali w około 840 placówkach²⁴. Zgromadzenia bezhabitowe zajmowały się prowadzeniem wszystkich rodzajów instytucji oświatowych i opiekuńczo-wychowawczych wobec dzieci i młodzieży, jakie funkcjonowały na ziemiach polskich u schyłku XIX i na początku XX w. Najwięcej tych placówek funkcjonowało w Królestwie Polskim, ale bardzo istotne znaczenie dla polskiego życia społecznego miały instytucje edukacyjne i opiekuńczo-wychowawcze tworzone na Kresach. W wielu miejscach były to jedne z nielicznych polskich organizacji pielęgnujących narodowe tradycje edukacyjne. W dalszej części artykułu, wymieniając gubernie i konkretne miejscowości na terenie Cesarstwa Rosyjskiego, w których działały placówki prowadzone przez zgromadzenia honorackie, podajemy informacje także na temat instytucji poza obszarem Kresów (choć oczywiście kulturowe rozumienie tego pojęcia i jego zasięg geograficzny nie były ściśle określone). Dotyczy to placówek zakładanych w miastach, gdzie mieszkaly duże grupy Polaków, w tym katolickich instytucji oświatowo-wychowawczych w Moskwie i Petersburgu.

Jednym z najważniejszych obszarów społecznej działalności opiekuńczej wobec dzieci i młodzieży było prowadzenie placówek dla sierot. Szczególne zasługi w tej dziedzinie miało Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo – często zwane szarytkami lub siostrami miłosierdzia²⁵ oraz zgromadzenia bezhabitowe. Siostry pracowały w zakładach dla dzieci osieroconych, znajdujących się we wszystkich miastach gubernialnych – w Warszawie, Piotrkowie, Lublinie, Kaliszu, Radomiu, Kielcach, Płocku, Łomży, Siedlcach i Suwałkach, a także w Łodzi, Częstochowie, Włocławku, Łowiczu i kilku innych miastach powiatowych. Zdecydowanie najwięcej placówek dla sierot działało w Warszawie. Dwie najważniejsze instytucje opiekuńczo-wychowawcze prowadziły szarytki – pierwszą był działający nieprzerwanie od XVII w. Zakład Sierot przy Instytucie św. Kazimierza, drugą – założony przez księdza Gabriela Piotra

²⁴ J. R. Bar, *Ruch religijny kobiet w XIX wieku na ziemiach polskich*, „Collectanea Theologica” 1967, t. 37, nr 3, s. 171.

²⁵ A. Schletz, *Zarys historyczny Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Polsce*, „Nasza Przeszłość” 1960, t. 12, s. 59-172; A. Puszka, *Działalność Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Wincentego à Paulo na ziemiach polskich w XIX wieku*, [w:] *Rola Kościoła w dziejach Polski. Kościoły w Rzeczypospolitej*, red. J. Krochmal, Warszawa 2017, s. 214-234.

Baudouina dom dla dzieci porzuconych i sierot, działający od 1736 r.; po połączeniu w 1757 r. ze Szpitalem Generalnym obie placówki funkcjonowały pod wspólnym mianem Szpitala Dzieciątka Jezus²⁶. W całym Królestwie Polskim szarytki i członkinie zgromadzeń bezhabitowych pracowały w sierocińcach prowadzonych przez towarzystwa dobroczynne lub osoby prywatne²⁷.

Mimo znacznie bardziej niesprzyjających okoliczności zgromadzenia bezhabitowe prowadziły placówki dla dzieci osieroconych także na Kresach i w miastach rosyjskich. Najwięcej zakładów dla sierot prowadziło szczególnie zasłużone w działalności opiekuńczo-wychowawczej Zgromadzenie Córek Najczystsze Serca Najświętszej Maryi Panny (sercanek), które założyło domy dla osieroconych dziewcząt w Moskwie, Pińsku (w guberni mińskiej), Żytomierzu (w guberni wołyńskiej) oraz dwie placówki w Kijowie. Poza tym sierocińce prowadzone przez zgromadzenia bezhabitowe znajdowały się w Petersburgu (Zgromadzenie Sióstr Imienia Jezus), w Humaniu w guberni kijowskiej (Zgromadzenie Sióstr Zwiastunek Wynagrodzenia czyli Misjonarek Przenajświętszego Oblicza) oraz w mieście Słonim w guberni grodzieńskiej (Zgromadzenie Małych Sióstr od Niepokalanego Serca Maryi). O trudach prowadzenia placówek dla sierot przed I wojną światową pisała we wspomnieniach Eliza Gołębiowska, członkini Zgromadzenia sercanek, a w okresie międzywojennym i w czasie II wojny światowej jego przełożona generalna: *Wszystko czym siostry rozporządzały, szło na wychowanie i kształcenie dzieci, których tyle przyjmowano na stałe, ile pomieściły ściany, zaradzając ciasnocie specjalnym urządzeniem łóżek w dwa i trzy piętra, jak ławki w wagonie. Nie było mowy o odkładaniu pieniędzy na kupno choćby jednego domu - jedynym pragnieniem każdej przełożonej było zwiększenie liczby wychowanek, przeważnie sierot; chociaż pustki były w kasie, mówiono: Bóg dał sierotę, da i na sierotę. I tak powstały nasze zakłady wychowawcze w Wilnie, Kownie, Żytomierzu, Warszawie, Kijowie z dużą liczbą dzieci w wynajętych lokalach, zdane całkowicie na Opatrzność Bożą, gdyż*

²⁶ M. Kolankiewicz, *Schronienie. Historia Domu Małych Dzieci ks. Baudouina*, Warszawa 1997, s. 10 i n.; Z. Podgórska-Klawe, *Warszawski dom podrzutków (1736-1900)*, „Rocznik Warszawski” 1975, t. 12, s. 111-145.

²⁷ A. Bołdyrew, *Opieka i wychowanie dzieci osieroconych w Królestwie Polskim na przelocie XIX i XX w.*, [w:] *Szkolnictwo, opieka i wychowanie w Królestwie Polskim: od jego ustanowienia do odzyskania przez Polskę niepodległości 1815-1918*, red. H. Markiewiczowa, I. Czarnecka, Warszawa 2016, s. 216-226.

pracownie szat liturgicznych i sukien, pończosznictwo, introligatorstwo i szewstwo, pomimo wytężonej pracy siostr, nie były w stanie pokryć wydatków utrzymania domu²⁸. Polityka władz nie pozwoliła szarytkom na kontynuowanie pracy opiekuńczo-wychowawczej nad dziećmi osieroconymi. Najważniejszą placówką siostr miłosierdzia, założoną pod koniec XVIII w., był Zakład Dzieciątka Jezus w Wilnie²⁹. Po odebraniu placówki zgromadzeniu, a później usunięciu szarytek w 1864 r. mogły one powrócić do zakładu dopiero w 1921 r.

Reasumując trzeba podkreślić, że u schyłku XIX i na początku XX w. Kościół Katolicki, zwłaszcza w Kongresówce, pełnił rolę jednego z najważniejszych organizatorów placówek opiekuńczo-wychowawczych dla dzieci porzuconych i osieroconych, opierając się na modelu działalności charytatywnej z okresu staropolskiego. Sukcesem było utworzenie znacznej liczby miejsc opieki, słabością – opieranie się na tradycyjnych metodach i formach pracy opiekuńczo-wychowawczej, na początku XX w. uznawanych przez postępowych pedagogów za anachroniczne.

Ważną formę instytucjonalnej opieki nad dziećmi w XIX i na początku XX w. w Królestwie Polskim stanowiły ochronki, będące miejscami opieki i wychowania dzieci do 7. roku życia z najuboższych środowisk. W pierwszym okresie ochronki powstawały głównie w miastach gubernialnych, powiatowych i osadach przemysłowych, do których napływała ludność szukająca zatrudnienia w przemyśle³⁰. Miały zapewniać wielogodzinną opiekę i wychowanie dzieciom ubogich, pracujących rodziców; były tym bardziej potrzebne, że w dobie intensywnego rozwoju przemysłu w wielu rodzinach koniecznością było podejmowanie pracy zarobkowej również przez matki. Na początku XX w. miał miejsce szybki rozwój ochronek w małych miasteczkach, osadach i na wsiach. Szczególnie intensywny przyrost liczby placówek nastąpił około 1905 r. W zakładanie ochronek na wsiach na początku XX w. angażowało się wielu księży. W wielu parafiach proboszczowie zachęcali lokalną społeczność do zbiórki pie-

²⁸ E. Gołębiowska, *Wspomnienia*, cyt. za: J. Bar, *Zgromadzenie Córek Serca Maryi (S.S. Sercanek) w latach 1885-1958*, „Prawo Kanoniczne” 1980, t. 23, nr 1-2, s. 109.

²⁹ S. Rosiak, *Zakład Dzieciątka Jezus w Wilnie Zgromadzenia S.S. Miłosierdzia Św. Wincentego á Paulo*, Wilno 1934.

³⁰ Zob. szerzej B. Sandler, *Wychowanie przedszkolne i kształcenie wychowawczyń w Królestwie Polskim*, Wrocław 1968.

niędzy na utrzymanie ochronki, czasami przeznaczali na ten cel własne środki. Przykładem zaangażowania i skuteczności może być działalność wybitnego społecznika, ks. Wacława Blizińskiego, proboszcza we wsi Lisków³¹. Z jego inicjatywy w 1905 r. założono ochronkę, do której na początku uczęszczało 16 dzieci, rok później ich liczba wzrosła do 30 osób. Placówka mieściła się w domu ludowym i była finansowana przez proboszcza. Dzięki staraniom Blizińskiego ochronki założono także w innych wsiach parafii liskowskiej. W 1913 r. było ich 7, uczęszczało do nich ponad pół tysiąca dzieci³². Podobne inicjatywy podejmowało wielu duchownych. Zazwyczaj zakładano jedną, czasami – podobnie jak w parafii liskowskiej – organizowano sieć placówek. Tak było choćby w parafii w Ślesinie, gdzie na początku XX w. z inicjatywy miejscowego proboszcza Jana Langiera założono 5 ochronek³³. W Płocku ks. Ignacy Lasocki założył w 1907 r. ochronkę, do której uczęszczało 300 dzieci³⁴.

Fundamentalną rolę w tworzeniu i prowadzeniu ochronek odegrały zgromadzenia bezhabitowe. Siostry pracowały w placówkach zakładanych przez organizacje społeczne, na przykład towarzystwa dobroczynności, Polską Macierz Szkolną, Zjednoczone Koło Ziemianek czy Związek Katolicki, fundowanych przez prywatnych darczyńców (ziemian, właścicieli fabryk etc.), pracowały w placówkach przyparafialnych. Bez udziału sióstr ze zgromadzeń bezhabitowych intensywny rozwój ilościowych placówek na początku XX w. nie byłby możliwy. Najwięcej ochronek prowadziło Zgromadzenie Sióstr Służek NMP Niepokalanej (służki), które tylko w guberni suwalskiej nie założyło placówek dla małych dzieci. Wiele ochronek prowadziło także Zgromadzenie Sióstr

³¹ Ksiądz Bliziński stał się symbolem duchownego – zaangażowanego społecznika. O jego działalności w Liskowie wiele pisano w prasie społeczno-kulturalnej i gazetach codziennych. *Ks. Wacław Bliziński, proboszcz w Liskowie, nieustrudzony pracownik na niwie oświaty narodu, umiał rozbudzić i zachęcić parafian do założenia całego szeregu instytucji, podnoszących uspołecznienie i dobrobyt ludu okolicznego. Z kraju*, „Łowiczanie” 1911, nr 3, s. 4.

³² W. Bliziński, *Wspomnienia z mego życia i pracy*, oprac. G. Waliś, Kalisz 2003, s. 48; M. Moczydłowska, *Wieś Lisków na podstawie wiadomości zebranych na miejscu*, Kalisz 1913, s. 115-119; J. Molenda, *Chłopi – naród – niepodległość. Kształtowanie się postaw narodowych i obywatelskich chłopów w Galicji i w Królestwie Polskim w przededniu odrodzenia Polski*, Warszawa 1999, s. 92.

³³ A. Tomaszewicz, *Dobroczynność w guberni kaliskiej 1864-1914*, Łódź 2010, s. 97.

³⁴ R. Bender, *Spoleczne inicjatywy chrześcijańskie w Królestwie Polskim 1905-1918*, Lublin 1978, s. 126.

Mniejszych od Niepokalanego Serca Maryi (fabryczne) oraz Zgromadzenie Córek Maryi Niepokalanej (niepokalanki)³⁵.

W porównaniu z Królestwem na terenie zachodnich guberni Cesarstwa Rosyjskiego katolickich instytucji społecznych prowadzących opiekę nad małymi dziećmi było znacznie mniej, bowiem w większym stopniu skoncentrowano się na działalności opiekuńczo-wychowawczej wobec dzieci starszych i młodzieży. Istniały jednak ochronki prowadzone przez „skrytki”. I tak Zgromadzenie Sióstr Służek NMP Niepokalanej (służki) prowadziły ochronki w guberni grodzieńskiej, witebskiej i kowieńskiej, Zgromadzenie Córek Najczystszego Serca Najświętszej Maryi Panny (sercanki) – w guberniach irkuckiej, kijowskiej, grodzieńskiej, petersburskiej, wołyńskiej, Zgromadzenie Służebnic Najświętszego Serca Jezusa – Posłanniczki Maryi w guberni kowieńskiej, Zgromadzenie Córek Maryi Niepokalanej (niepokalanki) – w guberni witebskiej i wołyńskiej, Zgromadzenie Sióstr Westiarek Jezusa – w guberni podolskiej. W guberni wileńskiej działały ochronki prowadzone przez Zgromadzenie Sióstr Zwiastunek Wynagrodzenia czyli Misjonarek Przenajświętszego Oblicza (obliczanki) oraz Zgromadzenie Małych Sióstr od Niepokalanego Serca Maryi (siostry fabryczne); te ostatnie zapewniały opiekę małym dzieciom także w guberni witebskiej. Sieć placówek była znacznie rzadsza niż w Królestwie, gdzie w przededniu I wojny instytucjonalna opieka nad kilkuletnimi dziećmi stawała się może jeszcze nie powszechną, ale już nie nadzwyczajną praktyką. W skali całości ziem polskich pod zaborem rosyjskim w prowadzeniu ochronek szczególnie zasłużyły się siostry służki; do 1918 r. pracowały w 107 ochronkach³⁶.

Rozwój ilościowy ochronek nie zawsze szedł w parze z podniesieniem jakości praktyki wychowawczej. W wielu placówkach dążono do poprawienia metod i form pracy z dziećmi, ale trudne warunki lokalowe, brak pomocy dydaktycznych, ciągle niedobory finansowe utrudniały podniesienie standardów

³⁵ T. Wójcik, *Zgromadzenie Sióstr Służek NMP Niepokalanej*, t. I: *Powstanie, rozwój i działalność w latach 1878-1918*, Poznań 1978, s. 282-302; M.H. Mazurek, *op. cit.*, s. 254-297; T. Wróblewska, *Działalność oświatowo-wychowawcza Zgromadzenia Sióstr Służek w latach 1878-1918*, [w:] *W dialogu z przeszłością. Księga poświęcona Profesorowi Janowi Hellwigowi*, red. W. Jamrożek, D. Żołędź-Strzelczyk, Poznań 2002, s. 209-211.

³⁶ T. Wójcik, *op. cit.*, s. 319-321.

działalności opiekuńczo-wychowawczej³⁷. Wpływ na to miały także oczekiwania fundatorów placówek. Wielu z nich kierowało się głównie względami merkantylnymi. Ludwik Górski w pracy wydanej w 1899 r., zachęcając zaможnych ziemian do zakładania ochronek wiejskich, podkreślał dobroczynny wymiar ich działalności, ale akcentował także – jeśli nie przede wszystkim – ich ekonomiczne znaczenie – zarówno w kontekście korzyści właścicieli folwarków, jak i robotników rolnych. Zdecydowanie mniej uwagi poświęcał aspektom pedagogicznym. Pisząc o zabawach dzieci, podkreślał ich utylitarny charakter, nie dostrzegając wartości autotelicznej. Za niewskazane uznawał podawanie dzieciom posiłków, ponieważ podniosłoby to koszty utrzymania ochronki. Nie widział potrzeby unowocześnienia ani celów wychowania, ani sposobów kształcenia pracujących w placówkach wychowawczyń. Zaznaczał, że *dozorczynią może być kobieta prosta, ale religijna, roztropna i mająca zamiłowanie do dzieci. Nie ma potrzeby wymagać od niej kwalifikacji naukowej wyższej nad tę, jakiej potrzeba aby dzieci pacierza dobrze nauczyć i do robót ręcznych powoli wprawiać. Roztropna ochroniarka powinna rozwijać w dzieciach zasadnicze pojęcia o dobrem i złem, o prawdzie i fałszu, o obowiązkach względem Boga i ludzi, a zarazem przyzwyczajając do posłuszeństwa, porządku i pracy*³⁸.

Niełatwo określić, w jakim stopniu w poprawianie jakości opieki nad dziećmi i podnoszenie własnych kwalifikacji angażowały się pracujące w ochronkach siostry ze zgrupowań bezhabitowych. Z zachowanych źródeł wynika, że część z nich na drodze samokształcenia oraz poprzez udział w kursach dla ochroniarek podnosiła kwalifikacje do pracy z dziećmi. Korzystano przy tym z wartościowych i opartych na ówczesnych ustaleniach pedagogicznych prac Marii Weryho i Stefanii Marciszewskiej³⁹. O trudnościach pracy siostry pisały do o. Koźmińskiego, który nie w pełni jednak doceniał wagę problemów. Do Zyty

³⁷ Ironicznie o paternalistycznej postawie działaczy dobroczynnych, pragnących „oświecać” dzieci ubogich rodziców pisał Janusz Korczak: *Dzieci uczą się tu cerować, szyć, modlić się i Boga kochać. Zastłonięte od złych wpływów zepsucia, którym sobie zostawione, żyjące życiem ulicznym wiecznie i docześnie by zginęły*. g. (J. Korczak), *O trzy i pół metra*, „Głos” 1904, nr 20, s. 306; Zob. także idem, *Tandeta dobroczynna*, „Głos” 1904, nr 11, s. 163.

³⁸ L. Górski, *Ochronki wiejskie*, Warszawa 1899, s. 16.

³⁹ Por. M. Weryho, *W sprawie ochron. Wskazówki dla osób zakładających ochrony wiejskie*, Warszawa 1906; S. Marciszewska, *Rady i wskazówki dla kierujących ochronami*, Warszawa 1906.

Weroniki Herdan, która dążyła do tego, *aby się usposobić na ochroniarkę*⁴⁰, pisał: *Nie trap się małymi owocami pracy nad dziećmi, bo jesteś obowiązana tylko rzucać nasiona*⁴¹. Oczekiwania o. Koźmińskiego co do zakresu działań na niwie edukacji i wychowania były znacznie większe niż możliwości ich realizacji. Ochronki były zatem „programem minimum”, nie w pełni satysfakcjonującym skalą oddziaływania dla założyciela tajnych zgromadzeń. W liście do Marii Anastazji Szymańczak z ok. 1912 r. o. Koźmiński pisał: *Największym powodem złego położenia wieśniaków i pijaństwa [jest], że kobiety nie umieją ani ugotować dobrego posiłku, ani uprać, ani obszyć dzieci, ani porządku domowego utrzymać, dlatego każdy woli pójść do karczmy. Gdyby jeszcze potem przy większej wolności wyuczyć ich czytać, pisać, katechizmu itp., aby mogły uczyć dzieci w domu, a nie posyłać do złej szkoły, to byście miały ogromny wpływ na cały lud wiejski, większy aniżeli z ochron*⁴².

W społecznym systemie opiekuńczo-wychowawczym ważne miejsce wyznaczano placówkom, w których uczono dzieci podstawowych umiejętności rzemieślniczych. W ostatnim dwudziestoleciu XIX w. i na początku XX w. założono wiele służących temu celowi sal zajęciowych. Zapotrzebowanie na tego rodzaju placówki wzrosło po zaostreniu przez władze carskie rygorów dotyczących ochronek (w 1884 r. wprowadzono zakaz przyjmowania do ochronek dzieci powyżej 7. roku życia). W efekcie duża część dzieci, z uwagi na zbyt małą liczbę szkół elementarnych, pozostawała poza systemem edukacyjnym. Sale zajęciowe pełniły funkcje wychowawcze i socjalizacyjne wobec dzieci ze środowisk ubogich i zaniedbanych. Prowadzono w nich nauczanie elementarne oraz rozwijano umiejętności rzemieślnicze, dbano o wychowanie moralne, religijne i higieniczne⁴³. W wielu przypadkach łączono to z tajnym nauczaniem polskiej historii i kultury. I tak na przykład ks. Franciszek Abramowicz bez zgody władz zaborczych założył w domu parafialnym szkołę

⁴⁰ H. Koźmiński, *Pisma*, red. H.I. Szumił, G. Bartoszewski, t. 5: *Listy do Zgromadzenia Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej 1884-1916*, oprac. H.I. Szumił, Warszawa 1997, s. 211.

⁴¹ *Ibidem*, s. 214.

⁴² *Ibidem*, s. 180.

⁴³ A. Böldyrew, *Spółczesność Królestwa Polskiego wobec patologii społecznych w latach 1864-1914*, Łódź 2016, s. 300-301.

rzemiosł, w której wraz z wikarym i organistą prowadził naukę tkactwa, łącząc ją z nauką języka polskiego⁴⁴.

W wielu salach, zakładanych przez świeckich i duchownych fundatorów, pracowali członkowie i członkinie zgromadzeń bezhabitowych. W Kongresówce duże znaczenie miała w tym zakresie działalność prowadzona przez dwa męskie zakony - Zgromadzenie Braci Sług Najświętszej Maryi Niepokalanej i Zgromadzenie Synów Matki Bożej Bolesnej. Prowadziły one sale zajęciowe i warsztaty rzemieślnicze dla chłopców przede wszystkim w miastach dwóch najbardziej uprzemysłowionych guberni – warszawskiej i piotrkowskiej⁴⁵. Żeńskie zgromadzenia honorackie założyły szereg szwalni, w których odbywało się także nauczanie dziewcząt oraz pracowni krawieckich, połączonych z prowadzeniem nauczania kroju i szycia dla dziewcząt. W Królestwie placówki takie powstały w większości guberni⁴⁶. Od schyłku XIX w. nastąpił intensywny rozwój sal zajęciowych, szwalni z nauczaniem dziewcząt i młodych kobiet oraz zakładów wychowawczych dla dzieci z niezamożnych rodzin na Kresach. Żeńskie zgromadzenia honorackie prowadziły wiele tego rodzaju placówek w miastach i na wsiach w guberni wileńskiej, grodzieńskiej, kowieńskiej, podolskiej, witebskiej, kurlandzkiej, moskiewskiej, petersburskiej, inflandzkiej, mohylewskiej, pskowskiej, wołyńskiej. W skali całego obszaru ziem polskich pod zaborem rosyjskim najwięcej różnego rodzaju zakładów rzemieślniczo-wychowawczych dla dziewcząt i chłopców założyło Zgromadzenie Córek Najczystszej Serca Najświętszej Maryi Panny (sercanki).

Istotnym polem działań opiekuńczych Kościoła było udzielanie pomocy i wsparcia dziewczętom, które przybywały do miast w poszukiwaniu pracy. Miejscami udzielania pomocy „stanowi służebnemu” były warszawskie placówki, m.in. założone przez Zgromadzenie Sług Jezusa domy wsparcia dla służących – przy ulicy Wilczej oraz na Sewerynowie⁴⁷. W Łodzi szeroko

⁴⁴ *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i ojczyzny w latach 1861-1915, Materiały z urzędowych świadectw władz rosyjskich, archiwów konsystorskich zakonnych i prywatnych*, oprac. P. Kubicki, cz. 1, t. 2, Sandomierz 1933, s. 331.

⁴⁵ Archiwum Państwowe w Warszawie, Warszawski Gubernialny Urząd do Spraw Stowarzyszeń, sygn. 695; M.H. Mazurek, *op. cit.*, s. 300-305.

⁴⁶ M.H. Mazurek, *op. cit.*, s. 257-299; M. Certowicz, *Opis Włocławka pod względem sanitarnym i higienicznym*, „Zdrowie” 1912, nr 6, s. 488-489.

⁴⁷ M.H. Mazurek, *op. cit.*, s. 82-83.

zakrojoną działalność socjalną i opiekuńczo-edukacyjną prowadziło założone w 1907 r. Towarzystwo Służących Wyznania Katolickiego. Założyło ono m.in. przytułek, szwalnię, biuro pośrednictwa pracy⁴⁸. Działalność opiekuńczą i wychowawczą wobec nieletnich sług prowadziło od 1906 r. w Otwocku Zgromadzenie Sióstr Sług Jezusa (sługi Jezusa)⁴⁹. Spośród licznych organizacji zakładanych pod auspicjami Kościoła, skupiających osoby pracujące w charakterze służących warto przypomnieć zarejestrowane w 1907 r. w Płocku Stowarzyszenie Katolickich Służących pod wezwaniem św. Zyty oraz utworzone w 1909 r. w Kielcach Stowarzyszenie Sług św. Zyty. Sprawowały one opiekę m.in. nad młodymi służącymi oraz prowadziły nauczanie umiejętności zawodowych⁵⁰.

Ważną formą opieki i wsparcia wobec młodych, często niepełnoletnich robotnic, było organizowanie dla nich opieki przez zgromadzenie Małych Sióstr od Niepokalanego Serca Maryi, zwanych „siostrami fabrycznymi”. Założonym w 1888 r. zgromadzeniem kierowała Aniela Godecka⁵¹. Siostry utworzyły przytulki i internaty w Warszawie i Łodzi, gdzie najczęściej było dziewcząt i młodych kobiet, które przybyły ze wsi i nie miały oparcia w rodzinie. W jednym domu mieszkało ok. 20-30 robotnic. Samodzielnie wybierały ze swego grona jedną osobę, która prowadziła gospodarstwo. W domach urządzano biblioteczkę i apteczkę domową. Każdym domem opiekowała się siostra, pomagając w organizacji życia codziennego i ucząc czytania, pisania, historii ojczystej i katechizmu. Zdaniem Ewy Jabłońskiej-Deptuły *modus operandi* „sióstr fabrycznych” odbiegał od wzorców paternalistycznych. Opierał się na uznaniu prawa kobiet do pełnej podmiotowości, niezależności od dobroczyńców, prowadzenia własnego stylu życia i decydowania o wzorcach socjalizacyjnych dla dziewcząt⁵². Według Krystyny Krycińskiej akceptacja i afirmacja samodzielności

⁴⁸ M. Sikorska-Kowalska, *Kierunki i formy działalności dobroczynnej na rzecz kobiet w wielkich miastach Królestwa Polskiego. Od dobroczynności do wsparcia społecznego*, [w:] *Dobroczynność i pomoc społeczna na ziemiach polskich w XIX, XX i na początku XXI wieku*, t. II, red. M. i M. Przeniosło, Kielce 2010, s. 64-65; *Czas. Kalendarz na rok 1914*, s. 91.

⁴⁹ M.H. Mazurek, *op. cit.*, s. 276.

⁵⁰ R. Bender, *op. cit.*, s. 124.

⁵¹ M. Janas, *Nowe formy żeńskiego ruchu zakonnego i stowarzyszeniowego w kościele katolickim na ziemiach polskich w XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc, Warszawa 2008, s. 435.

⁵² E. Jabłońska-Deptuła, *Siostry fabryczne*, „Znak” 1966, nr 143, s. 612-618.

„siostr fabrycznych” – i w ogóle członkiń zgromadzeń bezhabitowych – nie była wynikiem poglądów o. Koźmińskiego, którego badaczka uznała za zwolennika paternalizmu⁵³. Odbieganie od wzorców paternalistycznych mogło być więc nie tyle realizacją wytycznych założyciela „skrytek”, co raczej przejawem braku kontroli nad zgromadzeniami.

Jednym z kluczowych obszarów działalności opiekuńczo-wychowawczej Kościoła Katolickiego było prowadzenie placówek dla młodzieży określanej mianem „moralnie zaniedbanej”. Pojęcie to miało charakter uznaniowy, obejmowało młodych ludzi, którzy wychowywali się w rodzinach uznawanych za niewydolne wychowawczo i których uważano za zagrożonych demoralizacją, młodzież sprawiającą trudności wychowawcze, dziewczęta zagrożone prostytucją oraz trudniące się nierządem. Do tej grupy zaliczano także nieletnie osoby, które weszły w konflikt z prawem oraz małoletnich włóczęgów i żebraków. Kościół Katolicki w największym stopniu angażował się w zakładaniu zakładów dla dziewcząt i kobiet, zagrożonych albo trudniących się prostytucją; placówki miały być miejscem schronienia i „moralnej poprawy”.

Najbardziej znanym przytułkiem był funkcjonujący w Warszawie przy ulicy Żytniej Zakład Opieki Najświętszej Panny Marii (tzw. magdalenki)⁵⁴. Od 1862 r. prowadziło go Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia⁵⁵, następnie Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. W 1902 r. przebywało w nim 108, w 1907 r. – 135 wychowanek. Były wśród nich dziewczęta i kobiety, prostytutki, alkoholiczki, złodziejki. Od 1881 do 1912 r. zakładem kierowała m. Ksawera Ożarowska, przełożona zgromadzenia⁵⁶. Na przełomie XIX i XX w. Zgromadzenie założyło kolejne placówki dla dziewcząt i kobiet zagrożonych demoralizacją i prostytutkami. Od 1881 r. działał zakład dla dziewcząt w Derdach, w powiecie Piaseczno, nazywany domem św. Józefa lub Józefowem. W kwietniu 1913 r. placówkę przeniesiono do folwarku Walendów⁵⁷. W 1899 r. w Płoc-

⁵³ K. Krycińska, *Poglądy społeczne o. Honorata Koźmińskiego (1829-1916)*, „Roczniki Teologiczne” 1993, t. 4, *passim*.

⁵⁴ AGAD, Kancelaria Generala Gubernatora Warszawskiego, sygn. 7663.

⁵⁵ S. Firer, *Matka Teresa Ewa z księżąt Sulkowskich hrabina Potocka: założycielka Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia*, Kraków 2009, s. 28-32. Podczas składania ślubów zakonnych w lipcu 1862 r. przyjęła imię matka Maria Magdalena Teresa.

⁵⁶ J.R. Bar, *Rozwój stanów doskonałości w Polsce. Zgromadzenie Matki Bożej Miłosierdzia (1862-1962)*, „Prawo Kanoniczne” 1966, t. 9, nr 3-4, s. 64.

⁵⁷ *Zakład poprawczy dla moralnie zaniedbanych dziewcząt*, „Kronika Rodzinna” 1890, nr 21, s. 641; „Kronika Rodzinna” 1901, nr 1, s. 19.

ku siostry ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia połączyły się z miejscowym Zgromadzeniem „Bożej Miłości”, które prowadziło założony w 1889 r. z inspiracji Jakobiny Łabanowskiej i ks. Antoniego Nowowiejskiego przytułek, zwany Zakładem Anioła Stróża. Początkowo miał być przeznaczony dla służących, ostatecznie podjęto decyzję o skoncentrowaniu się na pracy resocjalizacyjnej wśród prostytutek. Połączenie dwóch zgromadzeń pozwoliło na rozwinięcie działalności przytułku, w dużej mierze dzięki doświadczeniu zakonnice z Płocka, które przyjechały na kilkumiesięczne przeszkolenie do warszawskiego zakładu dla „magdałek”⁵⁸. Kolejny zakład dla prostytutek po wieloletnich staraniach założono w Częstochowie w 1908 r.; nosił nazwę przytułku dla kobiet przy ulicy św. Barbary⁵⁹. W przededniu odzyskania niepodległości na obszarze Królestwa powstał jeszcze jeden zakład dla „magdałek” - utworzony w Radomiu, z inicjatywy biskupa sandomierskiego Pawła Kubickiego, który przeznaczył także znaczną kwotę pieniędzy na wyposażenie placówki, przeznaczonej dla 50-80 dziewcząt i kobiet. Prócz tego Zgromadzenie Matki Bożej Miłosierdzia założyło zakłady dla zagrożonych demoralizacją dziewcząt w Żytomierzu i Wilnie; *nota bene* w Galicji siostry prowadziły dom „dla upadłych kobiet” w Przemyślu⁶⁰.

W 1895 r. Ludwika Moriconi, należąca do bezhabitowego Zgromadzenia Służebnic Matki Dobrego Pasterza (pasterzanki) założyła Dom Schronienia św. Małgorzaty dla „moralnie upadłych” dziewcząt⁶¹. Zarząd przytułku znajdował się w Warszawie, sam zakład w 1897 r. został przeniesiony do zbudowanego w Piasecznie nowego budynku, przeznaczonego dla 100 podopiecznych⁶². Statut towarzystwa został zatwierdzony w marcu 1900 r.⁶³ W przytułku mieszkały dziewczęta i kobiety, które zbiegły z domów publicznych i pragnęły zerwać z dotychczasowym życiem. Celem działań sióstr było, by *kobiety upadłe*

⁵⁸ J. Bar, *Rozwój stanów...*, s. 74-77.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 78-80; P. Gołdyn, *Pogarda dla zawodu, litość dla człowieka. Społeczno-edukacyjne formy działalności wobec kobiet zagrożonych prostytutką w Polsce (1918-1939)*, Kalisz 2013, s. 214.

⁶⁰ J. Bar, *Rozwój stanów...*, s. 87-89; „Kronika Rodzinna” 1902, nr 2, s. 40.

⁶¹ Archiwum Państwowe w Warszawie, Warszawski Gubernialny Urząd do Spraw Stowarzyszeń, sygn. 482; *Warszawski Dom Schronienia św. Małgorzaty*, „Czystość” 1905, nr 6, s. 1; *Notatki. Dobroczynność w Warszawie*, „Kronika Rodzinna” 1905, nr 8, s. 114.

⁶² M. Kor., *Towarzystwo Schronienia Ś-tej Małgorzaty*, „Prawda” 1908, nr 49, s. 598-599.

⁶³ W. Jaworski, *Przemiany legalnego życia społecznego w Królestwie Polskim w latach 1864-1914*, Sosnowiec 2006, s. 71.

przywieść do poprawy, zwrócić je do chrześcijańskich obowiązków, do zamilowania pracy i życia uczciwego⁶⁴. Podobne przytułki zakładano także w innych miastach Królestwa, między innymi z inicjatywy duchownych. Instytucje takie często były prowadzone przy pomocy członkiń zgromadzeń bezhabituowych. I tak w Ciechanowie opieką nad „dziewczętami upadłymi” zajmowało się Zgromadzenie Sióstr Służek NMP Niepokalanej. Istniejący od 1883 do ok. 1890 r. przytułek dla dziewcząt „moralnie zagrożonych” w Lublinie pomagało prowadzić Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek od Cierpiących (franciszkanek). W 1895 r. w Lublinie przytułek dla kobiet, które chciały porzucić prostytucję założył ks. Ignacy Kłopotowski, który w następnym roku przekazał go pod opiekę Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności. Od 1896 r. przytułek funkcjonował pod nazwą Zakład św. Antoniego. Od 1906 r. prowadziły go przybyłe z Wielkopolski siostry ze Zgromadzenia Sióstr Pasterek od Opatrzności Boskiej, które zdobywało doświadczenie w pracy resocjalizacyjnej z dziewczętami prowadząc przytułek dla prostytutek w podpoznańskich Winiarach⁶⁵.

Ważną rolę w zakresie profilaktyki prostytucji dziewcząt i młodych kobiet pełniło założone w 1902 r. Chrześcijańskie Towarzystwo Ochrony Kobiet, skupiające osoby wyznania katolickiego i ewangelickiego⁶⁶. Towarzystwo zajmowało się głównie działalnością oświatową i kulturalno-towarzystwą, organizowało naukę zawodu, pomagało w znalezieniu pracy, udzielało porad prawnych. W Warszawie organizacja założyła dom pod wezwaniem św. Anny, przeznaczony dla kobiet pracujących, przejściowo znajdujących się bez pracy, nauczycielek i dziewcząt pobierających naukę w różnych szkołach. Dużą część podopiecznych stanowiły dziewczęta i młode kobiety. Placówkę prowadziły siostry ze Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa (zmartwychwstanki)⁶⁷. Zgromadzenie prowadziło także

⁶⁴ *Ustawa Warszawskiego Domu Schronienia Św. Małgorzaty*, Warszawa 1902, s. 3; St. Poraj, *Dusza prostytutki i środki służące do jej odrodzenia (Sprawozdanie z odczytu Ludwiki Moriconi)*, „Ster” 1907, nr 9, s. 375-378.

⁶⁵ P. Gołdyn, *op. cit.*, s. 225.

⁶⁶ AGAD, Kancelaria Generala Gubernatora Warszawskiego, sygn. 7511, 7533; Archiwum Państwowe w Warszawie, Warszawski Gubernialny Urząd do Spraw Stowarzyszeń, sygn. 872; *Nad otchłanią*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1902, nr 13, s. 196-198; *Warszawskie chrześcijańskie Towarzystwo ochrony kobiet*, „Czystość” 1909, nr 33-34, s. 524-525; „Rola” 1911, nr 7, s. 119-120.

⁶⁷ E. Mazur, *Dobroczynność w Warszawie XIX wieku*, Warszawa 1999, s. 31; E. Henschke, *Pedagogia zmartwychwstanków [Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa*

założony w 1901 r. Dom św. Jadwigi – zakład dla samotnych, ubogich dziewcząt i kobiet w wieku 13-30 lat⁶⁸.

Działalność Chrześcijańskiego Towarzystwa Ochrony Kobiet cieszyła się dobrą opinią wśród publicystów i działaczy społecznych. Ambivalentne oceny wywoływały natomiast metody oddziaływań resocjalizacyjnych, stosowane w zamkniętych placówkach. Kontrowersje budziła zwłaszcza działalność przytulku „magdalenek” przy ul. Żytniej, gdzie *pomiędzy wychowankami a siostrami zgromadzenia Magdalenek istnieje sztuczna przepaść. Pokutnice i anioły*⁶⁹. W prasie pisano, że wśród podopiecznych zakładu są nie tylko prostytutki, ale także dziewczęta sprawiające rodzicom problemy wychowawcze. Krytykowano sposób traktowania wychowanek, zmuszanie do postów, milczenia, wielogodzinnej pracy oraz brak właściwej dbałości o zdrowie i higienę podopiecznych⁷⁰. Z drugiej strony wielu publicystów, w tym Bolesław Prus, pisali o pozytywnym znaczeniu placówki w opiece nad dziewczętami i kobietami i jej budującą atmosferę. W „Kronikach” B. Prus podkreślał, że wychowanki *w stosunku do zwierzchniczek nie okazują nawet cienia obawy albo uniżoności i wyglądają wesóło. W czasie roboty, to jest prawie cały dzień, modlą się głośno lub śpiewają*⁷¹. Problematyka funkcjonowania placówek resocjalizacyjnych prowadzonych przez zgromadzenia zakonne wymaga z pewnością dalszych badań, z wykorzystaniem ustaleń historii społecznej oraz współczesnych teorii i pojęć z zakresu nauk o wychowaniu. Z pewnością zagadnienie to zasługuje na przeprowadzenie rzetelnych studiów, *sine ira et studio*, unikających zarówno apologetycznego, jak i deprecjonującego podejścia.

Działalność placówek dla dzieci i młodzieży ze środowisk ubogich i zaniebanych odegrała istotną rolę w modernizacji systemu opieki i wychowania młodego pokolenia. Mimo niesprzyjających okoliczności politycznych i trudności ekonomicznych w Królestwie Polskim i na Kresach powstała sieć instytu-

Chrystusa], [w:] *Pedagogie katolickich zgromadzeń zakonnych. Historia i współczesność*, red. J. Kostkiewicz, t. II, Kraków 2013, s. 314.

⁶⁸ *Dom św. Jadwigi*, „Kronika Rodzinna” 1901, nr 2, s. 35.

⁶⁹ A. Wróblewski, *Przytulki dla upadłych kobiet*, „Czystość” 1909, nr 26, s. 413.

⁷⁰ J. Sikorska-Kulesza, *Zło tolerowane. Prostytucja w Królestwie Polskim w XIX wieku*, b.m.w. 2004, s. 341.

⁷¹ B. Prus, *Kroniki*, oprac. Z. Szwejkowski, t. XV, Warszawa 1965, s. 227. Zob. także *ibidem*, t. XVIII, Warszawa 1968, s. 145.

cji, które zapewniały opiekę dzieciom i młodzieży w szczególnie trudnym położeniu. Pedagodzy i publicyści mieli zastrzeżenia co do zasad funkcjonowania tych placówek, będących wynikiem zarówno ich stałego niedofinansowania, jak i stosowania zazwyczaj dość ograniczonego repertuaru metod pracy opiekuńczo-wychowawczej. Dotyczyło to nie tylko instytucji prowadzonych przez Kościół Katolicki, ale także placówek opiekuńczo-wychowawczych działających pod auspicjami innych kościołów i związków wyznaniowych oraz zakładanych przez prywatnych darczyńców. W popularyzacji modelu instytucjonalnej opieki i wychowania oraz wspierania dzieci i młodzieży ze środowisk ubogich i zaniedbanych istotne znaczenie miały także kazania duchownych oraz teksty publikowane w prasie katolickiej, propagujące ideały wyznaniowej charytatywności. Wydaje się, że dla znacznej części opinii publicznej koncepcje tradycyjnej dobroczynności, wspierane argumentami religijnymi były istotniejsze niż hasła „pracy organicznej”, propagowane w publicystyce pozytywistycznej⁷².

Inherentnym obszarem działalności znacznej części duchowieństwa była aktywność na polu oświaty. Zagadnienie to jest stosunkowo dobrze zbadane i było wielokrotnie opisywane przez historyków społecznych i historyków Kościoła. Dlatego w niniejszym tekście tylko krótko zostaną przypomniane najważniejsze obszary działań duchowieństwa w zakresie edukacji szkolnej i pozaszkolnej. Szczególne zasługi w organizacji szkolnictwa dla dziewcząt położyła Cecylia Plater-Zyberkówna, członkini, a później przełożona Zgromadzenia Sióstr Posłanniczek Maryi od Najświętszego Serca Jezusa. W 1883 r. założyła szkołę rękodzielniczą dla dziewcząt w Warszawie, w której prowadzono także tajne nauczanie języka i literatury polskiej. Przy szkole tej działało także gimnazjum żeńskie, w 1917 r. przekształcone w pełnoprawną szkołę średnią. W 1917 r. założyła szkołę gospodarską dla dziewcząt w Chyliczkach. Była organizatorką kursów buchalteryjnych i pedagogicznych. Plater-Zyberkówna była też inicjatorką i patronką Katolickiego Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży, wspierającego materialnie i moralnie uczniów i studentów i organizującego zebrania, odczyty, spotkania dyskusyjne. Towarzystwo miało znaczące wpływy w całym Królestwie, a także w Wilnie i Petersburgu. Zyberkówna działała aktywnie także w obszarze organizacji opieki nad dziećmi. Wielkie zasługi położyła także jako

⁷² A. Jaszczuk, *Spór pozytywistów z konserwatystami o przyszłość Polski 1870-1903*, Warszawa 1986, s. 284.

współzałożycielka Katolickiego Związku Kobiet Polskich, przy którym prowadzono szereg działań oświatowych, adresowanych do dziewcząt i kobiet (m.in. Wyższe Kursy Naukowo-Pedagogiczne)⁷³. Liczne instytucje oświatowe (szkoły elementarne, kursy gospodarstwa domowego, gospodarstwa wiejskiego, kursy dla pielęgniarek etc.) w Królestwie Polskim i na Kresach (w guberni kowieńskiej, kurlandzkiej, grodzieńskiej, wileńskiej, petersburskiej, mohylewskiej, wołyńskiej, podolskiej) prowadziły także zgromadzenia bezhabitowe. I tak na przykład Zgromadzenia Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej w okresie I wojny prowadziło 12 szkół elementarnych i 2 szkoły zawodowe; prócz tego siostry od momentu rozpoczęcia działalności w 1878 r. prowadziły ponad 100 ochronek, w których prowadzono systematyczne tajne nauczanie⁷⁴.

Interesującym problemem, zbadanym m.in. przez Krzysztofa Lewalskiego i Stanisława Gajewskiego, jest kwestia postaw duchowieństwa wobec strajku szkolnego i działań na rzecz utworzenia polskiego szkolnictwa. Lewalski świetnie ukazał ambiwalencje duchowieństwa w tej dziedzinie⁷⁵. Z jednej strony wielu księży angażowało się w prace Polskiej Macierzy Szkolnej, inicjując i popularyzując działalność organizacji w lokalnych społecznościach. Proboszczowie i wikariusze udostępniali budynki parafialne na spotkania Macierzy, inicjowali akcje oświatowe, konsolidując społeczność parafialną wokół programowych celów organizacji. Wielu duchownych należało do zarządów lokalnych kół⁷⁶. I tak na przykład ks. Józef Kulesza, będący przewodniczącym lokalnego oddziału Polskiej Macierzy Szkolnej, założył szkołę elementarną w Różanie w guberni płockiej⁷⁷. Ks. Ludwik Molle, wikary w parafii Skierbieszów w guberni lubelskiej, w 1906 r. zachęcał parafian do żądania od władz zgody na założenie polskiej szkoły⁷⁸. Ks. Edward Szubstarski w 1909 r. zbierał pieniądze na zakładanie szkół polskich, zorganizował w Ostrówkach w guberni siedleckiej

⁷³ M. H. Mazurek, *Działalność oświatowo-wychowawcza Zgromadzenia Sióstr Posłanniczek Maryi od Najświętszego Serca Jezusa w latach 1874-1908*, „Nasza Przeszłość” 1990, t. 74, s. 35-69; R. Bender, *op. cit.*, s. 119-123.

⁷⁴ M. Wójcik, *Działalność Zgromadzenia Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej z Mariówki (zarys dziejów)*, „Studia Płockie” 1980, nr 8, s. 235.

⁷⁵ K. Lewalski, *Kościół...*, s. 111-119.

⁷⁶ S. Gajewski, *op. cit.*, s. 135-136; W. Guzewicz, *Działalność społeczna duchowieństwa diecezji łomżyńskiej w okresie międzywojennym*, „Nasza Przeszłość” 2002, t. 97, s. 248-249.

⁷⁷ *Bojownicy kapłani...*, cz. 1, t. 2, s. 567.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 413.

nielegalną szkołę, prowadzącą nauczanie elementarne i propagującą niechęć do władz zaborczych⁷⁹. Ks. Stanisław Kuczyński we wsi Tuszcz w guberni warszawskiej podczas zebrań kółek rolniczych mówił o celach narodowych i niepodległościowych, potrzebie działań *aby to, co jest rozerwane zszyć, co śpiące obudzić i wskrzesić*⁸⁰.

Z drugiej strony część duchownych krytycznie odnosiła się do bojkotu szkoły rosyjskiej i obawiała się rozwoju polskiego szkolnictwa prywatnego, którego organizatorom przypisywano dążenie do wprowadzenia świeckiego modelu kształcenia. Obawy o laicyzację szkolnictwa łączyły się niekiedy z formułowaniem mocnych oskarżeń i piętnowaniem oponentów. W 1907 r. ks. Hipolit Zieliński na łamach „Wiadomości Pasterskich”, wyrażając przekonanie o potrzebie dbałości o wychowanie religijne młodego pokolenia, krytykował jednocześnie postawy radykalnych duchownych, deprecjonujących działania Polskiej Macierzy Szkolnej: *Tu z ambony gromiono poważną instytucję, oskarżając ją, że jest bezbożną i pogańską, a tam nie dawano nawet rozgrzeszenia tym, co dzieci ślą do szkół Macierzy. Było to karygodne nadużycie ambony i sakramentu, które tylko rozniecić było zdolne nienawiść do kleru i samego nawet Kościoła*⁸¹. Większość księży nie formułowała tak skrajnie negatywnych opinii na temat Macierzy. Powszechna natomiast wśród duchowieństwa była obawa przed wprowadzeniem szkół bezwyznaniowych. Przekonanie o fundamentalnej roli religii w wychowaniu dzieci i młodzieży ściśle łączyło się z przeświadczeniem o koniecznej obecności religii w edukacji szkolnej⁸².

Wielu księży należało do lokalnych organizacji oświatowych i naukowych, m.in.: Towarzystwa Opieki Szkolnej Guberni Piotrkowskiej (z siedzibą w Częstochowie), Polskiego Towarzystwa Oświatowego w Czelandzi, Polskie Towa-

⁷⁹ *Ibidem*, s. 450.

⁸⁰ *Ibidem*, cz. 3, t. 3, Sandomierz 1939, s. 371.

⁸¹ H. Zieliński, *Z chwili bieżącej. Polska Macierz Szkolna*, „Wiadomości Pasterskie” 1907, nr 6, s. 375.

⁸² Na temat roli religii w wychowaniu i socjalizacji młodego pokolenia zob. m.in.: T. Jadwiga, *Nauka religii*, „Przegląd Pedagogiczny” 1905, nr 4, s. 39-40; t., *Wieści: w sprawie nauki wiary w szkołach*, „Gazeta Świąteczna” 1907, nr 1369, s. 1; mt., *Nauka wiary świętej w szkołach początkowych*, „Gazeta Świąteczna” 1909, nr 1460, s. 3; K. Bączkiewicz, *Kronika: w sprawie wykładów religii w szkołach*, „Prąd” 1909, nr 7-8, s. 245; Z. Fedorowicz, *Ruch religijno-etyczny wśród młodzieży*, „Prąd” 1910, nr 7-8, s. 238-244; Z. Fedorowicz, *Kryzys religijny młodego pokolenia*, „Prąd” 1911, nr 1, s. 6.

rzystwo Oświatowe w Zawierciu, Towarzystwa Oświatowego Guberni Kaliskiej, Towarzystwa Pomocy Uczącej się Młodzieży w Płocku, Towarzystwa Naukowego Płockiego, Katolickiego Towarzystwa Uczącej się Młodzieży w Warszawie⁸³. Jednym z ważnych celów działalności duchownych w ramach oświaty pozaszkolnej było propagowanie czytelnictwa, co realizowano organizując towarzystwa, zajmujące się zakładaniem i prowadzeniem bibliotek⁸⁴. Księża zakładali szkoły zawodowe, propagowali z ambony i czasopism katolickich szkolenia prowadzone przez Centralne Towarzystwo Rolnicze⁸⁵. Rzadko zdarzało się, by duchowni współpracowali z organizacjami oświatowymi, zakładanymi przez osoby o przekonaniach lewicowych, choć i takie sytuacje miały miejsce. I tak na przykład ks. Antoni Kwiatkowski, zaangażowany na polu duchownym – społecznik z Bychawy (do jego licznych zasług należy m.in. utworzenie w 1908 r. Bychawskiego Towarzystwa Ratowania Chorych „Samarytanin” oraz zainicjowanie wybudowanego w 1913 r. domu ludowego) współpracował z Lubelskim Towarzystwem Krzewienia Oświaty „Światło”⁸⁶.

Warto przypomnieć, że ważnym obszarem działań Kościoła w pracy oświatowej i wychowawczej było propagowanie trzeźwości⁸⁷. Sytuacja polityczna uniemożliwiała zakładanie towarzystw trzeźwości, działających na wsiach w sposób jawny lub ukryty w pierwszej połowie XIX w. Ich działalność została zakazana przez władze carskie w 1863 r., co przyczyniło się do propagowania wstrzemięź-

⁸³ AGAD, Kancelaria Generala Gubernatora Warszawskiego, sygn. 7294; Archiwum Państwowe w Łodzi, Kancelaria Gubernatora Kaliskiego, sygn. 1547; S. Gajewski, *op. cit.*, s. 151; A. Tomaszewicz, *op. cit.*, s. 258-259; W. Jaworski, *Prowincjonalne stowarzyszenia oświatowe i wychowawcze w Królestwie Polskim (1886-1914)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2008, t. 51, nr 1-2, s. 18; idem, *Legalne organizacje społeczne w guberni płockiej w latach 1870-1914*, „Biezuńskie Zeszyty Historyczne” 2014, nr 28, s. 163.

⁸⁴ R. Bender, *op. cit.*, s. 122; W. Jaworski, *Legalne organizacje...*, s. 164.

⁸⁵ S. Gajewski, *op. cit.*, s. 151.

⁸⁶ M. Gawrecka, *Lubelskie Towarzystwo szerzenia oświaty pod nazwą „Światło” (1906-1917)*, „Rocznik Lubelski” 1973, t. 16, s. 200; S. Gajewski, *op. cit.*, s. 150. Materiały archiwalne dotyczące organizacji zob. m.in. AGAD, Kancelaria Generala Gubernatora Warszawskiego, sygn. 2714, 2718, 2803.

⁸⁷ *Duchowieństwo katolickie na obowiązek zwalczania alkoholizmu, gdyż posiada ono wielką i godną uwielbienia potęgę – potęgę religii, będącej najpotężniejszym źródłem miłosierdzia i poświęceń, najlepszym środkiem dla podniesienia i odrodzenia ludów. Walka z alkoholizmem*, „Przegląd Katolicki” 1900, t. 38, s. 552.

liwości od alkoholu w czasie kazań; część tych nauk wydawano drukiem⁸⁸. Działalność duchownych w tej dziedzinie można uznać za formę oświaty pozaszkolnej, prowadzonej na rzecz dorosłych, a w dużej mierze – dzieci i młodzieży. Adresowane do ludu piśmiennictwo stało się formą realizacji duszpasterskiego programu walki z alkoholizmem, przyczyniało się do upowszechniania wiedzy o szkodliwości trunków i kształtowaniu postaw wobec (nad)używania alkoholu⁸⁹. Wydawane drukiem kazania i pogadanki pełniły ważną rolę w propagowaniu moralności, której integralnym elementem była apoteoza trzeźwości, której nadawano uzasadnienie religijne. U schyłku XIX w. problematyka szkodliwości pijaństwa, już nie tylko w odniesieniu do ludu, ale jako problem ogólnospoleczny, pojawiała się systematycznie w czasopiśmie katolickich.

Począwszy od ostatnich dekad XIX w. zintensyfikowały się działania duchowieństwa parafialnego, które w wielu miejscach akcje systematycznej katechizacji łączyło z propagowaniem trzeźwości wśród dzieci, młodzieży i dorosłych⁹⁰. W wielu parafiach dzieci składały przyrzeczenie wstrzemięźliwości od alkoholu i papierosów do osiągnięcia dorosłości w czasie uroczystości przystępowania do pierwszej komunii. Zachęcano parafian do ślubowania wyrzeczenia się nalogu przez młodzież i dorosłych. Spośród wielu duchownych prowadzących na początku XX w. systematyczną działalność promującą abstynencję warto przypomnieć prefekta w Piotrkowie i proboszcza parafii Sulejów, ks. Antoniego Grochowskiego. W parafialnej księdze wstrzemięźliwości zapisał około 200 dorosłych osób deklarujących pełną trzeźwość. Przyjmował także przyrzeczenia zachowania trzeźwości dzieci. Informacje o swych działaniach ks. Grochowski przekazał w liście do miesięcznika „Przyszłość”; jego list był odpowiedzią na artykuł zarzucający brak wystarczającego zaangażowania duchowieństwa w Królestwie Polskim w ruch abstynencki. Ks. Grochowski zapewniał, że wielu duchownych zachowuje i promuje wstrzemięźliwość od alkoholu. Podkreślał, że

⁸⁸ Do najpopularniejszych poradników i zbiorów kazań, dotyczących walki z pijaństwem, należała książka Franciszka Jakuba Martyniana Możejewskiego, *Słowa prawdy o pijaństwie i trzeźwości oraz rady dla trzeźwych*, która miała 4 wydania – pierwsze ukazało się w 1863 r., ostatnie w 1916 r.

⁸⁹ Szerzej zob. *Pijaństwo i alkoholizm w piśmiennictwie Królestwa Polskiego w XIX i na początku XX wieku. Aspekty społeczne, pedagogiczne i kulturowe*. Wybór źródeł i opracowanie A. Bołdyrew, Łódź 2019, s. 43-45.

⁹⁰ S. Bojarska, *Ruch trzeźwości wśród ludu w Królestwie Polskim*, „Zdrowie” 1910, nr 3, s. 158.

duchowni troszczą się o rozwój ruchu piśmienniczego w kwestii alkoholowej publikując poświęcone tej problematyce teksty na łamach czasopism katolickich, w tym „Wiadomości Pasterskich”⁹¹.

Według szacunków S. Gajewskiego na ogólną liczbę 2743 księży w Królestwie Polskim w 1905 r. około 1100 osób, zatem 40%, zaangażowanych było w działalność społeczną. W tej grupie wyróżniali się duchowni, którzy współpracowali z Polską Macierzą Szkolną; ogółem księża pełnili różne funkcje w 353 kołach Macierzy (w niemal połowie kół księża należeli do zarządu, sprawując najczęściej funkcję przewodniczącego)⁹². Duża część duchowieństwa diecezjalnego należała do organizacji charytatywnych. Wielce zasłużone w pracy z dziećmi i młodzieżą były zgromadzenia zakonne; działalność opiekuńczo-wychowawcza i oświatowa była zintegrowana z charyzmatem sióstr miłosierdzia i bezhabitowych zgromadzeń zakonnych. Prowadzone przez duchowieństwo katolickie instytucje odegrały istotną rolę w budowaniu polskiego systemu oświatowego i opiekuńczego w okresie „wchodzenia w nowoczesność” Polaków w Królestwie Kongresowym i na Kresach. Model opieki, wychowania i edukacji propagowany przez większość duchownych nie zakładał gruntownych zmian modernizacyjnych, wręcz przeciwnie – w znacznej mierze utrzymywał istniejący porządek społeczny, co powodowało krytykę działaczy społecznych, sympatyzujących z Polską Partią Socjalistyczną oraz postępowej inteligencji. Nie zmienia to faktu, że znaczenie katolickich inicjatyw społecznych o charakterze socjalnym, profilaktycznym i opiekuńczym na rzecz osób najuboższych, opuszczonych, zaniedbanych jest nie do przecenienia. Placówki opiekuńczo-wychowawcze zapewniały pomoc i wsparcie dla dzieci i młodzieży w trudnym położeniu, w licznych akcjach oświatowych Kościół wspierał też narodową irredentę. Trzeba wreszcie pamiętać, że jedną z kluczowych przesłanek inicjatyw duchowieństwa na rzecz młodego pokolenia było przekonanie, że stanowi ono potencjał sił społecznych, niezbędnych w odbudowie kraju. Stąd instytucjonalnym działaniom skierowanym wobec dzieci i młodzieży nadawano wymiar religijny, moralny i narodowy.

⁹¹ A. Grochowski, *Z Piotrkowa*, „Przyszłość” 1907, nr 6, s. 61.

⁹² S. Gajewski, *op. cit.*, s. 135-136, 203.

Bibliografia

Archiwalia

Archiwum Główne Akt Dawnych, Kancelaria General Gubernatora Warszawskiego, sygn. 2714, 2718, 2803, 7294, 7511, 7533, 7663.

Archiwum Główne Akt Dawnych, Korespondencja Radziwiłłów z Nieborowa, sygn. 895, k. 2.

Archiwum Państwowe w Łodzi, Kancelaria Gubernatora Kaliskiego, sygn. 1547.

Archiwum Państwowe w Warszawie, Warszawski Gubernialny Urząd do Spraw Stowarzyszeń, sygn. 482, 695, 872.

Prasa

„Kronika Rodzinna” 1902, nr 2.

„Przegląd Katolicki” 1900, t. 38.

„Przegląd Katolicki” 1909, t. 47.

„Rola” 1911, nr 7.

Opracowania

Bar J.R., *Rozwój stanów doskonałości w Polsce. Zgromadzenie Matki Bożej Miłosierdzia (1862-1962)*, „Prawo Kanoniczne” 1966, t. 9, nr 3-4.

Bar J.R., *Ruch religijny kobiet w XIX wieku na ziemiach polskich*, „Collectanea Theologica” 1967, t. 37, nr 3.

Bar J., *Zgromadzenie Córek Serca Maryi (SS. Sercanek) w latach 1885-1958*, „Prawo Kanoniczne” 1980, t. 23, nr 1-2.

Bączkiewicz K., *Kronika: w sprawie wykładów religii w szkołach*, „Prąd” 1909, nr 7-8.

Bender R., *Spoleczne inicjatywy chrześcijańskie w Królestwie Polskim 1905-1918*, Lublin 1978.

Bender R., *Chrześcijańska myśl i działalność społeczna w zaborze rosyjskim w latach 1865-1918*, [w:] *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832-1939*, red. C. Strzeszewski et alii, Warszawa 1981.

Bliźniński W., *Wspomnienia z mego życia i pracy*, oprac. G. Waliś, Kalisz 2003.

Bojarska S., *Ruch trzeźwości wśród ludu w Królestwie Polskim*, „Zdrowie” 1910, nr 3.

Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i ojczyzny w latach 1861-1915, Materiały z urzędowych świadectw władz rosyjskich, archiwów konsystorskich zakonnych i prywatnych, oprac. P. Kubicki, cz. 1, t. 2, Sandomierz 1933.

Bołdyrew A., *Spoleczeństwo Królestwa Polskiego wobec patologii społecznych w latach 1864-1914*, Łódź 2016.

Bołdyrew A., *Opieka i wychowanie dzieci osieroconych w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w.*, [w:] *Szkolnictwo, opieka i wychowanie w Królestwie Polskim: od jego ustanowienia do odzyskania przez Polskę niepodległości 1815-1918*, red. H. Markiewiczowa, I. Czarnecka, Warszawa 2016.

Certowicz M., *Opis Włocławka pod względem sanitarnym i higienicznym*, „Zdrowie” 1912, nr 6.

Chwalba A., *Historia Polski 1795-1918*, Kraków 2000.

Chwalba A., *Dziedzictwo zaborów*, [w:] *Polski wiek XX*, red. K. Persak, P. Machcewicz, t. I, Warszawa 2009.

Czas. Kalendarz na rok 1914.

Dębiński J., *Chrześcijański ruch robotniczy w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, „Polonia Sacra” 2002, nr 11.

Dom św. Jadwigi, „Kronika Rodzinna” 1901, nr 2.

Fedorowicz Z., *Ruch religijno-etyczny wśród młodzieży*, „Prąd” 1910, nr 7-8.

Fedorowicz Z., *Kryzys religijny młodego pokolenia*, „Prąd” 1911, nr 1.

Firer S., *Matka Teresa Ewa z księżąt Sulzkowskich hrabina Potocka: założycielka Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia*, Kraków 2009.

Fulman M., *Wielkomięskie i fabryczne parafie*, „Wiadomości Pastorskie” 1906, nr 2.

Gach P.P., *Kasaty zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska 1773-1914*, Lublin 1984.

Gajewski S., *Spoleczna działalność duchowieństwa w Królestwie Polskim 1905-1914*, Lublin 1990.

Gałka A., *Kwestia robotnicza w archidiecezji warszawskiej na przełomie XIX i XX wieku*, „Chrześcijanin w Świecie” 1983, t. 15, nr 4.

Gawrecka M., *Lubelskie Towarzystwo szerzenia oświaty pod nazwą „Światło”(1906-1917)*, „Rocznik Lubelski” 1973, t. 16.

Gołdyn P., *Pogarda dla zawodu, litość dla człowieka. Spoleczno-edukacyjne formy działalności wobec kobiet zagrożonych prostytutką w Polsce (1918-1939)*, Kalisz 2013.

Górski L., *Ochronki wiejskie*, Warszawa 1899.

Górecki A., *Kościół katolicki w Królestwie Polskim po upadku powstania styczniowego*, „Christianitas” 2018, nr 71-72.

- Grochowski A., *Z Piotrkowa*, „Przyszłość” 1907, nr 6.
- Guzewicz W., *Działalność społeczna duchowieństwa diecezji łomżyńskiej w okresie międzywojennym*, „Nasza Przeszłość” 2002, t. 97.
- Henschke E., *Pedagogia zmartwychwstanek [Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa]*, [w:] *Pedagogie katolickich zgromadzeń zakonnych. Historia i współczesność*, red. J. Kostkiewicz, t. II, Kraków 2013.
- Jabłońska-Deptuła E., *Siostry fabryczne*, „Znak” 1966, nr 143.
- Jadwiga T., *Nauka religii*, „Przegląd Pedagogiczny” 1905, nr 4.
- Janas M., *Nowe formy żeńskiego ruchu zakonnego i stowarzyszeniowego w kościele katolickim na ziemiach polskich w XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2008.
- Janowski M., *A Marriage of Convenience: the Roman Catholic Church and Modernity in Nineteenth-Century Europe*, „Kwartalnik Historyczny” 2017, t. 124, Special Issue.
- Jaszczuk A., *Spór pozytywistów z konserwatystami o przyszłość Polski 1870-1903*, Warszawa 1986.
- Jaworski W., *Przemiany legalnego życia społecznego w Królestwie Polskim w latach 1864-1914*, Sosnowiec 2006.
- Jaworski W., *Prowincjonalne stowarzyszenia oświatowe i wychowawcze w Królestwie Polskim (1886-1914)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2008, t. 51, nr 1-2.
- Jaworski W., *Legalne organizacje społeczne w guberni płockiej w latach 1870-1914*, „Biezuńskie Zeszyty Historyczne” 2014, nr 28.
- Kalendarz Informacyjno-Encyklopedyczny na rok zwyczajny 1913*, Warszawa 1913.
- Kalendarz ziemi radomskiej*, Radom 1912.
- Kantor R., *Postanowienia ukazu carskiego z 27.X.1864 r. dotyczące utrzymania i zarządu klasztorów w Królestwie Polskim*, „Prawo Kanoniczne” 2017, t. 60, nr 4.
- Kolankiewicz M., *Schronienie. Historia Domu Małych Dzieci ks. Baudouina*, Warszawa 1997.
- (Korczak J.), *O trzy i pół metra*, „Głos” 1904, nr 20.
- (Korczak J.), *Tandeta dobroczynna*, „Głos” 1904, nr 11.
- Koźmiński H., *Pisma*, red. H.I. Szumił, G. Bartoszewski, t. 5: *Listy do Zgromadzenia Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej 1884-1916*, oprac. H.I. Szumił, Warszawa 1997.
- Krycińska K., *Poglądy społeczne o. Honorata Koźmińskiego (1829-1916)*, „Roczniki Teologiczne” 1993, t. 4.

Ks. Wacław Bliźniński, proboszcz w Liskowie, niestrudzony pracownik na niwie oświaty narodu, umiał rozbudzić i zachęcić parafian do założenia całego szeregu instytucji, podnoszących uspołecznienie i dobrobyt ludu okolicznego. *Z kraju*, „Łowiczanie” 1911, nr 3.

Lewalski K., *Między sacrum a profanum, czyli jak to wśród braci kapłańskiej bywało: duchowieństwo rzymskokatolickie w zaborze rosyjskim w II połowie XIX i na początku XX wieku* (zarys problematyki), „Echa Przeszłości” 2006, nr 7, s. 60-61.

Lewalski K., *Kościół rzymskokatolicki a władze carskie w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, Gdańsk 2008.

Lewalski K., *Odłony codzienności: rzymskokatolickie duchowieństwo parafialne na prowincji Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX wieku: wybrane zagadnienia*, Gdańsk 2019.

Mandziuk J., *Zakony w (archi)diecezji wileńskiej*, „Studia Teologiczne” 1987-1988, t. 5-6.

Marciszewska S., *Rady i wskazówki dla kierujących ochronami*, Warszawa 1906.

Mazur E., *Dobroczynność w Warszawie XIX wieku*, Warszawa 1999.

Mazurek M. H., *Działalność oświatowo-wychowawcza Zgromadzenia Sióstr Posłanniczek Maryi od Najświętszego Serca Jezusa w latach 1874-1908*, „Nasza Przeszłość” 1990, t. 74.

Mazurek M.H., *Powstanie i rozwój ukrytych zgromadzeń bł. Honorata Koźmińskiego w latach 1874-1908*, Sandomierz 2009.

Miąso J., *Walka o narodową szkołę w Królestwie Polskim w latach 1905-1907: w stulecie strajku szkolnego*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2005, nr 44.

Moczydłowska M., *Wieś Lisków na podstawie wiadomości zebranych na miejscu*, Kalisz 1913.

Molenda J., *Chłopi – naród – niepodległość. Kształtowanie się postaw narodowych i obywatelskich chłopów w Galicji i w Królestwie Polskim w przededniu odrodzenia Polski*, Warszawa 1999.

Nad otchłanią, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1902, nr 13.

Nauka wiary świętej w szkołach początkowych, „Gazeta Świąteczna” 1909, nr 1460.

Notatki. Dobroczynność w Warszawie, „Kronika Rodzinna” 1905, nr 8.

Papierowski A.J., *Okoliczności utworzenia w Płocku Towarzystwa Dobroczynności i jego działalność do wybuchu I wojny światowej*, „Notatki Płockie” 2009, t. 54, nr 1.

Pijaństwo i alkoholizm w piśmiennictwie Królestwa Polskiego w XIX i na początku XX wieku. Aspekty społeczne, pedagogiczne i kulturowe. Wybór źródeł i opracowanie A. Boldyrew, Łódź 2019.

Podgórska-Klawe Z., *Warszawski dom podrzutków (1736-1900)*, „Rocznik Warszawski” 1975, t. 12.

Poraj St., *Dusza prostytutki i środki służące do jej odrodzenia (Sprawozdanie z odczytu Ludwika Moriconi)*, „Ster” 1907, nr 9.

- Prejs R., *Katolicki feminizm? Kilka uwag o zgromadzeniach honorackich*, „Teki Komisji Historycznej” 2016, t. 13.
- Prus B., *Kroniki*, oprac. Z. Szwejkowski, t. XV, Warszawa 1965.
- Prus B., *Kroniki*, oprac. Z. Szwejkowski, t. XVIII, Warszawa 1968.
- Puszka A., *Działalność Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Wincentego á Paulo na ziemiach polskich w XIX wieku*, [w:] *Rola Kościoła w dziejach Polski. Kościoły w Rzeczypospolitej*, red. J. Krochmal, Warszawa 2017.
- Rosiak S., *Zakład Dzieciątka Jezus w Wilnie Zgromadzenia S.S. Miłosierdzia Św. Wincentego á Paulo*, Wilno 1934.
- Sandler B., *Wychowanie przedszkolne i kształcenie wychowawczyń w Królestwie Polskim*, Wrocław 1968.
- Schletz A., *Zarys historyczny Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Polsce*, „Nasza Przyszłość” 1960, t. 12.
- Sikorska-Kowalska M., *Kierunki i formy działalności dobroczynnej na rzecz kobiet w wielkich miastach Królestwa Polskiego. Od dobroczynności do wsparcia społecznego*, [w:] *Dobroczynność i pomoc społeczna na ziemiach polskich w XIX, XX i na początku XXI wieku*, t. II, red. M. i M. Przeniosło, Kielce 2010.
- Sikorska-Kulesza J., *Zło tolerowane. Prostytucja w Królestwie Polskim w XIX wieku*, b.m.w. 2004.
- Skarbek J., *Organizacja parafialna w diecezji wileńskiej w latach 1772/3-1914*, „Studia Teologiczne” 1987-1988, t. 5-6.
- Szymula M., *Duchowość zakonna według nauczania bł. Honorata Koźmińskiego*, Warszawa 1998.
- Tomaszewicz A., *Dobroczynność w guberni kaliskiej 1864-1914*, Łódź 2010.
- Urbanek B., *Idea opieki nad chorym na ziemiach polskich w latach 1809-1914*, Wrocław 2001.
- Ustawa Warszawskiego Domu Schronienia Św. Małgorzaty*, Warszawa 1902.
- Warszawski Dom Schronienia św. Małgorzaty*, „Czystość” 1905, nr 6, s. 1.
- Warszawskie chrześcijańskie Towarzystwo ochrony kobiet*, „Czystość” 1909, nr 33-34.
- Weryho M., *W sprawie ochron. Wskazówki dla osób zakładających ochrony wiejskie*, Warszawa 1906.
- Wiech S., *Stosunek władz rosyjskich do duchowieństwa rzymskokatolickiego w Królestwie Polskim w latach 1864-1905*, „Almanach Historyczny” 2004, t. 6.
- Wieści: w sprawie nauki wiary w szkołach*, „Gazeta Świąteczna” 1907, nr 1369.

Wójcik T., *Zgromadzenie Sióstr Służek NMP Niepokalanej*, t. I: *Powstanie, rozwój i działalność w latach 1878-1918*, Poznań 1978.

Wójcik M., *Działalność Zgromadzenia Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej z Mariówki (zarys dziejów)*, „Studia Płockie” 1980, nr 8.

Wróblewska T., *Działalność oświatowo-wychowawcza Zgromadzenia Sióstr Służek w latach 1878-1918*, [w:] *W dialogu z przeszłością. Księga poświęcona Profesorowi Janowi Hellwigowi*, red. W. Jamrozek, D. Żołędź-Strzelczyk, Poznań 2002.

Wróblewski A., *Przytulki dla upadłych kobiet*, „Czystość” 1909, nr 26.

Zakład poprawczy dla moralnie zaniedbanych dziewcząt, „Kronika Rodzinna” 1890, nr 21, s. 641; „Kronika Rodzinna” 1901, nr 1.

Zaleska I., *Kościół katolicki a polityka. Udział duchowieństwa w życiu politycznym ziem byłego Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Rola Kościoła w dziejach Polski. Kościoły w Rzeczypospolitej*, red. J. Krochmal, Warszawa 2017.

Zieliński H., *Z chwili bieżącej. Polska Macierz Szkolna*, „Wiadomości Pasterskie” 1907, nr 6.

Z Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego, „Medycyna” 1899, t. 27.

Jacek Trajdos

Uniwersytet Łódzki

e-mail: jacek_12345@toya.net.pl

***Termity wojny* – broń, którą własne wojska na polu bitwy kłąć będą lub nosić na rękach – czyli słów kilka o znaczeniu *Dzindzinierów* w II RP i ich udziale w przygotowaniach do wojny**

Termites of war – a weapon that their own army on the battlefield will curse or carry on their hands – a few words about the importance of *Dzindziniers* in the Second Polish Republic and their participation in preparations for war

Streszczenie

Artykuł stanowi próbę syntezy informacji posiadanych na temat historii, rozwoju i zadań wojsk inżynieryjnych w przygotowaniach do II wojny światowej. Rozważania autora rozpoczyna wprowadzenie dotyczące samych początków służby saperskiej. Znaczna część tekstu poświęcona jest okresowi międzywojennemu. W opisie można znaleźć informacje na temat wielokrotnych reorganizacji służby saperskiej w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości oraz dane dotyczące szkolnictwa. Z artykułu można także dowiedzieć się, czym saperzy zajmowali się w okresie pokoju oraz jakie były zadania wojsk inżynieryjnych w czasie trwania konfliktu zbrojnego. Rozważania autora uzupełniają opisy dywagacji fortyfikatorów na temat różnych koncepcji umocnienia granic II RP. Nie brakuje opisów konkretnych narzędzi używanych do prac polowych oraz charakterystyki prac fortyfikacyjnych. W tekście wyraźnie podkreślone jest znaczenie środowiska przyrodniczego w kontekście działań wojennych, a także powaga całego zagadnienia geografii wojennej. Na koniec autor zaznacza, że saperzy zawsze byli bardzo ważnym rodzajem broni.

Abstract

The article is an attempt to synthesize information on the history, development and tasks of engineering troops in preparation for World War II. The author's considerations begin with an introduction regarding the very beginnings of the sapper service. Much of the text is devoted to the interwar period. In the description the reader can find information on repeated reorganization of the sapper service in the first years of independence as well as data on education. From the article you can also find out what sappers did during the period of peace and what the tasks of engineering troops during armed conflicts were. The author's considerations are supplemented by descriptions of fortification builders' digressions on various concepts of strengthening the borders of the Second Polish Republic. There is no shortage of descriptions of specific tools used for field work and the characteristics of fortifications. The text clearly emphasizes the importance of natural environment in the context of warfare, as well as the importance of war geography as a whole. Finally, the author points out that sappers have always been a very important type of troops.

Słowa kluczowe: saperzy, II RP, 1939, wojska inżynieryjne

Keywords: sappers, the Second Polish Republic, 1939, military engineering

Służba saperska, patrząc pod kątem przygotowań do II wojny światowej, była bez wątpienia jedną z najważniejszych służb Wojska Polskiego. Przez lata sztuka wojskowo-inżynieryjna stała się jedną z najistotniejszych gałęzi sztuki wojennej. Służba saperska w sposób szczególny uzależniona była od stopnia rozwoju sztuki wojennej, a także od charakteru prowadzonych bitew. Aby w pełni zrozumieć jej znaczenie należy na początku cofnąć się nawet kilkanaście stuleci wcześniej i poznać genezę powstania i rozwoju wojsk saperskich. Generalnie rozwój jednostek inżynieryjnych odbywał się na przestrzeni wieków raczej powoli. Pierwsze konstrukcje inżynieryjne na świecie sięgają czasów starożytnych, podobnie jak pojawienie się w szeregach armii inżynierów wojskowych – znanych już w czasach panowania Aleksandra Macedońskiego. Od samego początku przywiązywano wiele uwagi do wyboru najodpowiedniejszych miejsc rozlokowania wojsk w polu i umacniania ich. Legiony rzymskie zawsze nosiły przy sobie łopaty

oraz inne narzędzia niezbędne do wznoszenia fortyfikacji, a przy każdym legionie zatrudnieni byli wojskowi rzemieślnicy¹.

Po raz pierwszy załóżki właściwej służby saperów w Polsce można dostrzec w okresie panowania Stefana Batorego, określanego mianem *inżyniera na tronie*, przypadającym na lata 1576-1586², lecz właściwe uznanie saperów za wojska uczestniczące w bezpośredniej walce, a nie tylko za służby zabezpieczające działania wojenne, miało miejsce od momentu, gdy inżynierowie zaczęli posługiwać się materiałami minerskimi, a więc jeszcze nieco później. Uwzględnienie saperów w znanych *reformach Stefana Batorego* wynikało przede wszystkim z konieczności poświęcenia uwagi oblężeniom twierdz, prowadzonymi często przez władzę w ramach koncepcji *generalnej rozprawy z Turcją*. Oddziały inżynieryjne podlegały wówczas dowództwu artylerii³. Kolejny skok w rozwoju wojsk saperów przypadł na lata 1764-1795. Wtedy została w Polsce utworzona pierwsza szkoła inżynieryjna. Zaczęto wydawać literaturę specjalistyczną, a także kształcono uczniów za granicą. XVIII wiek to działalność wielkich polskich inżynierów takich jak Tadeusz Kościuszko czy Jakub Jasiński. Pierwszym pododdziałem tego rodzaju wojsk był sformowany w 1764 r. batalion pionierów zwany *milicją mostową*. Umiejętności nowo wyszkolonych jednostek bez wątpienia przydawały się w armii Napoleona, który wysoko cenił inżynierskie zabezpieczenie pola walki. Cesarz kładł nacisk zwłaszcza na dobre systemy komunikacji lądowej oraz budownictwo mostowe i umiejętność organizowania przepraw⁴. Już od czasów średniowiecznych wojen największy

¹ S. Soroka, *Wojska inżynieryjne – ewolucja i współczesność*, Warszawa 1981, s. 8, 11, 12, 14.

² Należy w tym miejscu wspomnieć jeszcze o protoplastach wojsk saperów w Polsce – budowniczych mostu łyżwowego na Wiśle pod Czerwińskiem, skonstruowanego na polecenie króla Władysława Jagiełły. Powstał on przed bitwą pod Grunwaldem w 1410 r. Jego budowa była ogromnym wyczynem przy ówczesnej technice. Przeprawa miała długość około 500 metrów i musiała wytrzymać przemarsz tysięcy zbrojnych wraz z taborami. Przeprawę tworzono w tajemnicy, by dzięki szybkiemu pokonaniu rzeki zyskać efekt zaskoczenia, co podobno udało się znakomicie. Wybór odpowiedniego miejsca do budowy mostu dowodzi, że dowództwo polskie doskonale znało geografie ziem własnych oraz Krzyżackich, zobacz: W. Pastuszka, *Most Jagiełły*, <http://archeowiesci.pl>; *Most łyżwowy pod Czerwińskiem*, <https://pl.wikipedia.org> [dostęp: 28.02.2018 r.]; Z. Parucki, *Zarys geografii wojennej*, Warszawa 1967, s. 39; S. Soroka, *op. cit.*, s. 20.

³ S. Soroka, *op. cit.*, s. 8, 21, 26.

⁴ Na szczególną pamięć zasługują wydarzenia spod miejscowości Studzianki. Napoleon

nacisk wywierano na opanowanie sztuki maskowania, przygotowania obozów, a przede wszystkim na sztukę zdobywania i obrony osad czy miast przy pomocy machin oblężniczych⁵. W kolejnych latach utworzono też korpus inżynierów podlegający artylerii konnej. Podlegał on licznym modyfikacjom oraz uściślono z czasem jego konkretne zadania⁶. 24 września 1919 r. powstał Kościuszkowski Obóz Szkolny Saperów. Stał się on centralnym ośrodkiem szkolenia wojsk saperskich. W maju 1923 r. utworzono w Warszawie Oficerską Szkołę Inżynierii, która dwukrotnie zmieniła swą nazwę, najpierw w 1928 r. na Szkołę Podchorążych Inżynierii, a na koniec, w 1935 r. na Szkołę Podchorążych Saperów. Do wspomnianej placówki rekrutowano podoficerów byłych armii zaborczych, strzelców z cenzusem oraz ochotników z średnim i wyższym wykształceniem technicznym. W szkole realizowano takie przedmioty jak: umocnienia polowe, mostownictwo i przeprawy, minerstwo, organizacja zabezpieczenia tyłowego, eksploatacja urządzeń silnikowych i elektrotechnicznych, zasady statyki, miernictwo, wytrzymałość materiałów, taktyka ogólna oraz zadania, organizacja i wyposażenie wojsk technicznych. Nauka była konieczna, ponieważ wojska saperskie wciąż charakteryzowały się stosunkowo dużym odsetkiem analfabetów i półanalfabetów. Ostatecznie, 1 listopada 1936 r. Szkoła Podchorążych Saperów uległa scaleniu z nowo powstałą Wyższą Szkołą Inżynierii, tworząc Wojskową Szkołę Inżynierii. Podstawowy kurs kształcenia podchorążych trwał 3 lata, choć organizowano także krótsze programy doszkalające dla specjalistów⁷.

W 1928 r. przeprowadzono poważniejszą reorganizację, polegającą między innymi na rozwiązaniu pułków i utworzeniu z nich samodzielnych batalionów. W poszczególnych Dowództwach Okręgów Korpusów zaistniały Szefostwa Inżynierii z referatami saperskimi i fortyfikacyjnymi. Mimo podejmowanych wyżej wymienionych działań, praktycznie do połowy lat trzydziestych jed-

rozkazał wówczas dowódca saperów zbudować dwa mosty przez lodowatą rzekę. Przy ówczesnej technologii oznaczało to wielogodzinną pracę wykonywaną za najwyższą cenę – życia. Należało bowiem stać na mrozie w zimnej wodzie, między innymi wbijając w dno rzeki drewniane słupy i łączyć je następnie linami. Ten nadzwyczaj ważny rozkaz został wykonany z ogromnym poświęceniem, zobacz: E. Durschmied, *Jak pogoda zmieniała losy wojen i świata*, Warszawa 2017, s. 126.

⁵ S. Soroka, *op. cit.*, s. 15.

⁶ Z. J. Cutter, *Saperzy II Rzeczypospolitej*, Kraków-Warszawa-Wrocław 2005, s. 10, 11.

⁷ *Ibidem*, s. 59, 60; S. Soroka, *op. cit.*, s. 54.

nostki saperские niewiele różniły się od oddziałów saperów pieszych z I wojny światowej. Niemal we wszystkich zagadnieniach idealizowano koncepcje francuskie, które stawiały sapera w roli drugoplanowej na polu bitwy. Taka sytuacja wynikała z obecności francuskiej misji wojskowej w Polsce. Model sztuki wojskowo-inżynierskiej czerpany od zachodnich wykładowców zaczął się zmieniać dopiero pod koniec lat 20. XX w.⁸ Nastąpiła wówczas intensyfikacja przygotowań obronnych Państwa do wojny, co przyniosło ze sobą coraz większe usamodzielnianie polskich saperów. Wzrosło zagrożenie zewnętrzne ze strony państw ościennych, zwłaszcza Niemiec. Uwidoczniły się różnice między rosnącymi w siłę sąsiadami a Polską, która po niedawnym odzyskaniu Niepodległości borykała się z wieloma trudnościami, zwłaszcza gospodarczymi. Wzrastające napięcie zmusiło Polskę do modernizacji i rozbudowy armii, w tym także wojsk inżynierskich⁹. Dotąd saperzy używali głównie sprzętu odziedziczonego po byłych armiach zaborczych i częściowo zakupionego za granicą. W 1935 r. polskie kierownictwo wojskowe zmieniło ostatecznie swoje spojrzenie na rolę służby saperkiej w armii, powołując rok wcześniej Dowództwo Saperów. Od tej pory uznano, że saper musi stawić czoła broni pancernej oraz dokonywać niszczenia i odbudowy wszelkiej komunikacji. Żołnierze ci musieli brać udział w działaniach ofensywnych, defensywnych i odwrotowych. Nastąpiła reforma wojsk saperkich. Na jej dynamikę spory wpływ w tym okresie wywarł pułkownik inżynier Tadeusz Kossakowski. Niestety już wówczas pewne było, że w Polsce nie uda się osiągnąć dostatecznego poziomu zmechanizowania saperów, ponieważ z wielu powodów modernizacja przebiegała zbyt wolno¹⁰. W latach 1936-1939 powrócono do zamysłu utworzenia wyższej uczelni technicznej. Większość dowódców formacji saperkich uczestniczyło w szkoleniach przygotowanych przez szczebel nadrzędny. Wielokrotnie organizowano specjalne gry wojenne i podróże wojskowo-historyczne mające na celu wzbogacenie wiedzy z wielu dziedzin pomocniczych, niekoniecznie typowo wojskowych oraz zapoznanie z terenem przyszłych działań zbrojnych. Manewry nie dotyczyły rzecz

⁸ W. Rezmer, *Operacyjna służba sztabów Wojska Polskiego w 1939 roku. Organizacja. Zasady funkcjonowania. Przygotowanie do wojny*, Warszawa 2010, s. 106; H. Smaczny, *Polskie budownictwo wojskowe i przemysł zbrojeniowy 1919-1939*, Białystok 2003, s. 60; S. Soroka, *op. cit.*, s. 48.

⁹ Z. J. Cutter, *op. cit.*, s. 77-87.

¹⁰ W. Rezmer, *op. cit.*, s. 106, 107; H. Smaczny, *op. cit.*, s. 54, 60; S. Soroka, *op. cit.*, s. 51.

jasna wyłącznie saperów. Na przestrzeni lat odbywano je w okolicach różnych miejscowości, zawsze jednak starano się ćwiczyć w miejscach prawdopodobnej przyszłej walki konkretnych jednostek. Manewry często urządzano w trudnym terenie¹¹. Były to działania o niezwykle znaczeniu szkoleniowym, organizowane nie tylko w Polsce ale na przykład również w III Rzeszy¹². Już kapitan, nie będący jeszcze wysokim rangą oficerem, musiał umieć kierować kompanią, znać zasady mobilizacyjne w ramach większego ugrupowania, współdziałać z bronią głównymi, a nawet dowodzić batalionem¹³. Gry wojenne zakładały głównie działania związków ogólnowojskowych przeciwko broni pancernej nieprzyjaciela. Badania wykazały duże braki w przygotowaniu żołnierzy do tego rodzaju starć. Do wielu zadań nie byli gotowi także saperzy, brakowało im ćwiczeń polowych, praktycznych. Na tamtą chwilę broń saperska mogła jedynie ograniczać swobodę czołgów przeciwnika, wykorzystując różne konfiguracje terenowe i nie była w stanie skutecznie zatrzymać wroga przy pomocy składników minersko-zaporowych. Nadanie priorytetu przeszkodom naturalnym stało się koniecznością, podkreślał to w swoich rozważaniach major Weryho¹⁴. Kontynuowano więc szkolenia i starano się wzmocnić możliwości wojsk inży-

¹¹ Przykładowo we wspomnieniach czytamy, że żołnierze narzekali na okolice Widawy, gdzie zmagali się z podmokłymi łąkami. W ciągu wiosny i lata 1939 r. mieszkańcy Sieradza i Działoszyna nieraz obserwowali przejeżdżające wojskowe samochody. To właśnie generałowie i oficerowie wyższych szczebli Armii Łódź wybierali miejsca pod budowę umocnień, przy tym dokładnie zapoznając się z otoczeniem, zobacz: W. Jarno, *Strzelcy Kaniowscy w latach 1919-1939*, Warszawa 2004, s. 176, 177.

¹² Dla Niemiec pod pojęciem *gry wojennej* krył się synonim różnorodnych form szkoleniowych. Niemieckie *Reisen* łączyły w sobie grę wojenną z podróżą wojskowo-geograficzną. W trakcie tych *rozgrzywek* podzielono działania wojenne przeciw Polsce na dwa zasadnicze etapy. Pierwszym miał być zaskakujący napad wszystkimi możliwymi do natychmiastowego użycia siłami. Drugi zaś to rozstrzygająca *Wielka operacja*, polegająca na maksymalnym wykorzystaniu konfiguracji granic, zapewniającej – po uzyskaniu lądowego połączenia z Prusami Wschodnimi – możliwość jednostronnego, głębokiego oskrzydlenia wojsk przeciwnika, nie tylko w zachodniej Rzeczypospolitej, ale także na obszarze pomiędzy Wisłą i Bugiem. Więcej na ten temat, zobacz: T. Wesołowski, *Plan gry wojennej Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych (Generalstabsreise) z marca 1939 r. – przyczynek do nowego spojrzenia na początki planowania wojny przeciw Polsce (Fall Weiss)*, „Zeszyt naukowy Muzeum Wojska w Białymstoku” 2017, z. 30, s. 5-33.

¹³ Z. J. Cutter, *op. cit.*, s. 77-87; A. Zawilski, *Bitwy polskiego września*, Kraków 2009, s. 221, 222.

¹⁴ Z. J. Cutter, *op. cit.*, s. 174, 176.

nieryjnych w oparciu o wspomniane walory środowiskowe obecne na danym terenie¹⁵. W 1937 r. utworzono w dwunastu dywizjach ośrodki saperско-pionierskie, stanowiące załączki przyszłych batalionów¹⁶. Szkolono nawet młodych chłopców w wieku od 14 do 16 lat na podoficerów zawodowych. Kształcenie to odbywało się w ramach szkoły podoficerskiej dla małoletnich. Wojska saperskie utworzyły taką szkołę w połowie 1938 r. Proces kształcenia obejmował podstawowe wyszkolenie ogólnowojskowe, techniczne oraz miał uzupełniać wiedzę z zakresu ogólnego. Tylko pierwsi absolwenci, którzy opuścili szkołę w 1939 r. zostali przydzieleni do oddziałów saperskich, drugi rocznik nie zdążył jeszcze do wybuchu wojny zakończyć swojej edukacji¹⁷. W drugiej połowie lat trzydziestych wojska inżynieryjne stanowiły po trzech broniach głównych najliczniejszy składnik Wojska Polskiego. W okresie pokoju istniało do trzydziestu batalionów saperów podporządkowanych kolejnym dywizjom piechoty oraz kilkanaście kompanii specjalnych. Liczebnością udało się dogonić sąsiednie państwa, lecz w dalszym ciągu głównym środkiem transportu pozostały tabory konne, co odbiło się ujemnie na działaniach saperów w czasie kampanii wrześniowej w 1939 r.¹⁸ Ogólnie rzecz biorąc, rozbudowa wojsk saperskich nie przebiegała dynamicznie.

W okresie międzywojennym wojska saperskie włączały się czynnie w rozwój gospodarczy Polski. Saperzy wykonywali często prace będące dzisiaj wyłącznie rolą straży pożarnej lub konkretnych wykonawców czy innych służb, między innymi uczestniczyli w akcjach przeciwpowodziowych i przeciwlodowych, budowie i rozbudowie mostów, linii kolejowych i dróg. Były to tak zwane *prace*

¹⁵ Szkolenia miały charakter nie tylko zespołowy. Odbywano także ćwiczenia indywidualne. Więcej na ten temat w: J. Meleniewski, *Ćwiczenia indywidualne w terenie*, „Przegląd saperski” 1939, z. 5, s. 323-346.

¹⁶ Na przykład, na terenie Okręgu Korpusu nr IV ćwiczenia odbywały się najczęściej w okolicach Sieradza, ze względu na obecność przepływającej przez miasto największej rzeki w okręgu. Stąd w 1937 r. ulokowano właśnie tutaj ośrodek saperско-pionierski 10 Dywizji Piechoty, przekształcony w sierpniu 1939 r. na 10 Batalion Saperów, zobacz: W. Kozłowski, W. Jarno, *10 Dywizja Piechoty w wojnie 1939 roku*, Pruszków 2016, s. 61; E. Kozłowski, *Wojsko Polskie 1936 – 1939. Próby modernizacji i rozbudowy*, Warszawa 1964, s. 193.

¹⁷ *Ibidem*, s. 104, 105; H. Smaczny, *op. cit.*, s. 55, 60, 61.

¹⁸ Z.J. Cutter, *op. cit.*, s. 271; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej. Tom I. Kampania wrześniowa 1939. Część pierwsza. Polityczne i wojskowe położenie polski przed wojną*, Komisja Historyczna Polskiego Sztabu Głównego w Londynie, Londyn 1951, s. 158; H. Smaczny, *op. cit.*, s. 55.

użyteczne wojsk saperских w czasie pokoju. Dzieliły się na *saperskie prace ratownicze* i *użyteczne na rzecz społeczeństwa*. Wspomniana aktywność wchodziła w zakres działalności asystencyjnej wojska, będącej jedną z ważniejszych aspektów codziennego życia jednostek. Siły zbrojne udzielały pomocy władzom administracyjnym w przypadkach, kiedy pomimo użycia wszelkich dostępnych środków będących w dyspozycji władz nie udawało się zapewnić należytego porządku i bezpieczeństwa publicznego. Chodziło między innymi o tłumienie demonstracji czy odblokowywanie dróg. Służba asystencyjna wytwarzała wzajemne więzi wojska z cywilami, co doskonale wpływało na utrwalenie niedawno odzyskanej niepodległości. Ulokowanie danej jednostki w mieście wywoływało zadowolenie władz miejskich, ponieważ niosło ze sobą szeroko rozumiane korzyści ekonomiczne oraz prestiż. Saperów często angażowano w przypadku klęsk żywiołowych, począwszy od pożarów, poprzez powodzie, kończąc na rzecznych zatorach lodowych. Za przykład mogą posłużyć akcje przeciwpowodziowe prowadzone podczas wielkiej powodzi w rejonie Małopolski Wschodniej w 1925 r. lub w 1934 r. na terenach województw: krakowskiego, lwowskiego, kieleckiego, lubelskiego i warszawskiego¹⁹. Korzystanie z pomocy wojska do celów cywilnych miało dla niego zarówno pozytywne, jak i negatywne skutki. Generał Sosnkowski uważał, że wykorzystywanie w ten sposób saperów jest przekleństwem dla tej służby, która w tym czasie powinna odbywać właściwe ćwiczenia²⁰. Opinię tę podzielał także generał Kutrzeba, saper z wykształcenia. Mówił on o zbytym odzwyczajaniu wojsk inżynieryjnych od warunków wojennych, gdzie działa się pod presją i najczęściej w bezpośrednim zagrożeniu. Przez rutynę malała szybkość wykonywanych prac. Generał Kutrzeba dostrzegał jednak przy tym także dobre strony podobnych zabiegów²¹. Wojsko nie dysponowało tak dużymi możliwościami materiałowymi jak Państwo, a ciągła praktyka w wykonywaniu prac inżynieryjnych, nawet cywilnych, była niezbędna do zachowania dobrej formy służby saperkiej i jej gotowości na wypadek wojny. Ważna była też współpraca wojska z władzami administracyjno-samorządowymi w dziedzinach technicznych oraz

¹⁹ Z.J. Cutter, *op. cit.*, s. 109-111; K. Czernielewski, W. Jarno, *Garnizon Łódzki Wojska Polskiego w latach 1918-1939*, Toruń 2008, s. 385; W. Jarno, *Strzelcy...*, s. 194, 195.

²⁰ Z.J. Cutter, *op. cit.*, s. 116.

²¹ *Ibidem*, s. 116, 117.

wpływ kadry i żołnierzy na miejscową ludność. Można zatem stwierdzić, że zaangażowanie saperów w różnorodną pomoc dla kraju będącego w potrzebie było z wojskowego punktu widzenia ważne i potrzebne, ale nie najważniejsze²².

Głównymi zadaniami saperów w walkach obronnych było ograniczanie lub wręcz odbieranie przeciwnikowi najważniejszych elementów przewagi, czyli szybkości i zaskoczenia. Miało to polegać na zatrzymywaniu ruchu torującej drogę przeciwnikowi broni pancernej i wszelkich towarzyszących jej środków kołowych, a nawet siły żywej²³. Wojska saperskie miały zabezpieczać inżynierijnie pole walki. Ich nadrzędnym celem była rozbudowa fortyfikacji w terenie, budowa zapór inżynierijnych oraz maskowanie obiektów. Jednym z najważniejszych przedmiotów zainteresowań tej służby była fortyfikacja polowa. Jej rozbudowa miała poprawiać skuteczność własnych wojsk oraz utrudniać działania przeciwnikowi. Podstawowe zagadnienia dotyczące umocnień polowych to: urządzanie stanowisk obserwacyjnych, oczyszczanie przedpoła, budowa stanowisk ogniowych, schronisk i schronów, a także przygotowywanie przeszkód²⁴. W pierwszej połowie lat trzydziestych opracowano *Wytyczne do prac fortyfikacyjnych*, które określały zasady tworzenia umocnień. Najważniejszą zasadą był opis terenu i już istniejących na nim fortyfikacji. Zawierał on charakterystykę wszelkich przeszkód terenowych na danym obszarze, zarówno naturalnych, jak i sztucznych. Można było je później wykorzystać przy budowie umocnień²⁵. Rozważania polskich fortyfikatorów publikowane były na łamach miesięcznika „Saper i Inżynier Wojskowy”, zmieniającego w kolejnych latach nazwę najpierw na „Przegląd Wojskowo-Techniczny”, a ostatecznie na „Przegląd Saperski”. W 1932 r. wydano podręcznik pod tytułem *Umocnienia Polowe i Służba Pionierska*. Było to idealne kompendium wiedzy dla oficerów omawiające podstawowe zagadnienia, które powinni znać wszyscy dowódcy saperów. Rok później ukazał się oficjalny regulamin wojskowy *Umocnienia Polowe*, stopniowo rozszerzany o kolejne części. Publikacja ta ukazywała wiele ważnych pojęć, takich jak: schrony czynne, czyli obserwacyjne, ogniowe, reflektorowe i sygnalizacyjne; bierne – dowództwa, telefoniczne i mieszkalne; schrony

²² *Ibidem*, s. 117.

²³ *Ibidem*, s. 53.

²⁴ *Ibidem*, s. 150, 151.

²⁵ *Ibidem*, s. 197-199.

ciężkie – odporne na pociski 155 mm i pojedyncze 210 mm; schrony lekkie – odporne na pociski mniejszych kalibrów; schroniska – wytrzymujące jedynie trafienia pojedynczych odłamków²⁶. Nomenklaturę ową rozszerzały kolejne instrukcje saperские rozróżniając schrony według wytrzymałości na trafienia pociskami, pod względem zabezpieczenia od gazów bojowych, a także ze względu na konstrukcję²⁷. Saperzy ułatwiali dowodzenie, łączność, ruch, zaopatrzenie i ewakuację. Do ich kompetencji należała ochrona przed obserwacją i działaniem środków walki przeciwnika poprzez wykonywanie rozmaitych robót ziemnych lub też naprawa uszkodzonych mostów²⁸. We wszelkich działaniach należało maksymalnie wykorzystywać naturalne walory terenu. Przeszkody naturalne takie jak rzeki, bagna, góry zazwyczaj były niemal nieprzekraczalne dla człowieka, czasem wymagały jednak uzupełnienia przeszkodami sztucznymi na przykład przez zamknięcie brodów, skarpowanie stoków czy wykonywanie zalewów. Do każdego rodzaju prac, zwłaszcza cięższych i stałych starano się wykorzystywać materiały lokalne jak kruszywo, piasek czy drewno, występujące

²⁶ Sz. Kucharski, P. Kurzawa, *Polowe schrony bojowe, Wielki leksykon uzbrojenia*, Warszawa 2014, s. 8, 22-26.

²⁷ Sztab Główny Oddział III, *Polowy podręcznik saperский. Część III. Dział A. Fortyfikacja polowa*, Warszawa 1928, s. 55.

²⁸ Krążąc wokół tematyki przedwojennych mostów, warto uzmysłowić sobie, iż zdecydowana większość z nich była wykonana z drewna, a tylko niektóre posiadały ceglane lub kamienne przyczółki czy podpory. Najsolidniejsze rzadko kiedy wytrzymywały obciążenie większe niż 4 tony. Taka nośność nie pozwalała na przejazd właściwie żadnego czołgu użytego w kampanii jesiennej 1939 r. Najlżejszy czołg wykorzystany przez wojska III Rzeszy – PzKpfw. I ważył 6 ton. Również polska strona mogła mieć trudności, najlepszy czołg 7TP ważył prawie 10 ton. Nawet dla samochodu pancernego most był najczęściej nie do przebycia, samochód opancerzony wz.29 miał ciężar około 5 ton. Polskie tankietki rozpoznawcze miały tę przewagę, że ważyły poniżej 3 ton. Po stronie niemieckiej mniej niż 4 tony miały jedynie niektóre samochody. Wobec braku możliwości przemieszczania po mostach trzeba było korzystać z przepraw w bród, a do nich prowadziły najczęściej błotniste drogi, w których pojazdy grzęzły. Powyższa analiza opiera się głównie na danych z 1935 r. dla obszaru działania Armii Łódź, zobacz: Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.303.7.221, Oddział IV Sztabu Generalnego, *Ogólna charakterystyka terenu OK IV z punktu widzenia służby saperskiej*. Dane dotyczące wagi poszczególnych pojazdów: A. Zasiczny, *Czołgi II wojny światowej*, Warszawa 2005-2013, s. 30, 31, 58-66; *Czołgi, samochody pancerne i ciągniki – uzbrojenie Wojska Polskiego i Wehrmachtu*, <http://www.1939.pl> [dostęp: 30.04.2018 r.].

na miejscu budowy lub w niewielkich odległościach od niej²⁹. W całej Polsce raczej nie brakowało materiałów budowlanych. Dzięki temu ograniczono koszty związane z transportem, który nie był w najlepszej kondycji³⁰.

Jak podają instrukcje saperskie, wszystkie umocnienia wymagały dokładnego maskowania zarówno w trakcie budowy, jak i po zakończeniu prac. Należało wykonywać roboty w ukryciu, aby nie zwracać uwagi przeciwnika i w momencie ataku zaskoczyć wroga przede wszystkim liczbą posiadanych fortyfikacji oraz zabezpieczeń. Stosowano w tym celu zasłony z gałęzi, chrustu oraz zakładano siatki maskujące³¹. Nadrzędnym celem maskowania było wprowadzenie przeciwnika w błąd. Skrywanie różnego rodzaju działań odbywało się na dwa sposoby – przez upodobnienie lub symulację. Upodobnienie polegało na pokryciu budowanych obiektów darnią, płachtami itp., natomiast symulacja bazowała na tworzeniu obiektów pozornych z dala od głównej budowy. Dzięki temu odwracano uwagę wroga od zasadniczych prac. Najważniejsze było uniknięcie charakterystycznych, równych krawędzi oraz zadbanie o to, żeby budowle nie rzucały cieni. Stosowanie ogrzewania było możliwe wyłącznie w nocy, we mgle, śnieżycy lub przy wykorzystaniu całkowicie bezdymnego paliwa³².

Wprowadzono wiele nowatorskich i praktycznych rozwiązań, jak na przykład wykorzystywanie szyn blaszanych do przekraczania obszarów podmokłych. Podczas działań obronnych miał być zużywany głównie przygotowany wcześniej materiał fortyfikacyjny, w działaniach zaczepnych natomiast materiał drogowy. Trudności w zakresie dostarczania potrzebnych środków umożliwiających przekraczanie przeszkód wodnych i naprawę komunikacji nasilały się wraz z tempem przesuwania się wojsk w tył, na skutek działalności nieprzy-

²⁹ Niestety, nie zawsze było to możliwe. Na przykład: grube kruszywo w postaci czerwonego bazaltu, jednego z głównych składników potrzebnych do budowy schronów bojowych, przywożono na linię Warty i Widawki z miejscowości Janowa Dolina, położonej wówczas na Kresach Wschodnich. Znajdował się tam niewyczerpalny zapas budulca kamiennego; zob.: M. Kuszneruk, K. Ciszewski, *Schrony bojowe Wojska Polskiego w okolicach Bełchatowa, Bełchatów 2011*, s. 10.

³⁰ Z. J. Cutter, *op. cit.*, s. 150-153, 179; R. Umiastowski, *Geografia wojenna Rzeczypospolitej Polskiej i ziem ościennych*, Warszawa 1924, s. 244.

³¹ Sztab Główny Oddział III, *op. cit.*, s. 9.

³² *Ibidem*, s. 28, 70, 71; T. Wesołowski, *Limes Polonicus. Gen. bryg. inż. Józef Burhardt (1863-1938) i jego koncepcja ufortyfikowania granic Rzeczypospolitej. Tom 2*, Białystok 2014, s. 153.

jaciela. Wiele prac można było podejmować wyłącznie po ustabilizowaniu się frontu. Wysiłki saperów musiały być bardzo złożone i skierowane również na prace obozowe, konieczne przy postojach jednostek odwodowych. Za największe osiągnięcie inżynieryjne polskich saperów w kampanii 1939 r. uważa się udaną naprawę mostu pod Baranowem, po którym ewakuowała się następnie na prawy brzeg Wisły Armia *Kraków*. Najbardziej ryzykownym zadaniem służby było wszelkie rozbrajanie niewybuchów, w szczególności bomb lotniczych³³.

Wojska inżynieryjne przy realizacji wszystkich zadań dysponowały trzema grupami specjalistycznych narzędzi³⁴. Na wyposażenie owo składał się głównie mały sprzęt przenośny, indywidualny, przeznaczony do samookopywania się, czyli łopatkę oraz toporkę w stosunku 92:8%. Następną grupę instrumentów stanowił sprzęt przenośny i wożony typu saperskiego, będący na wyposażeniu plutonu pionierów, czyli narzędzia do robót drzewnych i ziemnych oraz budowy mostów i kładek, jak na przykład: łopaty saperskie, dołki, piły, oskardy, siekiery itp. Ostatni dział osprzętu to narzędzia przydzielone i przytwierdzone do wozów taborowych przeznaczone do natychmiastowych, prowizorycznych napraw dróg przez woźniców³⁵. Co ciekawe, we wrześniu 1939 r. zaopatrzenie oddziałów w narzędzia było doskonałe, brakowało natomiast rezerwy strategicznej sprzętu i materiału saperskiego. Powodem tego była słabość gospodarcza państwa. Pomimo dużej wydajności przygotowań saperów do konfliktu zbrojnego zabrakło czasu na zapewnienie potrzebnych rezerw materiałowych, które powinny wystarczyć przynajmniej na sześć miesięcy walki. Rozbudowa wojsk saperskich została przerwana w bardzo złym momencie. Plan reorganizacji i modernizacji sprzętu jednostek inżynieryjnych miał zakończyć się według ustaleń dopiero w 1942 r. Stare wyposażenie wymagało już wymiany, a nowe dopiero zaczęło trafiać do składnic i oddziałów. Braki w asortymencie rezerwowym sięgały nawet 40%. Wiele z najnowocześniejszych urządzeń elektrotechnicznych, przeznaczonych na przykład do cięcia drewna, było dopiero w fazie testów. Gdyby wojna wybuchła nieco później, wojska saperskie mogłyby

³³ W. Rezmer, *op. cit.*, s. 108; A. Wodzyński, *W odwrocie i walce. Codziennosc żołnierzy polskich podczas kampanii 1939 roku*, Gdańsk 2013, s. 129.

³⁴ Szczegółowe informacje na temat użytkowanych przez saperów narzędzi można znaleźć w polskich instrukcjach saperskich sprzed 1939 r., jak na przykład: Ministerstwo Spraw Wojskowych, *Instrukcja saperska. Podstawowe wiadomości techniczne*, Warszawa 1934, s. 81-106.

³⁵ W. Rezmer, *op. cit.*, s. 110, 111.

osiągnąć największą wartość bojową spośród wszystkich rodzajów broni i służb. Niestety, w zaistniałej sytuacji doskonale kwalifikacje i umiejętności polskich saperów nie na wiele się zdały³⁶.

Inżynieryjne przygotowanie do wojny poszczególnych odcinków odbywało się według naszykowanej wcześniej instrukcji. Ekipy budowlane wznosiły między innymi trzy przykładowe schrony i szkoliły żołnierzy mających kontynuować prace na obszarze podległym swemu oddziałowi. Kierownictwo tych robót obejmowali dowódcy stacjonujących w danym miejscu batalionów saperów lub ośrodków sapersko-pionierskich. W kolejnych fazach mobilizacji, aby przyspieszyć tempo prac, utworzono specjalne grupy fortyfikacyjne podzielone dodatkowo na mniejsze jednostki. Odcinek roboczy takiej grupy miał się pokrywać z odcinkiem taktycznym dywizji, zaś odcinek pracy pododdziałowego kierownictwa robót i podległego mu plutonu saperów – z odcinkiem taktycznym batalionu. Odrębnie funkcjonująca służba fortyfikacyjna była zmuszona do ścisłego współpracowania z wojskami saperskimi, zwłaszcza w momencie, kiedy okazało się, iż należy przyspieszyć tempo rozbudowy odcinków. Działo się tak na przykład w Okręgu Korpusu nr IV, gdzie nie prowadzono przed rokiem 1939 żadnych prac związanych z budową fortyfikacji. Całość robót, które zostały zrealizowane, wykonano wiosną i latem 1939 r. pod dowództwem płk Stefana Langnera – szefa saperów Armii Łódź. Zadania wykonywali głównie saperzy z 30 Dywizji Piechoty i jeden pododdział batalionu saperów 10 Dywizji Piechoty, żołnierze z 30 Dywizji Piechoty, II dywizjonu 4 Pułku Artylerii Ciężkiej oraz 31 Pułku Strzelców Kaniowskich. Umacnianie linii Warty i Widawki zaczęto od najprostszych rozwiązań polowych jak okopy, zasieki, schrony drewniano-ziemne, odkryte stanowiska dla broni maszynowej, punkty obserwacyjne i rowy przeciwczołgowe. Do czerwca prace posuwały się niezwykle wolno, zaś po 24 czerwca, gdy nakazano przyspieszenie robót, również nie było widać postępu. Brakowało środków i zbliżał się czas żniw³⁷.

³⁶ *Ibidem*, s. 196, 197, 219; S. Soroka, *op. cit.*, s. 52.

³⁷ Sz. Kucharski, P. Kurzawa, *op. cit.*, s. 27, 28; W. Jarno, *Przygotowania obronne na szczeblu okręgu korpusu w przededniu wybuchu II wojny światowej na przykładzie Okręgu Korpusu nr IV Łódź*, [w:] *Planowanie wojenne i przygotowania obronne II Rzeczypospolitej. Studia i materiały*, pod red. T. Kośmidera, Warszawa 2012, s. 236, 237; Z.J. Cutter, *op. cit.*, s. 218, 219; J. Rómmel, *Za Honor i Ojczyznę. Wspomnienia dowódcy armii Łódź i Warszawa*, Warszawa 1958, s. 21; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej. Tom 1. Kampania wrzesniowa 1939. Część*

Służbą saperorską w polu kierował naczelny dowódca saperów odpowiadający przed naczelnym kwatermistrzem. Jako dowódca wojsk podlegał też Naczelnemu Wodzowi. W okresie wojny naczelne dowództwo saperów miało liczyć 12 oficerów oraz 21 podoficerów i szeregowych. Utworzono niewielki sztab i dwa wydziały odpowiadające za profil ogólny i fortyfikacyjny tychże wojsk. Bardzo ważne zadanie miała składnica saperaska ulokowana na stacji rozdzielczej, która przyjmowała i przechowywała sprzęt, a także materiały nadesłane z magazynów Naczelnego Wodza³⁸. Następnie na podstawie rozkazów dowódcy saperów armii, kierowała sprzęt do poszczególnych oddziałów. W terenie za zaopatrzenie jednostek, odbiór materiałów i ewakuację sprzętu odpowiadał park sapercki, składający się z obsługi i kilku plutonów parkowych. Na szczelbu dywizji piechoty służbą saperorską kierował dowódca saperów dywizji z organem wykonawczym w postaci kolumny saperckiej, wchodzącej w skład batalionu. W pułkach natomiast za służbę tę odpowiadał dowódca plutonu pionierów³⁹.

Nie ulega wątpliwości, że główny powód zainteresowania autora wojskami saperckimi wynika z omówionej wcześniej działalności tej służby. Ze wszystkich rodzajów broni i służb saperckich byli w największym stopniu odpowiedzialni za praktyczne przygotowanie terenów II Rzeczypospolitej do wojny. Nie-

pierwsza..., s. 357-359; H. Smaczny, *op. cit.*, s. 160.

³⁸ Na obszarze należącym do Dowództwa Okręgu Korpusu nr IV Okręgowa Składnica Saperów mieściła się w Łodzi, zobacz: W. Jarno, *Przygotowanie obronne...*, s. 238. Przy tej okazji autor chciałby jeszcze mocniej przybliżyć sytuację wojsk inżynieryjnych w podawanym już w przykładach okręgu łódzkim. Nie zachowało się wiele źródeł traktujących o początkach służby saperckiej w tym okręgu na krótko po odzyskaniu niepodległości. Wiadomo, że w latach 1919-1920 stacjonowała w Łodzi jedna kompania 4 Batalionu Saperów, która później została przeniesiona do Sandomierza. W 1925 r. doszło do poważnej reorganizacji służby inżynierii i saperów. 15 grudnia utworzono Szefostwo Budownictwa Okręgu Korpusu nr IV, wyłączając tym samym sprawy budowlane z zakresu działalności saperów. W roku następnym przemianowano działającą wcześniej Okręgową Składnicę Inżynierii i Saperów na wspomnianą wyżej Okręgową Składnicę Saperów. Latem 1933 r. zadania szefostwa inżynierii przejął Samodzielny Referat Ogólny sztabu Dowództwa Okręgu Korpusu IV, w którym utworzono Referat Saperów kierujący służbą saperorską w całym Okręgu Korpusu nr IV. W latach trzydziestych wielokrotnie reorganizowano wojska saperckie, odtwarzając 15 maja 1939 r. Szefostwo Saperów Dowództwa Okręgu Korpusu IV wraz z podległą mu składnicą. Wszystkie zabiegi miały na celu usprawnienie działalności służby, lecz także były efektem borykania się z wieloma trudnościami natury ekonomicznej, zobacz: K. Czernielewski, W. Jarno, *op. cit.*, s. 191-193.

³⁹ W. Rezmer, *op. cit.*, s. 108-110.

bezpieczna i odpowiedzialna praca wykonywana przez oddziały pionierów i saperów, wymagająca ogromnego samozaparcia i odporności psychicznej, zapewniała tym żołnierzom należny szacunek wśród kolegów innych rodzajów broni. Saperzy wyróżniali się pozytywną dyscypliną na tle innych jednostek. Z całą pewnością należy im się uznanie za wysiłek bojowy, jaki podjęli we wrześniu 1939 r. oraz za szereg działań przygotowujących II Rzeczypospolitą do konfliktu zbrojnego. Zanim przystąpiono do praktycznych prac w terenie, trudy saperów rozpoczęły się od rozważań teoretycznych. Pierwotnie rozważano całkowite porzucenie fortyfikacji betonowej na rzecz umocnień ziemnych i przeszkód z drutu kolczastego. Ostatecznie uznano jednak, że lepiej osłonić żołnierza betonem, niż tylko przedpiersiem rowu strzeleckiego. Brak oparcia o schrony generował większe straty wśród żołnierzy. Pogląd ten utwierdzały działania fortyfikacyjne innych państw Europy. Na zachodzie bogate państwa starały się jak najdokładniej zabezpieczyć przed rosnącą masą motorową III Rzeszy, rozbudowując fortyfikacje graniczne i zapory przeciwczołgowe. Wobec tego dużo prostszym atakiem dla Niemiec wydawało się uderzenie na wschód. Konieczna była w tym momencie reakcja Polski. Kiedy okazało się, że zachowane po pierwszej wojnie światowej twierdze zaborców nie mogą już spełniać swego zasadniczego zadania, należało przystąpić do poszukiwania nowych form fortyfikacji. Początkowo polsko-francuskie analizy przewidywały wykonanie stałej linii umocnień, wspartej o rejonu warowne. Plany te narażały twierdze na obejście przez przeciwnika. Ten blokując je niewielkimi siłami, mógłby skierować jednocześnie większość wojsk na spotkanie z armią nieprzyjaciela w otwartym polu, gdzie miałby automatycznie przewagę z uwagi na to, że zasadnicze wojska wroga wykorzystano do obsadzenia danej twierdzy. System twierdz mógł więc sprawdzić się tylko w przypadku zachowania ciągłości umocnień. Było to, rzecz jasna, utopijne rozwiązanie. Historia pokazała, że o ile rosyjskie twierdze właściwie nie powstrzymały przeciwnika, francuskie wykonały należycie swoje zadanie. Pierścień fortyfikacji stałych, rozporządzający potężnymi środkami ognia, posiadający liczne schrony bojowe rozciągnięte na ogromnej przestrzeni i połączone podziemnymi korytarzami, z całą pewnością najlepiej zabezpieczyłby granice państwa. Niestety, takie rozwiązanie było nierealne, budowa wspomnianego rodzaju umocnień wymagała ogromnych nakładów finansowych oraz ciężkiej pracy mnóstwa robotników przez długi czas. To rozwiązanie należało zatem odrzucić. Marszałek Piłsudski był niechętny idei nadmiernego

fortyfikowania kraju. Uważał, że są ważniejsze priorytety: uzbrajanie piechoty i artylerii. Swe racje tłumaczył niewielką liczbą żołnierzy w stosunku do państw sąsiednich. Uwięzienie tych nielicznych oddziałów w fortyfikacjach według marszałka, w przypadku obejścia przez nieprzyjaciela umocnień, spowodowałoby nieuchronną klęskę. Pomimo trafności tego spostrzeżenia, nie wszyscy podzielali jego zdanie. Powstały trzy nowe koncepcje wskazujące przyszły kierunek prac nad fortyfikacjami. Można było modernizować stare twierdze, tworzyć umocnienia polowe oraz budować rejonu umocnione. Pierwsza koncepcja nie miała wielu zwolenników - jak wcześniej opisano, twierdze generalnie uznane zostały za przeżytek. Forty stanowiące ich podstawowy element mogły nie wytrzymać niszczącej siły nowych środków ogniowych. Istniejące rowy strzeleckie i przeszkody kolczaste także nie wytrzymałyby gwałtownego naporu przeciwnika wyposażonego w jednostki zmechanizowane i lotnictwo. Nieliczni, uparci i najczęściej wiekowi fortyfikatorzy twierdzili, że wprowadzając liczne udoskonalenia uda się wykorzystać twierdze dla potrzeb nowej wojny w charakterze umocnionych punktów oporu, baz zaopatrzenia czy osłon najważniejszych szlaków komunikacyjnych. Rozsądną propozycją było włączenie fortów w skład rejonów umocnionych, a więc nawiązanie do stanowiska trzeciego. Umocnienia należało przede wszystkim udoskonalić, wykorzystując postęp techniczny. Druga idea podkreślała zasadę ruchliwości. Jej zwolennicy postulowali odejście od fortyfikacji stałej na rzecz polowej. Taki system umocnień zrodził się po raz pierwszy podczas trwania wojny krymskiej w latach 1853-1856. Zamiast linii bastionów tworzono umocnione pasy, złożone przede wszystkim z kilku linii tranzei o głębokości nawet do 1,5 kilometra⁴⁰. Przed II wojną światową rozwiązanie takie wypadało jeszcze wzmocnić niewielkimi schronami, najlepiej betonowymi. Rozproszone, niewielkie, betonowe punkty oporu rozciągnięte wzdłuż frontu, zamaskowane w terenie, pozwalały na redukcję kosztów budowy i wzrost tempa prac. Roboty fortyfikacyjne należało rozpocząć od najbardziej

⁴⁰ Budowanie kilku linii ciągłych tranzei było charakterystyczne również dla I wojny światowej, będącej przecież wojną pozycyjną, wykorzystującą w dużej mierze fortyfikację stałą. To pokazuje ewolucję i modyfikację sposobów walki w polu na drodze eksperymentalnej. W kontekście tego pierwszego konfliktu światowego należy zwrócić też uwagę na wzrost znaczenia jednostek saperskich. W większości armii na początku wojny stany osobowe wojsk inżynierskich wynosiły około 2 procent ogólnej liczebności, pod koniec już 7 procent, zobacz: S. Soroka, *op. cit.*, s. 41, 42, 44.

zagrożonych odcinków, wykorzystując maksymalnie walory środowiska naturalnego. Dodatkowo należało pamiętać o głównym i decydującym zadaniu każdej armii, jakim jest rozbicie wojsk przeciwnika. Nie liczyła się tylko bierna osłona własnego kraju, ale również możliwość kontrataku, zwrotu zaczepnego, a nawet ofensywy. Schrony polowe nadawały się do tego celu znacznie lepiej niż twierdze. Doświadczenia wojenne wykazały, że budowa kosztownych linii fortecznych była mniej wskazana niż budowa tysięcy drobnych obiektów, rozrzuconych na terenie całego kraju. Trzecia koncepcja zakładała tworzenie rejonów umocnionych, czyli całych ciągów różnych fortyfikacji mających formować skuteczną zaporę. Nieprzyjaciel musiałby obejść rejon umocniony lub próbować trudnego ataku frontального. Ufortyfikowane rejony były szczególnie dobrym rozwiązaniem dla państw o rozległych i otwartych granicach. Należało otoczyć nimi najważniejsze węzły strategiczne czyli przede wszystkim ośrodki przemysłowe. Rejony umocnione miały osłaniać mobilizację i koncentrację armii oraz tworzyć podstawy wyjściowe mobilizowanych wojsk. Wielu dowódców uważało, że równomierna obsada granic państwa oraz brak dostatecznie ruchliwych i silnych odwodów to dla przeciwnika otwarta droga do podboju. Po doświadczeniach ubiegłej wojny, kiedy to na masową skalę zastosowano wiele rodzajów nowoczesnego uzbrojenia, jak na przykład kruszące materiały wybuchowe, rozwój fortyfikacji polowej był pewny. Pojawiły się liczne pozycje tyłowe oraz ryglowe, tworzące wraz z pozycją główną nieprzerwane linie o ogromnej sile oporu. Dodatkowo w tę już i tak silną zaporę saperzy mieli wplatać nieskąpą sieć przeróżnych przeszkód inżynieryjnych (minowe czy hydrotechniczne). Wszelkie rozbudowy fortyfikacyjne miały przede wszystkim chronić jednostki pierwszej linii. Racjonalnie użyte schrony ograniczały natomiast ilość żołnierzy potrzebnych do obsadzenia danego odcinka⁴¹.

Omówione trzy koncepcje rozbudowy umocnień w kraju nie były rzecz

⁴¹ Z.J. Cutter, *op. cit.*, s. 189, 190; Z. Parucki, *op. cit.*, s. 136, 137; W. Sikorski, *Przyszła wojna. Jej możliwości i charakter oraz związane z nim zagadnienia obrony kraju*, Warszawa 1934, s. 91, 189, 213-217; R. Umiasztowski, *Bitwa Polska. Przygotowanie i przebieg wojny polsko-niemieckiej w roku 1939*, Londyn 1942, s. 59, 60, 205; R. Umiasztowski, *Terytorium Polski pod względem wojskowym. Część wstępna i pierwsza*, Warszawa 1921, s. 61; P. Stawecki, M. Jabłonowski, *Studium planu strategicznego Polski przeciw Niemcom Kutrzeby i Mossora*, Warszawa 1987, s. 75; A. Wodzyński, *op. cit.*, s. 129; J. E. Kaufmann, R.M. Jurga, *Twierdza Europa. Europejskie fortyfikacje II wojny światowej*, Poznań 2013, s. 377; J. Chorzępa, *Fortyfikacje w Polsce i Europie*, Warszawa 2012, s. 11, 12; S. Soroka, *op. cit.*, s. 28, 29, 32, 33, 42.

jasna jedynymi a przykładowymi i uogólnionymi kierunkami polskiej myśli fortyfikacyjnej. Dotąd nie zdawano sobie sprawy ze znaczenia miast, które okazały się doskonałą barierą dla armii uderzeniowej. Walki uliczne skutecznie opóźniały ruch kolumn pancernych. Pozostali obywatele, niepowołani do szeregów, mogli odegrać w tym zakresie znaczącą rolę. Ci chętni do walki ludzie nie byli w stanie, rzecz jasna, zatrzymać wielkich grup pancernych, lecz uniemożliwiliby posuwanie się drogami motocyklistów czy lekkich czołgów. Zdobywanie miejscowości zamieszkałych wymagało sporo czasu, więc miasta skutecznie mogły opóźnić postęp nieprzyjaciela, co było przecież niezwykle ważne. Miejscowości gęściej zamieszkałe wywierały znaczny wpływ na ruch, walkę i zakwaterowanie wojska. Miasta chroniły przed obserwacją lotniczą i dostarczały zaopatrzenia. Wielu historyków uważa, że aglomeracje miejskie były jedyną słuszną fortem dla potrzeb nowej wojny. Podobne wnioski wysnuwał już Napoleon, który twierdził, iż takie przeszkody jak rzeka, nie stanowią dla zdeterminowanego przeciwnika znaczącej bariery. W obliczu stosowanej przez Niemców taktyki *wojny błyskawicznej* wydało się to jeszcze bardziej pewne. Ostatecznie zweryfikowała tę kwestię II wojna światowa, w której nie rzeki, lecz miasta, okazały się prawdziwymi fortecami. Niestety, podczas kampanii jesiennej 1939 r. opuszczono wiele miast w nadziei na wykonanie odwrotu do zasadniczych twierdz – Warszawy czy Lwowa, gdzie miał nastąpić punkt zwrotny w miesięcznych zmaganiach. Tak się jednak nie stało. Skoncentrowanie żołnierzy w nielicznych twierdzach wygenerowało okrążenie, a nawet dobrze przygotowane do obrony miasto, prędzej czy później musiało ulec pod naporem potężnych środków ogniowych nieprzyjaciela. W walkach miejskich znaczenie miało ukształtowanie terenu. Poszczególne wzgórza miejskie stawały się często kluczowymi punktami obrony; porównywalną wagę miały kompleksy wyższych budynków. Ułatwiały obserwację i dostarczały dogodnych miejsc dla strzelców wyborowych. Charakter walki w ścisłej zabudowie porównywany był do potyczek górskich. Walka miejska od polowej różniła się zasadniczo dystansem skutecznego ostrzału. W mieście najczęściej była prowadzona na bardzo niewielkie odległości. Rzeka przepływająca przez miasto mogła być przeszkodą na przedpolu pozycji umocnionej lub zabezpieczeniem skrzydła walczących. W starszych miastach najczęściej najważniejsze strategicznie centrum znajdowało się wyżej. Ponadto komunikacja w aglomeracjach mogła się odbywać

w sposób podziemny – kanałami, tunelami kolejowymi lub piwnicami⁴². Taktyka walk miejskich została doskonale dopracowana w kolejnych latach wojny i wykorzystana między innymi w Powstaniu Warszawskim.

Jeśli chodzi o same fortyfikacje w mieście, odgrywały one nieco inną rolę niż w wojnie polowej. W terenie zabudowanym prawie nie wykorzystywano dział ani broni strzelającej ogniem stromotorowym, stosowano raczej ogień bezpośredni. Najbardziej przydawały się karabiny i granaty. Rolą saperów było umacnianie już istniejących w mieście naturalnych osłon oraz przygotowywanie rowów strzeleckich czy łącznikowych na terenach zielonych, między innymi w parkach. Ciekawym przykładem pomysłowości i improwizacji dowódców był pomysł używania rowów przydrożnych jako strzeleckich. Stosunkowo niewielkim nakładem sił i w bardzo krótkim czasie można było wykonać tym sposobem ciągłą linię obrony. W aglomeracjach miejskich zwykły sprzęt saperski okazywał się najczęściej niewystarczający, nie można było łopatą przebić betonu lub cegły. Należało uciekać się do cięższego sprzętu jak łomy, kilofy czy oskardy, a nawet do materiałów wybuchowych, co wymagało czasu i musiało odbywać się raczej w czasie pokoju niż pod ostrzałem nieprzyjaciela. To główny powód tego, jak ważne było przygotowanie miasta do walki zawczasu.

Oprócz przeszkód stosowanych w wojnie polowej, takich jak kozły hiszpańskie, zasieki czy siatki druciane, popularnym rodzajem zapory miejskiej były barykady oparte często o żywopłoty lub drewniane parkany. Warto jeszcze przy tej okazji zwrócić uwagę na ocenę grubości przykładowych osłon naturalnych i sztucznych przed ostrzałem karabinowym. Najlepiej prezentowała się w tym zestawieniu blacha żelazna, której grubość zaledwie kilku milimetrów miała szansę zatrzymać kulę. Na drugim miejscu znajdował się mur z cegieł – około 25 centymetrów, na trzecim piasek w workach – 50 centymetrów. Dla porównania, grubość warstwy torfu, aby zatrzymać kulę powinna wynosić odpowiednio 1,25 metra, a drewna w zależności od twardości od 0,6 do 1 metra⁴³.

W tym miejscu autor chciałby zatrzymać się przy jeszcze jednej, bardzo cie-

⁴² R. Umiastowski, *Bitwa Polska...*, s. 64, 301, 302; W. Jamiołkowski, A. Stocki, *Topografia wojskowa*, Warszawa 1925, s. 94, 95; S. Rowecki, *Walki uliczne*, Warszawa 2013, s. 11-14, 83.

⁴³ S. Rowecki, *op. cit.*, s. 81-94.

kawej, jednak trzeba od razu przyznać – nierealnej przede wszystkim ze względów budżetowych, dlatego niezrealizowanej, koncepcji ufortyfikowania granic II Rzeczypospolitej generała Józefa Burhardta. Generał bazował na doświadczeniach ostatniej wojny, w której nie lotnictwo, czołgi czy gazy trujące, ale piechota i jej artyleria odegrały zasadniczą rolę. Według niego, tak samo miała wyglądać również przyszła wojna, stąd za konieczną uważał budowę nadgranicznych linii warownych. Chyba jako jedyny przeciwstawiał się europejskim trendom, podważając fundamentalne zasady funkcjonowania fortyfikacji. Za najważniejszą część umocnień uważał przeszkodę w postaci rowu z wałem i wzmocnioną przeciwskarpą. Rów ten miał być *strychowany wzdłuż ogniem artylerii lub ckm ustawionymi w specjalnych budowlach, których nieprzyjaciół nie byłoby w stanie z daleka zburzyć swoim ogniem*. Taka przeszkoda miała doskonale zabezpieczać przed natarciem siły żywej. W swych koncepcjach postulował maksymalne wykorzystywanie naturalnych utrudnień terenowych. W pierwszej kolejności należało opierać fortyfikacje o większe przeszkody naturalne. Gdy takich nie było, powinno się maksymalnie wyzyskiwać walory tych niewielkich. Było to, delikatnie mówiąc, sprzeczne z podstawowym modułem jego układu taktycznego, który został zaprojektowany dla terenu równinnego i otwartego, a przecież ten pozbawiony był atutów terenowych.

Burhardt, przeciwnie do innych projektów rozbudowy fortyfikacyjnej różnych obszarów wykonywanych w tym czasie, bazujących na naturalnej rzeźbie terenu, zamierzał dostosować podłoże do schematycznego narysu swych umocnień. Proponował dosłowne *przeoranie* każdego odcinka za pomocą potężnych prac ziemnych. Trudno sobie wyobrazić koszty takiego przedsięwzięcia, nawet pomimo propozycji włączenia do ciągu umocnień już istniejących twierdz i fortów. Dodatkowo projekty te łamały wszelkie zasady maskowania umocnień, należało przecież unikać linearnych stanowisk ogniowych i charakterystycznych narysów przeszkód. Wyciągając wnioski, nie należy natomiast uznawać generała Burhardta za niezrównoważonego, a jego propozycje za kuriozum. On bowiem był pierwszym inżynierem WP, który zaplanował do fortyfikacji powszechne wykorzystywanie żelbetu. Uczynił to jeszcze w czasie, gdy polskie piśmiennictwo dopiero przekonywało dowódców do zalet tego materiału. Interesujące uzupełnienie konceptu generała Burhardta stanowiło *Studium możliwości technicznych przygotowania terenu do przyszłych działań wojennych*. Częściowo na jego podstawie, w 1931 r., rozpoczęto prace nad podzielonym

na cztery odcinki pasem granicznym zachodnim. Osłona rubieży zachodniej przedstawiała się jednak bardzo skromnie⁴⁴.

Po I wojnie światowej wyciągnięto bardzo wiele wniosków dotyczących fortyfikacji. Schrony budowane z jednolitego betonu okazały się dużo mocniejsze od tych stawianych z płyt. Schron posiadający zbyt mały fundament, po trafieniu pociskiem mógł zostać wywrócony lub zagłębiony w podłoże. Koniecznym zabezpieczeniem dla załogi schronu przed gazami bojowymi stały się wylotnie. Aby zwiększyć wytrzymałość betonu, należało podzielić dużą budowlę na mniejsze bloki o wymiarach nie większych niż 20 metrów długości. Trzeba było też wzmocnić od środka stropy schronów, ponieważ przy trafieniu pojawiały się odpryski mogące zagrozić ich załogom. W tym celu należało budować stropy z żelbetu lub zabezpieczać je od wewnątrz przy pomocy szyn żelaznych czy blachy falistej. Nie zawsze był na to czas i środki⁴⁵.

Podsumowując powyższy tekst oraz jednocześnie wyjaśniając tytuł niniejszego artykułu, nie należy pominąć żadnego opisanego zagadnienia. Zarówno geneza wojsk inżynieryjnych, szkolenie jednostek saperских w okresie II RP, ich zmieniająca się struktura i ewolucja wyposażenia, ostatnie przygotowania do walki o granice oraz udział w samej kampanii jesiennej we wrześniu 1939 r., wpływają znacząco na końcowe wnioski formułowane na temat jednego z najliczniejszych rodzajów broni. Saperzy od zawsze pełnili służbę niezwykle potrzebną, zarówno w czasie pokoju, w trakcie zbrojeń, jak i w okresie wojen. Często od sumienności wykonywanej przez nich pracy zależało wiele ludzkich istnień. Zdaniem autora, przed tragicznym wrześniem 1939 r. oraz już w trakcie walk, jak na ówczesne trudności finansowe oraz skromne możliwości sprzętowe, saperzy doskonale wypełnili swoje zadania. Na tle wielu błędów strategicznych i taktycznych popełnionych przez inne oddziały, a zwłaszcza dowództwo Wojska Polskiego, saperzy wypadli bardzo dobrze. *Termity wojny zasługują zatem na noszenie na rękach.*

⁴⁴ T. Kośmider, *Zagrożenie niemieckie w polskim planowaniu militarnym*, [w:] *Planowanie wojenne...*, s. 78; T. Wesołowski, *Limes Polonicus...*, s. 64-75, 98-119, 153, 156, 157, 280.

⁴⁵ Sztab Główny Oddział III, *op. cit.*, s. 34.

Bibliografia

Archiwalia

Oddział IV Sztabu Generalnego, *Ogólna charakterystyka terenu OK IV z punktu widzenia służby saperkiej*, maszynopis w zbiorach Centralnego Archiwum Wojskowego, sygn. I.303.7.221.

Opracowania

Chorzępa J., *Fortyfikacje w Polsce i Europie*, Warszawa 2012.

Cutter Z.J., *Saperzy II Rzeczypospolitej*, Kraków-Warszawa-Wrocław 2005.

Czernielewski K., Jarno W., *Garnizon Łódzki Wojska Polskiego w latach 1918-1939*, Toruń 2008.

Czołgi, samochody pancerne i ciągniki – uzbrojenie Wojska Polskiego i Wehrmachtu, <http://www.1939.pl> [dostęp w dniu: 30.04.2018].

Jamiołkowski W., Stocki A., *Topografia wojskowa*, Warszawa 1925.

Jarno W., *Strzelcy Kaniowscy w latach 1919-1939*, Warszawa 2004.

Jarno W., *Przygotowania obronne na szczeblu okręgu korpusu w przededniu wybuchu II wojny światowej na przykładzie Okręgu Korpusu nr IV Łódź*, [w:] *Planowanie wojenne i przygotowania obronne II Rzeczypospolitej. Studia i materiały*, pod red. Kośmider T., Warszawa 2012.

Kaufmann J.E., Jurga R.M., *Twierdza Europa. Europejskie fortyfikacje II wojny światowej*, Poznań 2013.

Kośmider T., *Zagrożenie niemieckie w polskim planowaniu militarnym*, [w:] *Planowanie wojenne i przygotowania obronne II Rzeczypospolitej. Studia i materiały*, pod red. T. Kośmider, Warszawa 2012.

Kozłowski E., *Wojsko Polskie 1936 – 1939. Próby modernizacji i rozbudowy*, Warszawa 1964.

Kozłowski W., Jarno W., *10. Dywizja Piechoty w wojnie 1939 roku*, Pruszków 2016.

Kucharski Sz., Kurzawa P., *Polowe schrony bojowe, Wielki leksykon uzbrojenia*, Warszawa 2014, t. 37.

Kuszneruk M., Ciszewski K., *Schrony bojowe Wojska Polskiego w okolicach Bełchatowa*, Bełchatów 2011.

Ministerstwo Spraw Wojskowych, *Instrukcja saperska. Podstawowe wiadomości techniczne*, Warszawa 1934.

Most byżwowy pod Czerwińskiem, <https://pl.wikipedia.org> [dostęp w dniu: 28.02.2018].

Parucki Z., *Zarys geografii wojennej*, Warszawa 1967.

Pastuszka W., *Most Jagielły*, <http://archeowiesci.pl> [dostęp w dniu: 28.02.2018].

Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej. Tom I. Kampania wrześniowa 1939. Część pierwsza. Polityczne i wojskowe położenie polski przed wojną, Londyn 1951.

Rezmer W., *Operacyjna służba sztabów Wojska Polskiego w 1939 roku. Organizacja. Zasady funkcjonowania. Przygotowanie do wojny*, Warszawa 2010.

Rowecki S., *Walki uliczne*, Warszawa 2013.

Rómmel J., *Za Honor i Ojczyznę. Wspomnienia dowódcy armii Łódź i Warszawa*, Warszawa 1958.

Sikorski W., *Przyszła wojna. Jej możliwości i charakter oraz związane z nim zagadnienia obrony kraju*, Warszawa 1934.

Smaczny H., *Polskie budownictwo wojskowe i przemysł zbrojeniowy 1919-1939*, Białystok 2003.

Stawecki P., Jabłonowski M., *Studium planu strategicznego Polski przeciw Niemcom Kutrzeby i Mossora*, Warszawa 1987.

Sztab Główny Oddział III, *Polowy podręcznik saperski. Część III. Dział A. Fortyfikacja polowa*, Warszawa 1928.

Umiastowski R., *Bitwa Polska. Przygotowanie i przebieg wojny polsko-niemieckiej w roku 1939*, Londyn 1942.

Umiastowski R., *Geografia wojenna Rzeczypospolitej Polskiej i ziem ościennych*, Warszawa 1924.

Umiastowski R., *Terytorium Polski pod względem wojskowym. Część wstępna i pierwsza*, Warszawa 1921.

Wesołowski T., *Limes Polonicus. Gen. bryg. inż. Józef Burhardt (1863-1938) i jego koncepcja ufortyfikowania granic Rzeczypospolitej. Tom 2*, Białystok 2014.

Wesołowski T., *Plan gry wojennej Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych (Generalstabsreise) z marca 1939 r. – przyczynek do nowego spojrzenia na początki planowania wojny przeciw Polsce (Fall Weiss)*, „Zeszyt naukowy Muzeum Wojska w Białymstoku” 2017, z. 30.

Wodzyński A., *W odwróceniu i walce. Codziennosc żołnierzy polskich podczas kampanii 1939 roku*, Gdańsk 2013.

Zasieczny A., *Czołgi II wojny światowej*, Warszawa 2005-2013.

Zawilski A., *Bitwy polskiego września*, Kraków 2009.

Witold Jarno <https://orcid.org/0000-0002-5845-6057>

Uniwersytet Łódzki

Wydział Filozoficzno-Historyczny

e-mail: wjarnolodz@op.pl

5 dywizja piechoty w latach 1945-1949

5th Infantry Division in the years 1945-1949

Streszczenie

Artykuł opisuje historię 5 Dywizji Piechoty w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej. Dywizja ta powstała w 1944 r. i brała udział w walkach 2 Armii Wojska Polskiego na froncie wschodnim w 1945 r. Po zakończeniu wojny dywizja weszła w skład Okręgu Wojskowego nr V Poznań i została rozmieszczona w garnizonach na Ziemi Lubuskiej. Otworzyło to nowy okres w jej historii, w jakże trudnych pierwszych latach powojennych. W artykule omówiono jej zmiany organizacyjne, szkolenie żołnierzy, działalność oświatową, udział w pracach rolnych oraz w walkach z polskim podziemiem niepodległościowym na wschodnich terenach Polski. Modernizacja polskiej armii rozpoczęta w 1949 r. przyniosła poważne zmiany w organizacji i dyslokacji dywizji, otwierając zarazem kolejny rozdział w jej historii.

Abstract

The article describes the history of the 5th Infantry Division in the first years after the ending of World War II. The division was created in 1944 and took part in the battles of the Second Polish Army on the Eastern Front in 1945. After the war finished, the division became part of the Military District No. V Poznań and was deployed in garrisons in the Lubusz Land. It opened a new period in its history, in the difficult first post-war years. The article discusses its

organizational changes, training of soldiers, educational activities, participation in agricultural work and in the battles with the Polish independence underground in the eastern Polish territories. The modernization of the Polish army in 1949 brought significant changes in the organization and dislocation of the division, at the same time opening another chapter in its history.

Słowa kluczowe: 5 Dywizja Piechoty, Okręg Wojskowy nr V Poznań, Wojsko Polskie po II wojnie światowej

Keywords: 5th Infantry Division, Military District No. V Poznan, Polish Army after the Second World War

Dzieje tzw. ludowego WP¹ do dziś przebadane zostały nierównomiernie, gdyż o ile przed 1989 r. powstała bogata literatura podejmująca problemy dotyczące genety, organizacji i wysiłku bojowego WP na froncie wschodnim, to już jego powojenna historia została przebadana dość słabo. W ostatnich latach pojawiło się co prawda kilka prac ukazujących nowe spojrzenie na polityczne uwarunkowania powstania WP oraz jego roli na froncie wschodnim, jak i w okresie powojennym, lecz nadal brak jest pełnego i w pełni obiektywnego naukowego opracowania tego tematu. Również dorobek historiografii dotyczący związków taktycznych jest stosunkowo ubogi, zaś większość prac z tego zakresu powstała przed 1989 r. – co często odbija się na ich treści.

Celem poniższego artykułu jest przedstawienie organizacji i działalności 5 Saskiej DP w latach 1945-1949, w których przechodziła ona poważne zmiany strukturalno-dyslokacyjne związane z prowadzonymi w tym okresie redukcjami sił zbrojnych. Kolejnymi badanymi płaszczyznami były sprawy związane z wyszkoleniem, dyscypliną, działalnością kulturalno-oświatową czy zaangażowaniem jej oddziałów do różnych zadań związanych z odbudową kraju. Nie mniej ważnym elementem badawczym było ukazanie udziału 5 DP w zwal-

¹ W tekście użyto następujących skrótów: CAW WBH – Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego, dappans. – dywizjon artylerii przeciwpancernej, das – dywizjon artylerii samochodowej, DP – Dywizja Piechoty, DWL – Dowództwo Wojsk Łądowych, GZPW – Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy, NDWP – Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego, MON – Ministerstwo Obrony Narodowej, OW – Okręg Wojskowy, pal – pułk artylerii lekkiej, pp – pułk piechoty, SG – Sztab Generalny, WP – Wojsko Polskie.

czaniu podziemia zbrojnego oraz w tzw. wielkich akcjach polityczno-propagandowych związanych z referendum i wyborami do Sejmu Ustawodawczego. Osiągnięcie powyższych celów badawczych wymagało stosowania perspektywy nakazującej traktować badane fakty w powiązaniu z całokształtem sytuacji w Polsce, a zwłaszcza z życiem politycznym i społeczno-gospodarczym. Lata 1945-1949 to czas demobilizacji, przejścia armii na organizację pokojową, nowy system szkolenia oraz kształtowania pokojowej struktury WP. Jednak zasadniczy wpływ na rozwój armii miała zła sytuacja gospodarcza kraju, która nie tylko nie pozwalała w pierwszych latach powojennych przeznaczać większych środków finansowych na modernizację polskiej armii, lecz wręcz zmuszała do dalszego redukowania jej stanu osobowego. W owym czasie narzucono też wojsku ściśle określoną rolę polityczną i ideologiczną. Cezurą końcową jest rok 1949, kiedy to rozpoczęto nowy okres przyspieszonego rozwoju polskiej armii, w ramach którego zaczęto wprowadzać poważne zmiany strukturalne i dyslokacyjne w siłach zbrojnych, które objęły m.in. 5 DP, lecz ich opis wykracza poza ramy tematyczne i chronologiczne niniejszego tekstu.

Dzieje 5 DP² tzw. ludowego WP rozpoczęły się w lipcu 1944 r., kiedy to rozpoczęto jej formowanie w rejonie Żytomierza, zaś ukończono po kilku miesiącach w rejonie Łukowa. W dywizji, dowodzonej przez oficera radzieckiego płk. Aleksandra Waszkiewicza, podobnie jak i w innych jednostkach tzw. ludowego WP, najważniejsze stanowiska dowódcze w połowie lat 40. obsadzali oficerowie odkomenderowani z Armii Czerwonej, co stwarzało szereg problemów szkoleniowych. W pododdziałach dywizji prowadzono także indoktrynację żołnierzy w duchu wymaganych przez ówczesne władze, jednak nie przyniosło ono wówczas oczekiwanego efektu, czego wyrazem był niski poziom dyscypliny i liczne dezercje. Po niemal pięciu miesiącach szkolenia, w styczniu 1945 r., 5 DP została skierowana do pełnienia służby garnizonowej w Warszawie, po czym w lutym przegrupowano ją w rejon Łodzi, skąd pod koniec tego miesiąca wyjechała w okolice Czarnkowa, gdzie weszła w skład 2 Armii WP. Dywizję utworzono w oparciu o etat radzieckiej dywizji gwardii, lecz różniła się nieco stanem obsady etatowej, który na stopie wojennej wynosił 11 465 żołnierzy³.

² Dnia 19 VIII 1945 r. 5 DP otrzymała miano „Saska” (*Mała kronika Ludowego Wojska Polskiego 1943-1973*, red. M. Plikus, Warszawa 1975, s. 219).

³ W tym 1 252 oficerów, 3 257 podoficerów i 6 956 szeregowych.

Organizacyjnie tworzyły ją trzy pułki piechoty – 13, 15 i 17 pp (każdy etatowo miał liczyć po 2 915 żołnierzy), 22 pal, 14 Batalionu Saperów, 6 das, 5 Kompania Zwiadowcza, 12 Kompania Łączności, 5 Kompania Obrony Chemicznej, 7 Kompania Samochodowej, 5 Batalion Sanitarny, Batalion Szkolny oraz kilku mniejszych pododdziałów. Etatowo dywizja miała posiadać na uzbrojeniu: 6 701 karabinów, 653 pistolety maszynowe, 501 rkm, 166 ckm, 216 rusznic ppanc., 13 dział samobieżnych SU-76, 84 działa (36 armat 45 mm, 36 armat 76 mm i 12 haubic 122 mm), 167 moździerzy (58 kalibru 50 mm, 85 kalibru 82 mm i 24 kalibru 120 mm), ponad 320 pojazdów mechanicznych i 1 230 koni, co zasadniczo odpowiadało wymogom ówczesnego pola walki⁴.

Po wcieleniu w skład 2 Armii WP, 5 DP otrzymała 20 marca 1945 r. rozkaz przegrupowania w rejon Wrocławia, skąd 4 kwietnia dywizję przerzucono nad Nysę Łużycką, gdzie wraz z pozostałymi siłami wspomnianego związku operacyjnego wzięła udział w rozpoczętej 16 kwietnia Operacji Łużyckiej. Cztery dni później pododdziały dywizji skierowane zostały w kierunku Drezna, uczestnicząc w bitwie budziszynskiej, w trakcie której poniosły poważne straty – 22 kwietnia zginął m.in. dowódca dywizji gen. bryg. A. Waszkiewicz. Po kilkudniowych ciężkich walkach obronnych, w trakcie których dywizja walczyła w rozproszeniu, odtworzono dowództwo i sztab dywizji, zaś jej nowym dowódcą został czasowo kolejny oficer radziecki - ppłk Piotr Wiesieński (dotychczasowy szef sztabu dywizji). Następnie, wraz z całą 2 Armią WP, 4 maja 5 DP otrzymała rozkaz przygotowania się do udziału w operacji praskiej, w której dywizją dowodził nowy dowódca płk Stanisław Kupsza (również oficer radziecki). W trakcie tej operacji, dywizja dotarła w rejon czeskiego miasta Litoměřice, gdzie zakończyła swój udział w II wojnie światowej⁵.

Po zakończeniu działań wojennych 2 Armię WP przegrupowano do kraju, gdzie przejęła ochronę granicy zachodniej do czasu powołania odrębnej for-

⁴ K. Frontczak, *Siły zbrojne Polski Ludowej. Przejście na stopę pokojową 1945-1947*, Warszawa 1974, s. 137-138; J. Kajetanowicz, *Polskie wojska lądowe 1945-1960. Skład bojowy, struktury organizacyjne i uzbrojenie*, Toruń 2004, s. 14-17; *Wojsko Polskie. Krótki informator historyczny o Wojsku Polskim w latach II wojny światowej*, red. S. Komornicki, T. 1, S. Komornicki, *Regularne jednostki Ludowego WP. Formowanie, działania bojowe, organizacja, uzbrojenie, metryki jednostek piechoty*, Warszawa 1965, s. 125-128.

⁵ Szerzej: E. Kospath-Pawłowski, P. Matusak, J. Odziemkowski, T. Panecki, D. Radziwiłłowicz i T. Rawski, *5 Dywizja Piechoty w dziejach oręża polskiego*, Pruszków 1997, s. 141-160; K. Kaczmarek, *Druga Armia Wojska Polskiego*, Warszawa 1978, s. 185 i n.

macji granicznej. Już 17 maja 1945 r. NDWP nakazało jednostkom 2 Armii WP obsadzić linię rzeki Odry: 12 DP miała obsadzić odcinek od ujścia Odry do Gryfina, 5 DP – od Gryfina po Słubice, 8 DP – od Słubic do Nowej Soli, 7 DP – od Nowej Soli po Wołów, zaś 10 DP – od Wołowa do ujścia Bystrzycy. Zgodnie z tym rozkazem 5 DP miała obsadzić odcinek Odry o długości niemal 170 km. Po przegrupowaniu podległych pododdziałów, dowództwo dywizji dotarło 20 maja do Muszkowa (20 km na wschód od Kostrzyna i 40 km na południe od Myśliborza), gdzie dowódca dywizji płk S. Kupsza określił zadania związane z ochroną przydzielonego dywizji pasa granicznego. Następnego dnia pułki piechoty 5 DP zaczęły zajmować wyznaczone odcinki graniczne (do każdego przydzielono po jednym dywizjonie 22 pal): 13 pp obsadził odcinek na prawym skrzydle, 15 pp centralny odcinek, zaś 17 pp na lewym. Jednak kilka dni później, NDWP nakazało – rozkazem z 27 maja – przesunąć siły 2 Armii WP na linię Nysy Łużyckiej i Odry, w rezultacie czego 5 DP przypadł odcinek od Krajnika Dolnego do ujścia Nysy Łużyckiej do Odry. W myśl nowego ugrupowania pas przydzielony 5 DP uległ z jednej strony skróceniu na prawym skrzydle z Gryfina do Krajnika Dolnego, zaś z drugiej – wydłużeniu o około 20 km w kierunku południowym do ujścia Nysy Łużyckiej do Odry. Wobec przesunięcia pasa dywizji na południe, przegrupowano 13 pp na skrzydło południowe, gdzie obsadził odcinek od Słubic do ujścia Nysy Łużyckiej do Odry. Ochroną granicy pododdziały 5 DP zajmowały się niemal pół roku, do czasu przekazania tego zadania nowopowstałym formacjom Wojsk Ochrony Pogranicza w listopadzie 1945 r.⁶

W międzyczasie, rozkazem NDWP z 2 czerwca 1945 r. 5 DP – pozostając nadal w składzie 2 Armii WP – została podporządkowana powstającemu 1 Korpusowi Armijnemu, z którego formowania zrezygnowano wraz z przejściem armii na stopę pokojową. W tym też czasie pododdziały dywizji wzięły udział w akcji wysiedlania ludności niemieckiej z terenów przygranicznych położonych po prawej stronie Odry, choć formalnie tzw. Ziemie Odzyskane znalazły się w składzie państwa polskiego dopiero na mocy postanowień konferencji poczdamskiej. Jednym z elementów procesu zasiedlania Ziem Północnych

⁶ K. Frontczak, *Siły zbrojne ...*, s. 123; E. Kospath-Pawłowski, P. Matusak, J. Odziemkowski, T. Panecki, D. Radziwiłłowicz i T. Rawski, *5 Dywizja Piechoty ...*, s. 162; K. Kaczmarek, *Przez trzy granice. Z dziejów 17 pp*, Warszawa 1959, s. 156-157; J. Ławski, *LWP w walce, służbie i pracy na Ziemach Zachodnich i Północnych*, Warszawa 1975, s. 41-42.

i Zachodnich było również osadnictwo wojskowe, zapoczątkowane rozkazem NDWP z 3 czerwca 1945 r., zgodnie z którym – zdemobilizowani żołnierze mogli się osiedlać wraz z rodzinami w wyznaczonych do tego celu powiatach nadgranicznych leżących wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej. Niecałe dwa tygodnie później, NDWP okólnikiem z 15 czerwca wyznaczyło dla osadnictwa wojskowego 13 powiatów nadgranicznych, z których na przełomie czerwca i lipca oddziały WP wysiedliły większość Niemców. Spośród owych powiatów cztery znalazły się na obszarze powstałego na mocy rozkazu z 22 sierpnia 1945 r. Poznańskiego OW – powiaty Gubin, Krosno Odrzańskie, Sulęcín i Rzepin, z których dwa ostatnie stanowiły chroniony przez 5 DP Obwód Osiedleńczy nr 2. Pomoc wojska była w tym czasie niezbędna, gdyż dawne ziemie niemieckie leżące na wschód od linii Odry i Nysy Łużyckiej były w znacznym stopniu zdevastowane w wyniku działań wojennych oraz rabunkowej polityki władz radzieckich⁷.

Latem 1945 r. NDWP podjęło przygotowania do przejścia armii na organizację pokojową, z czym wiązało się m.in. wprowadzenie nowych etatów dla dywizji piechoty przewidujących zmniejszenie stanu osobowego owych dywizji. W sierpniu, wraz z przystąpieniem do pokojowej reorganizacji armii, zaczęto wprowadzać w związkach taktycznych piechoty etaty nr 2/1-10, zgodnie z którymi stan osobowy dywizji piechoty miał ulec zmniejszeniu do poziomu 5,5 tys. żołnierzy⁸. Wraz z pokojową reorganizacją WP, rozformowano m.in. 1 i 2 Armie WP oraz wprowadzono nowy podział kraju na siedem okręgów wojskowych. Jednym z nich był Poznański OW obejmujący obszar województwa poznańskiego i pomorskiego, któremu 5 września 1945 r. podporządkowano trzy spośród osiemnastu dywizji piechoty: 4, 5 i 14 DP. Dwie z nich (4 i 14 DP) przeszły na etaty pokojowe nr 2/1-10 już we wrześniu 1945 r., podczas gdy 5 DP dopiero w listopadzie – po przekazaniu ochrony granicy oddziałom Wojsk Ochrony Pogranicza⁹.

⁷ H. Dominiczak, *Wojska Ochrony Pogranicza w latach 1945-1948*, Warszawa 1971, s. 33-35; B. Nitschke, *Wysiedlenie czy wypędzenie? Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945-1949*, Toruń 2001, s. 134-135; K. Kaczmarek, *Druga Armia ...*, s. 648-652; E. Ginalski, *Od Żytomierza do Litoměřic. Zarys dziejów 15 Pułku Piechoty 1944-1947*, Warszawa 1972, s. 280-292; L. Grot, *Organizowanie osadnictwa wojskowego na ziemiach północnych i zachodnich*, „Zeszyty Naukowe WAP” 1971, 23, s. 67-68.

⁸ W tym 733 oficerów, 1 756 podoficerów, 3 011 szeregowych i 13 pracowników kontraktowych.

⁹ CAW WBH, Pomorski OW, sygn. IV.510.2/A.125, Rozkaz NDWP nr 510 z 5 IX 1945 r.;

Wraz z przejściem 5 DP na organizację pokojową jej pododdziały przegrupowano do następujących garnizonów w: Międzyrzeczu – dowództwo dywizji, 17 pp i 25 Kompania Łączności, Poznaniu – 13 pp, Skwierzynie – 15 pp, 6 das (wiosna 1946 r. przeformowano go na 6 dappanc.) i 22 pal oraz Szamotułach – 14 Batalion Saperów. W kolejnych latach w dyslokacji dywizji zaszło wiele zmian: już wiosną 1946 r. przeniesiono 13 pp z Poznania do pobliskiego Swarzędza, choć częścią swych sił pułk ten jeszcze do jesieni 1947 r. pełnił służbę garnizonową w Poznaniu, zaś we wrześniu tego roku 22 pal oraz 6 dappanc. ze Skwierzyny do Sulechowa, a 14 Batalion Saperów z Szamotuł do Międzyrzecza. Dwa lata później – wiosną 1948 r. – przeniesiono z kolei 13 pp ze Swarzędza i Poznania do Międzyzlesia koło Sulechowa (Cibórz). W rezultacie tych zmian, dyslokacja 5 DP we wrześniu 1948 r. wyglądała następująco: dowództwo dywizji, 17 pp, 14 Batalion Saperów i 25 Kompania Łączności stacjonowały w Międzyrzeczu, 13 pp – w Międzyzlesiu k. Sulechowa (Cibórz), 15 pp – w Skwierzynie, 22 pal i 6 dappanc. – w Sulechowie. Po kolejnej reorganizacji 5 DP w 1949 r. jej dyslokacja jesienią tego roku nie ulegał większym zmianom, zaś jej pododdziały nadal stacjonowały w czterech garnizonach: w Międzyrzeczu – dowództwo dywizji, 17 pp, 14 Batalion Saperów, 39 Batalion Łączności, 25 Kompania Rozpoznawcza, 23 Kompania Obrony Przeciwchemicznej oraz pluton samochodowo-transportowy, w Skwierzynie – 15 pp, w Międzyzlesiu koło Sulechowa (Cibórz) – 13 pp oraz w Sulechowie – 22 pal i 6 dappanc.¹⁰

E. Ginalski, *22 Pułk Artylerii Lekkiej. Zarys dziejów 1944-1947*, Warszawa 1974, s. 345-346; K. Frontczak, *Siły Zbrojne ...*, s. 147.

¹⁰ CAW WBH, Gabinet ministra ON, sygn. IV.500.1/A.128, Wykaz dyslokacyjny Poznańskiego OW z kwietnia 1947 r. i IV.500.1/A.391, Księga rozlokowania jednostek 5 DP z 1948 r.; Poznański OW, IV.510.3.89, Wykaz dyslokacyjny jednostek Poznańskiego OW z 1 I 1946 r.; GZPW WP, sygn. IV.502.1.148, Wykaz dyslokacyjny Poznańskiego OW z września 1946 r.; Śląski OW, sygn. IV.510.4/A.237, Wykaz dyslokacyjny Poznańskiego OW z 5 V 1949 r.; W. Jarno, *Terytorialne władze wojskowe w Polsce w latach 1945-1949. Organizacja i działalność okręgów wojskowych*, Łódź 2011, s. 164.

Tabela 1

Stan osobowy dywizji piechoty według etatu 2/1-10 z września 1945 r.

Elementy składowe dywizji	Etat	Etatowy stan osobowy
Dowództwo dywizji	2/1	78 wojskowych i 4 kontraktowych
Pułk piechoty	2/2	1 383 wojskowych i 2 kontraktowych
Pułk artylerii lekkiej	2/3	725 wojskowych i 1 kontraktowy
Samodzielny dywizjon artylerii ppanc.	2/4	171 wojskowych
Batalion łączności	2/5	150 wojskowych i 1 kontraktowy
Batalion saperów	2/6	170 wojskowych i 1 kontraktowy
Samodzielny pluton samochodowy	2/8	40 wojskowych
Samodzielny pluton strzelecki oddziału informacji	2/10	17 wojskowych
Razem	2/1-10	5 500 wojskowych i 13 pracowników kontraktowych

Źródło: CAW WBH, GZPW, sygn. IV.502.1.2, Rozkaz NDWP nr 305 z 10 XI 1945 r.

Reorganizację 5 DP w myśl pokojowych etatów nr 2/1-10 przeprowadziło dowództwo Poznańskiego OW w listopadzie 1945 r. W jej ramach rozformowano szkolny batalion piechoty, batalion sanitarny, kompanię obrony chemicznej i rozpoznawczą, pluton dowódcy artylerii dywizyjnej, ambulatorium weterynaryjne, warsztat taborowo-mundurowy i piekarnię polową, dywizyjną kompanię łączności przeformowano na batalion łączności, zaś kompanię samochodową zredukowano do poziomu plutonu. Dywizja na stopie pokojowej składała się odtąd z trzech pułków piechoty (13, 15 i 17 pp), 22 pal, 6 dappanc. (powstał na bazie dawnego 6 das), 14 Batalionu Saperów, 25 Batalionu Łączności oraz kilku mniejszych pododdziałów. W skład każdego pułku piechoty wchodziły trzy bataliony¹¹, trzy samodzielne kompanie (łączności, rusznic ppanc. oraz gospodarcza), dwie baterie artylerii ppanc. (45 i 76 mm) oraz bateria moździerzy

¹¹ Każdy z batalionów liczył po: trzy kompanie strzeleckie, jednej kompanii ckm, jednej kompanii moździerzy i jednym plutonie artylerii ppanc.

120 mm. Z kolei 22 pal posiadał trzy dywizjony artylerii (każdy dywizjon liczył po dwie baterie armat 76 mm i jednej baterii haubic 122 mm, co dawało razem w pułku 24 armaty 76 mm i 12 haubic 122 mm). Wprowadzenie nowych etatów oznaczało skadrowanie dywizji, której stan osobowy zredukowano niemal o połowę w porównaniu do etatu wojennego (liczba żołnierzy zmniejszyła się z 11,5 tys. do 5,5 tys.), lecz – co warto podkreślić – zachowano uzbrojenie na poziomie zbliżonym do stanu wojennego, za wyjątkiem moździerzy i broni maszynowej, które zredukowano niemal o połowę¹².

Tabela 2
Stan etatowy 5 DP typu B wg etatu 2/50-55 z lutego 1946 r.

Jednostka	Nr etatu	Oficerowie	Podoficerowie	Szeregowi	Razem	Kontraktowi
Dowództwo dywizji	2/50	52	27	36	115	5
13 pp	2/51	137	320	847	1 304	8
15 pp	2/51	137	320	847	1 304	8
17 pp	2/51	137	320	847	1 304	8
22 pal	2/52	93	180	412	685	5
6 dappanc.	2/53	22	56	84	162	-
25 Kompania Łączności	2/54	15	49	74	138	-
14 Batalion Saperów	2/55	18	32	120	170	1
Pluton ochrony oddz. infor.	2/56	1	3	11	15	-
Razem		612	1 307	3 278	5 197	35

Źródło: CAW WBH, SG WP, sygn. IV.501.1/A.149, Stan etatowy dywizji piechoty według etatów 2/50-56 czasu pokojowego dywizji typu B z lutego 1946 r.

¹² CAW WBH, GZPW, sygn. IV.502.1.2, Rozkaz NDWP nr 305 z 10 XI 1945 r.

Rosnące na przełomie 1945 i 1946 r. ograniczenia finansowe armii wymusiły na władzach wojskowych podjęcie decyzji o zmniejszeniu liczby istniejących dywizji z 18 do 16 (na początku 1946 r. rozformowano 13 i 17 DP), po czym rozkazem z 27 lutego dokonano kolejnej reorganizacji dywizji piechoty, polegającej na prowadzeniu trzech typów owych dywizji (typ A, B i C), co znacznie różnicowało ich stany osobowe. Typ A otrzymała tylko 1 DP, która pozostała na dotychczasowych etatach nr 2/20-27 (7 tys. żołnierzy), osiem kolejnych dywizji (3, 5, 8, 9, 10, 12, 16 i 18 DP) przeformowano na dywizje typu B (etaty nr 2/50-56 po 5 197 żołnierzy i 35 pracowników kontraktowych), zaś siedem pozostałych (2, 4, 6, 7, 11, 14 i 15 DP) przeformowano na dywizje typu C (etaty nr 2/40-46 po 3 998 żołnierzy i 35 pracowników kontraktowych). W porównaniu do poprzedniej organizacji, w strukturze 5 DP wprowadzono następujące zmiany: dywizyjny batalion łączności przeformowano na kompanię łączności, w pułkach piechoty dotychczasowe kompanie łączności przeformowano na plutony, rozwiązano kompanie rusznic ppanc. oraz plutony rozpoznawcze i saperów, zaś w 22 pal rozwiązano jedną baterię armat 76 mm w III dywizjonie¹³. W praktyce stan faktyczny 5 DP przez wiele miesięcy odbiegał od stanu etatowego, gdyż jeszcze 1 października 1946 r. zamiast 5 197 żołnierzy¹⁴ i 35 pracowników kontraktowych, jak przewidywał etat, stan osobowy dywizji wynosił 5 895 ludzi, w tym 453 oficerów, 1 072 podoficerów i 4 370 szeregowych¹⁵.

Pod koniec 1946 r. ponownie zmieniono etaty dywizji piechoty (bez 1 DP), zmniejszając rozkazem NDWP nr 208 z 22 listopada liczbę dywizji typu B z ośmiu do czterech (3, 6, 9 i 18 DP) oraz zwiększając zarazem liczbę dywizji typu C z siedmiu do jedenastu (2, 4, 5, 7, 8, 10, 11, 12, 14, 15 i 16). Zgodnie z tymi założeniami 5 DP przeniesiono z etatu 2/50-56 dywizji typu B na etaty 2/70-71, 2/73-76 i 2/61-62 dywizji typu C, przy czym (podobnie jak w części innych dywizji typu C) także w 5 DP jeden z jej pułków piechoty otrzymał etat nr 2/61 pułku piechoty typu B (13 pp), zaś 22 pal – etat 2/62 pułku artylerii lekkiej typu B. W rezultacie, w myśl nowych etatów, 5 DP typu C

¹³ CAW WBH, Krakowski OW, sygn. IV.510.5.551, Rozkaz NDWP nr 46 z 27 II 1946 r.; K. Frontczak, *Sily zbrojne*, s. 155-156; J. Kajetanowicz, *Polskie wojska lądowe ...*, s. 65-68 (tu nieco odmiennie dane na temat liczebności dywizji typu B i C).

¹⁴ W tym 612 oficerów, 1 307 podoficerów i 3 278 szeregowych.

¹⁵ CAW WBH, SG WP, sygn. IV.501.1/A.320, Zestawienie stanu bojowego WP na dzień 1 X 1946 r.

(z dwoma pułkami typu B) miała liczyć etatowo 4 587 wojskowych i 49 pracowników kontraktowych. Zmianie uległa również struktura wewnętrzna dywizji, gdyż: usamodzielniono wyłączony z dowództwa dywizji pluton samochodowy, zmniejszono w 15 i 17 pp liczbę batalionów z trzech do dwóch oraz utworzono pułkowe dywizyjony artylerii¹⁶.

Tabela 3
Stan etatowy 5 DP typu C wg etatu 2/70-71, 2/73-75
i 2/61-62 z 22 października 1946 r.

Jednostka	Nr etatu	Oficerowie	Podoficerowie	Szeregowi	Razem	Kontraktowi
Dowództwo dywizji	2/70	35	19	24	78	6
13 pp	2/61	85	319	845	1 249	12
15 pp	2/71	75	295	665	1 035	11
17 pp	2/71	75	295	665	1 035	11
22 pal	2/62	75	237	396	708	9
6 Dywizjon artylerii ppanc.	2/73	22	56	86	164	-
25 Kompania łączności	2/74	15	46	72	133	-
14 Batalion saperów	2/75	18	32	120	170	-
Pluton ochrony oddz. informacji	2/56	1	3	11	15	-
Razem		401	1 302	2 884	4 587	49

Źródło: CAW WBH, Główny Inspektorat Broni Pancernej, sygn. IV.504.2.1, Rozkaz NDWP nr 208 z 22 XI 1946 r.

¹⁶ CAW WBH, Główny Inspektorat Broni Pancernej, sygn. IV.504.2.1, Rozkaz NDWP nr 208 z 22 XI 1946 r.; Lubelski OW, sygn. IV.510.7.825, Etaty pułków piechoty nr 2/61 i 2/71 oraz etaty pułków artylerii lekkiej nr 2/62 i 2/72 z 22 XI 1946 r.; J. Kajetanowicz, *Polskie wojska lądowe ...*, s. 68-69.

W lutym 1947 r. wyłączono z etatu 5 DP pluton ochrony Oddziału Informacji 5 DP (posiadał odtąd własny odrębny etat), zaś w listopadzie tego roku 13 pp typu B (etat nr 2/61) przeszedł na etat pułku piechoty typu C (etat nr 2/71), co spowodowało dalsze zmniejszenie stanu etatowego dywizji. Jednak pomimo tych działań przez cały 1947 r. braki kadrowe oraz ograniczenia finansowe powodowały, iż także i te etaty nie były przestrzegane, zaś faktyczne stany osobowe były niższe od obowiązujących etatów. Dla przykładu, 1 czerwca 1947 r. stan osobowy dywizji wynosił jedynie 4 094 żołnierzy, zaś 1 I 1948 r. zaledwie 3 701¹⁷.

Tabela 4

Faktyczny stan osobowy 5 DP z 1 czerwca 1947 r. i 1 stycznia 1948 r.

Wyszczególnienie	Oficerowie		Podoficerowie		Szeregowi		Razem	
	1 VI 1947 r.	1 I 1948 r.	1 VI 1947 r.	1 I 1948 r.	1 VI 1947 r.	1 I 1948 r.	1 VI 1947 r.	1 I 1948 r.
Dowództwo i sztab dywizji	29	30	8	5	9	11	46	46
13 pp	77	64	200	157	877	695	1 154	916
15 pp	71	60	219	140	610	672	900	872
17 pp	71	61	227	149	659	678	957	888
22 pal	62	56	89	82	420	383	571	521
6 dappanc.	14	14	13	19	121	122	148	155
25 Kompania Łączności	12	13	21	24	114	99	147	136
14 Batalion Saperów	18	15	31	11	122	141	171	167
Razem	354	313	808	587	2 932	2 801	4 094	3 701

Źródło: CAW WBH, 5 DP, sygn. IV,521.5.19, Meldunek stanu 5 DP z 1 czerwca 1947 r.; Poznański OW, sygn. IV.510.3.163, Meldunek stanu Poznańskiego OW z 1 stycznia 1948 r.

Kolejną reorganizację 5 DP przeprowadzono rozkazem z 16 września 1948 r., w myśl którego do końca października tego roku miano przeformować ją na nowe etaty. Zrezygnowano tym razem z podziału dywizji na trzy typy

¹⁷ CAW WBH, 5 DP, sygn. IV,521.5.19, Meldunek stanu 5 DP z 1 VI 1947 r.; Poznański OW, sygn. IV.510.3.163, Meldunek stanu Poznańskiego OW z 1 I 1948 r.

(A, B i C) – wprowadzając jeden etat dywizji nr 2/76-81 o stanie osobowym po 3.697 wojskowych i 25 pracowników kontraktowych (jeden wyjątek uczyniono w odniesieniu do 1 DP). Wszystkie trzy pułki piechoty 5 DP (13, 15 i 17 pp) otrzymały teraz etat nr 2/77 (po 867 żołnierzy), zgodnie z którym w składzie każdego z nich znajdowały się: dwa bataliony piechoty (w tym jeden skadrowany), pułkowy dywizjon artylerii, pułkowa szkoła podoficerska, kwatermistrzostwo, trzy plutony specjalne (łąčności, zwiadowców i saperów), orkiestra oraz izba chorych. Z kolei w 22 pal wprowadzono etat nr 2/78 przewidujący 575 żołnierzy. Zgodnie z nim pułk ten składał się odtąd z dwóch dywizjonów artylerii, pułkowej szkoły podoficerskiej, dwóch plutonów specjalnych (sztabowego i zwiadu topograficznego) oraz ambulansu sanitarnego, zaś na jego uzbrojeniu znajdowało się 14 armat 76 mm, 18 haubic 122 mm oraz 2 moździerze 120 mm.

Tabela 5
Stan etatowy 5 DP wg etatu 2/76-81 z 16 września 1948 r.

Jednostka	Nr etatu	Oficerowie	Podoficerowie	Szeregowi	Razem	Kontraktowi
Dowództwo dywizji	2/76	35	14	5	54	7
13 pp	2/77	76	260	531	867	5
15 pp	2/77	76	260	531	867	5
17 pp	2/77	76	260	531	867	5
22 pal	2/78	70	196	309	575	3
6 dappanc.	2/79	15	63	86	164	-
25 Kompania Łączności	2/81	12	47	74	133	-
14 Batalion Saperów	2/80	15	35	120	170	-
Razem		375	1 135	2 187	3 697	25

Źródło: CAW WBH, SG WP, sygn. IV.501.1/A.168, Rozkaz MON nr 168 z 16 września 1948 r.

W wyniku tej reorganizacji, po raz kolejny obniżono stan osobowy dywizji, który wynosił obecnie zaledwie 1/3 etatu z czasów wojny. Osiągnięto to poprzez kadrowanie i rozformowywanie części pododdziałów, pozostawiając tylko te, które uznano za niezbędne dla funkcjonowania dywizji w czasie poko-

jowym. Jednakże znaczne redukcje etatów w latach 1946-1948 spowodowały, iż przestały one być w pełni wartościowymi jednostkami bojowymi, stając się za to – jak trafnie zauważył Jerzy Kajetanowicz – w praktyce jedynie bazami mobilizacyjno-materiałowymi¹⁸.

Podobnie jak w większości pozostałych dywizji piechoty, najważniejsze stanowiska w 5 DP zajmowali w pierwszych latach powojennych oficerowie radzieccy, choć stopniowo część stanowisk dowódczych – zwłaszcza niższego szczebla – w coraz większym zakresie piastowali oficerowie polscy. W latach 1945-1949, a więc w okresie podlegania dywizji dowództwu Poznańskiego OW, na sześciu dowódców dywizji aż trzech było oficerami radzieckimi: płk S. Kupsza, płk Jan Siejko i płk Kazimierz Ilnicki. Również stanowisko szefa sztabu 5 DP oraz dowódców pułków obsadzone były w pierwszych latach powojennych w niemal połowie przez oficerów radzieckich (zob. tabela 6)¹⁹.

Wraz z zakończeniem wojny przystąpiono do prac związanych z reorganizacją procesu wyszkolenia bojowego, mającego dostosować armię do pokojowych potrzeb. Skrócenie w czasie wojny szkolenia do niezbędnego minimum nie pozwalało opracować jednolitego i długofalowego programu wyszkolenia żołnierzy, co stało się możliwe dopiero po przejściu WP na stopę pokojową. Jednak podjęcie systematycznego i planowego procesu wyszkolenia bojowego, tak w 5 DP, jak i pozostałych jednostkach WP, utrudniało szereg czynników, w tym m.in.: zaangażowanie wojska do: walki z podziemiem zbrojnym, różnych akcji politycznych oraz szeregu innych działań związanych z odbudową kraju. Dopóki jednak trzon 5 DP stanowili żołnierze wcieleni do służby w czasie wojny, jej pododdziały zachowywały niezbędny poziom wyszkolenia liniowego. Obok wyszkolenia bojowego żołnierzy i pododdziałów, niezmiernie ważną rolę odgrywało także wyszkolenie dowództwa 5 DP w zakresie działań taktyczno-operacyjnych. Jednak z czasem – w miarę postępującej demobilizacji personalnej – szkolenie kolejnych roczników prowadzone było przez kadrę oficerską i podoficerską w coraz większym stopniu pozbawioną doświadczenia wojennego. Wpływ na organizację i wyniki procesu wyszkolenia w omawianej dywizji miało oczywiście

¹⁸ CAW WBH, SG WP, sygn. IV.501.1/A.168, Rozkaz nr 168 z 16 IX 1948 r.; 6 DP, sygn. IV.521.6.69, Etaty dywizji piechoty z 16 IX 1948 r. nr 2/76-81; J. Kajetanowicz, *Polskie wojska lądowe ...*, s. 71-73.

¹⁹ CAW WBH, 5 DP, sygn. IV.521.5.1-13, Rozkazy dowództwa 5 DP z lat 1945-1949.

także wiele innych czynników, jak np. wykształcenie żołnierzy, stan dyscypliny w pododdziałach, warunki materialno-bytowe, stan zaplecza szkoleniowego w garnizonach, jak również efektywność systemu kontroli procesu wyszkolenia.

Wojenny system szkolenia miał charakter doraźny i wymagał – wraz przejściem armii na stopę pokojową – poważnych zmian, co znalazło swoje odzwierciedlenie w rozkazie NDWP z 16 listopada 1945 r., w którym określono podstawy organizacyjne oraz kierunki i metody wyszkolenia sił zbrojnych. Pierwszy powojenny okres szkoleniowy został podzielony letni i zimowy, w oparciu o które władze okręgowe – w myśl ogólnych wytycznych – opracowały szczegółowe plany wyszkolenia dla podległych jednostek²⁰. Z uwagi na trwający proces demobilizacji, częste zmiany dyslokacyjne oraz udział wojska w różnych pracach na rzecz gospodarki narodowej i zwalczaniu zbrojnego podziemia, zajęcia szkoleniowe odbywały się w pododdziałach 5 DP niesystematycznie, co uniemożliwiło w praktyce wykonanie większości zaplanowanych zadań z zakresu wyszkolenia bojowego, zaś ich realizacja prowadzona była najczęściej doraźnie, przy zazwyczaj niskiej frekwencji. Po zakończeniu roku szkoleniowego 1945/1946, jego wyniki zostały krytycznie ocenione przez NDWP, podobnie jak i wyniki w kolejnym roku szkoleniowym 1946/1947. Pełniejszą ocenę dwuletniego wysiłku szkoleniowego zawarto w rozkazie MON z 30 października 1947 r., w którym po raz kolejny krytycznie oceniono poziom wyszkolenia wojska, choć podkreślono w nim zarazem, iż pomimo wielu braków, zaczął się on jednak nieco poprawiać. W kwietniu 1948 r. przeprowadzono pierwszą po wojnie kompleksową inspekcję wyszkolenia armii, która potwierdziła wnioski płynące z wcześniejszych doraźnych kontroli o generalnie słabym poziomie wyszkolenia sił lądowych. Dowództwa skontrolowanych jednostek wskazywały również na liczne przykłady niewłaściwego postępowania członków komisji oceniających w zakresie egzaminowania. Na przykład: w 5 DP mieli oni w trakcie kontroli krzyczeć i publicznie wyzywać żołnierzy nieumiejących pisać. Jednak z drugiej strony występowały także liczne przypadki oszukiwania komisji, celem uzyskania lepszej oceny; dla przykładu w 14 Batalionie Saperów z 5 DP kilku oficerów udawało w trakcie inspekcji „obłożnie chorych”, zaś niektórzy oficerowie sztabu dywizji informowali

²⁰ CAW WBH, II wiceminister ON, sygn. IV.500.2.21, Rozkaz NDWP nr 705/III z 16 XI 1945 r.; Archiwum Biblioteki Akademii Sztuki Wojennej, sygn. 6731, J. Marcickiewicz, *Poznański Okręg Wojskowy (1945 r. – 1949 r.)*, Warszawa 1983, s. 123 i 127.

podległe pododdziały o wymaganiach i pytaniach zadawanych przez komisję oceniającą w pododdziałach już skontrolowanych²¹.

Tabela 6
Obsada ważniejszych stanowisk w 5 DP w latach 1944-1949
(dane niepełne)

Stanowisko	Obsada
Dowódca 5 DP	<p>plk/gen. bryg. Aleksander Waszkiewicz (AC) 14 VIII 1944 r. – 23 IV 1945 r.</p> <p>plk Piotr Wiesieński (AC) 24 IV – 4 V 1945 r.</p> <p>plk Stanisław Kupsza (AC) 4 V – 12 XII 1945 r.</p> <p>plk Jan Siewko (AC) 12 XII 1945 r. – 7 VIII 1946 r.</p> <p>gen. bryg. Stanisław Grodzki 7 VIII – 16 XI 1946 r.</p> <p>plk dypł. Stanisław Habowski 16 XI 1946 r. – 13 IX 1947 r.</p> <p>plk Kazimierz Ilnicki (AC) 13 IX 1947 r. – 3 XI 1948 r.</p> <p>plk Napoleon Naruszewicz 3 XI 1948 r. – 2 II 1950 r.</p>
Szef sztabu 5 DP	<p>plk Piotr Wiesieński (AC) 14 VIII 1944 r. – 5 V 1946 r.</p> <p>plk Ludwik Barański (AC) 5 V 1946 r. – 13 V 1947 r.</p> <p>plk Marian Masłowski (AC) 13 V 1947 – 1 IV 1948 r.</p> <p>mjr Stanisław Koroway 1948 – 1949</p>
Dowódca artylerii 5 DP	<p>plk Iwan Rozwozow (AC) 14 VIII 1944 r. – 10 IX 1945 r.</p> <p>plk Antoni Wereszczyński 12 IX 1945 r. – 31 VIII 1946 r.</p> <p>ppłk Władysław Niewodniczański 22 X 1946 r. – 15 III 1947 r.</p> <p>plk Leonard Boruch (AC) 25 III 1947 r. – 1949 r.</p>
Dowódca 13 pp	<p>mjr Łazarz Mojsejn (AC) 30 VII – 21 IX 1944 r.</p> <p>mjr Mitrofan Żuk (AC) 24 IX – 4 X 1944 r.</p> <p>plk Jan Siewko (AC) 4 X 1944 r. – 26 IV 1945 r.</p> <p>mjr Tymofiej Zatulin (AC) 26 IV – 1 V 1945 r.</p> <p>mjr Grzegorz Karbowski (AC) 1 V – 28 XII 1945 r.</p> <p>ppłk Stanisław Kondratowicz (AC) 28 XII 1945 r. – 5 V 1946 r.</p> <p>ppłk Marian Masłowski (AC) 5 V – 7 XI 1946 r.</p> <p>plk Lucjan Kępiński 8 XI 1946 r. – 5 V 1947 r.</p> <p>ppłk Tadeusz Cynkin 6 V 1947 r. – 10 IV 1948 r.</p> <p>mjr Bogdan Hubert 1948 r. – 1949 r.</p>

²¹ CAW WBH, DWL, sygn. IV.507.1.30, Wyniki wiosennej inspekcji wojsk lądowych z kwietnia 1948 r.

Dowódca 15 pp	ppłk Wasyl Humeniuk (AC) 14 VII 1944 r. – 3 X 1946 r. mjr Jerzy Wilczyński (AC) 6 X 1946 r. – 28 IV 1947 r. ppłk Walerian Kuczyński (AC) 29 IV 1947 r. – 18 V 1948 r. mjr Zdzisław Bobecki 18 V 1948 r. – IV 1950 r.
Dowódca 17 pp	ppłk Ludwik Barański (AC) 1 VIII 1944 r. – 22 V 1946 r. ppłk Władysław Wróblewski (AC) 23 V 1946 r. – 2 IV 1948 r. mjr Kazimierz Leontowicz 1948 – 1950
Dowódca 22 pal	ppłk Jan Swiryn (AC) 3 VII 1944 r. – 31 III 1945 r. ppłk Leonard Boruch (AC) 31 III 1945 r. – 24 V 1946 r. ppłk Mieczysław Hubert 25 V – 17 XI 1946 r. ppłk Szczepan Malinowski 18 XI 1946 r. – 1949 r.
Dowódca 12 Batalion Łączności (potem 25 Kompania Łączności)	por. Iwan Olszewski (AC) VII – IX 1944 r. kpt. Wasilenko (AC) IX – XII 1944 r. kpt. Jan Połosin (AC) XII 1944 r. – IV 1945 r. p.o. chor. Włodzimierz Jesionowski IV – V 1945 r. p.o. chor. Jan Popow (AC) V – VII 1945 r. kpt. Gienadij Kanonienko (AC) VII-XI 1945 r. mjr Wiktor Ławrientiew (AC) XI 1945 r. – I 1947 r. kpt. Bernard Przewoźniak I – II 1947 r.
Dowódca 14 Batalionu Saperów	mjr Bazyli Celajew (AC) 5 VII 1944 r. – 20 I 1946 r. kpt. Jan Gozdek 20 I 1946 r. – 24 III 1947 r. por. Julian Wenda 24 III 1947 r. – 8 I 1948 r. por. Tadeusz Adamczyk 8 I 1948 r. – 1949 r.
Dowódca 6 dappanc.	kpt. Aleksy Orłow (AC) 8 IX 1944 r. – 7 XII 1945 r. por. Antoni Krebski (AC) 7 XII 1945 r. – 27 V 1946 r. mjr Michał Łaszak (AC) 30 V 1946 r. – 26 II 1947 r. ppłk Jerzy Malarewicz (AC) 26 II 1947 r. – 13 V 1948 r. kpt. Władysław Szelągowski 1948 r. – 1949 r.

Źródło: CAW WBH, 5 DP, sygn. IV.521.5.1-13, Rozkazy dowództwa 5 DP z lat 1945-1949.

Latem 1948 r. 5 DP wzięła udział w zorganizowanej po raz pierwszy na dużą skalę koncentracji wojsk lądowych. Pomiędzy czerwcem a sierpniem pododdziały dywizji odbyły ćwiczenia na poligonie w rejonie Międzyrzecza²². Po

²² CAW WBH, DWL, sygn. IV.507.1.30, Wytyczne do koncentracji letniej wojsk lądowych w 1948 r.; Gabinet Ministra ON, sygn. IV.500.1/A.76, Wytyczne do koncentracji letniej w 1948 r.

zakończeniu owej koncentracji, celem zbadania poziomu wyszkolenia oddziałów w zakresie taktyki, wyszkolenia strzeleckiego, zdolności bojowej poszczególnych jednostek oraz sprawności działania dowództw i sztabów, jesienią tego roku została przeprowadzona kontrola, którą w przypadku 5 DP kierowała komisja inspekcyjna pod kierownictwem gen. bryg. Ksawerego Floryanowicza²³. Jej wyniki nie wypadły najlepiej, gdyż dywizja otrzymała ogólną ocenę 2,3 w skali od 2 do 5, co przełożyło się na ocenę niedostateczną (podobne oceny otrzymała większość pozostałych związków taktycznych piechoty). Wyniki kontroli pokazały, iż pomimo podejmowanych wysiłków, ogólny poziom wyszkolenia 5 DP nadal był słaby, choć dywizja ta znalazła się wśród jednostek wojskowych najlepiej ocenionych pod względem poziomu wyszkolenia w skali całości sił zbrojnych, co pokazuje wyraźnie, jak niski był on w ówczesnych dywizjach piechoty (poziom wyszkolenia pozostałych dywizji stacjonujących w Poznańskim OW, tj. 4 i 8 DP – został oceniony jeszcze gorzej). W kolejnym roku szkoleniowym (1948/1949) uwzględniono wnioski i krytyczne uwagi z wcześniejszych kontroli, dzięki czemu stopniowo osiągnięto widoczną poprawę poziomu wyszkolenia, co potwierdziła inspekcja wojsk przeprowadzona we wrześniu 1949 r.²⁴

W pierwszych latach powojennych pododdziały 5 DP angażowane były również do różnego rodzaju zadań, w tym do obrony nowej władzy. Po utworzeniu w myśl wytycznych z 29 marca 1946 r. Państwowej Komisji Bezpieczeństwa, obszar Polski podzielono na 14 stref bezpieczeństwa, których granice pokrywały się z terytorium ówczesnych województw – w województwie poznańskim (na obszarze którego stacjonowała 5 DP) przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Bezpieczeństwa został gen. dyw. Wsiewołod Strażewski (dowódca Poznańskiego OW)²⁵. Pododdziały 5 DP zaangażowano m.in. do działalności wojskowych Grup Ochronno-Propagandowych w przededniu Referendum Ludowego oraz w akcji przedwyborczej do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1947 r. Oprócz tego, w czerwcu 1946 r. część 15 pp wysłano do

²³ CAW WBH, Gabinet Ministra ON, sygn. IV.500.1/A.143, Rozkaz o przeprowadzeniu inspekcji jesiennej w jednostkach wojsk lądowych z 1 IX 1948 r.

²⁴ CAW WBH, GZPW WP, sygn. IV.502.1.443, Wyniki inspekcji jesiennej w 1948 r.; DWL, sygn. IV.507.1.65, Rozkaz nr 180 z 24 X 1948 r.

²⁵ CAW WBH, Pomorski OW, sygn. IV.510.2/A.1567, Wytyczne operacyjne NDWP nr 167 z 29 III 1946 r.

zwalczania podziemia zbrojnego na terenie pogranicza województwa warszawskiego i lubelskiego – kombinowany pododdział 15 pp przebywał w rejonie Bielska Podlaskiego do 19 lipca 1946 r., po czym powrócił do Skwierzyny²⁶. Rok później kombinowany pułk złożony z pododdziałów 5 DP – pod nazwą kombinowanego 5 pp pod dowództwem ppłk. Władysława Wróblewskiego (nosił numer własnej dywizji) – wziął udział w Akcji „Wisła”. W skład owego pułku weszły trzy kombinowane bataliony: I batalion sformowano na bazie 17 pp, II batalion – na bazie 22 pal, zaś III batalion – na bazie 13 i 15 pp. Kombinowany 5 pp wyjechał 19 kwietnia 1947 r. koleją z Międzyrzecza do Żurawicy, gdzie został podporządkowany dowództwu kombinowanej 9 DP (wraz z kombinowanym 3, 9 i 14 pp). Najkrócej udział w działaniach brał II batalion kombinowanego 5 pp, który już 23 maja 1947 r. powrócił do garnizonu w Sulechowie. W trakcie Akcji „Wisła” kombinowany 5 pp został następnie włączony w skład kombinowanej 3 DP (wraz z kombinowanym 3 i 14 pp), po czym 26 lipca odjechał koleją do Międzyrzecza²⁷.

Pododdziały 5 DP wzięły także udział w akcji rozminowywania terytorium kraju, w czym aktywnie uczestniczył 14 Batalion Saperów, który już od połowy 1945 r. brał udział w pracach saperских w Rejonie Rozminowania nr 7, obejmującym odcinek zachodniej granicy państwa w rejonie Ziemi Lubuskiej. Podobne prace batalion prowadził także w 1946 r., unieszkodliwiając w okresie wiosennym niemal 30 tys. min i prawie 20 tys. pocisków artyleryjskich i bomb lotniczych. Łącznie w latach 1945-1946 żołnierze batalionu zlikwidowali 104 tys. min oraz niemal 250 tys. sztuk amunicji artyleryjskiej i bomb lotniczych. Na szerszą skalę pododdziały batalionu użyte zostały również w 1947 r. do tzw. rozminowania sprawdzającego kontynuując niezakończone w poprzednim roku prace saperские na Ziemi Lubuskiej. Praca saperów nie była łatwa, o czym świadczy fakt, iż

²⁶ CAW WBH, Gabinet ministra ON, sygn. IV.500.1/A.119, Wykaz działalności grup operacyjnych WP za zakres styczeń-listopad 1946 r.; 5 DP, sygn. IV.521.5.24, Wyniki działań 5 pp za okres 19-29 V 1947 r.; E. Kospath-Pawłowski, P. Matusak, J. Odziemkowski, T. Panecki, D. Radziwiłłowicz, T. Rawski, *5 Dywizja Piechoty ...*, s. 167; E. Ginalski, *Od Żytomierza do ...*, s. 314-323.

²⁷ CAW WBH, SG WP, sygn. IV.501.1/A.606, Zarządzenie dla GO „Wisła” z 17 IV 1947 r.; K. Kaczmarek, *Przez trzy granice ...*, s. 162-163; M. Jaworski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego 1945-1965*, Warszawa 1984, s. 157-158; E. Kospath-Pawłowski, P. Matusak, J. Odziemkowski, T. Panecki, D. Radziwiłłowicz i T. Rawski, *5 Dywizja Piechoty ...*, s. 165.

w trakcie rozminowania poległo 11 żołnierzy 14 Batalionu Saperów²⁸. Pododdziały 5 DP brały także udział tuż po wojnie w pracach rolnych na terenie Ziemi Lubuskiej, do czego wyznaczano grupy żołnierzy z różnych pododdziałów. Dla przykładu, tylko w trakcie wiosennych prac rolnych w 1946 r. 242 żołnierzy z 5 DP (w tym 19 oficerów, 26 podoficerów i 197 szeregowych) zaorało 2 873 ha i obsiało 2 610 ha w sześciu powiatach na Ziemi Lubuskiej (Międzyrzecz, Skwierzyna, Krosno, Gubin, Sulęcín i Rypin). W tym też czasie stacjonujący w Poznaniu i Swarzędzu 13 pp brał udział w podobnych pracach na terenie powiatu obornickiego, gdzie 31 żołnierzy owego pułku zaorało i obsiało 178 ha ziemi. Ogółem pododdziały 5 DP wykonały niemal 37 % całości wiosennych prac rolnych w 1946 r. przeprowadzonych przez wojsko na obszarze Poznańskiego OW²⁹.

Wczesną wiosną 1949 r. zaczęto wdrażać w życie „plan 7-letni rozbudowy wojska”, w ramach którego 30 kwietnia rozformowano m.in. Poznański OW, któremu w latach 1945-1949 podlegała 5 DP. Po likwidacji owego okręgu, dywizja została podporządkowana dowództwu Śląskiego OW. Nowy podział kraju na cztery okręgi wojskowe wprowadzony w końcu kwietnia wynikał z przyjętego założenia, iż dwa zachodnie okręgi (Pomorski i Śląski OW) będą bazą formowania na wypadek wojny dwóch armii ogólnowojskowych, zaś dwa wschodnie okręgi (Warszawski i Krakowski OW) – bazą szkoleniową dla rozwinięcia kolejnych jednostek planowanych w planie mobilizacyjnym. W myśl nowych założeń na bazie 4 i 5 DP dowództwo Śląskiego OW miało do 1 września sformować 2 Korpus Piechoty, w związku z czym dokonano niezbędnej reorganizacji 5 DP – formując na bazie 25 Kompanii Łączności nowy 39 Batalion Łączności oraz 23 Kompanię Obrony Przeciwchemicznej (obie jednostki stacjonowały w Międzyrzeczu). Powyższa reorganizacja otworzyła nowy rozdział w dziejach 5 DP, który wykracza poza ramy chronologiczne niniejszego tekstu i wymaga odrębnego opracowania³⁰.

²⁸ Z. Barszczewski, *Przywrócone życie. Rozminowanie ziem Polski*, Warszawa 1998, s. 149 i nast.

²⁹ CAW WBH, Poznański OW, sygn. IV.503.1/A.170, Zestawienie pomocy przy wiosennej akcji siewu i orki w okresie od 1 kwietnia do 10 V 1946 r. na terenie Poznańskiego OW.

³⁰ CAW WBH, SG WP, sygn. IV.501.1/A.177, Dyrektywa nr 6 z 24 II 1949 r. i rozkazy nr 35, 36 i 37 z 4 III 1949 r. oraz IV.501.1/A.670, Dyrektywa nr 4 z 1 II 1949 r.; J. Kajetanowicz,

Bibliografia**Archiwalia**

1. Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego
5 DP, sygn. IV.521.5.1-13, IV.521.5.19, IV.521.5.24.
6 DP, sygn. IV.521.6.69.
Dowództwo Wojsk Lądowych, sygn. IV.507.1.30.
Gabinet ministra ON, sygn. IV.500.1/A.128, IV.500.1/A.76, IV.500.1/A.143, sygn. IV.500.1/A.119.
Główny Inspektorat Broni Pancernej, sygn. IV.504.2.1.
Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy WP, sygn. IV.502.1.148, IV.502.1.2, IV.502.1.443.
II wiceminister ON, sygn. IV.500.2.21.
Krakowski OW, sygn. IV.510.5.551.
Lubelski OW, sygn. IV.510.7.825.
Pomorski OW, sygn. IV.510.2/A.125, IV.510.2/A.1567.
Poznański OW, IV.510.3.89, IV.510.3.163, IV.503.1/A.170.
Śląski OW, sygn. IV.510.4/A.237,
Sztab Generalny WP, sygn. IV.501.1/A.320, IV.501.1/A.168, IV.501.1/A.606, IV.501.1/A.177, IV.501.1/A.670.

Polskie wojska lądowe ..., s. 148. Kolejne lata przyniosły szereg dalszych zmian organizacyjnych i dyslokacyjnych w 5 DP, w ramach których we wrześniu 1950 r. przeniesiono dowództwo dywizji z Międzyrzecza do Sulęcina, zaś 13 pp i 22 pal przekazano do 4 DP, z której z kolei wyłączono 12 pp i 6 pal wcielone do organicznego składu 5 DP (12 pp dyslokowano do Gorzowa Wlkp. a 6 pal wraz z 6 dappanc. do Kęszycy, zaś 14 Batalion Saperów, 25 Kompanię Rozpoznawczą, 23 Kompanię Obrony Przeciwichemicznej i nowo sformowany 26 Dywizjon Artylerii Przeciwlotniczej – do Wędrzyna). Nie był to koniec zmian strukturalnych, gdyż w 1953 r. do 5 DP włączono nowo sformowany w Wędrzynie 122 pal z miejscem postoju w Ostrowie Wielkopolskim, zaś w 1954 r. wcielono 18 Pułk Czołgów i Artylerii Pancernej (w 1955 r. przeniesiony z Nysy do Wędrzyna). Na zakończenie warto dodać, iż historia tej dywizji zakończyły się w 1957 r., kiedy to rozkazem ministra Obrony Narodowej z 2 kwietnia została ona rozformowana – część jednostek przekazano do 4 DP (12 i 17 pp, 18 Pułk czołgów i Artylerii Pancernej, 6 dappanc., 26 Dywizjon Artylerii Przeciwlotniczej, 25 Batalion Rozpoznawczy i 23 Kompanię Obrony Przeciwichemicznej), zaś resztę pododdziałów dotychczasowej 5 DP rozwiązano.

2. Archiwum Biblioteki Akademii Sztuki Wojennej
sygn. 6731, J. Marcickiewicz, *Poznański Okręg Wojskowy (1945 r. – 1949 r.)*, Warszawa
1983.

Opracowania

- Barszczewski Z., *Przywrócone życiu. Rozminowanie ziem Polski*, Warszawa 1998.
- Dominiczak H., *Wojska Ochrony Pogranicza w latach 1945-1948*, Warszawa 1971.
- Frontczak K., *Siły zbrojne Polski Ludowej. Przejście na stopę pokojową 1945-1947*, Warszawa 1974.
- Ginalski E., *22 Pułk Artylerii Lekkiej. Zarys dziejów 1944-1947*, Warszawa 1974.
- Ginalski E., *Od Żytomierza do Litoměřic. Zarys dziejów 15 Pułku Piechoty 1944-1947*, Warszawa 1972.
- Grot L., *Organizowanie osadnictwa wojskowego na ziemiach północnych i zachodnich*, „Zeszyty Naukowe WAP” 1971, t. 23.
- Jarno W., *Terytorialne władze wojskowe w Polsce w latach 1945-1949. Organizacja i działalność okręgów wojskowych*, Łódź 2011.
- Jaworski M., *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego 1945-1965*, Warszawa 1984.
- Kaczmarek K., *Druga Armia Wojska Polskiego*, Warszawa 1978.
- Kaczmarek K., *Przez trzy granice. Z dziejów 17 pp*, Warszawa 1959.
- Kajetanowicz J., *Polskie wojska lądowe 1945-1960. Skład bojowy, struktury organizacyjne i uzbrojenie*, Toruń 2004.
- Kospath-Pawłowski E., Matusak P., Odziemkowski J., Panecki T., Radziwiłłowicz D. i Rawski T., *5 Dywizja Piechoty w dziejach oręża polskiego*, Pruszków 1997.
- Ławski J., *LWP w walce, służbie i pracy na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, Warszawa 1975.
- Mała kronika Ludowego Wojska Polskiego 1943-1973*, red. M. Plikus, Warszawa 1975.
- Wojsko Polskie. Krótki informator historyczny o Wojsku Polskim w latach II wojny światowej*, red. S. Komornicki, T. I, S. Komornicki, *Regularne jednostki Ludowego WP. Formowanie, działania bojowe, organizacja, uzbrojenie, metryki jednostek piechoty*, Warszawa 1965.

Błażej Cecota <https://orcid.org/0000-0002-4746-0325>

Uniwersytet Jana Kochanowskiego

Filia w Piotrkowie Trybunalskim

e-mail: blazej.cecota@ujk.edu.pl

Przegląd tematyczny opracowań kandydackich i doktorskich bizantynologii rosyjskiej. Część I (rok MMXVI)

An overview of candidate and doctoral dissertations
in the field of Russian Byzantine studies.
Part I (year MMXVI)

Streszczenie

Niniejszy tekst to przegląd rosyjskich prac kandydackich oraz doktorskich ogłoszonych w 2016 r. dotyczących szeroko pojętej bizantynistyki. Jest to pierwsza część zaplanowanego cyklu, który powstaje ze względu na zaobserwowaną w ostatnich latach tendencję do pomijania ustaleń rosyjskich w polskiej debacie bizantynologicznej, a co za tym idzie wyraźną potrzebę udostępnienia informacji na temat głównych tez i kierunków badań w Rosji. Tematyka kilkunastu prac uwzględnionych w omówieniu dotyczy przede wszystkim zagadnień literaturoznawczych i filozoficznych, historii sztuki oraz kwestii historyczno-politycznych.

Abstract

The article is an effect of observing the phenomenon of omission of Byzantine scientific literature in Russian language in the works of Polish researchers, especially the younger generation. Due to the need for sharing the basic findings of Russian Byzantine scientists to a wider group of Polish readers I decided to commit this text, which was planned as part of the cycle including the analysis of Russian candidate and doctoral dissertations available in free access, owing to a well-developed database of such studies in Russia. Subjects of papers

included in my article relate primarily to literary and philosophical issues, history of art, as well as historical and political issues of the Byzantine Empire.

Słowa kluczowe: Historiografia rosyjska, cesarstwo bizantyńskie, rosyjska bizantynologia, historia Bizancjum

Keywords: Russian historiography, Byzantine Empire, Russian byzantinology, History of Byzantium

Tekst niniejszy jest efektem konstatacji zjawiska coraz częstsze- go pomijania rosyjskiej literatury naukowej dotyczącej szeroko rozumianych zagadnień związanych z historią cesarstwa bizantyńskiego w pracach polskich badaczy, szczególnie młodszego pokolenia. Jednocześnie zaobserwować można przekonanie o nieszkodliwości takich praktyk ze względu na rzekomą nieprzydatność prac rosyjskich, nie uwzględniających jakoby ustaleń bizantynologów kręgu zachodnioeuropejskiego. Ze względu na powyższe oraz konieczność udostępnienia w podstawowej wersji części ustaleń rosyjskich bizantynologów szerszemu kręgowi polskich czytelników, postanowiłem dopełnić niniejszy tekst, który zaplanowany został jako część cyklu obejmującego analizę rosyjskich prac kandydackich i doktorskich obecnych w wolnym dostępie, dzięki dobrze rozwiniętej bazie tego typu opracowań nauki w Rosji. Tematyka kilkunastu prac uwzględnionych w omówieniu dotyczy przede wszystkim zagadnień literaturoznawczych i filozoficznych, historii sztuki oraz kwestii historyczno-politycznych. W taki też sposób podzieliłem prezentowany tekst.

1. Zagadnienia literaturoznawcze i filozoficzne

1.1. Wśród prac, którym przedmiotem badawczym jest literatura, z pewnością należy wskazać dysertację autorstwa Jewgienija V. Stelnika¹, który zajął się zagadnieniem wierzeń w Charona (Charosa) w bizantyńskiej kulturze, zarówno w jej tzw. formalnym (oficjalnym, retorycznym), jak i niższym, ludowym wymiarze. Rosyjski bizantynolog, związany z wołgogradzkim środowiskiem Nikołaja D. Barabanowa, starał się w swojej dysertacji zrekonstruować wy-

¹ E. V. Stelnik, *Puteshestvie w mir inoj. Obraz Charona/Charosa w kulturze i religijoznom soznanii vizantijskogo obshchestva*, dissertacija kandidata istoricheskikh nauk, Wołgograd 2016, ss. 357.

obrażenia o Charonie pojawiające się wśród elitarnych kręgów bizantyńskich retorów, ludzi pióra. Analizując je pod względem filologicznym, filozoficznym i historycznym próbuje odpowiedzieć na pytanie, na ile przenikały one do wierzeń masowych. Dzięki temu można, jak sądzi, ustalić, w jaki sposób klasyczne wyobrażenia na temat świata pozagrobowego pojawiły się w średniowiecznej greckiej kulturze ludowej.

Interesująca jest dokonana przez J.V. Stelnika stratyfikacja dostępnego materiału źródłowego dotyczącego bizantyńskich wyobrażeń chtonicznych na występujące wśród elit, pasterzy, bizantyńskich wojskowych itd. Z perspektywy historyka najbardziej ciekawe wydają się być zaprezentowane w dysertacji analizy twórczości takich autorów jak Jan Malalas, Leon Diakon, Michał Psellos, Jan Skylitzes, Nicefor Bryennios, Anna Komnena, Jan Zonaras oraz Jerzy Akropolita (s. 160-190)². Według badacza można w wymienionych dziełach znaleźć dowody na proces przenikania ludowych wyobrażeń na temat greckich bóstw chtonicznych do kultury retorycznej, co zaprzeczałoby zresztą sformułowanej przez autora hipotezie o jasnej stratyfikacji społecznej cesarstwa w kontekście kulturowym. Uzupełniając powyższe rozważania rosyjski bizantynista zaprezentował też wiele istotnych i ciekawych wniosków dotyczących różnorodności wyobrażeń na temat Charona/Charosa w ludowej kulturze bizantyńskiej – poczynając od zaczerpniętych jeszcze z antyku (np. jako myśliwego z psem), poprzez zachowane w tradycjach chłopskich (np. w kontekście wierzeń związanych z wegetacją - s. 215-234)³, pasterskich i górskich (Charon jako bóstwo odpowiedzialne za pogodę, opiekun szalejących w górach burz - s. 234-245)⁴,

² Według Autora opracowania szczególnie ciekawe są odwołania do Charona w dziele Jana Malalasa, gdzie jest właściwie uniwersalną personifikacją śmierci, posiadającą niejako władzę nad chorobami, czyhającą na ludzi – ten obraz jest znacznie bliższy wyobrażeniom ludowym niż antycznym.

³ Charon/Charos przedstawiany jest jako antyteza i przeciwnik słońca – jego symboliką jest zdecydowanie czerni, czarne są też wszystkie jego atrybuty – odzież, koń itd. Autor korzysta tutaj, oprócz materiału nowogreckich pieśni ludowych, także z utworów powstałych na kanwie eposu o Akritasie, zwłaszcza opisów związanych z jego śmiercią i spotkaniem z Charosem – por. *Dijenis Akritas. Opowieść z kresów bizantyńskich*, przeł. i oprac. M. Borowska, Warszawa 1998, s. 205-213.

⁴ Autor zajął się tutaj też w ogóle wyobrażeniami na temat gór w społeczeństwie bizantyńskim, traktowanymi jako coś krańcowego, ostatecznego, zasłaniającego słońce, ukrytymi w lasach, mgłach, stworzonymi z kamieni (do których obróbki potrzebna jest praca kowala – ojca Charona, Akmona). Pobyt w górach i wędrówka między nimi wiążą się z licznymi

aż po bizantyńską arystokrację wojskową (Charon jako jeździec, wojownik, godny przeciwnik dysponujący nieodłącznymi atrybutami takimi jak miecz i łuk - s. 245-279)⁵ oraz niższy kler (Charos jako anioł śmierci, zajmujący się wraz z archaniołem Michałem przyjmowaniem dusz śmiertelników, będący także personifikacją złego losu grzeszników - s. 279-293)⁶.

Warto pamiętać, że rosyjski badacz podjął próbę analizy niezwykle szerokiego pod względem chronologicznym materiału – od VI po XV w. Trudno więc spodziewać się, by na niespełna czterystu stronach swojego opracowania udało mu się uniknąć uogólnień. U podstaw analiz wyobrażeń ludowych stoi przekonanie autora, że w materiale nowogreckich pieśni ludowych zachowały się wątki występujące we wcześniejszych tradycjach bizantyńskich warstw niższych (s. 194-199). Rozważania na temat Charona są jednak w dysertacji jedynie pretekstem do formułowania znacznie szerszych postulatów dotyczących badań społeczeństwa bizantyńskiego. Autor wzywa do odrzucenia myślenia na temat podziałów społecznych w cesarstwie w kontekście wykształcenia, uznając je za nieadekwatne w sytuacji, gdy około dziewięćdziesiąt procent ludności nie posługiwało się piśmem. W swojej pracy próbuje udowodnić, że znacznie sensowniejsze będzie rozpatrywanie konglomeratu Bizantyńczyków z perspek-

niebezpieczeństwami. Dlatego też właśnie w górach spotkać można poszukującego swoich ofiar Charosa, który w wyobrażeniach pasterskich odpowiedzialny był również za pogodę – jego przybycie zwiastować miały ciemne chmury, burze, zimne wiatry, gromy i błyskawice.

⁵ Autor wskazuje na cechy szczególne charakteryzujące arystokratyczno-wojskowy system wyobrażeń o Charonie/Charosie. Przede wszystkim przestaje on poruszać się pieszo – zostaje jeźdźcem z karym koniem. Wierzchowiec ten staje się symbolem jego wyższego pochodzenia, statusu i siły. W przeciwieństwie do przedstawień bizantyńskich świętych orężem Charona nie zostaje włócznia czy kopia, ale miecz (symbol kary, rozliczenia) w postaci długiego noża lub nawet kindżału (symbol zdrady). Innym militarnym atrybutem Charona, który wyszczególnia w tym rozdziale Autor, jest łuk – broń, której używa się z zaskoczenia, nie stając otwarcie do walki.

⁶ Autor przeanalizował tutaj szczegółowo dostępną literaturę (m.in. również cykl akricki) w kontekście pojawiającego się gdzieś toposu Charona wysłanego przez Boga, Charona jako pilnującego zapisów umarłych. W części tej rosyjski bizantynolog próbuje też uprawomocnić hipotezę o przekształceniu wyobrażeń Charona w jednego z aniołów, chociaż, jak sam podkreśla, w żadnym z tekstów nie zachowało się bezpośrednie porównanie Charosa do świętego lub anioła. Autor wykorzystał w tym rozdziale odwołania do znanych tekstów apokryficznych, a trudno ocenić, w jakim stopniu były one uznawane wśród przedstawicieli społeczeństwa bizantyńskiego za wiarygodne.

tywy grup zawodowych jakie reprezentowali, gdyż każdy praktycznie zawód wiązał się wg J. V. Stelnika z konkretnymi wierzeniami, a nawet rytuałami (s. 56-64). Pomimo kontrowersyjności niektórych zaprezentowanych w pracy hipotez (szczególnie w rozdziałach dotyczących chrystianizacji wizerunku Charona/Charosa) należy uznać podejmowane przez autora wątki za niezwykle interesujące, uwagę zwraca też obszerna literatura wykorzystana w dysertacji.

1.2. Jedną z najważniejszych, znajdujących się w wolnym dostępie dysertacji z 2016 r., jest z pewnością praca doktorska autorstwa Vladimira V. Vasilikova na temat bizantyńskiej hymnografii⁷. Zgodnie z główną tezą rosyjskiego historyka, omówione w dysertacji kondakiony stanowią nie tylko istotny pomnik rozwoju religii czy literatury, ale także cenne źródło zawierające kluczowe informacje na tematy społeczne i militarne, pozwalające głębiej zrozumieć dzieje cesarstwa i jego społeczeństwa. V. V. Vasilikov nie twierdzi co prawda, że źródła hymnograficzne mogą być wykorzystywane jako niezależny materiał pozwalający na rekonstrukcję przeszłości (a jeśli tak to tylko w rzadkich przypadkach), niemniej jednak jako literatura uzupełniająca naszą wiedzę spełniają doskonale swoją rolę. Za szczególnie cenne należy uznać przygotowanie i wprowadzenie do dyskusji naukowej niewydanych do tej pory tekstów, np. niektórych kano-nów Jana Damasceńskiego, pochodzących z rękopisów synajskich z VIII-IX w., jak również uzupełnienie dotychczasowych rozważań o szersze spektrum komparatystyczne, m.in. gruzińskie⁸. Jak podkreśla sam autor *co zaś tyczy się hymnografii i historii to do niedawna przejawiano wobec tekstów hymnograficznych niedowierzanie jako źródła historycznego (...). Nastal czas by zmienić to dzięki nowym metodom, w szczególności – hermeneutyce parafrazy, a także metodzie biblijnych kluczy tematycznych*⁹. Dzięki przeanalizowaniu w kontekście historycz-

⁷ V. V. Vasilik, *Otrazhenije zhizni cerkvi i imperiji v pamiatnikah vizantijskoj gimnografiji*, dissertacja doktora istoricheskikh nauk, Petersburg 2016, ss. 672.

⁸ Podstawą opracowania pozostają jednak kondiakia Romana Melodosa, stichera i kano-ny Kosmy z Majumy, Andrzeja z Krety, Jana z Damaszku, Teodora Studyty oraz Józefa Hymnografa, uzupełnione o szeroką komparatystykę z literaturą *stricte* historyczną (m.in. Prokopiusz z Cezarei, Zachariasz Retor, Komes Marcellin, Jan Malalas, Teofanes Wyznawca, Nicefor Patriarcha, Leon Diakon, Jan Zonaras), hagiograficzną (m.in. Auksencjusza z Bitynii) oraz homiletyczną (Jan Chryzostom, Cyryl z Aleksandrii, Jan z Damaszku).

⁹ V. V. Vasilik, *Otrazhenije zhizni...*, s. 32. Metody zastosowane w pracy pochodzą z badań

nym wyżej wymienionych źródeł rosyjski bizantynolog mógł zaprezentować szereg nowych wniosków dot. m.in. powstania *Nika*. Według Autora opracowania zachowane w kondakionie Romana Melodosa „na trzęsienie ziemi i pożar” informacje pozwalają domniemywać, że bizantyński hymnograf był naocznym świadkiem powstania. Rosyjski bizantynolog zwraca uwagę m.in. na opis towarzyszących rebelii pożarów, rozprzestrzeniających się po Konstantynopolu wyjątkowo szybko ze względu na silne wiatry, związane m.in. z wzmiankowanymi przez Romana burzami nad Bosforem, co mogło wykluczać po prostu możliwość ucieczki pary cesarskiej. Biorąc pod uwagę tę okoliczność, wspomnianą przez hymnografa, należałoby całkowicie zreinterpretować znany monolog Teodory o ucieczce – byłaby ona po prostu niemożliwa i to mogła mieć na myśli cesarzowa, zwracając się do Justyniana. Roman wspomniał również o interesującym elemencie związanym z pojawieniem się Justyniana w hipodromie – o publicznej modlitwie cesarza w intencji zakończenia buntu. Mógł być to jeden z elementów pojednawczego wydźwięku utworu Romana Melodosa, który nie potępia jednoznacznie buntowników-mieszkańców miasta, uznając całą sytuację za tragedię mocno podzielonej wspólnoty – cesarz porównany jest do Mojżesza, któremu udaje się wyprowadzić swój lud z błędu i Salomona – odbudowującego Nową Jerozolimę po buncie (s. 396-471). Ciekawe informacje uzyskujemy także na temat stosunku niektórych hymnografów do Justyniana – przykładem niech będzie tutaj kondakion na odnowienia kościoła Mądrości Bożej, gdzie, jak wykazuje rosyjski bizantynolog, doszło do obniżenia zwyczajowego statusu cesarza – nieznany autor utworu porównał na przykład władcę do Besaleela, rzemieślnika Mojżesza, a nie do samego patriarchy, prawodawcy. W tekście można również wg autora odnaleźć odwołania do problemów z Zaberganem, czy konfliktów z monofizytami. Bizantyński hymnograf zdaje się wywyższać patriarchę ponad cesarza, wzywa również do modlitwy o władcę w kontekście zachowania przez niego prawowierności¹⁰. Nie brakuje analiz

zaprezentowanych przez: R. Picchio, *Litteratura della Slavia ortodossa (IX-XVIII sec.)*, Bari 1991, s. 363-404.

¹⁰ Dzięki analizie wspomnianego utworu V. V. Vasilikowi udało się jednocześnie podważyć tezy kontrowersyjnego rosyjskiego patrologa Vadima Lurie, który w 2000 r. poddał pod osąd badaczy hipotezę o zorganizowanej przez Justyniana z okazji odnowienia kościoła ofierze ze zwierząt, praktykowanej do dzisiaj w chrześcijańskich wspólnotach Ormian i Gruzinów

hymnów pod względem informacji dotyczących dziejów wojen persko-bizantyńskich¹¹, klęsk żywiołowych w Konstantynopolu¹², idei cesarza – męczennika¹³, a także wielu nowych ustaleń prozopograficznych na temat samych twórców utworów hymnograficznych, np. Romana Melodosa.

1.3. Kolejna z omawianych prac, autorstwa Oksany V. Lubohonskajej¹⁴, dotyczy tematu rozwoju pojęcia energii w bizantyńskiej myśli filozoficznej. Autorka skupiła się przede wszystkim na wymiarze filozoficznym pism bizantyńskich teologów, próbując odpowiedzieć na pytanie w jakim stopniu tradycje myśli neoplatonickiej znalazły kontynuację w cesarstwie. By dokonać prawidłowej oceny tego zagadnienia rosyjska badaczka przeanalizowała adaptację pojęcia energii nie tylko w pismach teologicznych głównego nurtu, ale także heterodoksyjnych oraz syryjskiej tradycji ascetycznej. Wśród omówionych autorów wyszczególnić można m.in. Pseudo-Dionizego Areopagite, Maksyma Wyznawcę, Marcelę z Ancyry, Nemejusza z Emesy, Ewagriusza z Pontu, Leoncjusza z Bizancjum, Jana Filipona.

Należy zauważyć, że praca jest rozwinięciem wyłącznie rosyjskich badań na ten temat – autorka nie ukrywa, że inspiracją dla jej dysertacji były dokonania Vadima M. Lurie¹⁵, filozofa i teologa rosyjskiego, którego hipotezy uznawane

– W. M. Lurie, *Iz Ierusalima w Aksum przez Solomona. Arbaichnyje predanija o Sijonie i Kovchege Zavieta w sostave Kebra Negest i ih transliacija cherez Konstantinopol*, „Christijanskij Vostok” 2000, t. 2, s. 166-172.

¹¹ Jak np. odwołania do Matki Bożej, obrończyni Konstantynopola, które nawiązują do doświadczeń z początku VII wieku, a także do „Tej, która ugasiła ogień Persów” (zdobycie świątyni ognia w Ganzaku, w 623 r.) – s. 383-396.

¹² Na szczególną uwagę zasługuje *passus* na temat klęsk epidemiologicznych (dżuma) oraz trzęsienia ziemi. Porównując wzmianki w kondakionie na Boże Narodzenie (przypisywany Romanowi Melodosowi) oraz przekazie Jana Malalasa bizantynolog wskazuje, że obydwaj autorzy musieli korzystać z tych samych źródeł – s. 471-495.

¹³ Jego szczególnym przykładem omówionym w pracy był Nicefor Fokas, przedstawiony w rękopisach z X w. tzw. *Służby cesarza Nicefóra* (Athos Laura 121). Władca porównywany został tam do Jana Chrzciciela, którego śmierć jest symbolem zwycięstwa cnoty nad występkiem, gdyż jego zabójcy niedługo cieszyli się swym zwycięstwem, a Nicefor zdobył najwyższą z koron – koronę męczeństwa – s. 342-361.

¹⁴ O.V. Lubohonskaja, *Uchenije ob energiji v vizantijskoj filozofsko-bogoslowskoj mysli IV-VII vekow*, dissertacja kandidata filozofskich nauk, Petersburg 2016, ss. 185.

¹⁵ Przede wszystkim: *Istorija vizantijskoj filosofiji*, Petersburg 2006, ss. 553.

są za kontrowersyjne także w Rosji. W omawianym opracowaniu brakuje natomiast odwołań do wielu podstawowych opracowań zachodnich¹⁶. Badaczka podkreśla zresztą, że jednym z jej celów było przywrócenie dyskusji naukowej nieco zapomnianych dokonań rosyjskich badań filozoficznych na temat omawianych tematów – jak np. przywołane przez nią rozważania na temat Maksyma Wyznawcy autorstwa Siergieja L. Epifanowicza sprzed ponad stu lat¹⁷. Pomimo solidnego zaprezentowania tematu należy zauważyć, że praca pozbawiona jest nowatorskich wniosków. Jest to raczej przedstawienie problemu, w dodatku z ogromnymi brakami w przywoływanej zagranicznej literaturze naukowej. Wydaje się, że omawiana dysertacja może zostać natomiast wykorzystana jako udany przegląd rosyjskich dokonań badawczych.

1.4. Zagadnieniami hagiograficznymi zajęła się Julia B. Mantova¹⁸. Rosyjską bizantynolog zainteresowało, w jaki sposób odwzorowany został w literaturze hagiograficznej okresu IX-XII wieku temat podróży i zastosowanie toposów artystycznych związanych z podróżowaniem. Zaznaczyć wypada więc, że autorka nie analizuje bizantyńskich żywotów świętych jako źródeł *stricte* historycznych. Skupiła się raczej na artystycznym wymiarze gatunku literackiego, jakim jest hagiografia, nie mając jednocześnie wątpliwości, że pod względem rozprzerstrenienia był on jednym z najistotniejszych dla kształtowania światopoglądu

¹⁶ Takich przykładów jest bardzo wiele. Wspomnieć wypada przynajmniej kilka z nich. I tak, omawiając myśl Marcelego z Ancyry, autorka ignoruje chociażby pracę Sary Parvis (*Marcellus of Ancora and the Lost Years of the Arian Controversy 325-345*, Oxford 2006, ss. 291), podobnie nie powołuje się na Richarda Paula Vaggione, analizując idee Eunomiusza z Kyziku (*Eunomius of Cyzicus and the Nicene Revolution*, Oxford 2000, ss. 425). Pomija również dokonania Antoine'a Guillaumont'a, omawiając Ewagriusza z Pontu i nie odnosząc się do tez wspomnianego autora, zgodnie z którymi wiele przekonań Ewagriusza wykazywało dość istotne podobieństwa do tych, które zostały potępione podczas soboru w Konstantynopolu w 553 r. (*Un philosophie au désert. Évagre le Pontique*, Paris 2004, ss. 430). Co więcej, pomija milczeniem podstawowe i klasyczne prace dotyczące Ewagriusza z Pontu autorstwa François Refoulé, który przecież przeanalizował istotne dla ustalenia heterodoksyjności tego teologa idee na temat sakramentów, wcielenia, czy zmartwychwstania ciała (*La Christologie d'Évagre et l'Origénisme*, „Orientalia Christiana Periodica” 1961, t. 27, s. 221-266; *Rêves et vie spirituelle d'après Évagre le Pontique*, „Supplément à La Vie spirituelle” 1961, t. 14, s. 470-616).

¹⁷ Maksim Ispowiednik i vizantijskoje bogoslovije, Kijów 1915.

¹⁸ J. B. Matova, *Puteshestvija v vizantijskoj agiografiji IX-XII v. Osobennosti hudozhestviennogo voploshchenija*, dissertacja kandidata filologicheskich nauk, Moskwa 2016, ss. 163.

szerokich warstw społeczeństwa bizantyńskiego. Wśród omówionych żywotów znajdziemy m.in. dotyczące Teodora Sykeoty i jego pielgrzymki do Jerozolimy oraz podróży do Konstantynopola, Teodora z Edessy i jego wypraw do Jerozolimy, Bagdadu, Konstantynopola oraz Antiochii, Grzegorza z Agrigento i opis jego podróży z Sycylii do Jerozolimy, a także Leona z Katanii, Mikołaja Studyty, Teodora Studyty, Joannikosa Wielkiego, Eustracjusza z Tarsu, Piotra z Atroa, Grzegorza Dekapolity (i jego podróży po Grecji, Italii, Sycylii, wypraw do Rzymu i Konstantynopola), Józefa Hymnografa (i jego niewoli arabskiej na Krecie), Gergencjusza Himjaryckiego (podróż z północnej Italii, przez północną Afrykę, Etiopię do królestwa Himjarytów), Błażeja z Amorionu (i jego niewoli bułgarskiej) itd. – ogółem blisko czterdzieści relacji hagiograficznych (s. 16-30).

Wśród szczególnie interesujących konkluzji zawartych w dysertacji wymienić można po pierwsze te wynikające z analizy opisów elementów przyrodniczych i antropogenicznych w materiale hagiograficznym. Autorka zauważa bowiem dość dużą dbałość twórców żywotów w powoływaniu się na konkretne, nie abstrakcyjne, lokacje, starania o wyjaśnienie historii danego miejsca (i to nie tylko w kontekście historii chrześcijańskiej, ale także sięgającej głębiej do tradycji antycznych, np. przywoływanie dawnych wierzeń), a nawet omawianie szczegółów ekonomicznych – informacji na temat rozwoju konkretnych rzemiosł w danej miejscowości (s. 50-62). Z kolei z rozdziału na temat przedstawianych w podróżniczych opisach wydarzeń nadprzyrodzonych wywnioskować można, że autorzy hagiograficzni często starali się uprawdopodobnić, urealnić opisywane *miracula* (np. przebycie przeszkody wodnej w miejscu bez mostu stawało się możliwe ze względu na zamrożenie rzeki) lub przyjmowali taktykę pomijania milczeniem informacji wyjaśniających, jak mogło dojść do danego zdarzenia.

Podobnie niejednolite jest podejście hagiografów do zagadnienia spotkań z demonami, czy złymi mocami. Tematyka ta została np. zignorowana całkowicie w żywotach takich świętych jak Mikołaj Studyta, Błażej z Amorionu czy German. O ile w przypadku dwóch pierwszych powodem pominięcia tak istotnego elementu mogło być wykształcenie autorów (których zdradza wysoki styl utworów), o tyle w przypadku ostatniego, według rosyjskiej bizantynolog, doszło do podjęcia indywidualnej twórczej decyzji przez autora żywota. Ten indywidualizm twórczy jest też jedną z głównych hipotez badaczki – pomimo istnienia wielu formalnych metafor i toposów można w niektórych z utworów hagiograficznych omawianych w pracy dostrzec indywidualny styl (s. 74-105).

Dokonując analizy porównawczej pomiędzy hagiografią z IX-X w. a przełomem XI-XII w. rosyjska badaczka potwierdziła tezę Aleksandra P. Kazhdana o zachodzących w tym okresie zmianach w literaturze bizantyńskiej – postępującej konkretyzacji i indywidualizacji przekazów¹⁹.

2. Zagadnienia historii sztuki

2. 1. Przedstawiając rosyjskie prace bizantynologiczne dotyczące historii sztuki powstałe w 2016 r. należy zauważyć, że omawiają one raczej peryferia cywilizacji bizantyńskiej, chociaż odwołują się oczywiście do trendów występujących w analizowanych okresach w metropolii. Pierwszą z nich jest dysertacja na temat gruzińskiego malarstwa monumentalnego z XII-XIII w. autorstwa Swietlany N. Tatarchenko²⁰, napisana zresztą pod opieką Olgi S. Popowej, jednej z najbardziej znanych rosyjskich historyków sztuki bizantyńskiej, badaczki polskiego pochodzenia. Przedmiotem analizy są dwie cerkwie monastynu w Kintsvisi – świątynia główna św. Mikołaja oraz mniejsza pw. Błogosławionej Bogurodzicy, konkretnie zaś wyniki gruzińskich badań realizowanych w tych miejscach w latach 2001-2006. Analiza świątyni św. Mikołaja pozwala na wyodrębnienie motywów zarówno nawiązujących bezpośrednio do tradycji bizantyńskich, czy redefiniowanych na peryferiach bizantyńskiego świata, choć zarzuconych już dawno w Konstantynopolu (np. na Górze Synaj, na Rusi, czy w Serbii, ale także w Epirze i Bułgarii), ale także wpływów perskich, co zdradzają np. znajdujące się w kościele przedstawienia reprezentantów rządzącej Gruzją dynastii w osobach Jerzego III, Tamary, czy Jerzego IV Lasza, konkretnie zaś elementy ich strojów. Konkludując, autorka podkreśliła, że omówione zabytki ukazują „wspólnotę artystycznej atmosfery bizantyńskiego świata”. Autorka zaznaczyła jednocześnie, że dla władztwa Tamary najbliższą inspiracją był z pewnością styl dominujący w związanym z gruzińską państwowością cesarstwie trapezunckim (s. 138-152). Wykład na temat kościoła św. Mikołaja należy uznać, jak przyznaje to sama autorka, raczej za reasumpcję dotychczasowych badań (także gruzińskich - s. 208-229). Natomiast w kontekście drugiego z omawianych zabytków – pw. Błogosławionej Bogurodzi-

¹⁹A. Kazhdan, S. Franklin, *Studies on Byzantine Literature of the Eleventh and Twelfth Centuries*, Cambridge 1984, s. 263-278.

²⁰S. N. Tatarchenko, *Rospis' cerkvej monastyrja Kincvisi w kontekste gruzińskiego i vizantijskiego iskusstva*, dissertacja kandydata iskusstvovzvanija, Moskwa 2016, ss. 233.

cy – na podstawie podobnej analizy porównawczej programu ikonograficznego, będącego w pewnych elementach egzemplifikacją dysput teologicznych w cesarstwie bizantyńskim w XI-XII w. (dotyczących takich zagadnień jak kapłaństwo Jezusa, jedność ofiar eucharystycznej i fizycznej – na Golgocie, równość osób wobec Trójcy Świętej i in.) udało się autorce zaproponować przesunięcie datowania zabytku – z pojawiających się do tej pory sugestii wieku XV na drugą połowę XII w. (s. 153-199). Reasumując – nikt dotąd nie podważał greckich wpływów w ikonografii cerkwi gruzińskich, jednak szczegółowa analiza zaprezentowanych przez autorkę podobieństw do takich zabytków jak serbska Studenica, skit św. Neofity na Cyprze, czy klasztor św. Katarzyny na Synaju pozwala na potwierdzenie, także w gruzińskim kontekście, przynależności do tej samej, bizantyńskiej wspólnoty w XIII w.

2.2. Nieco inne wnioski w swojej pracy zaprezentowała Aleksandra V. Trushnikova²¹, która zajęła się analizą porównawczą dotyczącą rozpowszechnienia się na Rusi typu konstrukcji cerkiewnych bez wolnostojących filarów podtrzymujących i ich związkach z tradycjami bizantyńskimi. W konkluzjach swojej dysertacji autorka stwierdza co prawda, że świątynie bez kolumn, takie jak cerkwie krzyżowo-kopułowe, związane były oczywiście z wpływami bizantyńskimi, a pierwsze tego typu budynki zostały najprawdopodobniej skonstruowane bezpośrednio przez greckich architektów w XI w., to jednak już w XII w. obserwować możemy odejście od wzorów bizantyńskich (szczególnie na zachodzie, np. w ziemi halickiej, gdzie wyraźna jest absorpcja architektonicznych rozwiązań łacińskich). Dlatego też późniejsze analogie pomiędzy zabytkami ruskimi, bizantyńskimi i bałkańskimi wynikają wg autorki przede wszystkim nie z bezpośrednich zapożyczeń, ale stosowania po prostu podobnych rozwiązań przez artystów z różnych krajów, dochodzących do podobnych wniosków w wyniku logicznej analizy swoich projektów (s. 216-221). I tak na przykład omówienie zachowanych fundamentów świątyni odnalezionych na kremlu w Smoleńsku (której model nie pasuje do znanych stylów, oktagonu lub krzyża greckiego), po przeanalizowaniu podobieństw układu architektonicznego do zabytków greckich, armeńskich, abchaskich, alańskich, doprowadziło autorkę do wniosku,

²¹ A. V. Trushnikova, *Tip besstolpnogo hrama v arhitekture Drevnej Rusi i Vizantiji XI-XV vv.*, dissertacja na kandidata iskustvoviedienija, Petersburg 2016, ss. 251.

że podobnie jak w przypadku świątyń lakońskich na Peloponezie (np. kościoła św. Eliasza, na półwyspie Mani), zupełnie niezależnie od siebie mogło dojść na Rusi do procesu redukcji poprzednich klasycznych modeli świątyń (s. 65-83). Podczas poszukiwań inspiracji dla realizacji budowli sakralnych na Rusi autorka przedstawiła też wiele przykładów wpływów zachodnich – romańskich, a także skandynawskich. Niewątpliwą wartością przedstawianej dysertacji jest szczegółowe omówienie etapów rozwoju różnego rodzaju modeli architektonicznych budowli sakralnych w samym Bizancjum. Autorka zaprezentowała szerokie *spectrum* przykładów zastosowanych rozwiązań, tak chronologiczne, jak i terytorialne. Nie skupiła się bowiem wyłącznie na cerkwiach zachowanych w głównych ośrodkach władzy cesarskiej, ale omówiła m.in. kościoły Epiru (np. Parigoritissa w Arcie), Peloponezu (św. Teodora w klasztorze Brontochion w Mistrze), na Chios (Nea Moni), Eubei (kościół św. Demetriusza), na Cyprze (klasztory w górach kyreńskich, np. św. Jana Chryzostoma).

Nie można pominąć faktu, że omawiana dysertacja jest związana bardzo mocno z dyskursem nauki rosyjskiej, choć w sposób istotny polemizuje z jej dotychczasowymi ustaleniami – w konkluzjach autorka podważa sformułowaną w rosyjskiej archeologii koncepcję „typu bezstołpnego” jako nie mającego odniesień w architekturze bizantyńskiej (s. 216). Dysertacja będzie z pewnością interesująca dla polskich bizantynologów zajmujących się historią Rusi i jej związków z cesarstwem, autorka udostępniła bowiem nauce wiele materiałów z rosyjskich archiwów, m.in. zgromadzonych w nowogrodzkich wydziałach konserwatorskich, czy Instytutu Archeologii RAN (s. 222-251).

3. Zagadnienia historyczno-polityczne

3.1. Interesującym tematem roli kościelnych dostojników w rozwoju dyplomacji cesarskiej od końca IV do początku VI w. zajął się Andriej V. Pikin²². Wykorzystując koncepcję „długiego piątego wieku”, swoje badania rozciągnął na czas od 395 do 527 r. Wśród pytań, jakie postawił przed sobą, były m.in. określenie roli misji dyplomatycznych, kwestie podziału obowiązków w poszczególnych

²² A.V. Pikin, *Politicheskie missiji cerkovnyh dejatielej v sistemie posolskogo vzaimodiejstwijsja konca IV-piervoj chetvrti VI veka*, dissertacja kandidata istoricheskich nauk, Iwanowsk 2016, ss. 195.

poselstwach, wyszczególnienie ewentualnego ogólnego wzorca dotyczącego podobnych misji, zidentyfikowanie i zdefiniowanie cech różnego rodzaju misji i poselstw w celu wyklarowania zasad ewentualnie istniejącego (lub nie) protokołu, odnalezienie śladów wszelkich zmian i fluktuacji związanych ze stosunkiem do duchownych jako posłów, a także znaczeniu papieży i ich otoczenia w działalności dyplomatycznej na rzecz cesarstwa. Autor nie ukrywał, że w swojej dysertacji starał się podążać za koncepcją Petera Browna dotyczącą „późnego antyku”, zgodnie z którą V w. nie był okresem upadku, ale transformacji kulturalnej – procesu włączania nowych i przemiany starych tradycji, okresem ze wszech miar twórczym²³. W przeciwieństwie do wielu przykładów zaprezentowanych w niniejszym przeglądzie, A.V. Pikin dokonał wnikliwej kwerendy zagranicznych opracowań interesującego go zagadnienia – dokładnie omówił dokonania takich autorów jak Andrew Gillet, Ralph W. Mathisen, Audrey Becker-Piriou czy Jekaterina N. Nechajeva²⁴. Polemizując z tezami dwóch ostatnich z wymienionych (ze względu na zbyt prosty jego zdaniem podział uzależniony od osoby inicjatora kontaktu oraz brak uwzględnienia relacji wewnętrzpaństwowych pomiędzy różnego rodzaju instytucjami oraz *foederati*), rosyjski bizantynolog dokonał po pierwsze nowego podziału typologicznego przeanalizowanych ponad stu misji dyplomatycznych na trzy podstawowe grupy: wewnętrzpaństwowe (dwie podgrupy: poselstwa do wyższych urzędników prowincjonalnych wysyłane przez władze centralne np. w kontekście kwestii podatkowych; poselstwa do *foederati* w związku ze skargami na nadużycia), zewnętrzne (dwa typy: poselstwa pokojowe, negocjujące, zarówno centralne jak i prowincjonalne inicjatywy – wśród nich wyjątkowa sytuacja następowała, kiedy dochodziło do okresu, w którym nie istniał jeden ośrodek władzy centralnej, a inicjatywę przejmowała lokalna wspólnota; poselstwa wysyłane w okresie po-

²³ P. Brown, *Świat późnego antyku. Od Marka Aureliusza do Mahometa*, tłum. A. Podzielna, Warszawa 1991, ss. 281.

²⁴ Warto zauważyć, co jest jednak pewnym ewenementem w rosyjskich badaniach, na odwołania do pracy polskich badaczy, napisanych po polsku. Autor powołuje się bowiem na opracowanie Moniki Ożóg: *Podróże duchownych w Kościele starożytnym odbywane na polecenie panujących*, [w:] *Kulturotwórcze i religijne aspekty podróży duchownych*, red. D. Qurini-Popławska, Ł. Burkiewicz, Kraków 2014, s. 31-50. Z omawianych w niniejszym przeglądzie dysertacji praca A.V. Pikina jest z pewnością jedną z najbardziej otwartych na zachód – ponad połowa wykorzystanej przez autora literatury sekundarnej to omówienia obcojęzyczne, nie rosyjskie - A. V. Pikin, *Politicheskije missiji cerkownyh dejatielej...*, s. 179-195.

koju – w takich sprawach jak odnowienie sojuszy, zawarcie małżeństwa) oraz legitymizujące (uzasadniające – wysyłane przez nowe władze, po przejściu sterów rządu, także te uzurpacyjne)²⁵.

Autor, wnioskując z fragmentaryczności zachowanych źródeł, słusznie uważa, że ich analiza nie może doprowadzić nas do konstruktywnych wniosków w zakresie ustalenia faktycznych powodów, dla których cesarze wybierali dane osoby na posłów. Stąd też zaprezentowana w dysertacji dość szczegółowa analiza propozograficzna dotycząca tych, którym w źródłach możemy przypisać zadania poselskie. Z ogólnie zebranej przez rosyjskiego badacza próby ponad czterdziestu posłów (na podstawie takich źródeł jak Priskos czy Zosym) tylko trzech było duchownymi, większość zaś (25) należała do grona wyższych urzędników cesarskich – wojskowych (9) oraz cywilnych (16). Z zaprezentowanych badań wynika, że tylko kilkanaście procent spośród posłów mogło poszczycić się wysokim wykształceniem, ale za to ponad połowa pełniła wcześniej urząd konsula – być może już nie tak istotny *de facto*, ale nadal poważany. Stąd wniosek autora, że aby być posłem cesarskim, należało wcześniej pełnić istotny urząd, by podczas swej misji godnie reprezentować powagę państwa. Tylko dodatkkiem wydaje się być natomiast wykształcenie czy doświadczenie w misjach dyplomatycznych (s. 54-80). Autor przeanalizował jednocześnie znaczenie wykształconych w kulturze rzymskiej wysoko postawionych doradców królów barbarzyńskich, takich jak Flawiusz Orestes, Kasjodor, Leon z Narbonny, których działalność pozwoliła na utrzymanie (czy raczej wprowadzenie) pewnych ustalonych tradycji dyplomatycznych na dwory nowych władców zachodu

²⁵ Interesujące, acz oparte wyłącznie na analizie Priskosa (warto wspomnieć w tym kontekście zapomniane nieco prace lubelskiego bizantynisty Józefa Kuranca: *Akcja dyplomatyczna Bizancjum i jego sąsiadów w latach 433-468 (na podstawie fragmentów historyka Priskosa)*, „Roczniki Historyczne” 1964, 12, s. 55-75; *Wyprawa poselstwa wschodniorzymskiego na dwór króla Attyli*, „Meander” 1957, 12, s. 20-36), są dość daleko idące wnioski rosyjskiego badacza dotyczące rzekomego traktowania jako równych sobie przez autora wspomnianego źródła zarówno cesarzy, jak i szachów perskich (a nawet wodzów federacyjnych). Według autora opracowania nie doszło bowiem ówczesnie do tak wyraźnego zdefiniowania władzy cesarza jako nadrzędnej w stosunku do innych władców, jak w późniejszym okresie – VII-X w. Być może w zakresie praktycznym władcy ci byli traktowani jako niezależni, jednak wniosek autora przeczyłby wieloletnim badaniom na temat autoprezentacji cesarskiej w okresie wczesnobizantyńskim. Wystarczy wspomnieć chociażby klasyczną już, a nie zauważoną przez rosyjskiego bizantynistę, pracę Franka Kolba (*Ideat późnoantycznego władcy. Ideologia i autoprezentacja*, przekł. A. Gierlińska, Poznań 2008, s. 60-90).

(s. 80-87). Z drugiej strony rosyjski badacz wskazuje na wpływy germańskie. Uważa na przykład, że to im zawdzięczamy proces zmiany wymogów w stosunku do osób pełniących funkcję posła – w drugiej połowie V w. coraz mniej liczy się, jaki urząd czy funkcję sprawowała dana osoba, a raczej osobiste zasługi wobec władcy (s. 88-106).

Przechodząc do szczegółowej analizy misji prowadzonych przez biskupów, autor zauważa, że chociaż biskupi już w końcu IV w. po raz pierwszych przewodniczyli poselstwom, to ich działalność na tym polu możemy uznać za ledwie sygnalizowaną w pierwszej połowie V w. I chociaż pojawiły się pierwsze przykłady wykorzystania biskupów w misjach zagranicznych (Maruta z Martyropola, który posłował tak w imieniu cesarza, jak i szachów) to wprowadzenie podobnej, częstszej, praktyki zaobserwować możemy wg rosyjskiego autora dopiero za sprawą Leona Wielkiego (s. 108-140). Według badacza do zwiększenia autorytetu biskupów jako wysłanników dyplomatycznych mógł przyczynić się upadek poszanowania dla władzy cesarskiej, a jednocześnie pozycja samych biskupów, którzy mogli liczyć na poważanie z obydwu stron konfliktu. Stosunkowo najwięcej miejsca historyk poświęcił negocjacom pomiędzy Juliušem Neposem a królem wizygockim Eurykiem, kierowanym przez Epifaniasza z Pawii, uznając je za jeden z najważniejszych przykładów prowadzenia polityki zagranicznej w V w. za pośrednictwem biskupa (s. 140-153)²⁶.

Reasumując tezy A. V. Pikina, w V w. możemy zaobserwować stopniowe zwiększanie znaczenia duchownych w realizacji misji dyplomatycznych, szczególnie wewnętrznych, reprezentujących władze municypalne czy prowincjonalne przed władcą. Następnie, do drugiej połowy V w. duchowni zaczynają przejmować coraz wyższe role w poselstwach o randze międzynarodowej. Mimo to nie doszło jeszcze do sytuacji, w której o składzie poselstwa decydowałyby synody, sobory, czy biskupi – nadal była to decyzja władz cywilnych.

²⁶ Autor szczegółowo wyliczył przyczyny, dla których działalność Epifaniasza z Pawii na rzecz Juliusza Neposa uznaje za przykład wyjątkowych roli biskupa w dyplomacji cesarskiej. Po pierwsze, negocjacje z lat 474-475 wydają się bardzo istotne ze względu na wagę podejmowanych podczas nich decyzji, budowania nowej rzeczywistości prawnej, a nie tylko potwierdzenia wcześniejszych ustaleń (zwolnienie z obowiązków sojusznicznych, pozwolenie na koronację, wymiana prowincji). Nie było to też poselstwo zorganizowane *ad hoc*, ale przemyślana taktyka – być może następstwo zaobserwowanej przez Rzymian tendencji do wybierania przez królów barbarzyńskich biskupów na posłów.

Biskupi byli świetnymi kandydatami na posłów, dysponującymi wystarczająco wysokim statusem społecznym, a być może często lepiej wykształconymi niż niektórzy oficjele cesarscy, szczególnie wojskowi. Byli zatem nosicielami rzymskiej tradycji i kultury, dlatego też z ich usług starali się korzystać również władcy barbarzyńscy, gdyż łatwiej było im odnaleźć się na dworach zachodnich i wschodnich cesarzy rzymskich (s. 169-174).

3.2. Jednym z ważniejszych dokonań bizantynistyki rosyjskiej w 2016 r. była z pewnością dysertacja Andrieja N. Sljadza, w której autor przedstawił badania na temat kontaktów bizantyńsko-ruskich na terenie tzw. *limitrofu* pomiędzy Tmutarakaniem a Taurydą i Chersonozem²⁷. Chronologicznie opracowanie dotyczy okresu od powstania Jerzego Tzulo, z 1016 r. do działalności nad Dunajem Konstantyna Diogenesa w roku 1116, wyłączając jednak zagadnienia ataku Rusów na Konstantynopol w 1043 r., ze względu na dogłębne zbadanie tematu przez poprzedników.

Nie można pominąć postulatów autora, które sformułował wobec koncepcji „Byzantine Commonwealth” Dymitra Obolensky’ego. Według rosyjskiego badacza nie należy przeceniać związków kościelno-politycznych, nie ograniczając się wyłącznie do nich, a patrząc szerzej – na kontakty akulturacyjne. Stąd drugi wniosek – o rozszerzenie wizji bizantyńskiej wspólnoty nie tylko na państwa bałkańskie, nadczarnomorskie czy ruskie, ale również kaukaskie, małaazjatyckie i funkcjonujące na południu Italii. Zgodnie z trzecim postulatem okres funkcjonowania czegoś, co moglibyśmy nazwać bizantyńską *oikumene* należałoby ograniczyć do przedziału od poł. IX w. do końca XII w., czyli okresu, który autor nazywa „rozkwitem klasycznego Bizancjum”. Zgodnie z czwartym wnioskiem za nie mniej istotne od kontaktów religijno-polityczno-kulturalnych należałoby uznać te o charakterze *stricte* wojskowym – wg rosyjskiego bizantynologa warto poruszyć zagadnienia funkcjonowania (lub nie) we wskazanym okresie wspólnego z cesarstwem systemu obrony przed zagrożeniami zewnętrznymi, m.in. w księstwach południowej Italii czy państwach armeńskich, a nawet niektórych spośród muzułmańskich (s. 15-20)²⁸. Przedstawione koncepcje wydają się interesującym

²⁷ A.N. Sljadz, *Vojenno-politicheskiye problemi odnoszeniji Vizantiji i Rusi XI-nachala XII vekov*, dissertacja kandydata istoricheskikh nauk, Petersburg 2016, ss. 250.

²⁸ Trudno jednakowoż zgodzić się ze stwierdzeniem autora, zgodnie z którym w okresie wczesnobizantyńskim konflikt pomiędzy cesarstwem a Persją sasanidzką wykluczał istnienie systemów zależnych państw, co wydaje się być dalekie od rzeczywistości – wystarczy przywołać funkcjonujące w tamtym okresie władztwa Gassanidów, Lachmidów, czy państwo Kinda.

połem do dalszych interpretacji. Szczególnie istotny jest wskazany przez autora jako kluczowy moment rozpadu struktur państwowych kalifatu abbasydzkiego jako ten, który mógł wpłynąć na powstanie nowego systemu państw częściowo współpracujących z cesarstwem, a nawet pozostających w zależności od Konstantynopola. Istotne wydają się być uwagi na temat wyjątkowej drogi Rusi do związków z Bizancjum – rozpoczynającej się od relacji czysto handlowych i wojсковych (kwestia zaciągu), a nie politycznych czy religijnych.

W rozdziale poświęconym procesowi powstawania bizantyńsko-ruskiego pogranicza szczególne miejsce zajęła postać Mściława Chrobrego i jego działań, które wg autora dysertacji były nastawione na podniesienia znaczenia Tmutarakania, jako istotnego elementu lokalnego balansu sił. Zgodnie z ustaleniami rosyjskiego badacza, pomoc Mściława i jego wojsk mogła być kluczowa zarówno dla stłumienia buntu Jerzego Tzulosa w 1016 r., jak i działań prowadzonych przez Bazylego II na Kaukazie w latach dwudziestych XI wieku (s. 21-70). Kontynuując rozważania dotyczące stosunków rusko-bizantyńskim w okresie rozpadu struktur władzy w cesarstwie, podejmuje m.in. wątek domniemanego sojuszu pomiędzy Konstantynem Dukasem a Światosławem Jarosławiczem (s. 110-128)²⁹, zagadnienia „ultimatum” mieszkańców Kijowa z 1069, którzy mieli zagrozić ucieczką do Bizancjum w przypadku braku reakcji ruskich książąt w obronie ich interesów (s. 128-142)³⁰, dekonstrukcji pojawiającego się w rosyjskiej literaturze przed-

²⁹ Wychodząc od omówienia dziejów księcia-izgoja Rościława Włodzimierzowicza, który pozbawiony swojej dziedziny dokonał bezprawnego zagadnięcia Tmutarakania, zagrażając stamtąd aktywnie bizantyńskiemu Chersoneszowi, rosyjski badacz nie wykluczył co prawda sojuszu pomiędzy władcami Rusi i Bizancjum przeciwko księciu, ale dowodził jednocześnie, że śmierć Rościława (spowodowana najprawdopodobniej otruciem z inspiracji bizantyńskiej) nie musiała być związana z wypełnianiem sojuszniczych obietnic przez Konstantyna X Dukasa wobec Światosława, ale raczej świadomością dotyczącą nieprzewidywalności zachowania ze strony Rościława, który po zajęciu Tmutarakania mógł planować rozciągnięcie swojego panowania na bizantyński Chersonesz Taurydzki.

³⁰ Rzecz w zachowanych w *Powieści minionych lat*, *Pierwszym latopisie nowogrodzkim* oraz *Latopisie Hipackim* wzmiankach na temat „ultimatum” mieszkańców Kijowa z 1069 r., którzy po wygnaniu Izjasława (po tzw. powstaniu kijowskim w 1068, rok później książę wraca z polską pomocą) starali się u pozostałych książąt ruskich o pomoc i ochronę, w przeciwnym bowiem razie grozili, że spalą Kijów i ojedną w ziemi greckiej. Wg historyka autorami pisma byli reprezentanci kupieckiej elity Kijowa, w części Bizantyńczycy, silnie związani z Konstantynopolem oraz drużynnicy ruscy, którzy zdawali sobie sprawę z szerokich możliwości zatrudnienia w armiach cesarskich jako najemnicy. Wśród „kijowian” możemy też doszukiwać się wg autora przedstawicieli kijowskiego stanu duchownego, tradycyjnie związanego z metropolią, a także sprowadzanych

miotu przekonania o szczególnych związkach pomiędzy Światosławem II a Michałem VII Dukasem (s. 142-151)³¹.

Kluczowe znaczenie mają fragmenty poświęcone Olegowi Michałowi Światosławiczowi i jego związkom z cesarstwem w kontekście dwóch pobytów w Tmutarakaniu (s. 151-176)³². Rosyjski badacz omówił też szczegółowo przypadki dwóch, wspieranych prawdopodobnie przez Ruś, prób uzurpacji – Konstantyna Diogenesa (Pseudo-Konstantyna) w 1095 r. oraz Leona Pseudo-Diogenesa w 1116 r., podających się za synów Romana Diogenesa (s. 177-203). Autor analizuje okoliczności wyprawy Konstantyna Diogenesa, wywodzącego się z niższych warstw społecznych, który po ucieczce z wygnania na Chersonzie udał się do Połowców i wraz z nimi pojawił się w 1095 r. nad Dunajem jako uzurpator w ramach większej ekspedycji zorganizowanej przez Tugar chana. Wydarzenia te zbiegły się z działaniami Światopełka II i Włodzimierza Monomacha, którzy pokonali orędownika chana Itlara. Autor wykluczył jednak współdziałanie cesarstwa i książąt ruskich w tym przypadku z uwagi na zbieżną w czasie, a popieraną przez cesarstwo, wyprawę wygnanego wcześniej Olega Michała, która doprowadziła do utraty Czernihowa przez Włodzimierza Monomacha. Jednocześnie autor odrzucił tezę o otwartej wojnie rusko-bizantyńskiej w 1095 r. – zauważył, że chociaż uznać można byłoby ją za logiczną konsekwen-

na Ruś greckich rzemieślników (np. budowlanych). Wg bizantynologa takie „ultimatum” nie wydaje się być niemożliwym do przeprowadzenia, chociażby ze względu na bliskość Chersonesu Taurydzkiego, a grecka elita miasta mogła szermować podobnymi groźbami w obawie przed zemstą zrzuconego z tronu księcia.

³¹ Według autora opracowania analiza sytuacji wewnętrznej Rusi w latach siedemdziesiątych XI w., a także problemów, jakie miał Michał VII z uzurpaczami, nie pozwala na podtrzymywanie hipotezy o ścisłej współpracy pomiędzy wielkim księciem Rusi a cesarzem bizantyńskim.

³² Rosyjski bizantynolog omówił dość dokładnie zagadnienie przyczyny bizantyńskiej pomocy udzielonej Olegowi Michałowi – wobec problemu z zachowaniem terenów małoazjatyckich (Seldżucy) oraz bałkańskich (Pieczyngowie, Normanowie) Tmutarakań stawał się interesującą alternatywą dla zapewnienia aprowizacji Konstantynopolowi. Nie bez znaczenia mogły być też złoża ropy naftowej, konieczne do produkcji ognia greckiego. Z analizy zabytków sfragistycznych związanych z Olegiem – występującej tytulatury (*archonta* Matrachy, Zygii oraz Chazarii) autor wnioskuje, że ruski książę uznawany był przez Bizantyńczyków za władcę o statusie sojuszniczym, a jego władztwo rozciąga prócz Tmutarakania na tereny dolnego Kubania (Chazaria) oraz niektórych plemion czerkieskich nad Morzem Czarnym. Według badacza za kres faktycznej władzy Olega Michała należy uznać rok 1094, kiedy to wyprawił się na Ruś – od tego momentu wymienione wyżej tereny mogły znajdować się pod kuratelą urzędników bizantyńskich, choć oficjalnie Oleg Michał mógł sprawować władzę aż do swojej śmierci w 1115 r.

cję postępowania Bizantyńczyków w kwestii Olega Michała, a kombinowany atak – z jednej strony Tugar chana nad Dunaj, z drugiej książąt ruskich na Chersonesz wydawałby się również dość logicznym rozwiązaniem – to jakiegokolwiek wzmianki o wojnie w tym okresie są bardzo późne (XVI w.). Zaprzecza też tezie udokumentowany dla tego czasu konflikt pomiędzy Rusinami a Polowcami. Podobnie sceptyczny jest wobec sugestii na temat wojny rusko-bizantyńskiej w latach 1116-1118, wskazując na milczenie źródeł bizantyńskich. Awanturę z Leonem (którego uznaje za osobę pochodzącą z warstw wyższych, wskazując na domniemane wżenie się Leona w ród Włodzimierza Monomacha) uznał za inicjatywę Włodzimierza Monomacha, który pochodząc od Anny (domniemanej krewnej Konstantyna IX Monomacha) mógł uznawać się za spadkobiercę dynastii macedońskiej, a co za tym idzie, podważać legalność władzy Aleksego (choć jak zauważa sam autor dysertacji – gdyby Rusini oficjalnie wyrazili podobne wątpliwości, zostałoby to z pewnością odnotowane w źródłach bizantyńskich, a tu jakichkolwiek wzmianek brak).

Na zakończenie warto wyjaśnić skąd takie, a nie inne ramy chronologiczne omawianej pracy. Według autora dysertacji właśnie na początku XII w. dochodzi w dziejach relacji rusko-bizantyńskich do pewnej zmiany jakościowej – intensywna wymiana handlowa i gospodarcza, a także stosunki polityczne związane nierzadko z otwartą konfrontacją militarną ustępują wymianie kulturalnej, z naciskiem na kontakty religijne. I chociaż jeszcze w II połowie XII w. Jan Kinnam, sekretarz Manuela Komnena, pisał o Jerzym Dołgorukim jako sojuszniku cesarstwa, a o Włodzimierzu Halickim jako o wasalu, to związki czysto polityczne były coraz rzadsze i nastąpił proces ich wygaszania.

3.3. Kolejnym przykładem solidnych badań rosyjskich nad tematyką bizantyńską jest dysertacja autorstwa Siergieja V. Jarceva³³, dotycząca polityki rzymskiej (i bizantyńskiej) wobec stref nadczarnomorskich. W przedstawionym w opracowaniu rosyjski historyk stara się podważyć tezę, iż Rzymianie uznawali obszary nadczarnomorskie za marginalne – nie wydaje się to logiczne choćby z uwagi na znaczenie tego terenu dla obserwacji migracji i napływów kolejnych ludów w granice cesarstwa. Warto zwrócić uwagę na olbrzymią erudycję autora, który zgromadził ponad dwa tysiące opracowań związanych z historią północ-

³³ S.V. Jarcev, *Antichnaja civilizacija i barbary severnogo Prichernomorja v uslovijah etnicheskich migracij*, dissertacja doktora istoricheskich nauk, Biełgorod 2016, ss. 669.

nych wybrzeży Morza Czarnego w okresie od I do IV w. w różnorodnych kontekstach – historii sztuki, sfragistyki, numizmatyki, czy archeologii (s. 524-651). Szczególnie w tej ostatniej dziedzinie istotną wartością dodaną omawianej dysertacji jest wprowadzenie po raz pierwszy do nauki ustaleń z badań archeologicznych prowadzonych na kilku krymskich stanowiskach w latach 2008-2015.

Nie sposób przedstawić w ramach krótkiego przeglądu licznych nowatorskich wniosków zaprezentowanych przez Siergieja V. Jarceva, dlatego też ograniczę się tutaj do wymienienia podstawowych tematów zaprezentowanych w pracy, przede wszystkim zaproponowanej nowej chronologii wydarzeń nad Morzem Czarnym od I do IV w. w ramach realizacji tzw. wielkiej strategii rzymskiej³⁴ oraz kilku uwag autora na temat szczegółów polityki od Konstantyna Wielkiego do Walensa, najbardziej interesujących dla bizantynologów (s. 288-389). W swojej obszernej dysertacji autor zajął się m.in. szczegółowym przedstawieniem różnorodności ludów zamieszkujących na terytoriach północnego wybrzeża Morza Czarnego od I do III w. (s. 86-182), rozwojem władztwa gotyckiego od połowy III do połowy IV w. (s. 183-222), dziejom Chersonesu i państwa bosporańskiego u schyłku jego funkcjonowania (s. 223-287), a także zagadnieniu rzymskiej ekspansji kulturalnej i rzeczywistym wpływom rzymskich wzorców na funkcjonowanie terytoriów nad Morzem Czarnym (s. 390-503).

W ramach przedstawionych powyżej zagadnień rosyjski badacz zajął się najpierw założeniami rzymskiej polityki wobec strefy nadczarnomorskiej od I w. p.n.e. do początków III w., kiedy to od polityki ekspansywnej, nastawionej na podbijanie nowych terytoriów, także poprzez politykę kulturalną mającą na celu zaszczerpienie własnych wzorców ludom ościennym Rzymianie zostali zmuszeni (ze względu na ruchy migracyjne) do poszukiwania sojuszników wśród plemion dobrze już znanych, ale nie ulegających latynizacji – np. sarmackich, które autor uznaje za „pierwszy pas obronny imperium” przed napływem nowych fal ludów barbarzyńskich. W połowie III w. następuje rozpad tej strefy buforowej, a Rzymianie poszukując sojuszników tylko wśród tych ludów, które gotowe były zaakceptować zwierzchność lub służbę imperium, okazali się nieprzygotowani na nowe wyzwania i nie mogli liczyć na skuteczną odbudowę

³⁴ Rozwijając tezy Edwarda Luttwaka - *The Grand Strategy of the Roman Empire, From the First Century A.D. to the Third*, Baltimore 1976, ss. 255.

strefy buforowej cesarstwa. Problemy te zakończone zostają dopiero za czasów Konstantyna Wielkiego, który jako bufor wykorzystuje Gotów, odbudowując też część ośrodków kultury rzymskiej, takich jak Olbia czy Tyras, z Chersoneszem jako najważniejszym z nich. Nie bez znaczenia wg autora było też założenie Konstantynopola jako nie tylko nowej stolicy, ale również dużej bazy floty zabezpieczającej Morze Czarne. Jednocześnie według autora głównym błędem polityki cesarza było utrzymanie istnienia szczątkowego królestwa bosporańskiego, które już w połowie III w. (w okresie barbarzyńskich wypraw morskich do Azji Mniejszej z terenów nadczarnomorskich) okazało się jednym z najsłabszych ogniw systemu buforowego cesarstwa. Polityce budowy strefy za czasów Konstantyna sprzeniewierzył się wg autora już Konstancjusz, dokonując prób chrystianizacji Gotów. Trend ten ostatecznie doprowadził do katastrofy za czasów Walensa, którego autor uznaje za osobiście odpowiedzialnego za upadek wywodzącej się jeszcze z czasów początków cesarstwa rzymskiego strategii budowy z pomocą plemion barbarzyńskich strefy buforowej nad Morzem Czarnym poprzez nieumiejętnie prowadzoną politykę gocką, obliczoną na poddanie ich kontroli cesarskiej.

Dysertacja S. V. Jarceva to niewątpliwie kompendium wiedzy na temat historii rzymskiego i bizantyńskiego Chersonesu, państwa bosporańskiego, a także polityki cesarzy wczesnobizantyńskich wobec rejonu Morza Czarnego, którego z pewnością nie uznamy za marginalne po proponowanej lekturze.

3.4. Badania nad relacjami bizantyńsko-weneckimi należy uznać za kluczowe w kontekście poznania historii późnego cesarstwa. Pomocnym w zrozumieniu wzajemnych stosunków może być opracowanie Dimitra V. Vozchikova na temat wizerunku Bizancjum i Bizantyńczyków w literaturze weneckiej XIV-XV w.³⁵ Dysertacja jest kontynuacją kierunku imagologii reprezentowanego przez takich autorów jak Edward Said, Larry Wolf czy Clifford Geertz, jednakże rosyjski badacz, uznając ich koncepcje za zbyt daleko idące, skłania się do akceptacji wniosków płynących z nowych opracowań Gu Ming Donga, który w swoich ideach, nazywanych „orientalizmem alternatywnym”, stara się zwrócić uwagę na fakt, iż niektóre poniżające wobec Wschodu zachodnie ideologie

³⁵ D. V. Vozchikov, *Obrazy Vizantiji i Vostoka w Venecijanskom narrativie XIV-XV vekov*, dissertacja kandidata istoricheskich nauk, Uralski Uniwersytet Federalny, Jekaterinburg 2016, ss. 300.

wynikały nie tyle z ekspansjonizmu europejskiego, ale po prostu z braku wiedzy (określając je jako zjawisko „kulturalnej nieświadomości”)³⁶.

Wykorzystując obszerny materiał źródłowy³⁷ – także porównawczy, pochodzący z kręgów kultury bizantyńskiej i muzułmańskiej, autor zaprezentował szereg istotnych wniosków. Po pierwsze weneccy intelektualisci, pomimo że reprezentowali różne środowiska pod względem swojego pochodzenia czy statusu materialnego, to w swoich pracach starali się zachować dość spójny, a zgodny też z oficjalnymi doktrynami państwowymi zestaw przekonań na temat terytoriów wschodnich i tamtejszych ludów. Narracje weneckie charakteryzuje też silny rys utylitarności – autorów analizowanych dzieł interesuje przede wszystkim zagadnienie, czy potencjał danego kraju, jego ludności można wykorzystać do celów realizowanych przez państwo weneckie. Warto polecić rozważania rosyjskiego badacza na temat ideologii państwowości weneckiej, traktowanej przez jej elity zarazem jako kontynuacja republiki rzymskiej, jak i realizacja ideałów platońskich, miejsca, w którym połączono rządy republikańskie z władzą księcia-cesarza i elit – oligarchii. W budowie tego swoistego mitu starożytności Wenecji jako kontynuatorki Rzymu za zaangażowanych uznaje wielu związanych z republiką św. Marka Bizantyńczyków, m.in. Jerzego z Trapezuntu, Besariona czy Demetriusza Kydonesa (s. 50-60).

Z najbardziej interesującego nas w kontekście bizantyńskim rozdziału drugiego omawianej dysertacji (s. 61-129) na uwagę zasługuje co najmniej kilka wątków. Po pierwsze z dzieł autorów weneckich wyłania się idea swoistego *translatio imperii*, zgodnie z którym Bizantyńczycy przedstawiani są jako niezdolni do dalszego sprawowania władzy nad ziemiami należącymi do cesarstwa. Według tej teorii zdradliwi i słabi Grecy nie byli w stanie poradzić sobie

³⁶ *Sinologism. An Alternative to Orientalism and Postcolonialism*, New York 2013, ss. 274.

³⁷ Wśród analizowanych w pracy autorów weneckich wymienić można m.in.: Mariniego Sanudo Torsellego, Andrea Dandolo, Kronikę Enrico Dandolo, Rafaino Caresiniego, Laurencjusza de Monacis, Marco Antonio Sabelliego, Bernardo Gustinianiego, Giorgio Dolfina, Giovanni del Diacono, Giovanniego Giacomo Caroldo, Giacomo Zeno itp. Z badań prozopograficznych zaprezentowanych w omawianej dysertacji (s. 33-60) wynika, że badana grupa weneckich intelektualistów reprezentowała różne zawody (kupcy, urzędnicy, dyplomaci), pełniła różnorakie funkcje w społeczeństwie republiki (nie zawsze najwyższe), była też różnego pochodzenia (nie zawsze weneckiego – zarówno z innych miast włoskich, jak i posiadłości greckich).

z zagrożeniami nadciągającymi ze wschodu, dlatego też powinni byli, także w swoim dobrze pojętym interesie, przekazać władzę Wenecjanom³⁸. Według Laurencjusza de Monacis weneckie roszczenia miały znacznie głębsze, instytucjonalne podstawy. Zgodnie z jego teorią Bizancjum zaprzedało kultywowanie rzymskich tradycji łączących monarchię (doża), oligarchię (Rada Dziesięciu) i demokracją (Wielka Rada) na rzecz tyranii lub uzurpacji. Według weneckiego intelektualisty to republika św. Marka powinna zostać uznana za kontynuatorkę cesarstwa (upadłego w V w.), a nie Grecy, którzy sprzeniewierzyli się tradycjom rzymskiej wolności i odwagi na rzecz wiarołomności i tchórzostwa. Przedstawione powyżej idee zostają zarzucone dopiero w połowie XV w. – w okresie upadku cesarstwa. Autor wskazał tutaj przede wszystkim prace Lauro Quiriniego, który przedstawiał na równi Wenecjan i Bizantyńczyków jako spadkobierców tradycji rzymskich, a upadek Bizancjum był dla niego nie tylko zagrożeniem dla chrześcijaństwa, ale również kultury jako takiej i tryumfem barbarzyństwa. Reasumując, tradycyjna, negatywna postawa wobec Bizancjum zastąpiona została tutaj trwogą przed upadkiem dziedzictwa antycznej kultury. Jednocześnie upadek Konstantynopola spowodował powrót idei weneckiego prawa do objęcia dziedzictwa pod cesarstwem, szczególnie w kontekście talassokracji (co szczególnie widoczne jest w pracach Bernardo Giustinianiego). Zdradliwi dotychczas greccy „archonci” z podległej Wenecji Krety zmieniają się w lojalnych i odważnych „stratiotów”, broniących wspólnie z łacinnikami wspólnego chrześcijańskiego dziedzictwa. Warto jednocześnie zauważyć, że w nie-

³⁸ Warto zwrócić uwagę, że autor pominął zupełnie w swoich dywagacjach opracowania badacza Rumuńskiego Archiwum Narodowego Šeršana Marina (choć powołuje się na jego inne dokonania), który szczegółowo zajął się problemami zarówno specyfiki weneckiego pojmowania *translatio imperii*, jak i ich stosunku do Bizantyńczyków w ogóle. Zob. m.in.: *The Venetian Community – Between Civitas and Imperium. A Project of the Capital's Transfer from Venice to Constantinople. According to the Chronicle of Daniele Barbaro*, „European Review of History” 2003, t. 10, s. 81-102; *The Venetian “Empire” in the East. The Imperial Elections in Constantinople on 1204 in the Venetian Chronicles Representation*, „Annuario” 2003, t. 5, s. 185-245; *Venice and translatio imperii. The Relevance of the 1171 Event in the Venetian Chronicles Tradition*, „Annuario” 2001, t. 3, s. 45-104. Warto w tym kontekście przywołać ostatnią pracę rumuńskiego badacza, analizującą weneckie kroniki pod względem budowy wyobrażeń na temat pochodzenia miasta św. Marka w kontekście mitów trojańskich: *Il mito delle origini. La cronachistica veneziana e la mitologia politica della cita lagunare nel Medio Evo*, trad. G. Avanzini, Ariccia 2017, ss. 496.

których aspektach opisywanej rzeczywistości autor dysertacji zdaje się zbyt wierzyc ideom prezentowanym przez weneckich intelektualistów. Przykładem takiego postępowania jest omówienie dziejów tzw. republiki świętego Tytusa na Krecie (1363-1368)³⁹.

3.5. Za niezbyt udaną próbę wpisania się w nurt tzw. *normanitas*, czyli badań na samoidentyfikacją Normanów i ich akulturacji w nowych środowiskach, należy uznać pracę Vitalija V. Prudnikova na temat obecności Normanów w Azji Mniejszej w XI-XII w.⁴⁰ Głównym zarzutem wobec niniejszego opracowania jest pewna maniera autora, który w głównych rozdziałach, poświęconych obecności Normanów w Azji przed okresem krucjat oraz w czasach I krucjaty, analizuje wyłącznie źródła, nie odwołując się do literatury sekundarnej. Jest to tym bardziej zaskakujące, że rosyjski badacz dokonał wnikliwej analizy historiograficznej kwestii normańskiej w pierwszym rozdziale swojej dysertacji (s. 10-87)⁴¹. Za ramy chronologiczne posłużyły dwie daty śmierci – Roberta Wspaniałego w 1035 r. oraz Boemunda II w 1130 r., który zginął w czasie wojny z królem armeńskim Leonem i emirem Danizmendydów Gazim, jako ostatni przedstawiciel normańskiej dynastii rządzącej na terenach wschodnich.

Rosyjski badacz formułuje m.in. tezę o ukształtowaniu się wśród Normanów agresywnej ideologii antybizantyńskiej, nastawionej na uzyskanie na Bi-

³⁹ Autor pomija tutaj wnioski z badań pozostałej z Krety dokumentacji życia codziennego, aktów notarialnych, archiwów administracyjnych, z których wynika wniosek o dość głębokiej akulturacji Weneccjan z miejscowymi Grekami, przynajmniej tymi pochodzącymi z warstw wyższych. Warto też zwrócić uwagę na fakt, że omawiana rebelia wywołana została przez weneckie elity Krety, a nie Greków oczekujących powrotu wyspy do cesarstwa, jak można wywnioskować z lektury omawianej dysertacji. Wnioski te zaprezentowane zostały w pracach, na które przynajmniej częściowo powołuje się autor, tym bardziej dziwi zaobserwowana tu tendencja do pomijania tych ważnych aspektów powstania republiki św. Tytusa. Por. S. McKee, *Uncommon Dominion. Venetian Households in Fourteenth Century Venetian Crete*, „Speculum” 1995, t. 70, s. 27-67; idem, *Greek Women in Latin households of Fourteenth Century Venetian Crete*, „Journal of Medieval History” 1993, t. 19, s. 229-249; idem, *The Revolt of St Tito in Fourteenth Century Venetian Crete. A Reassessment*, „Mediterranean Historical Review” 1994, t. 9, s. 173-204.

⁴⁰ V. V. Prudnikov, *Normanny v Maloj Aziji v XI-XII vv.*, dysertacja kandydata istoricheskikh nauk, Moskwa 2016, ss. 292.

⁴¹ Warto jednak zauważyć, że pomimo szerokiej kwerendy, obejmującej opracowania angielskie, francuskie, włoskie, a nawet tureckie i greckie, rosyjski bizantynolog pominął prace polskich badaczy takich jak J. Bonarek, M. Böhm czy T. Pelech.

zantyczykach zdobycy terytorialnych, także w Azji Mniejszej. Interesujące, że niektórzy spośród normańskich dziejopisów (np. Amatus z Monte Cassino) zdają się traktować poszczególne ziemie bizantyńskie jak oddzielne państwa, w ten lub inny sposób zależne od cesarza w Konstantynopolu, ale niepodlegające administracji cesarskiej bezpośrednio jako część jednego unitarnego organizmu państwowego. Jednocześnie pojawia się w normańskich kronikach teza, że Bizantyńczycy, jako ludzie zniewieściali i rozpieszczeni (Amatus), leniwi, zniewieściali, chciwi i okrutni (Wilhelm z Apulii) nie powinni sprawować władzy nad tak wieloma krainami. W podważaniu władzy Bizantyńczyków wykorzystywano też argument zdrady cesarza Romana Diogenesa, a nawet historię bohaterkich Greków spod Troi, których dziedzictwu sprzeniewierzyli się poddani cesarstwa w przeciwieństwie do odważnych Normanów. Warto zwrócić uwagę na fakt, że autor opracowania opowiada się za teorią, zgodnie z którą za antybizantyńskie przekonania obecne na zachodzie Europy w dużej mierze odpowiadają właśnie normańscy kronikarze (s. 89-105). Z kolei z bizantyńskich źródeł, według rosyjskiego historyka, nie wyłania się tak mocno negatywny stosunek do normańskich wojowników – Bizantyńczycy potrafili bowiem docenić ich umiejętności militarne, jak i dyplomatyczne, z odpowiednim użyciem zdrady włącznie. Rosyjski badacz zasugerował również interesującą możliwość interpretacyjną bizantyńskiego oburzenia na niedotrzymywanie umów przez Normanów – wynikało ono wg niego z wyższych standardów stawianych normańskim przybyszom w stosunku do tych, jakie Bizantyńczycy reprezentowali wobec innych „barbarzyńców”. Od „Franków”, przedstawicieli zachodniego chrześcijańskiego rycerstwa, oczekiwali po prostu więcej niż od koczowników (s. 106-142).

Za dość udaną należy uznać zaprezentowaną w pracy rekapitulację ustaleń takich autorów jak Paul Magdalino czy Jean-Claude Cheynet dotyczącą powodów, dla których Normanowie znaleźli się w II połowie XI w. w temie Armeniakon – oddalenie od Konstantynopola, brak bezpośredniego dostępu do morza, a także osłabienie siły małoazjatyckich rodów arystokratycznych (s. 106). Omówienie historiografii armeńskiej (autorów takich jak Mateusz z Edessy, Michał Syryjczyk) pozwoliło V. V. Prudnikovowi na sformułowanie tezy o niezwykle pozytywnym wizerunku Normanów w tych źródłach, gdzie zostali uznani za obrońców chrześcijan na wschodzie, w zastępstwie zawodnych Bizantyńczyków (s. 160-180). Interesująca wydaje się być też, zawarta w ostatnim rozdziale pra-

cy, hipoteza dotycząca wykorzystania tzw. mitów o trojańskim pochodzeniu (Normanów i Turków) do legitymizowania rzekomych normańskich praw do ziem położonych w Azji Mniejszej (np. Armeniakonu - s. 193-229).

3.6. Dysertacja Jewgienija A. Zabołotnego⁴² dotyczy podziałów w chrześcijaństwie syryjskim. Autor omówił zagadnienie reakcji soborów perskich (od V do VII w.) na działania podejmowane przez cesarzy bizantyńskich w kwestiach religijnych, m.in. Zenona czy Justyniana Wielkiego. Analiza teologów i soborów Kościoła Wschodu pozwoliła badaczowi na sformułowanie tezy, że w kwestiach doktrynalnych można wydzielić aż cztery linie rozwojowe perskiego chrześcijaństwa⁴³, z których tylko jedną można uznać za w pełni nestoriańską. Co więcej, oficjalne zwycięstwo tej ostatniej, na czele której stał Babbaj Wielki (podczas soboru z 612 r.) nie oznaczało, że pozostałe całkowicie zanikły. J. A. Zabołotnyj nie jest jednak pierwszym autorem, który sformułował podobne wnioski – wykorzystał w dużej mierze dorobek Nikołaja N. Selezniowa, który podważył w swoich licznych pracach na temat Kościoła Wschodu, chrześcijaństwa syryjskiego i jego relacji z władcami muzułmańskimi formułowane wcześniej hipotezy o istotnej roli w przyjęciu nauk nestoriańskich przez Narsea i sobór w Ktezyfonie-Seleucji w roku 486. Omawiana praca dostarcza sporą dawkę informacji na temat historii rozwoju syryjskich tradycji chrześcijańskich, reprezentowanych przez takich teologów jak Afrahat, czy Efrem (s. 60-97)⁴⁴. Osobny rozdział poświęcony został działalności szkół antiocheńskiej i mezopotamskiej (związanej z takimi ośrodkami jak Edessa, czy Nisibis - s. 98-154)⁴⁵,

⁴² J.A. Zabołotnyj, *Istorija konfessijonalnogo razdielenija sirijskogo christianstva i razvitije christologii v IV-VIII vekach*, dissertacja kandydata istoricheskich nauk, Moskwa 2016, ss. 375.

⁴³ Zgodnie z tezą autora możemy wyróżnić następujące: syryjską chrystologię dwóch hipostaz lub nestorianizm w ścisłym tego słowa znaczeniu (Babbaj Wielki i sobór z 612 r.), teodorianizm (Narsea i większość soborów Kościoła Wschodniego od 486 do końca VI w.), umiarkowany nestorianizm katolikosza Szabriszo I oraz nauczanie Henana z Adiabeny – s. 222-227.

⁴⁴ Wykazując w tym rozdziale, że nauki wspomnianych teologów nie dawały żadnych powodów, by uznać je za odbiegające od poglądów ortodoksyjnych, a tradycje przez nich zapoczątkowane utrzymywały się wśród syryjskich chrześcijan aż do powstania kontrowersji stworzonej przeciw przez teologów proveniencji greckiej – Teodora z Mopsuestii czy Nestoriusza.

⁴⁵ Rosyjski badacz skupił się też na postaci Henana z Adiabeny, wieloletniego zwierzchnika szkoły w Nisibis, który podważając konsekwentnie poglądy Teodora z Mopsuestii, wdał się w konflikt z perskim duchowieństwem, co miało wyraz w odrzuceniu jego idei na licznych perskich soborach w końcu VI w. Mimo że zwalczany przez reprezentantów Kościoła Wschodu Henana pozostawał na

choć przedstawione zostały wyłącznie w perspektywie teologicznej, brakuje tutaj nawet podstawowych informacji dotyczących historii funkcjonowania tych ośrodków⁴⁶. Główną część pracy stanowią rozważania na temat funkcjonowania Kościoła Wschodu i jego relacji zarówno z państwem Sasanidów, jak i cesarstwem bizantyńskim – poczynając od osoby Narsesa⁴⁷, poprzez Mar Abbę, Józefa oraz Abrahama z Bet-Rabban, aż po Babbaję Wielkiego⁴⁸ i Izaaka Syryjczyka⁴⁹. W dysertacji przedstawione zostały zagadnienia powstawania wspólnot chrześcijańskich na terenie Persji, a także politycznego kontekstu funkcjonowania katolikosa Seleucji-Ktezyfonu. J. A. Zabołotny przedstawił m.in. oficjalne stanowisko Dadiszy I z soboru w 424 r., który stwierdził jednoznacznie, że Kościół Wschodu nie pozostaje w jakiegokolwiek zależności od oj-

swoim stanowisku aż do 610 r. (od 571), co doprowadziło do opuszczenia szkoły przez wielu nestorian. Według autora dysertacji kluczowy sobór w 612 r. zwołany został m.in., by potępić nauki głoszone przez spadkobierców Henana - s. 179-191. Oprócz szkoły w Nisibis omówiono również zagadnienia związane z innym istotnym ośrodkiem naukowych chrześcijaństwa wschodniosyryjskiego, mianowicie monasterem Abrahama Wielkiego z Kaszkaru na górze Izla obok Nisibis.

⁴⁶ Zagadnienia te opisane zostały m.in. w: A. Andrzejuk, *Św. Efreem Syryjczyk i jego szkoły jako ogniwo pomiędzy antyczną kulturą grecką a arabskim i łacińskim średniowieczem*, [w:] *Niemuzulmańskie mniejszości Iraku. Historia – kultura – problemy przetrwania*, red. M. Abdalla, Poznań 2008, s. 199-208; A. Izdebski, *The School of Nisibis. An ancient religious community?*, „Orientalia Christiana Cracoviensia” 2019, t. 2, s. 27-72; idem, *Kanony Szkoły z Nisibis. Wprowadzenie*, „U schyłku starożytności. Studia źródłoznawcze” 2014, t. 13, s. 101-114; idem, *Kanony szkoły w Nisibis. Przekład*, „U schyłku starożytności. Studia źródłoznawcze” 2014, t. 13, s. 115-132; M. Abdalla, M. Rucki, *Klasztory jako ośrodki działalności pisarzy syriackich*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 2016, t. 36, s. 129-152.

⁴⁷ Autor szczegółowo analizuje życiorys Narsesa, skupiając się przede wszystkim na elementach związanych z wpływem konfliktów bizantyńsko-perskich na życie syryjskiego teologa, np. osobistej obrony przed oskarżeniami o sprzyjanie Bizantyńczykom w postaci listu do szachinszacha Kawada I. Rosyjski badacz wyodrębnił również różnice pomiędzy nauczaniem Narsesa a Afrahatem czy Efremem, udanie udowadniając, że poglądy reprezentowane przez tego pierwszego stały w sprzeczności z wcześniejszymi syryjskimi tradycjami – s. 155-166.

⁴⁸ Przedstawiając sylwetkę Babbaję Wielkiego, zarówno w kontekście propozograficznym, jak i teologicznym, autor zauważył też odniesienia syryjskiego teologa do Bizantyńczyków, m.in. Justyniana Wielkiego, którego nazywał w swoich pismach głóścicielem kłamstwa, złorzeczącym, nieczystym, a jego anatemy nazywał pustymi – s. 191-219.

⁴⁹ Inaczej Izaaka z Niniwy, aczkolwiek rosyjskiego badacza interesuje on wyłącznie w kontekście nawiązania do Teodora z Mopsuestii i Nestoriusza. Więcej na temat tego teologa w: W. Hryniewicz, *The Challenge of Our Hope. Christian Faith in Dialogue*, Washington 2007, s. 79-90.

ców zachodnich, a także działania Bar Saumy z Nisibis, który próbował doprowadzić do unifikacji kościoła perskiego w porozumieniu z szachami perskimi. Autor nieco miejsca poświęcił polityce Chosroesa II wobec chrześcijan – omawiając kariery dworskie takich osób jak Tymoteusz z Nisibis, Gabriel z Singary, Jazdyn oraz żon Marii⁵⁰ i Szirin. Autor wspomniał co prawda o życzliwości Chosroesa wobec chrześcijan (np. dary dla kościoła św. Sergiusza w Sergiopolu w związku z ciążą Szirin), znacznie istotniejszy ciężar ma jednak jego ocena całości panowania jako mającego negatywny skutek dla funkcjonowania Kościoła Wschodu – poprzez zorganizowanie dość licznych akcji przesiedleń monofizytów na tereny perskie, jak i braku zgody na wybór katolikosa w latach 609-628, co doprowadziło do utraty dominującej pozycji przez nestorian i przejmowania wpływów przez monofizytów.

Zgodnie z jedną z głównych tez zawartych w pracy, na zwycięstwo opcji nestoriańskiej w Kościele Wschodu na przełomie VI i VII w., oprócz zwiększenia się populacji monofizytów w państwie perskim oraz potrzeby wykazania się lojalnością wobec Chosroesa II i odsunięcia od siebie podejrzeń o współpracę z Bizantyńczykami, wpływ miała negatywna reakcja na politykę religijną cesarzy bizantyńskich, szczególnie Justyniana (s. 222-227). Autor omówił m.in. reakcję katolikosów na poczynania Justyniana Wielkiego w końcu jego panowania, m.in. sobór z 554 r. zwołany przez katolikosa Józefa, gdzie polemizując z tezami II soboru konstantynopolińskiego z 553 r. ojcowie Kościoła Wschodu podkreślali jednocześnie swoje związki z soborem chalcedońskim. W tej perspektywie ważne jest omówienie spotkania, do jakiego dojsz miało w 562/3 r. pomiędzy przedstawicielami Kościoła Wschodu a cesarzem (za zgodą Chosroesa I), gdzie różnice doktrynalne zostały znacznie mocniej zdefiniowane niż miało to miejsce podczas późniejszych soborów perskich do końca VI w., podczas których skłaniano się niekiedy do przyznania racji części twierdzeń neochalcedonian (s. 167-178).

Pomimo wielowątkowości zaprezentowanej narracji należy zwrócić uwa-

⁵⁰ Autor nie odwołuje się jednak do badań Wilhelma Bauma, który sugeruje, że wspomniana Maria mogła być członkinią haremu Chosroesa II pochodzącą z terenów cesarstwa, ale z pewnością nie mającą związków z rodziną cesarską, jak nakazywałaby sądzić tradycja – zob. W. Baum, *Christian Queen, Myth of Love. A Woman of Late Antiquity. Historical Reality and Literary Effect*, Piscataway 2004, s. 24-28

gę na kilka niedociągnięć, z których jednym z głównych jest pominięcie wielu kwestii dotyczących relacji pomiędzy dworem perskim a hierarchami kościoła wschodniego, jak chociażby brak wątku dwóch wykluczających swoje decyzje synodów z lat 484-485 (w Bet Laphat i Bet Edrai) i roli w nich Bar Saumy, a także brak rozwinięcia zagadnienia synodu z 497 r., który jest dowodem na silny wpływ szachów na decyzje podejmowane podczas zgromadzeń biskupich⁵¹. Pomijając powyższe uwagi warto polecić pracę, szczególnie osobom niezajmującym się tą tematyką na co dzień, także ze względu na dobrze opracowaną bazę źródłową (s. 228-266) oraz tłumaczenia z języka syryjskiego takich autorów jak Afrahat, Efreem Syryjczyk, Narses, czy Babbaj Wielki (s. 267-375).

Bibliografia

Abdalla M., Rucki M., *Klasztory jako ośrodki działalności pisarzy syriackich*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 2016, t. 36.

Andrzejuk A., *Św. Efreem Syryjczyk i jego szkoły jako ogniwo pomiędzy antyczną kulturą grecką a arabskim i łacińskim średniowieczem*, [w:] *Niemuzulmańskie mniejszości Iraku. Historia – kultura – problemy przetrwania*, red. M. Abdalla, Poznań 2008.

Baum W., *Christian Queen, Myth of Love. A Woman of Late Antiquity. Historical Reality and Literary Effect*, Piscataway 2004.

Brown P., *Świat późnego antyku. Od Marka Aureliusza do Mahometa*, tłum. Podzielna A., Warszawa 1991.

Dijenis Akritas. Opowieść z kresów bizantyjskich, przeł. i oprac. Borowska M., Warszawa 1998.

Epifanovich S. L., *Maksim Ispowiednik i vizantijskoje bogoslovije*, Kijów 1915.

Guillaumont A., *Un philosophe au désert. Évagre le Pontique*, Paris 2004.

Gu Ming Dong, *Sinologism. An Alternative to Orientalism and Postcolonialism*, New York 2013.

Hryniewicz W., *The Challenge of Our Hope. Christian Faith in Dialogue*, Washington 2007.

Izdebski A., *Kanony szkoły w Nisibis. Przekład*, „U schyłku starożytności. Studia źródłoznawcze” 2014, t. 13.

⁵¹ Więcej na ten temat: J. Żelazny, *Chrześcijaństwo w otoczeniu szacha. Problem inkulturacji na podstawie ustawodawstwa synodalnego Kościoła Orientalnego przelotu V i VI wieku*, „Vox Patrum” 2015, t. 35, s. 633-646.

Izdebski A., *Kanony Szkoły z Nisibis. Wprowadzenie*, „U schyłku starożytności. Studia źródłoznawcze” 2014, t. 13.

Izdebski A., *The School of Nisibis. An ancient religious community?*, „Orientalia Christiana Cracoviensia” 2019, t. 2.

Jarcev S. V., *Antichnaja civilizacija i barbary severnogo Prichernomorja v uslovijah etnicheskich migraciji*, dissertacja doktora istoricheskich nauk, Biełgorod 2016.

Kazhdan A., Franklin S., *Studies on Byzantine Literature of the Eleventh and Twelfth Centuries*, Cambridge 1984.

Kolb F., *Późnoantycznego władcy. Ideologia i autoprezentacja*, przekł. A. Gierlińska, Poznań 2008.

Kuranc J., *Akcja dyplomatyczna Bizancjum i jego sąsiadów w latach 433-468 (na podstawie fragmentów historyka Priskosa)*, „Roczniki Historyczne” 1964, t. 12.

Kuranc J., *Wyprawa poselstwa wschodniorzymskiego na dwór króla Attyli*, „Meander” 1957, t. 12.

Lubohonskaja O. V., *Uchenije ob energiji v vizantijskoj filozofsko-bogoslovskoj mysli IV-VII vekow*, dissertacja kandidata filozofskich nauk, Petersburg 2016.

Lurie V. M., *Istorija vizantijskoj filozofiji*, Petersburg 2006.

Lurie V. M., *Iz Ierusalima w Aksum cherez Solomona. Arbaichnyje predanija o Sijonie i Kovchege Zavieta w sostave Kebra Negest i ih transliacija cherez Konstantinopol*, „Christijanskij Vostok” 2000, t. 2.

Luttwak E., *The Grand Strategy of the Roman Empire, From the First Century A.D. to the Third*, Baltimore 1976.

Marin Ş., *Il mito delle origini. La cronachistica veneziana e la mitologia politica della citta lagunare nel Medio Evo*, trad. G. Avanzini, Ariccia 2017.

Marin Ş., *The Venetian Community – Between Civitas and Imperium. A Project of the Capital's Transfer from Venice to Constantinople. According to the Chronicle of Daniele Barbaro*, „European Review of History” 2003, t. 10.

Marin Ş., *The Venetian “Empire” in the East. The Imperial Elections in Constantinople on 1204 in the Venetian Chronicles Representation*, „Annuario” 2003, t. 5.

Marin Ş., *Venice and translatio imperii. The Relevance of the 1171 Event in the Venetian Chronicles Tradition*, „Annuario” 2001, t. 3.

Matova J. B., *Puteshestvija v vizantijskoj agiografiji IX-XII v. Osobennosti hudozhestviennogo voploshchenija*, dissertacja kandidata filologicheskich nauk, Moskwa 2016.

McKee S., *Greek Women in Latin households of Fourteenth Century Venetian Crete*, „Journal of Medieval History” 1993, t. 19.

McKee S., *The Revolt of St Tito in Fourteenth Century Venetian Crete. A Reassessment*, "Mediterranean Historical Review" 1994, t. 9.

McKee S., *Uncommon Dominion. Venetian Households in Fourteenth Century Venetian Crete*, "Speculum" 1995, t. 70.

Ozóg M., *Podróże duchownych w Kościele starożytnym odbywane na polecenie panujących*, [w:] *Kulturotwórcze i religijne aspekty podróży duchownych*, red. Qurini-Popławska D., Burkiewicz Ł., Kraków 2014.

Parvis S., *Marcellus of Ancona and the Lost Years of the Arian Controversy 325-345*, Oxford 2006.

Picchio R., *Litteratura della Slavia ortodossa (IX-XVIII sec.)*, Bari 1991.

Pikin A. V., *Politicheskije missiji cerkovnyh dejatielej v sistemie posolskogo vzaimodiejstvija konca IV-piervoj chetvrti VI veka*, dissertacja kandidata istoricheskich nauk, Iwanowsk 2016.

Prudnikov V. V., *Normanny v Maloj Aziji v XI-XII vv.*, dissertacja kandidata istoricheskich nauk, Moskwa 2016.

Refoulé F., *Christologie d'Évagre et l'Origénisme*, „Orientalia Christiana Periodica” 1961, t. 27.

Refoulé F., *Rêves et vie spirituelle d'après Évagre le Pontique*, „Supplément à La Vie spirituelle” 1961, t. 14.

Sljadz A. N., *Vojenno-politicheskije problemi odnoszeniji Vizantiji i Rusi XI-nachala XII vekov*, dissertacja kandidata istoricheskich nauk, Petersburg 2016.

Stelnik E. V., *Puteshestvie w mir inoj. Obraz Charona/Charosa w kulture i religijoznom soznanii vizantijskogo obshchestva*, dissertacja kandidata istoricheskich nauk, Wołgograd 2016.

Tatarchenko S. N., *Rospis' cerkvej monastyryja Kincvisi w kontekste gruzińskiego i vizantijskiego iskusstva*, dissertacja kandidata iskusstvovozvanija, Moskwa 2016.

Trushnikova A. V., *Tip besstolpnogo brama v arhitekture Drevnej Rusi i Vizantiji XI-XV vv.*, dissertacja na kandidata iskustvoviedienija, Petersburg 2016.

Vaggione R. P., *Eunomius of Cyzicus and the Nicene Revolution*, Oxford 2000.

Vasilik V. V., *Otrazhenije zhizni cerkwi i imperiji w pamiatnikah vizantijskoj gimnografiji*, dissertacja doktora istoricheskich nauk, Petersburg 2016.

Vozchikov D. V., *Obrazy Vizantiji i Vostoka w Venecijanskom narrativie XIV-XV vekov*, dissertacja kandidata istoricheskich nauk, Uralski Uniwersytet Federalny, Jekaterynburg 2016.

Zabołotnyj J. A., *Istorija konfessijalnogo razdielenija sirijskiego chrestijanstva i razvitije christologii v IV-VIII vekah*, dissertacja kandidata istoricheskich nauk, Moskwa 2016.

Żelazny J., *Chrześcijaństwo w otoczeniu szacha. Problem inkulturacji na podstawie ustawodawstwa synodalnego Kościoła Orientalnego przełomu V i VI wieku*, „Vox Patrum” 2015, t. 35.

Andrzej Kominek <https://orcid.org/0000-0003-4734-1796>

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Instytut Filologii Polskiej

e-mail: jedruskom@poczta.onet.pl

Od autystycznej psychopatii do neuroróżnorodności. Definicje słownikowe leksemu *autyzm* w słownikach ogólnych języka polskiego (1958-2017)

From autistic psychopathy to neurodiversity.
Definitions of the autism lexeme in general dictionaries
of the Polish language (1958-2017)

Streszczenie

Prezentowany artykuł zajmuje się historią diagnozowania i definiowania autyzmu we współczesnych słownikach ogólnych języka polskiego w latach 1958-2017. Słowo *autyzm* należy do wyrazów, które w słownikach należą do grupy uzależnionej od historii świadomości na temat tego zjawiska, procesu jego poznawania i diagnozowania. Większość badanych słowników słusznie odnosi to zjawisko do tzw. triady cech autystycznych: zamykania się w sobie, braku kontaktu z otoczeniem i ograniczonej zdolności do komunikacji z innymi. Niestety niektóre ze słowników zawierają też błędy merytoryczne, domysły, a nawet mity, co wpływa negatywnie na wartość definicji. Najnowsze słowniki powielają jedynie treść starszych i nie uwzględniają współczesnych koncepcji zaburzeń autystycznych.

Abstract

This article deals with the history of diagnosing and defining autism in contemporary general dictionaries of the Polish language over the years 1958–2017. The word *autism* belongs to words which in dictionaries belong to the group dependent on the history of consciousness about this phenomenon, the process of its cognition and diagnosis. Most of the dictionaries examined rightly address

this phenomenon in the context of the triad of impairments in autism: aloofness, lack of contact with the environment and limited ability to communicate with others. Unfortunately, some of the dictionaries also contain factual errors, suppositions and even myths, which negatively affects the value of the definition. The latest dictionaries only duplicate the content of former dictionaries and do not take into account modern concepts of autism spectrum disorders.

Słowa kluczowe: definicja słownikowa, autyzm, cechy zaburzeń autystycznych
Keywords: dictionary definition, autism, features of autism spectrum disorders

Wstęp

Przetłumaczona ostatnio na język polski książka dwojga znanych i utytułowanych reporterów amerykańskich, Johna Donvana i Caren Zucker, pt. *Według innego klucza. Opowieść o autyzmie* (2017) jak żadna inna pozycja zajmuje się historią diagnozowania i definiowania autyzmu, począwszy od czasów Leo Kanner'a i Hansa Aspergera¹, czyli lat 40. XX w., by ostatecznie stwierdzić niezwykłą trudność tego zadania i wysunąć jeden z głównych wniosków, że diagnoza autyzmu była i jeszcze długo pozostanie zależna od subiektywnej oceny obserwatora². Tymczasem samo zjawisko stanowi złożony problem, a przyjmowane najczęściej perspektywy diagnostyczne *umożliwiają widzenie poszczególnych fragmentów zagadnienia, które łącznie wydają się dopiero składać w sensowną całość*³.

¹ To on jest autorem jednego z pierwszych, dziwnie dzisiaj brzmiących określeń *psychopatia autystyczna*, które występuje w tytule jego dysertacji doktorskiej: H. Asperger, *Die „Autistischen Psychopathen” im Kindesalter*, „Archiv für Psychiatrie und Nervenkrankheiten” 1944, 117, s. 76-136, tł. polskie *Psychopatia autystyczna okresu dzieciństwa*, [w:] *Autyzm i zespół Aspergera*, red. U. Frith, Warszawa 2005, s. 49-114.

² Sam L. Kanner już w latach pięćdziesiątych XX w. narzekał, że stawiano zbyt wiele niedokładnych, niedbałych diagnoz autyzmu, opartych jedynie na pojedynczym objawie J. Donvan, C. Zucker, *Według innego klucza. Opowieść o autyzmie*, Kraków 2017, s. 281-282). Wskutek takiego podejścia diagnostycznego pojawiło się wtedy w Stanach Zjednoczonych mnóstwo autystycznych dzieci, co przypomina czasy obecne, również w Polsce.

³ B. Winczura, *Dziecko z autyzmem. Terapia deficytów poznawczych a teoria umysłu*, Kraków 2016, s. 17. Por.: E. Fombonne, *Diagnoza i klasyfikacja autyzmu. Współczesne ujęcia i kontrowersje*, „Link” 13/94, [za:] „Impuls – Kwartalnik Informacyjny Krakowskiego Oddziału Krajowego Towarzystwa Autyzmu” 1994, 5; M. Kościelska, *Merytoryczne problemy diagnozy*

Przedmiotem mojego zainteresowania w tym artykule będą działania leksykograficzne w zakresie składania elementów wiedzy o autyzmie w całość definicji we współczesnych słownikach ogólnych języka polskiego w latach 1958-2017. Słowniki tego typu stanowią bowiem najczęstsze i najprostsze ujęcie wiedzy o znaczeniu danego leksemu i to tam zagląda przeciętny użytkownik polszczyzny, gdy chce się dowiedzieć, co on znaczy⁴. Interesować mnie będzie głównie zagadnienie, czy definicja terminu *autyzm* w słownikach ogólnych języka polskiego ma zatem charakter słownikowy czy encyklopedyczny, a jeśli słownikowy, to do jakiego obrazu tego zaburzenia się odnosi, który stał się dominantą semantyczną w treści definiensa. Czy rejestruje tylko znaczenie, czy wiedzę utrwaloną w danym okresie historycznym? Jak się ma w końcu ta wiedza do głównych tendencji diagnostycznych autyzmu, które miały pomóc w zrozumieniu istoty tego zjawiska? I wreszcie, czy nie lepiej byłoby w tego typu definicjach słownikowych, przeznaczonych dla przeciętnego odbiorcy, by leksykografowie odwołali się do wiedzy encyklopedycznej odpowiadającej tym aktualnym tendencjom? Postaram się o – z konieczności ogólne – odpowiedzi na postawione pytania. Materiałem źródłowym, z którego zaczerpnąłem definicje leksemu *autyzm*, jest czternaście słowników z lat 1958-2017⁵.

Cechy definicji leksemu *autyzm* w słownikach ogólnych języka polskiego

W przypadku takich leksemów jak *autyzm* trudno o jednoznaczne określenie typu definicji. Czy jest to definicja słownikowa, zawierająca wystarczające elementy definicyjne, czy definicja encyklopedyczna, dookreślająca znaczenie w oparciu o wiedzę pozajęzykową. Celem słownika językowego jest bowiem analiza leksemów i wyrażen z punktu widzenia różnych dziedzin lingwistyki, encyklopedie i słowniki encyklopedyczne natomiast przekazują wiedzę

autyzmu związane z wieloznacznością tego pojęcia, „Impuls – Kwartalnik Informacyjny Krakowskiego Oddziału Krajowego Towarzystwa Autyzmu” 1995, 5; K. Markiewicz, *Diagnostyczne różnicowanie autyzmu wczesnodziecięcego*, wykład wygłoszony na Międzynarodowej Konferencji Naukowej nt. „Autyzm wyzwaniem naszych czasów, Kraków, 1 grudnia 1998.

⁴ P. Żmigrodzki, *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, Katowice 2003, s. 71.

⁵ Wśród tych słowników znajduje się też wybrany słownik wyrazów obcych (SWOTok) ze względu na to, że *autyzm* jest terminem obcojęzycznym i stanowi dobre porównanie ze słownikami języka polskiego.

o przedmiotach należących do zakresów poszczególnych pojęć. Jak pokazuje doświadczenie, często odbiorca słowników języka polskiego to tam właśnie szuka podstawowych informacji dotyczących znaczenia leksemów i wiedzy na temat rzeczywistości pozajęzykowej. Wyjaśnianie odbywa się zgodnie z metodologią i zakresem treściowym odpowiednich dyscyplin naukowych⁶. Słowo *autyzm* jest jednym z tych, które w słownikach należą do grupy uzależnionej od historii świadomości na temat tego zjawiska, procesu jego poznawania i diagnozowania. Człowiek chcący uzyskać prawdę absolutną stanie wobec całej kulturowej trudności i złożonych procesów poznawczych. Na pewno świadomie bądź nieświadomie zetknie się on z potrzebą interpretowania danych słownikowych w połączeniu z pracami o charakterze historycznym.

W celu przeanalizowania charakteru interesujących mnie definicji i porównania poszczególnych słowników pod uwagę wziąłem człon nadrzędny w definicji (stanowiący tzw. *genus proximum*), któremu został podporządkowany leksem *autyzm*, elementy znaczeniowe zawarte w części definiującej (tzw. *definiensie*), a także cechę dodatkową, charakterystyczną, którą zawierają niektóre spośród czternastu analizowanych definicji. Przegląd ma porządek chronologiczny, ponieważ założyłem, że istnieje istotny wpływ świadomości na temat zjawiska autyzmu na przestrzeni ponad siedemdziesięciu lat zajmowania się tą tematyką badawczą na kształt diagnozowania autyzmu i – co za tym idzie – utrwalenia jej w definicjach słownikowych. Najciekawsza jest świadomość, która przeniknęła do definicji w słownikach ogólnych języka polskiego: do lat dziewięćdziesiątych, kiedy o autyzmie niewiele wiedziano w Polsce, i w ostatnich dwudziestu paru latach. Są też i takie słowniki, jak np. *Podstawowy słownik języka polskiego* Haliny Zgółkowej, w których nie występuje hasło *autyzm*.

Zestaw interesujących mnie elementów przedstawiam w formie tabeli (zob. tabela 1). Pierwsze wnioski, jakie rzucają się w oczy przy porównywaniu słowników i ich definicji, są takie, że autyzm jest powszechnie postrzegany jako 1) skłonność do zamykania się w sobie; 2) brak kontaktu z otoczeniem i 3) ograniczona zdolność do komunikacji z innymi. Cechy te tworzą zamknięty krąg najwcześniejszej koncepcji diagnostycznej, odnoszącej autyzm głównie do osłabienia lub braku dwóch czynników: kontaktu społecznego i komunikacji z innymi osobami, przy czym jeden z elementów może być zarówno przyczyną

⁶ P. Żmigrodzki, *op. cit.*, s. 21.

drugiego, jak i jego skutkiem. Koncepcja ta jest najbardziej znana i utrwalona w postaci tzw. triady autystycznej, tzn. trzech zaburzeń, poprzez które jest definiowany autyzm. Dwa z nich odnoszą się do tych trzech elementów znaczeniowych, które wymieniłem. Trzeci wskazuje na ograniczone, powtarzane wzorce aktywności, zachowania i zainteresowań. Dziwi fakt, że w jednym tylko słowniku (SJPDun) jest bezpośrednio wymienione słowo *komunikacja* (*ograniczona zdolność do komunikacji*). Być może jest to jeden z nielicznych dowodów na to, że współcześnie dużo miejsca zaczyna zajmować w diagnostyce autyzmu niezdolność osób autystycznych do komunikacji (werbalnej i niewerbalnej), a słownik języka polskiego pod red. Bogusława Dunaja jest najmłodszym słownikiem spośród wszystkich wziętych pod uwagę w tym artykule. To znaczenie autyzmu jest tożsame ze znaczeniem etymologicznym leksemu *autyzm* (*autos* 'sam'). Jeśli przyjmujemy założenie, że definicje w słownikach ogólnych języka polskiego powinny kierować się prostotą i zrozumiałością, to większość analizowanych definicji, poprzez odniesienie do triady autystycznej, posiada ten wymagany wymiar akceptowalności.

Ten wstępny, metodologicznie wydawałoby się poprawny obraz autyzmu w słownikach języka polskiego przyciemniają pewne błędy merytoryczne, domysły, a nawet mity, o których trzeba koniecznie napisać, żeby uzyskać bardziej obiektywną ocenę i wnioski, np. do przyszłych wydań słowników. Błędne jest traktowanie autyzmu jako jednego z objawów schizofrenii (MSJPSob) lub sposób myślenia charakterystycznego dla schizofrenii (SWOTok). O związkach diagnostycznych obu zaburzeń napiszę więcej dalej. Jednoznaczne diagnostycznie są natomiast te definicje autyzmu, w których jest zawarte określenie *zaburzenie* lub bezpośrednio objawy zaburzenia (WSJPDerPol; SJPBań; USJPDub). Większość definicji utożsamia jednak autyzm z jedną lub z kilkoma cechami spośród zaburzeń składających się na tzw. triadę autystyczną⁷, co wydaje się niezgodne z traktowaniem autyzmu jako zaburzenia charakteryzującego się m.in. wyróżnionymi cechami.

⁷ Warto tu jeszcze odnotować wyróżnik autyzmu w najstarszej definicji, pochodzącej ze słownika Witolda Doroszewskiego z 1958 r. Autor hasła podaje cechę znaczeniową nie wyróżnioną w żadnym z późniejszych słowników: *skłonność do wystarczania samemu sobie*, która jest mocno kontrowersyjna i niejasna, co jeszcze bardziej potęguje użyty cytat: *Biografia Słowackiego zawiera wiele szczegółów, świadczących o autyzmie poety, o jego nierównym, niekiedy przekornym ustosunkowaniu się do drugich osób*.

Tabela 1

Termin *autyzm* w słownikach ogólnych języka polskiego (1958-2017)

Słownik	Genus proximum	Główny element znaczeniowy w definiensie	Cecha dodatkowa
SJPDor (1958)	skłonność do zamykania się	zamykanie się we własnym świecie	wystarczanie samemu sobie
SWOTok (1972)	myślenie niepoznawcze	oderwanie się od rzeczywistości	podobieństwo do schizofrenii
SJPSzym (1978)	myślenie oderwane od rzeczywistości	zamykanie się we własnym świecie	występuje przy schizofrenii
MSJPSob (1993)	osłabienie kontaktu z otoczeniem	zamknięcie się w sobie	jeden z objawów schizofrenii
PSJPSob (1996)	osłabienie kontaktu z otoczeniem	zamknięcie się w sobie	choroba
ISJPSob (1999)	osłabienie kontaktu z otoczeniem	zamknięcie się w sobie	choroba
PSJPDun (2003)	zamknięcie się w swoim świecie	brak reakcji na otoczenie i komunikacji z nim	
USJPDub (2003)	osłabienie lub brak kontaktu z otoczeniem	zamykanie się we własnym wymyślonym świecie	zaburzenie psychiczne
SBral (2005)	brak kontaktu z otoczeniem		choroba psychiczna
WSUBań (2006)	osłabienie lub brak kontaktu z otoczeniem	zamknięcie się we własnym wewnętrznym świecie	zaburzenie psychiczne

SJPBań (2007)	osłabienie lub brak kontaktu z otoczeniem	zamknięcie się we własnym wewnętrznym świecie	zaburzenie psychi- czne
PSJPCZgól (2008)			
WSJPDerPol (2015)	osłabienie kontaktu z otoczeniem	zamknięcie się we własnym świecie	zaburzenie psychi- czne; występuje głównie u dzieci
SJPDun (2017)	zamknięcie się w swoim świecie	brak reakcji na otoczenie i ograniczona zdolność do komunikacji	

Źródło: opracowanie własne

Nie można także zgodzić się z traktowaniem autyzmu jako choroby (PSJPSob; ISJPSob), a w szczególności *choroby psychicznej*, co czyni słownik *100 tys. potrzebnych słów*, pod red. Jerzego Bralczyka, wydany w 2005 r. Być może właśnie autor interpretuje w ten sposób domniemywany związek autyzmu ze schizofrenią, o czym będzie mowa w dalszej części artykułu. Autyzm uważany jest jako zaburzenie zachowania, a o osobach autystycznych mówimy zazwyczaj, że nie *chorują* na autyzm, ale *cierpią* z powodu autyzmu, nie, że *mają autyzm*, ale są *autystyczne*, albo *atypowe (nieneurotypowe)* w stosunku do osób *neurotypowych* (tzw. *normalnych*). Współcześnie mówi się najczęściej o *spektrum zaburzeń autystycznych*, obejmującym wszystkie wprowadzone wcześniej jednostki diagnostyczne: zaburzenia autystyczne, zespół Aspergera i PDD-NOS (całościowe zaburzenie rozwoju)⁸.

W *Wielkim Słowniku Języka Polskiego* pod red. Edwarda Polańskiego (WSJPDerPol) pojawia się informacja, jakoby autyzm dotyczył najczęściej dzieci, co bierze się z upowszechnienia od samego początku, tj. od czasów jed-

⁸ Reguluje je diagnostyczny i statystyczny podręcznik zaburzeń psychicznych, wydawany przez Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne (APA), kierujący się zestawem kryteriów DSM (*Diagnostic and Statistical Manual of Mental Disorders*). Od maja 2013 r. obowiązują kryteria DSM-V.

nego z pionierów badań nad autyzmem – Leo Kanner, poglądu, że autyzm dotyczy dzieci, ponieważ badacz ten rozpoznał zaburzenie u grupy badanych przez siebie dzieci. Dane te nie dziwią w przywołanym słowniku (nb. tylko w jednym), ponieważ można spotkać wciąż określenia *autyzm dziecięcy* lub *wczesnodziecięcy* we współczesnych opracowaniach i podręcznikach z kręgu psychiatrii. Nazwa ta została jednak już dawno skrytykowana za wynikającą z niej sugestię, że autyzm występuje tylko u dzieci, podczas gdy w rzeczywistości w większości przypadków symptomy tego zaburzenia i związane z nimi trudności są obecne przez całe życie⁹. Wiążą się też z takim poglądem względy praktyczne, ponieważ w społeczeństwie dostrzegana jest głównie jednostka w fazie rozwoju (dziecko, młody człowiek), która rokuje względnie samodzielne życie i przydatność dla społeczeństwa, podczas gdy człowiek dorosły przestaje być w bezpośrednim kręgu zainteresowania państwa i praktycznie przestaje dla niego istnieć.

Autyzm a schizofrenia – przyczyny nieporozumień w słownikach

W wielu badanych słownikach autyzm i schizofrenia mają wiele punktów stycznych. Ich zrozumienie i wyjaśnienie jest ważne z punktu widzenia powszechnego odbiorcy, który chciałby uzyskać jednoznaczną wiedzę na ten temat. U podstaw podobieństwa stoi dobrze zauważalna samotność jednostki ludzkiej, ucieczka od społeczeństwa, co zostało utrwalone w jednej z definicji, że autyzm jest 'jednym z objawów schizofrenii' (MSJPSob)¹⁰. To, co dla psychiatrów było jedynie określeniem opisującym izolację człowieka, w warunkach tak ciężkiej choroby psychicznej, jaką jest schizofrenia, stało się drogą do utożsamienia tych dwóch stanów.

Określenia *autyzm* i *autystyczny* mają swoje pierwotne źródło w psychiatrii, ponieważ zostały wprowadzone przez wybitnego psychiatrę Eugena Bleulera

⁹ E. Pisula, *Autyzm. Od badań mózgu do praktyki psychologicznej*, Sopot 2012, s. 19.

¹⁰ W literaturze psychiatrycznej często ten nurt myślowy jest podkreślany, np.: *Dla psychiatry zjawisko to ma coś ze schizofrenicznego autyzmu; świat otaczający staje się nie do zniesienia, człowiek zamyka się w sobie, odcina się od wymiany ze środowiskiem, żyje we własnym świecie, który nabiera nagle lub stopniowo waloru realności; Oderwanie się od interakcji ze społeczeństwem, czyli autyzm, prowadzi do katastrofalnych oscylacji uczuciowych w stosunku do własnej osoby: «kocham i nienawidzę siebie» (A. Kępiński, *Rytm życia*, Kraków 2012, s. 120; 200-201).*

w 1911 r. w odniesieniu właśnie do schizofrenii, która charakteryzuje się zawężeniem relacji z ludźmi i światem zewnętrznym. Można je scharakteryzować jako wycofanie się z tkanki życia społecznego w głąb siebie¹¹. Słowa te współcześnie są używane wyłącznie w odniesieniu do zaburzenia rozwojowego, które nazywamy autyzmem. Nie oznacza to, że zniknęły całkowicie z opisów psychiatrycznych, ale nie mają nic wspólnego z autyzmem. Utożsamianie więc przez leksykografów schizofrenii z autyzmem wynika z pewnego rodzaju dyletancstwa i głębokiej niewiedzy.

Kontinuum – spektrum zaburzeń – neuro różnorodność – nowe koncepcje diagnostyczne

U podstaw myślenia o zaburzeniach autystycznych stoi fakt, że każda osoba cierpiąca na autyzm jest inna. Jak stwierdziło wielu badaczy i znawców zagadnienia, jest tyle rodzajów autyzmu, ile osób, u których stwierdzono zaburzenia tego typu. W połowie lat osiemdziesiątych do głosu doszło takie właśnie myślenie o autyzmie. Kluczowa przedstawicielka londyńskiego kręgu badaczy Lorna Wing wprowadziła dla lepszego zobrazowania takiego myślenia o autyzmie termin *kontinuum autystyczne*, które doskonale oddawało odczucie, że cechy autystyczne mają różny stopień natężenia, który może się zmienić wraz z wpływem czasu¹². Koncepcja kontinuum ujawnia ważne odkrycie. Jeśli spojrzymy na ciąg zaburzeń autystycznych, wyobrażany jako linia prosta, coś bez wyraźnego początku i końca, konstrukt wyobrażeniowy płynny, to najczęściej koncentrujemy się (zwłaszcza badacze zagadnienia autyzmu) na tej części odnoszącej się do autyków wykazujących lekkie lub średnie natężenie cech autystycznych. Prawie w ogóle, a jeżeli już, to z obowiązku badacza, zajmujemy się trudnymi, niekiedy „brzydkimi” zachowaniami autyków wykazujących głębokie zaburzenia autystyczne, znajdującymi się na przeciwnym krańcu kontinuum. Nie spotkałem

¹¹ E. Bleuler nazwał takie zachowanie myśleniem autystycznym, które w przypadku schizofrenii stawało się patologiczne. Mogło oznaczać ono zupełne ustanie kontaktów społecznych i znaczne osłabienie relacji emocjonalnej chorego z otaczającym go światem i ludźmi. Ten rodzaj autyzmu jednak, podobnie jak halucynacje i inne objawy schizofrenii, rzadko bywały stanem ciągłym, ponieważ pojawiały się i mijały. Por. J. Donovan, C. Zucker, *op. cit.*, s. 53.

¹² Por.: S. Silberman, *Neuroplemiona. Dziedzictwo autyzmu i przyszłość neuro różnorodności*, Białystok 2017, s. 342; J. Donovan, C. Zucker, *op. cit.*, s. 307.

się z żadną pracą, która by *explicite* dzieliła osoby z kręgu autyzmu na wysokofunkcjonujące i niskofunkcjonujące. O wiele częściej mówi się o cechach dotyczących osób wysokofunkcjonujących¹³.

W roku 1988 wspomniana badaczka, Lorna Wing, opierając się na bazie danych dotyczących wszystkich osób mieszkających w londyńskiej dzielnicy Camberwell, które kiedykolwiek skorzystały z państwowej pomocy psychiatrycznej, zaczęła nieco inaczej patrzeć na koncepcję kontinuum. Stwierdziła, że określenie *kontinuum* oznaczało dotychczas ciąg cech autystycznych od postaci poważnej do łagodnej, podczas gdy oznacza ono raczej *koncepcję o znacznym stopniu skomplikowania*. Nazwała go *spektrum autystycznym*. Zgodnie z tą teorią cechy autystyczne mogą występować w licznych kombinacjach i wielu odcieniach intensywności, sięgających aż po granice normalności¹⁴.

Niestety, jak wynika z analizowanych definicji słownikowych, te koncepcje nie są uwzględnione w opisach leksykografów, co znacznie zmieniłoby postrzeganie autyzmu: nie jako stabilnego, jednakowego dla wszystkich przypadków zestawu cech triady autystycznej, ale jako zindywidualizowane spektrum. Termin ten, który przeniknął do powszechnej wiedzy o autyzmie, powinien znaleźć miejsce w słowniku ogólnym, który stanowi kompendium podstawowej wiedzy na temat tego zjawiska.

Zupełnie niedawno zaczęto myśleć o autyzmie całkiem inaczej. Dwa przeciwstawne terminy, odnosząc się w swoich nazwach do pojęcia typowości, a więc zgodności z tym, co normalne, *neurotypowość* i *nieneurotypowość*, zostały zastąpione terminem *neuroróżnorodność*. U podstaw definiowania i myślenia o autyzmie całkiem inaczej niż w kategoriach typowości bądź odstępstwa od normy leżało przekonanie, że osoby ze spektrum autyzmu były nie tylko ciężarem dla społeczeństwa, ale przez swoją inność ulepszały świat, jak np. grupy ludzi pasjonujących się, w oderwaniu od społeczeństwa, informatyką, wynalazkami czy naukami ścisłymi. Ci wysokofunkcjonujący autycy tworzyli różnego

¹³ Wysokofunkcjonujące jednostki, określane również kategorią HFA (*high-functioning autism*), to ludzie z cechami autystycznymi, o wysokim poziomie posługiwania się mową i precyzyjnym, a często nawet ponadprzeciętnym ilorazie inteligencji.

¹⁴ Wing często cytowała Winstona Churchila, nawiązując do schematu wyobraźniowego linii prostej, ale zwróciła uwagę na pewną cechę charakterystyczną, że *natura nigdy nie rysuje linii, których by nie rozmaszała*, tak że z czasem słowa te stały się jej mottem, kiedy mówiła o spektrum (za: J. Donovan, C. Zucker, *op. cit.*, s. 307-314).

rodzaju grupy dyskusyjne, publikowali w specjalistycznych periodykach czy spotykali się na różnego rodzaju konferencjach. Ta nowa koncepcja i jej historia została opisana wszechstronnie w książce pt. *Neuroplemiona. Dziedzictwo autyzmu i przyszłość neuroróżnorodności* amerykańskiego pisarza, autora artykułów popularnonaukowych, Steve'a Silbermana¹⁵. Według zatem tej koncepcji zaburzenie takie jak autyzm, ale także dysleksja czy ADHD, powinny być traktowane nie jako deficyty czy dysfunkcje, lecz jako naturalnie występujące *typy mechanizmów poznawczych cechujące się konkretnymi zaletami, które przyczyniły się do rozwoju technologii i kultury*¹⁶.

Koncepcja neuroróżnorodności niesie ze sobą praktyczne zadania, aby traktować autyków jako osoby przydatne dla społeczeństwa, ale i jednostki, którym społeczeństwo powinno dać szansę rozwoju. W przeciwieństwie jednak do dwóch wcześniej wymienionych koncepcji, kontinuum i spektrum, neuroróżnorodność dotyczy tak naprawdę części wszystkich typów autyzmu, tzn. osób wysokofunkcjonujących. Osoby niskofunkcjonujące żadną miarą nie mieszczą się w grupie, która charakteryzuje się specjalnymi zaletami poznawczymi¹⁷, tzn. ciężko jest je zauważyć, gdy w grę wchodzi trudne zachowania i znaczne zaburzenia poznawcze. Z tego też względu neuroróżnorodność nie może być narzędziem przydatnym do definiowania autyzmu w słownikach języka polskiego: ani o charakterze językowym, ani encyklopedyczno-językowym. Może uzupełniać wiedzę o zaburzeniach i historii ich opisu jedynie w encyklopediach.

Wnioski

Postawiona w tym artykule hipoteza badawcza, aczkolwiek nie wyrażona *explicite*, jest taka, że generalnie słowniki ogólne języka polskiego powinny zawierać definicje, w których część definiująca jest zgodna z rozumieniem terminu *autyzm* w określonym czasie historycznym, w którym dany słownik powstał.

¹⁵ Autor podaje informację, że termin *neuroróżnorodność* wymyśliła rzekomo w swojej pracy dyplomowej australijska studentka antropologii i socjologii Judy Singer pod koniec lat 90. XX w. (S. Silberman, *op. cit.*, s. 437).

¹⁶ *Ibidem*, s. 23.

¹⁷ Zagadnienie tzw. stylu poznawczego osób ze spektrum autyzmu zostało opisane w pracy: A. Kominek, *W świecie rzeczy i dostojności. O metonimicznym stylu poznawczym osób ze spektrum autyzmu*, Kielce 2018.

Tymczasem nawet znacząca dla postępu badań nad autyzmem cezura lat dziewięćdziesiątych nie przynosi tu żadnych zmian, odnosząc rozumienie autyzmu tylko do pojęcia triady autystycznej. Być może wyjątek stanowi tu najmłodszy słownik, pod red. Bogusława Dunaja, z 2017 r., gdzie za jedną z istotnych cech autyzmu uznaje się słusznie zaburzenia w sferze komunikacji. Można to zaakceptować, ale słowniki polskie powtarzają też bardzo stare, błędne poglądy na temat autyzmu jako jednej z istotnych cech schizofrenii czy odrzucony już mit, że autyzm jest jedynie zaburzeniem dziecięcym (a nawet wczesnodziecięcym). Te dwa elementy należałoby stanowczo wyrzucić z opisów leksykograficznych w nowych wydaniach słowników.

Rzeczywistość diagnostyczna jest dynamiczna i nie nadążają za nią słowniki, dlatego trudno od nich oczekiwać najnowszej wiedzy encyklopedycznej dotyczącej np. koncepcji typowości, najnowszych badań mózgu czy łączenia zaburzeń autystycznych z zaburzeniami uczucia empatii u osób ze spektrum autyzmu¹⁸. Powinny być one natomiast zbudowane zawsze według zasady, że im prostsza jest definicja, tym lepsza, i powinna zawierać antropocentryczny i zgodny z aktualnym stanem wiedzy punkt widzenia, a tym samym wykluczać anachroniczne poglądy, mity i porzucone koncepcje.

Wykaz stosowanych skrótów

SJPDor: *Słownik Języka Polskiego PAN*, red. W. Doroszewski, t. I, Warszawa 1958, **SWOTok:** *Słownik Wyrazów Obcych*, red. J. Tokarski, Warszawa 1972, **SJPSzym:** *Słownik Języka Polskiego*, red. M. Szyczak, t. I, Warszawa 1978, **MSJPSob:** *Mały Słownik Języka Polskiego*, red. E. Sobol, Warszawa 1993, **PSJPSob:** *Podręczny Słownik Języka Polskiego*, red. E. Sobol, Warszawa 1996, **ISJPSob:** *Ilustrowany Słownik Języka Polskiego*, red. E. Sobol, Warszawa 1999, **PSJPDun:** *Popularny Słownik Języka Polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 2003, **USJPDub:** *Uniwersalny Słownik Języka Polskiego*, red. S. Dubisz, t. I, Warszawa 2003, **SBral:** *100 tysięcy potrzebnych słów*, red. J. Bralczyk, Warszawa 2005, **WSUBań:** *Wielki Słownik Ucznia*, red.

¹⁸ Por. przykłady definicji uwzględniających wiedzę specjalistyczną z podręczników psychiatrycznych i opracowań naukowych nt. autyzmu: [...] *odbiegający od typowego sposób funkcjonowania, powiązany z dużymi trudnościami w budowaniu relacji społecznych i odmiennym odbiorem świata utrudniającym codzienne życie, ale także ujawniającym słabo poznane możliwości ludzkiego mózgu*; [...] *autyzm należy uznać za behawioralny wyraz zaburzeń funkcjonowania mózgu, przy czym większość z nich odgrywa przypuszczalnie pewną rolę także w powstawaniu innych problemów w rozwoju i funkcjonowaniu człowieka* (E. Pisula, *op. cit.*, s. 11-12; 81).

M. Bańko, Warszawa 2006, **SJPBań**: *Słownik Języka Polskiego*, red. M. Bańko, t. I, Warszawa 2007, **PSJPZgół**: *Podstawowy słownik języka polskiego z zarysem gramatyki polskiej*, red. H. Zgólkowa, Poznań 2008, **WSJPDerPol**: *Wielki Słownik Języka Polskiego*, red. E. Dereń, E. Polański, Kraków 2015, **SJPDun**: *Słownik Języka Polskiego*, red. B. Dunaj, Poznań 2017.

Bibliografia

Asperger H., *Die ‚Autistischen Psychopathen‘ im Kindesalter*, „Archiv für Psychiatrie und Nervenkrankheiten” 1944, 117, tł. polskie „*Psychopatia autystyczna*” okresu dzieciństwa, [w:] *Autyzm i zespół Aspergera*, red. U. Frith, Warszawa 2005.

Donvan J., Zucker C., *Według innego klucza. Opowieść o autyzmie*, Kraków 2017.

Fombonne E., *Diagnoza i klasyfikacja autyzmu. Współczesne ujęcia i kontrowersje*, „Link” 1994, 13, [za:] „Impuls – Kwartalnik Informacyjny Krakowskiego Oddziału Krajowego Towarzystwa Autyzmu” 1994, 5.

Ilustrowany Słownik Języka Polskiego, red. E. Sobol, Warszawa 1999.

Kępiński A., *Rytm życia*, Kraków 2012.

Kominek A., *W świecie rzeczy i dosłowności. O metonimicznym stylu poznawczym osób ze spektrum autyzmu*, Kielce 2018.

Kościelska M., *Merytoryczne problemy diagnozy autyzmu związane z wieloznacznością tego pojęcia*, „Impuls – Kwartalnik Informacyjny Krakowskiego Oddziału Krajowego Towarzystwa Autyzmu” 1995, 5.

Mały Słownik Języka Polskiego, red. E. Sobol, Warszawa 1993.

Markiewicz K., *Diagnostyczne różnicowanie autyzmu wczesnodziecięcego*, wykład wygłoszony na Międzynarodowej Konferencji Naukowej nt. „Autyzm wyzwaniem naszych czasów”, Kraków, 1- grudnia 1998.

Pisula E., *Autyzm. Od badań mózgu do praktyki psychologicznej*, Sopot 2012.

Podstawowy słownik języka polskiego z zarysem gramatyki polskiej, red. H. Zgólkowa, Poznań 2008.

Podręczny Słownik Języka Polskiego, red. E. Sobol, Warszawa 1996.

Popularny Słownik Języka Polskiego, red. B. Dunaj, Warszawa 2003.

Silberman S., *Neuroplemiona. Dziedzictwo autyzmu i przyszłość neuroroznorodności*, Białystok 2017.

Słownik Języka Polskiego, red. M. Bańko, t. I, Warszawa 2007.

Słownik Języka Polskiego, red. B. Dunaj, Poznań 2017.

Słownik Języka Polskiego, red. M. Szymczak, t. I, Warszawa 1978.

Słownik Języka Polskiego PAN, red. W. Doroszewski, t. I, Warszawa 1958.

Słownik Wyrazów Obcych, red. J. Tokarski, Warszawa 1972.

100 tysięcy potrzebnych słów, red. J. Bralczyk, Warszawa 2005.

Uniwersalny Słownik Języka Polskiego, red. S. Dubisz, t. I, Warszawa 2003.

Wielki Słownik Języka Polskiego, red. E. Dereń, E. Polański, Kraków 2015.

Wielki Słownik Ucznia, red. M. Bańko, Warszawa 2006.

Winczura B., *Dziecko z autyzmem. Terapia deficytów poznawczych a teoria umysłu*, Kraków 2016.

Żmigrodzki P., *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, Katowice 2003.

Anna Sęderecka

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Filia w Piotrkowie Trybunalskim

e-mail: anna.sederecka@op.pl

Kościół katolicki a powstanie styczniowe na przykładzie regionu piotrkowskiego*

The Catholic Church and the January Uprising
on the example of Piotrków Region

Streszczenie

Kościół katolicki w XIX w. w Polsce stanowił formę polskości. Gdy wybuchło powstanie styczniowe, działanie duchowieństwa katolickiego polegało na opiece duszpasterskiej oddziałów powstańczych, administracji powstańczej, udziale z bronią w rękę i ogłaszaniu z ambon zarządzeń władz powstańczych oraz informowanie o działalności powstańczej. Również piotrkowskie duchowieństwo przyłączyło się do działalności popierającej powstanie. W Piotrkowie jak w wielu innych miastach księża wygłaszali kazania niepodległościowe. Główny udział należy przypisać piotrkowskim zakonnikom i zakonnikom, którzy pozytywnie odpowiedzieli na zbiórkę podatku narodowego na rzecz powstania. Zakonów nie ominęły popowstańcze represje – uległy one kasacie.

Abstract

In the 19th century, the Catholic Church in Poland was a form of Polishness. When the January Uprising broke out, the action of the Catholic clergy consisted in the pastoral care of insurgent troops, insurgent administration, participation in arms and proclamation of orders of insurgent authorities from the pulpit and information on insurgent activities. Also Piotrków clergy joined

* Praca powstała w ramach Asystencji Naukowej w Filii w Piotrkowie Trybunalskim

the activities supporting the uprising. In Piotrków like in many other cities, priests preached independence sermons. The main share should be attributed to Piotrków nuns and monks who responded positively to the collection of national tax for the uprising. Post-insurgent repression did not escape conventions – it was dissolved.

Słowa kluczowe: duchowieństwo, zakonnicy, Piotrków, kasata, represje, powstanie, Pius IX

Keywords: clergy, nuns, Piotrkow, suppression, repression, uprising, Pius IX

Kościół katolicki w Polsce, szczególnie w XIX w., był bardzo mocno związany z elementami narodowymi, polskimi. Można powiedzieć, że katolicyzm stanowił rodzaj polskości. Dzięki utrzymaniu religii katolickiej, związanej z instytucją niezależnej głowy Kościoła w Rzymie, jako wiodącego wyznania, nigdy nie doszło w Rzeczypospolitej do połączenia funkcji państwowych i duchowych. Inaczej pojmowano relację kościół-państwo w Rosji. Cerkiew prawosławna w zasadzie była podporządkowana władzy świeckiej. Władze carskie, chcąc złamać ducha narodu i uczynić Kościół poddanym sobie narzędziem, sięgnęły w okresie powstania styczniowego po środki ostateczne. Można powiedzieć, że jednymi z najsurowiej potraktowanych powstańców byli właśnie ci będący jednocześnie duchownymi. To m.in. w duchownych władze upatrywały jednych z głównych zwolenników buntu. Skazywani byli na najdrobniejsze przewinienia, a także za oddanie posługi duszpasterskiej powstańcom, za czytanie z ambon *Manifestu* Rządu Narodowego. W sumie zesłano ponad 400 księży i deportowano 8 biskupów, stracono też kilkudziesięciu polskich duchownych katolickich¹.

Na początku biskupi mieli dystans do powstania; nie chcieli go, bowiem widzieli w nim antyklerykalne ruchy rewolucyjne. Wśród polskich powstańców dostrzegali inspiracje związane z Garibaldim, a ten był nastawiony antykościelnie, szczególnie w kontekście sprzeciwu wobec władzy papieża. Z drugiej strony wyższa hierarchia kościelna Królestwa miała z racji sprawowanych funkcji częstsze i bliższe relacje z rosyjską administracją państwową. Swoje nominacje

¹ A. Górecki, *Kościół katolicki w Królestwie Polskim po upadku powstania styczniowego*, „Christianitas” 2018, t. 71-72, s. 112.

biskupi zawdzięczali też w pewnym zakresie carowi jako królowi Polski. Należy jednak wyraźnie zaznaczyć, że niższe duchowieństwo, to które miało największe związki z narodem i przez które naród odczuwał związki z Kościołem, poparło w znacznej mierze działania zmierzające do powstania, a co najmniej do uzyskania jak najszerzych praw przez polskich poddanych rosyjskiego cara². Patrząc całościowo na postawę biskupów i wyższego duchowieństwa, należy zauważyć, że nie odwrócili się oni całkowicie od polskości i niepodległości, ale nie widzieli możliwości jej osiągnięcia poprzez czyny zbrojne i rewolucyjne. Obawiali się, że powstanie narodowe zmieni się w rewolucję społeczną, która może dążyć do zniszczenia Kościoła i religii.

Działalność duchowieństwa w powstaniu opierała się na opiece duszpasterskiej oddziałów powstańczych, administracji powstańczej, udziale z bronią w rękę i ogłaszaniu z ambon zarządzeń władz powstańczych oraz informowaniu o działalności powstańczej. Prawie każdy oddział powstańczy miał swojego kapelana, który zajmował się działalnością duszpasterską³.

Papież Pius IX był oczywiście przeciwny jakimkolwiek ruchom próbującym wprowadzać zmiany na sposób rewolucyjny, ale nie mógł nie czuć głębokiego współczucia dla tych, którzy także na skutek prześladowania za wiarę sięgnęli po tak drastyczny środek, jak broń. Pod względem moralnym sprzyjał Polakom, ale nie mógł jawnie tego okazać, a samego wybuchu oficjalnie nie aprobował⁴. Rząd powstańczy wysłał 26 czerwca 1863 r. pismo do Piusa IX: *Najświętszy Ojcze. Znękany stuletnią niewolą, stuletnim pasowaniem z okrutnym i wiarołomnym wrogiem, który pozbawiwszy nas wolności i najdroższe sercu ludzkiemu uczucia przywiązania do wiary przodków i miłości Ojczyzny wydrzeć usiłuje, lud polski chwycił znowu za oręż, w nim tylko widząc jedyne ocalenie swojej nadziei. Ziemia nasza zboczyła się znowu krwią. Obawa jednak nie ma przystępu do serc naszych, gdyż przekładamy stokroć śmierć nad*

² J. Wojda, *Prześladowania Kościoła katolickiego na ziemiach polskich w dobie powstania styczniowego w świetle raportu konsulatu Francji w Warszawie z 1869 roku*, „Civitas et Lex” 2016, nr 4 (12), s. 87.

³ M. Różański, *Duchowieństwo wobec powstania styczniowego*, [w:] *Gloria victis 1863 r. studia i szkice z dziejów powstania styczniowego*, red. T. Matuszak, Warszawa – Piotrków Trybunalski 2013, s. 14-15.

⁴ M. Żywczyński, *Kościół i duchowieństwo w powstaniu styczniowym (Stan badań w zarysie)*, „Przegląd historyczny” 1937-1938, t. 34, nr 2, s. 520.

ohydną niewolę, gdyż przysięgaliśmy wszyscy zwyciężyć lub zginąć. Ojcowie nasi przez długie lata własnymi pierściami zasłaniali Europę od azjatyckiej dziczy, a Namiestnicy Twój, Najświętszy Ojciec, błogosławieństwem swoim umocnili ich w męstwie. My dzisiaj potomkowie chrześcijańskich rycerzy, idący również na śmiertelny bój- kornie zginamy przed Tobą kolana, wołając: Ojciec Najświętszy błogostaw Narodowi Polskiemu.

Rząd Narodowy w imieniu narodu Polskiego.

Nie doczekawszy się odpowiedzi od papieża jeszcze raz rząd powstańczy 29 października 1863 r. zwraca się w odezwie do papieża z słowami: *Dla podtrzymania i dla utwierdzenia w obowiązku swoim tych słabych chociaż nielicznych, dla dodania odwagi tym, którzy walczą, by zgotować triumfną i sprawiedliwszą sprawę, błagamy Cię, Ojciec Święty, przyjm łaskawie nasze prośby, zechciej nam i ludowi polskiemu udzielić Apostolskiego błogosławieństwa, którego stać się godnymi według sił naszych pragniemy i o które błagamy. Z synowską miłością.* Powstańcy nie doczekali się błogosławieństwa papieskiego. Stanowisko swoje wobec powstania określił papież w liście do cara Aleksandra II z dnia 22 kwietnia 1863 r., w którym omawia przyczyny powstania i wskazuje sposoby, które mają zapobiec rozruchom w przyszłości⁵. Za jedną z najważniejszych przyczyn wybuchu powstania Pius IX uważa niewłaściwy stosunek rządu rosyjskiego do katolicyzmu w Polsce⁶. Ostatecznie na tajnym Konsystorzu 29 października 1866 r. papież Pius IX w oficjalnej wypowiedzi, żaląc się na ucisk Kościoła w Polsce, zaznacza, że są to skutki powstania i potępia je jako bezbożne⁷.

Początek lat sześćdziesiątych XIX w. przyniósł zapowiedź zbliżającego się powstania. Po krwawych demonstracjach patriotycznych w Warszawie Królestwo Polskie objęła fala rozruchów o charakterze narodowym i społecznym. Dotarła ona również do Piotrkowa. Warto podkreślić, że pierwsze jakiegokolwiek manifestacje patriotyczne związane były przede wszystkim, o ile nie wyłącznie, z nabożeństwami kościelnymi bądź z innymi przejawami kultu religijnego. Nabożeństwa łączono z procesjami wokół kościołów, podczas których noszono emblematy o treści narodowej. Władze carskie zaniepokojone taką postawą społeczeństwa próbowały zapobiegać rozwojowi nastrojów rewolucyjnych po-

⁵ W. Bortnowski, *O powstaniu styczniowym. Wybrane dokumenty, odezwy i wyjątki z opracowań i pamiętników*, Warszawa 1950, s. 41-43.

⁶ *Ibidem*, s. 45.

⁷ *Ibidem*, s. 46.

przez wprowadzenie ograniczeń dotyczących organizacji uroczystości religijnych. W piśmie okólnym naczelnik powiatu piotrkowskiego pisał do wójtów gmin i magistratów miast w sprawie ograniczeń w organizowaniu uroczystości religijnych. Pismo z dnia 20 listopada 1862 r. zawierało odpis decyzji Księcia Namiestnika Królestwa Polskiego dotyczącej zakazu odbywania pogrzebów i procesji po godzinie 16.00. Z powodu zapadających ciemności, co sprzyjało śpiewaniu rewolucyjnych pieśni, a czemu policja nie byłaby w stanie skutecznie przeciwdziałać⁸. Kazania niepodległościowe w piotrkowskich kościołach wygłaszali ksiądz Józef Ludwiński i wikary Jan Michalski. Obaj zajmowali się również organizowaniem i odsyłaniem ludzi do oddziałów powstańczych już w trakcie trwania powstania⁹. Idee powstańcze wśród chłopów w powiecie piotrkowskim propagował także ksiądz Ignacy Mrowiński¹⁰.

W Piotrkowie, tak jak w wielu innych miastach, księża nawoływali do organizowania wspólnych śniadań wielkanocnych ze święconymi w Wielką Sobotę pokarmami. Mowa o Wielkanocy z 31 marca na 1 kwietnia 1861 r. Była to odpowiedź na wydarzenia z lutego 1861 r., kiedy to przed kościołem św. Anny na Krakowskim Przedmieściu doszło do rozbicia patriotyczno-religijnej manifestacji Polaków i zamordowania przez Kozaków pięciu uczestników tego wydarzenia (porównywanym zresztą przez niektórych miejscowych księży do pięciu ran Chrystusa). Formalnym organizatorem uroczystego śniadania wielkanocnego w Piotrkowie stała się piotrkowska Resursa Obywatelska. Była to instytucja kulturalna zrzeszająca 173 członków. Co prawda, każdy z członków stowarzyszenia miał zaprosić na organizowaną uroczystość jak najwięcej osób osobiście, jednak bez pomocy Kościoła miejscowego nie udało by się osiągnąć frekwencji uczestników przekraczającej połowę ówczesnych mieszkańców miasta. Decydujący był fakt, że księża, bez względu na ewentualne reperkusje, z ambon kościelnych zawiadamiali o planowanym śniadaniu. W założeniu zresztą,

⁸ J. Jążdż, *Źródła do dziejów powstania styczniowego 1863 r. w zasobie Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim*, [w:] *Gloria victis 1863 r. studia i szkice z dziejów powstania styczniowego*, red. T. Matuszak, Warszawa – Piotrków Trybunalski 2013, s. 231-232.

⁹ A. Barszczewska, *Udział Piotrkowa Trybunalskiego w powstaniu listopadowym i styczniowym*, [w:] *750 lat Piotrkowa Trybunalskiego. Materiały na sesję naukową*, red. R. Rosin, Piotrków Trybunalski 1967, s. 89.

¹⁰ J. Kukulski, *Piotrkowskie w okresie powstania styczniowego*, [w:] *Z dziejów powstania styczniowego w piotrkowskiem*, red. M. Gąsior, Piotrków Trybunalski 1991, s. 10.

zarówno miejscowego kleru, jak i członków Resursy, śniadanie to miało przypominać wspólne posiłki pierwszych chrześcijan na pamiątkę Ostatniej Wieczerzy. Tak wyglądało oficjalne stanowisko. Nieformalnie rzecz szła o zjednoczenie mieszkańców wobec rosyjskich prześladowań w Warszawie. Rankiem pierwszego dnia Wielkanocy w auli gimnazjum oraz na dziedzińcu zgromadziły się tysiące ludzi. Przywitał ich w stosownej do uroczystości homilii ksiądz prefekt Wojciechowski. Ważne, by dodać, iż mimo religijnego charakteru wydarzenia do udziału w nim zaproszono też gminę żydowską z rabinem. Specjalnie dla nich przygotowano koszerne pożywienie. Władze rosyjskie zdawały sobie sprawę, że nie chodzi tu wyłącznie o religijny charakter wspólnego śniadania wielkanocnego, ale o zmanifestowanie patriotyzmu i jedności wszystkich stanów społecznych. Władze nie zwlekały z podjęciem stosownych działań. Ponieważ z reguły takie zgromadzenia organizowały resursy, decyzją Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z dnia 4 kwietnia 1861 r., wydano rozporządzenie o zamknięciu wszystkich resurs w Królestwie Polskim pod groźbą użycia środków policyjnych na wypadek oporu, a w razie potrzeby także i wojskowych. Taki los spotkał również resursę piotrkowską¹¹.

Powiat piotrkowski od jesieni 1862 r. wszedł w skład województwa kaliskiego. Powstańczym naczelnikiem tego województwa został mianowany przez Komitet Centralny Narodowy ksiądz kanonik Wawrzyniec Cent z Piotrkowa. Zgodnie z przyznanymi naczelnikowi uprawnieniami, mianował na podległym sobie terenie naczelników powiatów¹². Rosyjskie władze wojskowe rozpoczęły zajmowanie miejskich nieruchomości na własne potrzeby kwaterunkowe. W Piotrkowie na budynki koszarowe wojsko carskie przejęło 15 nieruchomości, w tym klasztor dominikanów i bernardynów¹³.

Mimo wspomnianych reperkusji nie zaprzestano działań zmierzających do jednoczenia miejscowej społeczności. Jednym z nich było podjęcie przygotowań od organizacji zbierania podatku narodowego na potrzeby zrywu powstańczego. Do akcji przyłączyło się również duchowieństwo piotrkowskie. Dla przykładu, piotrkowskie zgromadzenie dominikanek pozytywnie odpowiedziało na apel dotyczący zbiórki, przekazując na jego poczet część zgro-

¹¹ B. Mucha, *Dawny Piotrków Trybunalski*, Łódź 2012, s. 79-81.

¹² A. Barszczewska, *op. cit.*, s. 88.

¹³ J. Jążdż, *op. cit.*, s. 237.

madzonych przez nie środków z datków przeznaczonych na to zgromadzenie (w Piotrkowie kontemplacyjne). Choć trwające powstanie nie miało zasadniczo wpływu na życie klasztorne, to jednak mniszki interesowały się jego losem, dnie i noce poświęcając modlitwie za ojczyznę. Mimo że klasztor grupował mniszki kontemplacyjne, w 1864 r. Rosjanie przeszukali wszystkie pomieszczenia w poszukiwaniu broni. Niczego w pomieszczeniach zakonnych nie znaleziono, ale nie powstrzymało to dowodzącego akcją pułkownika od otwarcia srebrnej skrzyneczki ze szczątkami XVIII-wiecznej dominikanki Kolumby Potkańskiej. Rewizja zapoczątkowała szereg represji prowadzących do unicestwienia konwentu dominikanek w Piotrkowie. Pierwszy cios został zadany przez dekret carski, który likwidował na obszarze Królestwa Polskiego wszelkiego typu szkoły klasztorne. Zamknięta więc została pensja dominikanek. Najskuteczniej uderzył w klasztor edykt kasacyjny *O urządzaniu klasztorów* z 27 października 1864 r., nakazujący zamknięcie nowicjatów. Konsekwencją kasaty była konfiskata majątku, oparta na podstawie carskiego ukaz z 29 grudnia 1863 r. Klasztor dominikanek piotrkowskich władze zaborcze przekształciły w klasztor etatowy. Według zamierzeń carskich klasztor miał się stać od-tąd wymierną zakonnice różnych reguł. Zgodnie z rozporządzeniem carskim z 12 grudnia 1865 r., po zagrabieniu majątku, mniszkom wyznaczono rządową pensję i zwolniono z podatku. Mimo kasacji z 1864 r. pozostawiono 19 mniszek i dołączono do nich 5 mariawitek z Częstochowy. Pozbawione szkoły i majątku oddawały się modlitwie. Dominikanki i mariawitki, choć mieszały w jednym klasztorze, prowadziły odrębne życie. W lutym 1866 r. zmarła Agnieszka Gumińska i jako ostatnia z piotrkowskich dominikanek pochowana została w podziemiach kościoła. 28 sierpnia 1869 r. Kochanow zdecydował o wysiedleniu 17 dominikanek i 5 mariawitek do Św. Anny koło Przyrowa. Budynek przekazano powstającemu rządowemu gimnazjum żeńskiemu. W ten sposób przestał istnieć jedyny w Piotrkowie żeński klasztor klauzurowy. Kościół zamknięto, został otwarty dopiero w 1881 r.¹⁴

Z kolei zakonnicy bernardyni, których w porównaniu do innych zakonów było w Piotrkowie najwięcej, brali po prostu czynny udział w powstaniu styczniowym. Ojciec Zefiryn Strupczewski, gwardian i rektor klasztoru bernardy-

¹⁴ P. Stefaniak, *Dzieje klasztoru mniszek dominikańskich w Piotrkowie Trybunalskim*, Piotrków Trybunalski 2009, s. 192-205.

nów w Piotrkowie, stanął z bronią w rękę w obronie religii i kraju rodzinnego. Był kapelanem w oddziale Józefa Oksińskiego. Po porażce w bitwie pod Rychłolicami 8 maja 1863 r. ranny dostał się do niewoli.¹⁵ Bez sądu został skazany na śmierć przez powieszenie.¹⁶ Przed egzekucją był biczowany¹⁷, a ze względu na brak narzędzi do wykonania wyroku ostatecznie został ścięty¹⁸. Zakonu nie ominęła kasata. Zakonników wysłano przez Bełchatów do Wisły, a kościół pozostawiono pod opieką organisty. W zabudowaniach poklasztornych umieszczono archiwum, mieszkania i areszt policyjny. W bocznym skrzydle mieściła się też drukarnia gubernialna. Przy jednym z wejść do klasztoru pozostawiono tablicę informującą o ofierze ojca Zefiryra. Najprawdopodobniej to właśnie przez postać księdza gwardiana klasztoru, który poświęcił swoje życie w czasie powstania, w okresie walki o niepodległość podczas I wojny światowej, gdy Piotrków stał się jednym z miejsc budowania siły Legionów Polskich, to właśnie ten budynek sakralny został wybrany przez Wacława Tokarza, ówczesnego pracownika Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego, a jednocześnie jednego z najznamienszych historyków powstań narodowych, na miejsce uroczystości patriotycznych organizowanych przez żołnierzy III Brygady Legionów (to oni także na miejscowym cmentarzu postawili krzyż pamięci powstańców styczniowych, który w latach międzywojennych zmieniono w pomnik)¹⁹.

Innym zgromadzeniem klasztornym funkcjonującym przed powstaniem styczniowym w Piotrkowie był konwent dominikański, który podobnie jak bernardyni, za pomoc powstańcom został ograbiony. Miejscowe zgromadzenie skasowano, a sam budynek stał się świątynią świecką. Właśnie w okresie rosyjskich prześladowań popowstańczych zaginęła prowadzona przez dominikanów najstarsza piotrkowska kronika. Symbolem kasaty Zakonu Kaznodziejskiego

¹⁵ M. Rawita-Witanowski, *Monografia Piotrkowska Trybunalskiego*, red. P. Głowacki, Piotrków Trybunalski 2017, s. 516.

¹⁶ <https://genealogia.okiem.pl/powstania/index.php?nazwisko=Strupczewski> [dostęp: 15.01.2020 r.]

¹⁷ M. Rawita-Witanowski, *op. cit.*, s. 516.

¹⁸ <https://genealogia.okiem.pl/powstania/index.php?nazwisko=Strupczewski> [dostęp: 15.01.2020 r.]

¹⁹ <http://trybunalscy.pl/node/1838> [dostęp: 01.12.2019 r.]

stała się postać ostatniego zakonnika księdza Henryka Stronczyńskiego, który jako emeryt pozostał w mieście i zamieszkał kilkadziesiąt metrów od dawnego klasztoru²⁰.

Zgromadzenie pijarów, które po likwidacji zakonu jezuitów przez Komisję Edukacji Narodowej 13 grudnia 1781 r. przejęło dobra poprzedników i kontynuowało edukacją piotrkowskiej młodzieży²¹, zostało pozbawione tej ważnej funkcji po powstaniu listopadowym. Rada Administracyjna Królestwa Polskiego odebrała szkołę zakonnikom i odtąd kierować miał ją mianowany przez władze administracyjne dyrektor²². Większość uczącej się tam młodzieży męskiej przyłączyła się do wystąpień publicznych, a dyrektor znajdował się w gronie kierownictwa tutejszego ruchu pozostającym w kontakcie ze spiskowcami warszawskimi. Lata 1861-1863 znalazły swoje odbicie w dziejach budowli. Opuszczone przez młodzież klasy zamienione zostały na carskie więzienie polityczne. W 1864 r. w wyniku kasaty Zgromadzenia Pijarów na mocy decyzji wydanej wówczas przez komitet rządzący do spraw Królestwa Polskiego²³ nowe kolegium z przyległą częścią dziedzińca i ogrodu przeszło na własność ministerstwa oświaty. Kolegium stare wraz z częścią dziedzińca i ogrodem przy kościele, stało się własnością ministerstwa spraw wewnętrznych i przeznaczone na użytek księdza administratora kościoła popijarskiego. Pozostałą część odzyskało miasto w celu poszerzenia ulicy²⁴. W wyniku represji carskich, za udział młodzieży w powstaniu, szkołę zamieniono na gimnazjum rosyjskie. Z korytarzy nowego kolegium usunięto galerię obrazów historycznych, które od momentu ukończenia budynku były przekazywane przez fundatorów i dobroczyńców szkoły oraz przez zamożnych mieszkańców miasta²⁵. W 1867 r. w powstałym teatrzyku gimnazjalnym debiutował jako dekorator teatralny późniejszy znakomity historyk Tadeusz Korzon²⁶.

²⁰ M. Furman, *Między prowincją a wielkim światem. Życie społeczno-kulturalne Piotrkowa 1867-1884*, Kraków 2012, s. 42-43.

²¹ K. Głowacki, *Kościół Św. Franciszka Ksawerego i kolegium jezuickie w Piotrkowie Trybunalskim*, Piotrków Trybunalski 1982, s. 41.

²² *Ibidem*, s. 51-52.

²³ *Ibidem*, s. 54-55.

²⁴ M. Rawita-Witanowski, *op. cit.*, s. 573.

²⁵ K. Głowacki, *op. cit.*, 55.

²⁶ *Ibidem*, s. 58.

Jednym z duchownych katolickich, który poniósł śmierć w okresie powstania, był ksiądz Ignacy Mosiński, proboszcz z Dmenina, który życie swoje zakończył w piotrkowskiej cytadeli, znajdującej się w samym centrum miasta, przy ówczesnym Placu Maryjskim (dzisiejszy Rynek Trybunalski). Za jawne popieranie powstania, wygłaszanie z ambony manifestu dyktatora powstania²⁷ oraz z to, że nie dał rozgrzeszenia chłopu, który oddał jednego z powstańców w ręce władzy, został aresztowany i odstawiony do piotrkowskiej cytadeli²⁸. Tutaj, po miesięcznym śledztwie i ciężkich przesłuchaniach, został skazany na karę śmierci, którą wykonano 5 marca 1864 r. przez powieszenie. W celu uczczenia pamięci księdza Mosińskiego z dobrowolnych składek 21 maja 1925 r. na zewnątrz kościoła parafialnego w Dmeninie wmurowano tablicę pamiątkową²⁹.

Kościół odegrał w XIX w. ważną rolę w zachowaniu polskości. Duchowni wychodzili z różnymi inicjatywami mającymi na celu jednoczenie się narodu przeciw władzy zaborców, za co groziły różnego rodzaju represje. Szczególnie widoczne było to w czasie powstania styczniowego, kiedy duchowieństwo, zwłaszcza katolickie, sprawowało opiekę duszpasterską nad oddziałami powstańczymi, działało w administracji powstania poprzez ogłaszanie z ambon zarządzeń władz powstańczych oraz poprzez informowanie o działalności struktur powstańczych, a nawet walczyło z bronią w ręku. Również piotrkowskie duchowieństwo przyłączyło się do działań wspierających powstanie. W Piotrkowie, jak w wielu innych miastach, księża wygłaszali kazania niepodległościowe. Główny udział należy przypisać piotrkowskim zakonnikom i zakonnikom, którzy pozytywnie odpowiedzieli na zbiórkę podatku narodowego na rzecz powstania. Zakonów z regionu Piotrkowa nie ominęły popowstańcze represje, uległy one bowiem kasacie.

²⁷ M. Rawita-Witanowski, *op. cit.*, s.328.

²⁸ J. Szubert, *Pamiętnik częstochowianina-powstańca styczniowego*, oprac. Z. Strzyżewska, Częstochowa 2012, s. 55-56.

²⁹ W. Koleczko, *Dla ciebie Polsko, dla twej wolności i chwały ze wspomnień powstania styczniowego, ku uczczeniu pamięci poległych bohaterów męczenników, żołnierzy powstańców w grodzie Trybunalskim 1863-1864 roku*, Piotrków Trybunalski 1926, s. 16.

Bibliografia

Barszczewska A., *Udział Piotrkowa Trybunalskiego w powstaniu listopadowym i styczniowym*, [w:] *750 lat Piotrkowa Trybunalskiego. Materiały na sesję naukową*, red. R. Rosin, Piotrków Trybunalski 1967.

Bortnowski W., *O powstaniu styczniowym. Wybrane dokumenty, odezwy i wyjątki z opracowań i pamiętników*, Warszawa 1950.

Furman M., *Między prowincją a wielkim światem. Życie społeczno – kulturalne Piotrkowa 1867-1884*, Kraków 2012.

Jażdż J., *Źródła do dziejów powstania styczniowego 1863 r. w zasobie Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim*, [w:] *Gloria victis 1863 r. Studia i szkice z dziejów powstania styczniowego*, red. T. Matuszak, Warszawa-Piotrków Trybunalski 2013.

Głowacki K., *Kościół Św. Franciszka Ksawerego i kolegium jezuickie w Piotrkowie Trybunalskim*, Piotrków 1982.

Górecki A., *Kościół katolicki w Królestwie Polskim po upadku powstania styczniowego*, „Christianitas” 2018, t. 71-72, s. 103-136.

Koleczko W., *Dla ciebie polsko, dla twej wolności i chwały ze wspomnień powstania styczniowego, ku uczczeniu pamięci poległych bohaterów męczenników, żołnierzy powstańców w grodzie Trybunalskim 1863-1864 roku*, Piotrków Trybunalski 1926.

Kukulski J., *Piotrkowskie w okresie powstania styczniowego*, [w:] *Z dziejów powstania styczniowego w piotrkowskim*, red. M. Gąsior, Piotrków Trybunalski 1991.

Mucha B., *Dawny Piotrków Trybunalski*, Łódź 2012.

Rawita-Witanowski M., *Monografia Piotrkowska Trybunalskiego*, red. P. Głowacki, Piotrków Trybunalski 2017.

Różański M., *Duchowieństwo wobec powstania styczniowego*, [w:] *Gloria victis 1863 r. Studia i szkice z dziejów powstania styczniowego*, red. T. Matuszak, Warszawa-Piotrków Trybunalski 2013.

Stefaniak P., *Dzieje klasztoru mniszek dominikańskich w Piotrkowie Trybunalskim*, Piotrków Trybunalski 2009.

Szubernik J., *Pamiętnik częstochowianina-powstańca styczniowego*, (oprac.), Z. Strzyżewska, Częstochowa 2012.

Wojda J., *Prześladowania kościoła katolickiego na ziemiach polskich w dobie powstania styczniowego w świetle raportu konsulatu Francji w Warszawie z 1869 roku*, „Civitas et Lex” 2016, nr 4(12).

Żywczyński M., *Kościół i duchowieństwo w powstaniu styczniowym (Stan badań w zarysie)*, „Przegląd Historyczny” 1937-1938, t. 34 nr 2.

Strony internetowe:

<http://trybunalscy.pl/node/1838> [dostęp: 01.12.2019]

<https://genealogia.okiem.pl/powstanie/index.php?nazwisko=Strupczewski>

[dostęp: 15.01.2020 r.]

ARTYKUŁY RECENZYJNE, RECENZJE

Kazimierz Ginter, *Wizerunek władców bizantyńskich w „Historii kościelnej” Ewagriusza Scholastyka*, Byzantina Lodziensia XXXV, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2018, ss. 337

Dynamiczny rozwój serii zapoczątkowanej w 1997 r. przez profesora Waldemara Cerana, a udanie kontynuowanej przez jego uczniów z prof. Mirosławem J. Leszką na czele zaowocował szerokim *spectrum* wydawanych w Byzantina Lodziensia publikacji, także takich, które nie miały wcześniej, ze względu na różnorodne niesprzyjające warunki, możliwości wzbogacenia polskiej (i nie tylko) dyskusji naukowej na temat historii cesarstwa ze stolicą w Konstantynopolu. Dobrym przykładem jest tutaj praca księdza Kazimierza Gintera na temat Ewagriusza Scholastyka, stanowiąca przeredagowaną i uzupełnioną dysertację doktorską z 2006 r., obronioną na Uniwersytecie Jagiellońskim, ale wpisującą się doskonale w nurt badań nad bizantyńską historiografią reprezentowany w ośrodku łódzkim przez Macieja Kokoszkę¹, Sławomira Bralewskiego² oraz Mirosława J. Leszkę³. Kazimierz Ginter pracuje obecnie na Papieskim Uniwersytecie św. Krzyża w Rzymie, zajmując się relacjami pomiędzy liturgią (z której doktorat obronił na wspomnianym rzymskim uniwersytecie w 2013 r.) a polityką i ideologią władzy na przełomie epok starożytności i średniowiecza.

Autor omawianej pracy zajął się zagadnieniem wizerunku cesarzy bizantyńskich zaprezentowanych w *Historii kościelnej* Ewagriusza Scholastyka, skupiając się na kilku elementach mających znaczenie dla kreacji obrazu poszczególnych władców – wzmianek dotyczących ich charakteru, rodziny, stosunku do zagadnień wojskowych i prowadzenia działań dyplomatycznych, przedsięwzięć

¹ *Descriptions of Personal Appearance in John Malalas' Chronicle*, Łódź 1998, ss. 181.

² *Obraz papieżstwa w historiografii wczesnego Bizancjum*, Łódź 2006, ss. 334.

³ *Wizerunek władców pierwszego państwa bułgarskiego w bizantyńskich źródłach pisanych (VIII–I połowa XII wieku)*, Łódź 2003, ss. 168.

za zakresu polityki religijnej – zarówno w kontekście kwestii teologicznych (reakcji na pojawiające się w kościele herezje), jak i instytucjonalnych – relacji z poszczególnymi biskupami oraz soborami, programu budowlanego władców, klęsk elementarnych, jakich doświadczało cesarstwo w okresie ich panowania, a także domniemanych losów cesarzy po śmierci. Zaprezentowane w pracy ustalenia poprzedzone zostały dogłębną analizą życia autora *Historii kościelnej* K. Ginter nie ograniczył się jednak wyłącznie do analizy nielicznych wzmianek bezpośrednio dotyczących się Ewagriusza w dostępnych źródłach, ale pokusił się o skonstruowanie niezwykle bogatego w szczegóły fresku możliwych intelektualnych inspiracji antiocheńskiego historyka i prawnika: religijnych, tych wynikających z przynależności do lokalnej elity cesarstwa czy też nawiązujących do kultury, w jakiej żył – greckojęzycznej społeczności Antiochii (s. 28-50). Niemniej istotne wydają się być uwagi dotyczące autorów, których twórczość wpływała na ostateczny kształt *Historii kościelnej*, wśród których wiele miejsca poświęcono Euzebiuszowi z Cezarei, Synezjuszowi oraz Filistratosowi (s. 68-79). K. Ginter nie zapomniał również nakreślić tła historiograficznego towarzyszącego powstaniu dzieła Ewagriusza, omawiając pokrótce różne style opracowywania dziejów w tradycji bizantyńskiej (takie jak historie kościelne, kroniki, hagiografia, czy panegiryki – s. 54-68). Ustalenie otoczenia intelektualnego pracy Ewagriusza okazuje się mieć istotne znaczenie dla formowanych przez bizantynologa wniosków dotyczących *Historii kościelnej*, szczególnie w kontekście podważania formułowanych przez dotychczas zajmujących się tematem badaczy tezach o widocznej w omawianym dziele postępującej laicyzacji gatunku historii kościelnych (s. 279-280). Odwołania do innych tradycji historiograficznych, tak gatunkowych (szczególnie w wymiarze klasycyzującym), jak i religijnych (reprezentowanych czy to przez radykalny nurt chalcedoński czy monofizycki) są nieodłącznym elementem analizy omówionych w pracy wizerunków cesarskich – i jest to jedna z istotnych zalet recenzowanej książki – autor nie pozwala zapomnieć o szerszym kontekście. Jego uwagi dotyczące poglądów takich dziejopisów jak Jan Malalas, Jan z Nikiu czy Teofanes Wyznawca nie są zresztą jedynie odtwórczym przekazaniem ustaleń naukowych, ale autorskim wkładem K. Gintera i mogą być wstępem do podjęcia dalszych analiz na temat poglądów tych historiografów odnośnie wizerunku konkretnych cesarzy. Warto nadmienić, że badacz nie ograniczył się jedynie do zagadnień intelektu-

alnych – w jego analizach istotne miejsce zajmują również kwestie pochodzenia społecznego Ewagriusza, a także reprezentowane przez niego w równym stopniu – przywiązanie do idei cesarstwa oraz patriotyzm lokalny – antiocheński.

Główną część omówienia, poświęconą wizerunkowi cesarzy, otwiera opis polemiki Ewagriusza z Zosymem dotyczącej osoby Konstantyna Wielkiego, co K. Gitner potraktował niemal jako przedstawienie programu przyświecającego konstrukcji ideologicznej całości ewagriuszowego dzieła. Konstantyn zdaje się odgrywać kluczową rolę – jako odnośnik, przykład władcy idealnego, a obrońca jego dziedzictwa była zdecydowanie priorytetem. Ewagriusza należy uznać w tym względzie za kontynuatora koncepcji Euzebiusza z Cezarei, dla którego władza cesarza była odbiciem na ziemi tego, co jest w niebiosach. Wizja dziejów, w której rządy Konstantyna były pewnym pozytywnym zwieńczeniem historii rozwoju ustroju rzymskiego – od republikańskiego poprzez cesarski aż do przymierza cesarza z Bogiem chrześcijan, wpłynęła według bizantynologa na cały wykład dziejów zaprezentowany przez Ewagriusza (s. 81-84). Program ten, jak trafnie udowadniają wywody autora omawianej pracy, został wyartykułowany przez antiocheńskiego historyka w zaprezentowanym wizerunku kolejnych cesarzy – Teodozjusza II (s. 85-107), Marcjana (s. 107-133), Leona i Zenona (s. 133-159), Anastazjusza (s. 159-186), Justyna I (s. 186-193), Justyniana (s. 194-227), Justyna II (s. 227-240), Tyberiusza (s. 240-250) i Maurycjusza (s. 250-272). Każde omówienie należy uznać za w pełni samodzielne opracowanie tematu, zakończone bardzo pomocnymi podsumowaniami głównych tez dotyczących wizerunku poszczególnych bizantyńskich władców. Zaprezentowane analizy zmierzają do przedstawienia wniosków na temat cech pożądanых u cesarzy (s. 274-279), wśród których według K. Gintera najważniejszymi były te, które zwykło się określać kardynalnymi: sprawiedliwość, umiarkowanie, roztropność i męstwo, choć pierwszą z nich często zastępuje *philanthropia*. Autor, dzięki wykorzystaniu nowych metod badawczych - przede wszystkim *Thesaurus Linguae Graecae*, był w stanie wykazać często zaskakujące powiązania Ewagriusza z tekstami antycznymi i bizantyńskimi (każdy z podrozdziałów poświęconych kolejnym cesarzom otwiera wstęp dotyczący wykorzystania przez antiocheńskiego historiografa tekstów poprzedników). Bizantynolog udowodnił, że podczas budowy wizerunku cesarzy autor *Historii kościelnej* posiłkował się nie tylko ideami stworzonymi przez

innych historyków kościelnych (Euzebiusza, Sokratesa Scholastyka, Sozomena, Teodoretę) oraz przedstawicieli nurtu neoplatonickiego (Synezyjusz), ale także neopitagorejczyka Filostrata, czy autorów klasycznych takich jak Tukidydes i Eurypides⁴.

Warto na zakończenie zauważyć, że wykład poprowadzony jest niezwykle klarownie, a zaprezentowany materiał został podzielony w sposób przejrzysty, pozwalając mniej uważnemu czytelnikowi na łatwy i szybki powrót do interesujących go zagadnień. Reasumując, pozostaje jedynie wyrazić ubolewanie, że praca Kazimierza Gintera została opublikowana tak późno, w kilkanaście lat po obronie dysertacji doktorskiej. Uznanie budzi jednocześnie fakt, że zaprezentowane ustalenia pozostają nadal tak aktualne.

Błażej Cecota <https://orcid.org/0000-0002-4746-0325>

(Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Filia w Piotrkowie Trybunalskim)

⁴ Por. K. Ginter, *Nieznane źródła „Historii kościelnej” Ewagriusza Scholastyka*, „Vox Patrum” 2000, t. 38/39, s. 521-535.

Симеонова България в историята на европейския югоизток: 1100 години от битката при Ахелой (Emperor Symeon's Bulgaria in the History of Europe's South-East: 1100 Years from the Battle of Achelouse), I, съст. Ангел Николов, Николай Кънев, Университетско издателство „Св. Климент Охридски“, София 2018, ss. 272

Bitwa pod Anchialos, nad rzeką Acheloi, stoczona między wojskami Bizancjum i Bułgarii 20 VIII 917 r., stanowiła niewątpliwie jedno z najważniejszych wydarzeń w dziejach stosunków między tymi państwami w X w. Zakończyła się wielkim sukcesem Bułgarów, dowodzonych przez samego cara Symeona I Wielkiego i rozpoczęła blisko dziesięcioletni okres ich dominacji na Bałkanach. W dniach 25–28 X 2017 r., w 1100. rocznicę tego wydarzenia, odbyła się w Pomorie (Bułgaria) międzynarodowa konferencja, poświęcona tak Bułgarii doby Symeona I, jak i samej bitwie, w której uczestniczyło ponad pięćdziesięciu uczonych (z Bułgarii, Niemiec, Polski, Rosji, Serbii i Ukrainy).

Owocem wzmiankowanego sympozjum jest dwuczęściowa publikacja, której część pierwsza stanowi przedmiot niniejszego omówienia. Składa się na nią dwadzieścia tekstów. Została podzielona na dwie podstawowe partie – pierwsza obejmuje trzy wykłady plenarne, w drugiej zaś znalazło się siedemnaście referatów. Książkę uzupełnia przedmowa od redaktorów tomu (s. 7), spis skrótów (s. 270) oraz lista autorów (271–272).

Część zawierającą wykłady plenarne otwiera tekst autorstwa Jonathana Sheparda, zatytułowany *Symeon's confrontation with Byzantium c. 917: diplomatic ripples across Eurasia* (s. 11–21), w którym autor przedstawia dyplomatyczne działania, podejmowane przez Bizancjum i Bułgarię w dobie bitwy pod Anchialos. W ich kontekst wpisane zostało również poselstwo kalifa al-Muqtadira do władcy Bułgarii Nadwołżańskiej (921 r.).

Dmitrij Poływiannyj (Дмитрий Полювянный), w artykule *Деяния царя Симеона в истории и исторической памяти болгар* (s. 22–32), naszkicował obraz dokonań cara Symeona oraz przedstawił kilka aspektów jego wizerunku

w pamięci historycznej Bułgarów, jako władcy *wielkiego pomiędzy cesarzami*¹, kładąc szczególny nacisk na jego wpływ na rozwój kultury bułgarskiej.

Następny tekst, autorstwa Iwana Jordanowa (Иван Йорданов, *Битката при Ахелой през 917 г. Численост и състав на византийската армия. Просопография на участниците (Приносът на сфрагистиката*, s. 33–60), poświęcony został kwestii liczebności sił bizantyńskich oraz ich składowi. Autor przeanalizował źródła odnoszące się do bitwy, jak i bizantyńską literaturę polemologiczną. Druga część artykułu zawiera prozopograficzny wykaz znanych z imienia bizantyńskich uczestników bitwy (poczynając od Bardasa Fokasa, Jana Bogasa, Jana Grapsona, Jana Radina, Konstantyna Lipsa, Konstantyna Kefalosa, Konstantyna Maleinosa, Leona Argyrosa, Leona Fokasa, po Romana Argyrosa i Romana Lekapena). Tam, gdzie to było możliwe, w swoje rozważania na ich temat wplótł materiał sfragistyczny.

Drugą część książki otwiera szkic Tomu Tomowa (Тома Томов, *Няколко щрихи към Ахелойската битка*, s. 63–79), w którym autor stara się odtworzyć losy kampanii anchialeńskiej. Szczególnie interesujące wydają się jego rozważania, dotyczące marszruty sił bizantyńskich, ich liczebności, cech charakterystycznych pola bitwy, jak również – analiza przyczyn klęski Bizantyńczyków.

Paweł Georgiew (Павел Георгиев, *Битката при Ахелой: „Константиновият кръст” и/против „тоягата на Мойсей” [За библейските и исторически префигурации на цар Симеон]*, s. 80–96) poświęcił swój tekst uzasadnieniu poglądu, że w dobie bitwy pod Anchialos Symeon odwoływał się do postaci biblijnej – miał uznawać samego siebie za Nowego Mojżesza. W sferze symbolicznej laska tego patriarchy przeciwstawiona została krzyżowi konstantynopolitańskiemu, na który przysięgali bizantyńscy żołnierze przed wyruszeniem pod Anchialos. Na uwagę zasługują tu zwłaszcza rozważania, dotyczące miejsca starcia zbrojnego, na którym powstać miał w późniejszym okresie klasztor, jak i próby doszukiwania się w nazwie miejscowości, położonej w bezpośrednim sąsiedztwie pola bitwy (Rawda), odwołania do laski Mojżesza².

¹ *Pochwała cara Symeona*, przekł. Z.A. Brzozowska, [w:] M.J. Leszka, *Symeon I Wielki w źródłach starobułgarskich X wieku (kilka uwag)*, „Slavia Antiqua” 2015, t. 56, s. 98.

² *Така че изглежда правдоподобно да допуснем, че селищното име е било произнасяно „Равдасъ”, както го регистрират в края на същото столетие Братя Шкорпил, но може би с тази разлика, че на гръцки е звучало „Рабдос”, „пръчка, прът, тояга, жезъл” (s. 94).*

Mirosław J. Leszka w artykule *Почему Симеон победил в битве при Ахелое (917)? Точка зрения побежденных (Версия Льва Диакона)* (s. 97–106) zastanawia się nad przekazem Leona Diakona (*Historia*, VII, 7) pod kątem wskazanych przez niego przyczyn klęski wojsk cesarskich. Historiograf ten utrzymuje, że bitwa pod Anchialos została przegrana przez stronę bizantyńską wyłącznie z jej winy. Ten sposób tłumaczenia własnych niepowodzeń nie jest przypadkiem odosobnionym u Bizantyńczyków. Nie dopuszczali oni do swojej świadomości myśli, że mogliby zostać pokonani przez kogokolwiek, a z pewnością – nie przez barbarzyńskich Myzów.

W kolejnym tekście Żenia Żekowa (*Женя Жекова, Парични плащания на Византия, свързани с битката при Ахелой*, s. 107–117) podejmuje kwestię kosztów przygotowania kampanii anchialeńskiej. W obrębie jej rozważań znalazły się: zobowiązania wobec Arabów i Pieczyngów, wynagrodzenia dla żołnierzy sił lądowych i floty. Autorka wyraźnie wskazuje, że z powodu braku pełnych informacji, dotyczących liczebności armii, precyzyjne wyliczenie kosztów ekspedycji nie jest możliwe. Tekst kończy zestawienie liczby znalezionych monet Bazylego I, Leona VI i Konstantyna VII z rejonów Pliski, Presławia, Szumenu, Sylistrii, Dobrycza, Warny, Razgradu, Peloponezu i Koryntu.

Iwelin Iwanow (*Ивелин А. Иванов, Реките и големите битки на българите през Средновековието*, s. 118–133) swój szkic poświęcił rozważaniom na temat roli rzek w bułgarskich działaniach wojennych w średniowieczu. Zwrócił uwagę, że w dotychczasowych badaniach ta kwestia nie znalazła szerszego odzwierciedlenia. Z oczywistych powodów najwięcej miejsca w swej narracji poświęcił bitwom rozegranym nad Dunajem, z innych obiektów w obrębie jego zainteresowania znalazły się: Drawa, Tisa, Dniepr, Sperchejos, Wardar, Marica oraz małe rzeki Achelój, Skafida, Rzeka Rusokastreńska i Łuda.

Kolejny tekst (Milica Radišić, *Archaeological testimonies of Bulgarian presence in the Central Balkans during the 9th and 10th centuries*, s. 134–154) dotyczy archeologicznych świadectw obecności bułgarskiej w centralnej części Bałkanów w IX–X w. (do 971 r.). Autorka zwróciła uwagę na niewielką ich ilość w analizowanym okresie. Jako wytłumaczenie tego zjawiska wskazała fakt zarządzania tym terytorium przez Bułgarów poprzez różnego rodzaju sojusze z miejscową ludnością i obsadzanie przez nich własnymi siłami jedynie ważniejszych twierdz.

W kolejnym artykule Liliana Simeonowa (Лиляна Симеонова, *Пътят на младия Симеон от „спокойната тишина на манастира” до възкачването му на българския трон*, s. 155–163) odtwarza losy Symeona przed przejęciem tronu. Szczególną uwagę zwraca, z jednej strony, na jego pobyt w Konstantynopolu i zdobyte tam doświadczenia oraz wykształcenie, a z drugiej – na okoliczności przejęcia władzy. Dziwi nieco, że badaczka nie uwzględniła w swoich rozważaniach pracy H. Trendafilowa³, poświęconej właśnie temu etapowi w życiu Symeona, jak również nie ustosunkowała się do kwestii rozumienia znaczenia terminu *emiargos*⁴.

Kamen Stanew (Камен Станев, *Българската експанзия в района на Солун по времето на цар Симеон*, s. 164–171) analizuje kwestię ekspansji bułgarskiej w okolicach Tesaloniki w początkach rządów Symeona. Sądzi on, że w 894 r. Bułgarzy zajęli tereny znajdujące się na północ i zachód od miasta, w nieznacznej odległości od niego. Bizantyńczycy mieli pogodzić się z zaistniałą sytuacją w obliczu arabskiego oblężenia Tesaloniki w lecie 904 r., zyskując dzięki temu krokowi bułgarską neutralność.

Daniel Ziemann w artykule *Liberation, Submission or Destruction – Bulgarians and the Conquered Territories in the Time of Tsar Symeon* (s. 172–183) rozważa zagadnienie postępowania Symeona I wobec ludności z terenów, na których prowadzone były działania wojenne lub przez które przemieszały się jego wojska, czy wreszcie z tych, które włączane były w obręb jego państwa. Niemiecki uczone wskazuje na różnorodne działania, poczynając od przejawów okrucieństwa, jak np. obcięcie nosów chazarskim członkom gwardii cesarskiej (894 r.), przez przesiedlenia ludności, po zadawalanie się uznaniem przez nią bułgarskiej zwierzchności i wypłatą trybutu. Zdaniem D. Ziemanna, Symeon stosował różne strategie postępowania, w zależności od tego, jaki cel chciał osiągnąć.

Władimir Angelow (Владимир Ангелов, *Някои наблюдения върху съдбата на политическите бегълци при управлението на цар Симеон*, s. 184–193) podjął temat politycznych uciekinierów za panowania cara Symeona.

³ Х. Трендафилов, *Младостта на цар Симеон*, София 2010.

⁴ Na ten temat ostatnio – M.J. Leszka, *Симеон I Велики – „полугрък”? Бележки върху значението на израза „emiargos” у Лютпранда (Antopodosis, III, 29)*, Bulgaria Mediaevalis 2013/2014, t. 4/5, s. 69–73.

Autor wskazuje na różne powody emigracji z ojczyzostego kraju, poczynając od popadnięcia w niełaskę u władcy i obawy przed represjami, przez względy natury religijnej, na popełnieniu przestępstwa kończąc. Zdaniem W. Angelowa, przeważającą część uciekinierów stanowią emigranci polityczni. Niektórym z nich udało się przeniknąć do bułgarskiej warstwy rządzącej i odegrać w niej pewną rolę.

W kolejnym artykule Desislawa Najdenowa (Десислава Найденова, *Защо плачат царете [Средновековна България IX–X в.]*, s. 194–205) omówiła motyw łez jako elementu publicznej pokuty władcy. Swoje wywody zilustrowała przykładami z bułgarskiej historii z IX i X w.

Petyr Angelow (Петър Ангелов, *Религиозни аргументи в кореспонденцията на цар Симеон*, s. 206–213) rozważył kwestię obecności argumentów o charakterze religijnym w korespondencji Symeona z Mikołajem Mistykiem, patriarchą Konstantynopola i Romanem Lekapenem, cesarzem bizantyńskim (sygnowane przez niego listy napisał zapewne Teodor Dafnopates). Trzeba przypomnieć, że teksty bułgarskiego władcy nie zachowały się i o ich zawartości wnioskujemy na podstawie odpowiedzi, udzielonych na nie przez patriarchę i cesarza. Autor, konkludując swoje wywody, chyba słusznie stwierdza, że religijne argumenty były dla Symeona ważne na tyle, na ile mogły one służyć obronie interesów bułgarskiego państwa. Na marginesie warto zauważyć, że P. Angelow niezwykle rzadko odwołuje się do literatury naukowej, stwarzając błędne wrażenie, że porusza się w sferze tematu, który nie został w niej poruszony lub też był omawiany jedynie marginalnie.

Angel Nikołow (Ангел Николов, *Проблемът за канонизацията на княз Борис-Михаил*, s. 214–221) rozpatruje zagadnienie kanonizacji Borysa-Michała, opowiadając się za poglądem, że nastąpiła ona wkrótce po jego śmierci. Car Symeon, który zadbał o zaliczenie ojca w poczet świętych, wzmacniał dzięki temu swoją pozycję, zmywając – przynajmniej w jakimś stopniu – „grzech pierworodny” swoich rządów, tj. fakt przejścia władzy po usunięciu brata i wystąpieniu w monasteru. Decyzję w tych dwóch sprawach, jak wiadomo, podjął Borys-Michał.

Saszka Georgiewa (Сашка Георгиева, *Брачната дипломация на българския владетел Симеон Велики*, s. 222–235) przedstawia matrymonialną politykę Symeona (planowane małżeństwo jego córki z Konstantynem VII

i związki przedstawicielek rodów bojarskich z Pieczyngami), wskazując, że był on pierwszym bułgarskim władcą, który sięgnął po tego rodzaju narzędzie w dyplomacji.

Aleksandar Uzelac, w tekście *Prince Michael of Zahumlje – a Serbian ally of tsar Symeon* (s. 236–245), przedstawia losy relacji Michała, księcia Zahumlja z Symeonem, dochodząc do wniosku, że przynajmniej od 912 r. (jeśli nie wcześniej) byli oni związani sojuszem, dzięki któremu car mógł przeciwdziałać rozszerzeniu się, utworzonej przez Bizancjum, koalicji antybułgarskiej, a książę zyskiwał wsparcie dla swojej niezależności od cesarstwa i możliwość rozszerzenia wpływów na inne serbskie ziemie. Autor nie wyklucza, iż Michał uznał zwierzchność Symeona, ale wyraźnie stwierdza, że fakt ten nie ma poparcia w źródłach.

Krasimir S. Krystew (Красимир Кръстев, *Цар Симеон и арабите*, s. 246–252) rozważa w swoim artykule kwestię starań Symeona na rzecz zbudowania sojuszu z Arabami przeciwko Bizancjum, podejmowanych pod koniec pierwszej połowy lat dwudziestych X w. Kontrahentami bułgarskiego władcy byli: fatymidzki kalif Ubajdallah al-Mahdi, abbasydzki kalif al-Muqtadir oraz emir Tarsu Tamal ad-Dulafi. Choć wysiłki Symeona nie doprowadziły do pożądanых przez niego rezultatów, to wytyczyły kierunek w polityce zagranicznej, do którego powrócili władcy Drugiego Carstwa Bułgarskiego.

W ostatnim szkicu Anastazja Dobuczina (Анастасия Добучина, „*Золотой век*” *царя Симеона I Великого (864-927) в советской и современной российской историографии*, s. 253–269) podejmuje zagadnienie obecności w radzieckiej i we współczesnej rosyjskiej literaturze naukowej refleksji na temat „złotego wieku” cara Symeona I. Autorka wskazuje, że można wyróżnić trzy zasadnicze okresy w badaniach związanych z tym tematem. W pierwszym, trwającym do II wojny światowej, kontynuowane były studia zainicjowane przez takich uczonych jak A.A. Vasiliev i F.I. Uspienskiij, ogniskujące się wokół stosunków bułgarsko-bizantyńskich końca IX w. i początków X w. – walki o hegemonię na Bałkanach oraz ambicji Symeona. W drugim okresie (od lat 40. po 60. XX w.) dyskusja toczyła się wokół narodzin „narodowej” kultury bułgarskiej i realizacji interesów klasy rządzącej w feudalnym społeczeństwie bułgarskim. Wreszcie trzeci period, trwający od lat siedemdziesiątych XX w., charakteryzuje się dociekaniem na temat kultury i ideologii, stanowiącej podstawę polityki realizowanej przez Symeona.

Wydaje się, że omówiona powyżej publikacja stanowi interesujący wkład w rozwój badań tak nad samą bitwą pod Anchialos, jak i – szerzej rzecz ujmując – nad dziejami Bułgarii w dobie rządów Symeona I Wielkiego. Z jednej strony, podsumowuje ona naszą dotychczasową wiedzę, a z drugiej – stanowi inspirację do dalszych studiów.

Zofia A. Brzozowska <https://orcid.org/0000-0001-5951-3781>
(Uniwersytet Łódzki)

Mirosław J. Leszka <https://orcid.org/0000-0003-2643-4520>
(Uniwersytet Łódzki)

Stanisław Pomian-Srzednicki, *Moje wspomnienia*, t. I-III, Fundacja im. Stanisława Pomian-Srzednickiego, red. A. Ruta, Łódź 2018, ss. 345 (t. 1: 89, t. 2: 117, t. 3: 139)

W 2018 r. nakładem Fundacji im. Stanisława Pomian-Srzednickiego, przy dofinansowaniu ze środków Programu Dotacyjnego „Niepodległa”, ukazało się drukiem wydawnictwo źródłowe, które przez niemal wiek pozostawało poza wiedzą i zasięgiem historyków¹. *Moje wspomnienia* - bo to o nich mowa - opublikowane zostały staraniem potomków Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego (1917-1922), którzy za jeden z celów statutowych fundacji im. autora pamiętnika postawili propagowanie wiedzy o tej zapomnianej, a zasłużonej dla Polski postaci historycznej.

¹ Nie wiedział o tym choćby A. Korobowicz, twórca biogramu Pomian-Srzednickiego w *Polskim Słowniku Biograficznym* i publikujący liczne artykuły z zakresu sądownictwa Królestwa Polskiego i niejednokrotnie podkreślający niebywałą karierę Srzednickiego: A. Korobowicz, *Srzednicki Stanisław Tadeusz Zygmunt*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 41, 2000; idem, *Sądownictwo Królestwa Polskiego 1876-1915*, Lublin 1995; idem, *Sąd okręgowy w Piotrkowie 1876-1915*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2013, t. 19, s. 143-156; idem, *Sądy okręgowe Królestwa Polskiego 10 lat po reformie w świetle wizytacji z 1886 r.*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2016, t. 25, z. 3, s. 415-425; idem, *Ostatni sędziowie Polacy w sądownictwie Królestwa Polskiego przed I wojną światową*, [w:] *Prawo wczoraj i dziś. Studia dedykowane profesor Katarzynie Sójce-Zielińskiej*, red. G. Bałtruszajtyś, Warszawa 2000, s. 119-133; idem, *Rosyjska polityka narodowościowa w sądownictwie Królestwa Polskiego (1876-1915)*, [w:] *Historia prawa. Historia kultury. Liber Memorialis Vitoldo Maisel dedicatus*, red. E. Borkowska-Bagińska, H. Olszewski, Poznań 1994, s. 379-396. Niewiele informacji znajdziemy również w krótkich artykułach popularyzatorskich: M. Materniak-Pawłowska, *W setną rocznicę powstania polskiego sądownictwa powszechnego (1917-2017)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2017, t. 69, z. 2, s. 11-21; M. Rudowski, *Wspomnienia z Piotrkowa Trybunalskiego*, „Palestra” 1968, z. 1 (121), s. 100-105; M. Przeperski, *Twórca polskiego sądownictwa*, „Na wokandzie” 2015, 25, <<https://nawokandzie.ms.gov.pl/numer-25/opinie-2-numer-25/tworca-polskiego-sadownictwa.html>>, [dostęp: 26.08.2019 r.]; M. Cichocka, *Stanisław Pomian Srzednicki (1840-1925)*. *Prawnik, sędzia, działacz społeczny*, „Prawo i Życie” 2000, z. 3, s. 62-63.

Rękopis niniejszego materiału źródłowego, znajdujący się w posiadaniu wydawców, przez lata pozostawał w ukryciu nawet przed potomkami Srzednickiego, którzy natknęli się na niego przez zupełny przypadek. Gdy zorientowali się oni, że w ich rękach znalazły się wspomnienia odległego przodka, przystąpili do odczytywania i przepisywania pamiętnika, który po redakcji dr. Adama Ruty został opublikowany.

Rękopiśmienne *Moje wspomnienia* zawarte są w czterech brulionach (odpowiednio: 48, 35, 184, 202 stron), ale decyzją wydawców ukazały się w trzech, niewielkich objętościowo tomach, które przesegregowano w porządku chronologicznym (odpowiednio: 89, 117 i 139 stron). Każdy tom opatrzony jest końcowym spisem treści, który odpowiada podziałowi zastosowanemu przez pamiętnikarza. Układ publikacji ułożono według kryterium chronologicznego.

Pierwszy tom obejmuje kilka krótkich przedmów (4 strony) i skromną notę edytorską (2 strony), a dalsza część opisuje dzieciństwo i edukację głównego bohatera wspomnień (I. *Brańszczyk - Kurpie*, II. *Moi rodzice - pierwsze lata mego życia*, III. *Sieroctwo*, III. *Moje kształcenia*). Rozdziały te nie są równe pod względem objętości. Pierwszy (s. 11-19) zawiera krótki opis Brańszczyka i Kurpiowszczyzny, z którymi autor pamiętnika się identyfikuje. Znajdziemy tutaj mało osobistych wątków, a więcej próby osadzenia głównego bohatera w miejscu i czasie, próby ustalenia tożsamości. Drugi, zbliżony objętością do poprzednika (s. 20-28) opowiada o dzieciństwie Srzednickiego i losach jego najbliższej rodziny oraz kulisach jego osierocenia. Bardziej pokazny jest ostatni rozdział pierwszego tomu obejmujący edukację (s. 29-87). Ten rozdział został podzielony na trzy podrozdziały: *Szkoła Pułtuska* (s. 29-42), *Instytut Szlachecki* (s. 43-68), *Uniwersytet* (s. 69-87). Zawiera on opisy Srzednickiego na temat rówieśników, nauczycieli, warunków edukacji, niecodziennych sytuacji, które przydarzały się głównemu bohaterowi w tym okresie życia, również w kontekście ważniejszych wydarzeń historycznych (choćby sposób funkcjonowania Instytutu Szlacheckiego w Warszawie, wizytacja cara Aleksandra II w tej placówce).

Drugi tom to w zasadzie jeden z rozdziałów rękopiśmiennego pamiętnika zatytułowany *Moje urzędowanie*, który dzieli się na podrozdziały i jeszcze drobniejsze części. Pierwszy podrozdział *Aplikacja*, jak nazwa wskazuje, obejmuje okres aplikancki w sądzie warszawskim przed wybuchem powstania styczniowego (s. 5-15), drugi *Sądy w Guberni Lubelskiej* (s. 16-90), dzieli się na *Sąd w Krasnymstawie* (s. 16-74) i *Sąd Kryminalny w Lublinie* (s. 74-90). Znajdzie-

my tutaj informacje o warunkach życia głównego bohatera, o jego praktyce zawodowej, ważniejszych osobistościach, z którymi przyszło mu się zetknąć oraz wydarzeniach historycznych, w których brał udział (m.in. jego relacja pamiętnikarska jest znakomitym uzupełnieniem źródłowym do dziejów bitwy pod Częstoborowicami). Trzeci podrozdział *Służba w Warszawie* (s. 91-116), dzieli się na części *W Sądzie Kryminalnym* (s. 91-97) i *W Komisji Rządowej Sprawiedliwości* (s. 98-116). Ten fragment pamiętnika, oprócz osobistych wątków, które zechciał nam przedstawić Srzednicki, doskonale wpisują się w obraz represji, jakie spotykały Polaków po klęsce powstania styczniowego. Główny bohater mimo zachowania lojalności względem władz rosyjskich podczas buntu był przez szereg lat podejrzany o współpracę z rebeliantami, mimo odkrycia przez Rosjan korespondencji powstańców wyraźnie poświadczającej, że Srzednicki zachował neutralność w toczącym się konflikcie, chcąc należycie wykonywać swoje obowiązki służbowe.

Trzeci tom niemal w całości stanowi kontynuację rozdziału będącego przedmiotem tomu II i dzieli się tylko na jeden podrozdział *Służba w Piotrkowie* (s. 5-135) i skromne *Posłowie* na samym końcu tekstu źródłowego (s. 137). W tej części wspomnień dostrzec możemy zmiany, jakie zaszły w polskim sądownictwie po reformie 1876 r. Srzednicki trafił do piotrkowskiego sądu przez przypadek, w wyniku wolnego miejsca na stanowisko sędziowskie, a ponieważ potrzebował pracy, przyjął złożoną mu przez przełożonych ofertę. Jak się okazało, przenosiny do Piotrkowa były ostatnimi w jego karierze pod zaborami, gdyż pracował tam aż do wybuchu I wojny światowej i pozostawał aż do momentu pojawienia się załączków polskich struktur państwowych u boku państw centralnych. W okresie piotrkowskim kariera Srzednickiego rozkwitła - po kilkunastu latach awansował na stanowisko wiceprezesa sądu (co było ewenementem, ponieważ Rosjanie zamierzali planowo i systematycznie usuwać Polaków z wyższych stanowisk w aparacie sprawiedliwości). Srzednicki po 1876 r. daje się poznać nie tylko jako znacząca postać w sądzie okręgowym, ale także jako społecznik i filantrop, inicjator douczania młodzieży, co odzwierciedlają karty wspomnień oraz potwierdza dotychczasowa literatura regionalna².

² M. Rawita-Witanowski, *Dzieje T-wa Dobroczynności dla chrześcijan w Piotrkowie Trybunalskim z powodu pięćdziesięciolecia istnienia*, Piotrków Trybunalski 1935; A. Piasta, *Życie kulturalne Piotrkowa Trybunalskiego w okresie pierwszej wojny światowej*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2008, t. 9, s. 97-120.

Pamiętniki nie zostały dokończone przez Srzednickiego i kończą się na roku 1913 (nie jak twierdzi redaktor, na 1906 (t. I, s. 9)). Trudno jednoznacznie ocenić, w którym okresie życia Srzednicki spisał swoje wspomnienia. Wiele wskazuje na to, że zaczął nad nimi pracować dopiero w XX w. Zaistniałe na końcu pracy braki we wspomnieniach ma za zadanie wypełnić jednostronicowe posłowie, lecz zawiera ono wyłącznie krótką notę biograficzną na temat ostatnich lat życia autora, co wskazuje na konieczność dokładniejszego przyjrzenia się w przyszłości ostatniemu, najbardziej zaszczytnemu, okresowi działalności Srzednickiego, czyli prezesury w Sądzie Najwyższym, gdzie brał udział w pracach komisji aż dwóch wydziałów³.

Spadkobiercy Srzednickiego poprzez wydanie jego wspomnień wykazali się niemalym zaangażowaniem i poczuciem misji wobec przyszłych pokoleń. Są oni pasjonatami historii, lecz bez profesjonalnego wykształcenia historycznego, co niestety widać na kartach publikacji. Tekst pod względem przygotowania do druku nie został dopracowany. Wydawcy wiernie przepisali rękopis, nie pomijając tekstu, który w ramach redakcji samego autora wspomnień został przez niego własnoręcznie skreślony (w publikacji zaznaczono takie fragmenty nawiasem ostrym < >). Nie negując zachowywania skreślonego tekstu należy rozróżnić dwie sytuacje – tekst, który wnosi nowe treści i tekst, który został skreślony w wyniku poprawiania treści. O ile ten pierwszy faktycznie powinien zostać uwzględniony w druku, o tyle ten drugi powinien być pominięty w publikacji źródłowej ze względu na porządek tekstu lub nawet poprawność relacji, dla przykładu: (...) *a kiedy <natychmiast> bezzwłocznie postano po doktora (...)* - (t. I, s. 27); *naturalnie w tej chwili ofiarowałem <mój> mu moje krzesło (...)* - (t. I, s. 60); II. *Moi rodzice - <moje> pierwsze lata mego życia. Sieroctwo* - (t. I, spis treści). Należałoby też zastanowić się, czy opublikować dłuższe fragmenty skreślonych przez autora wspomnień, ponieważ niektóre z nich chyba już on sam uznał za przekoloryzowane, np. opis wizyty Aleksandra II w Instytucie Szlacheckim, podczas której car miał przysiąc się do posiłku obok Srzednickiego i spoufalać się z nim, co wydaje się mało wiarygodne (t. I, s. 59-61). Ten jeden wpis nie przesądza oczywiście o wiarygodności całego źródła, ponieważ autor rękopisu z pewnością zdawał sobie sprawę, że w niektórych jego fragmentach mógł popuścić wodze fantazji.

³ W. Suleja, *Tymczasowa Rada Stanu*, Warszawa 1998, s. 224-225.

Niedociągnięć publikacji można wyliczyć jeszcze kilka. Są nimi choćby stosunkowo liczne literówki i błędy interpunkcyjne, których nie wychwylił zespół redagujący (tylko w samym tomie III jest ich blisko 20). W tomie I brakuje numeracji stron 3-10. Błąd zdarzył się także w numeracji tomu II, gdzie w spisie treści widnieje numer strony, choć w pozostałych tomach nie zastosowano numeracji. Brak rozbudowanego wstępu czy przedmowy daje się we znaki czytelnikowi, ponieważ źródło jest słabo zaprezentowane przed lekturą. Przypisy dolne spełniają jedynie funkcję wyjaśniania wybranych wyrazów, które wyszły już z użycia, tłumaczenia słów i zwrotów zaczerpniętych z języków obcych. W przypadku takiego wydawnictwa tych przypisów powinno pojawić się trochę więcej, choćby dlatego, by pomóc czytelnikowi trafnie zinterpretować niektóre fragmenty źródła historycznego. Dostrzegalna jest też stosowana przez redaktora praktyka podkreślania każdego przypisu dolnego zwrotem „- przyp. red.”, a taka potrzeba raczej nie istnieje, ponieważ autor wspomnień nie posługiwał się odsyłaczami, a sam redaktor nie musiał wyjaśniać, że każdy przypis został napisany przez niego (mógł co najwyżej zamieścić stosowną informację w nocie edytorskiej). Szkoda też, że niektóre zwroty zapisane w cyrylicy, a przetłumaczone w przypisach dolnych na język polski nie zostały opublikowane w transliteracji. Przydatne okazałyby się również aneksy nazw osobowych i geograficznych, które usprawiłyby pracę ze źródłem.

Pomimo krytycznych uwag co do sposobu wydania wspomnień należy nieco usprawiedliwić autorów. Zaistniałe niedociągnięcia nie wynikają z ich złej woli, a jedynie z faktu, że zawodowo nie byli przygotowani do postawionego przed sobą zadania. Wykazali niemało zapału i determinacji, by wydać ten ważny dla historyków pamiętnik, w większości poświęcając swój wolny czas. Gdyby nie ich inicjatywa, być może *Moje wspomnienia* Stanisława Pomian-Srzednickiego pozostawałyby nieznanym szerszemu gronu czytelników, a zwłaszcza historykom, którzy mogą poprzez ich lekturę nie tylko lepiej poznać samego głównego bohatera, ale również uzupełnić wiedzę na temat innych postaci i wydarzeń z minionych lat.

Miejmy nadzieję, że doczekają się nowego, poprawionego i rozszerzonego wydania, najlepiej w jednym tomie, co przy takiej objętości wydaje się najbardziej racjonalnym rozwiązaniem.

Robert Stasiak
(Uniwersytet Łódzki)

PRO MEMORIA

Profesor Zygmunt Matuszak

(30 października 1950 r. – 25 maja 2019 r.)

Zygmunt Matuszak urodził się 30 października 1950 r. we Wschowie, w rodzinie Pawła i Pelagii z d. Przybylskiej. Miał troje rodzeństwa – dwie siostry i brata. W rodzinnej miejscowości ukończył szkołę podstawową i rozpoczął naukę w liceum. W 1965 r. rodzina przeniosła się do Głogowa, gdzie Zygmunt Matuszak kontynuował naukę i w 1968 r. zdał egzamin dojrzałości w I Liceum Ogólnokształcącym im. Bolesława Krzywoustego. Dalsze swoje losy zdecydował się związać z wojskiem. Wstąpił do Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych im. hetmana Stefana Czarnieckiego w Poznaniu. Wybrał niełatwą, ale zaszczytną służbę pancerniaka i czarny beret, jaki wtedy włożył, nosił z dumą (i fantazją) do końca życia. Ukończył uczelnię w roku 1972 i jako podporucznik inżynier rozpoczął służbę zawodową w Żaganiu, w 29 Pułku Czołgów Średnich, wchodzącym w skład 11 Drezdeńskiej Dywizji Pancernej. Dowodził początkowo plutonem czołgów, a później kompanią. Przełożeni wysoko oceniali Jego wiedzę oraz umiejętności i powierzyli Mu stanowisko starszego oficera operacyjnego w sztabie pułku czołgów.

O przeżyciach z tego okresu opowiadał zawsze z wielką swadą, ale służba zawodowa nie wypełniała Mu całości życia. W 1972 r. poślubił Eleonorę z d. Łuka i z tego małżeństwa urodziło się trzech synów. Ich późniejsze osiągnięcia były zawsze powodem Jego dumy.

W 1980 r. Z. Matuszak skierowany został na studia do Akademii Sztabu Generalnego na kierunku ogólnowojskowym. Odbывał je w ramach Wydziału Wojsk Lądowych. W trakcie studiów w ASG rozwijał pasję, jaką była historia wojskowości. Swoją służbę w szeregach sług Marsa starał się połączyć z miłością do Klio. Jeszcze w szkole średniej, a później w WSOWPanc., pogłębiał zainteresowania historią i z sukcesami brał udział w olimpiadach i konkursach wiedzy

z tego zakresu (był laureatem szczebla krajowego). Zaangażowanie, jakie wykazywał, zostało docenione i powierzono Mu kierownictwo Koła Naukowego Historii Sztuki Wojennej. Jego praca dyplomowa pt. *Organizacja i działania bojowe pułku piechoty – zarys historyczny*, napisana pod kierunkiem prof. Emila Jadziaka, została wysoko oceniona i nagrodzona przez Komendanta Akademii. Studia ukończył w 1983 r., ale nie wrócił do służby liniowej (co wielu przełożonych miało Mu za złe, widząc w Nim kandydata na dowódcę kolejnych szczebli). Został nauczycielem akademickim, a od roku 1988 pracował w Katedrze Historii Sztuki Wojennej. W 1990 r. obronił pracę doktorską pt. *Dywizja Pancerna – rozwój struktur organizacyjnych i wykorzystanie w działaniach bojowych (studium wojskowo-historyczne)*. Promotorem tej pracy był prof. Emil Jadziak. Zygmunt Matuszak pracował w ASG (od 1990 Akademii Obrony Narodowej) do 2002 r., kiedy to po 34 latach służby przeszedł w stan spoczynku. Generał dyw. prof. Bolesław Balcerowicz, komendant AON, w wystawionej opinii służbowej, poza zdyscyplinowaniem, sumiennością i pracowitością, podkreślał Jego olbrzymie zaangażowanie i podejmowane inicjatywy w pracy naukowej i dydaktycznej. Dotyczyło to zaangażowania w działalność zarówno w ramach rodzimej Katedry, jak i Wojskowego Instytutu Historycznego. Wielu kolegów i słuchaczy zapamiętało Zygmunta Matuszaka z tamtych lat ze wspaniałych merytorycznych wykładów, referatów prezentowanych na konferencjach, wystąpięń i omówień podczas podróży historycznych. Na seminariach, w których uczestniczył, służył zawsze serdeczną radą i pomocą. Każdy autor, który zwrócił się do Niego z prośbą o korektę tekstu pod kątem specyficznego języka wojskowego, mógł być pewien skrupulatnego i serdecznego wsparcia.

Przejsie w stan spoczynku, w odniesieniu do służby wojskowej, wyznaczyło nowy okres Jego pracy naukowej i dydaktycznej. Od jesieni 2004 r. związał się z Filią Akademii Świętokrzyskiej (obecnie Uniwersytetu Jana Kochanowskiego) w Piotrkowie Trybunalskim. Zatrudniony został w Zakładzie Historii Wojskowości Instytutu Historii, Wydziału Filologiczno-Historycznego. W tym czasie ukończył opracowywanie rozprawy habilitacyjnej pt. *Obrona operacyjna w wojskowości polskiej w latach 1918-1939*. Praca przedłożona została Radzie Naukowej Instytutu Historii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Po przeprowadzeniu kolokwium, 4 kwietnia 2005 r., Rada jednogłośnie uchwaliła wystąpić o nadanie Mu stopnia doktora habilitowanego. Kolejne lata pracy w Piotrkowie Trybunalskim to intensywny czas aktywności na różnych

polach. Poza działalnością naukową i dydaktyczną prof. Z. Matuszak nie pozostawał obojętny na życie organizacyjne uczelni. Jego umiejętności doceniała społeczność akademicka, powierzając Mu stanowisko prodziekana Wydziału Filologiczno-Historycznego w latach 2006-2008, a następnie dziekana tegoż wydziału w latach 2008-2012. W latach 2012-2016 prof. Z. Matuszak pełnił funkcję Prorektora ds. Filii. Ostatnie pięć lat pracował w Katedrze Bezpieczeństwa Narodowego na Wydziale Nauk Społecznych, gdzie w 2016 r. powierzono Mu stanowisko Kierownika Katedry. W czerwcu 2016 r. prezydent RP nadał Zygmuntowi Matuszakowi tytuł profesora.

Ważną rolę w życiu zawodowym prof. Z. Matuszaka stanowiła dydaktyka i kształcenie młodych adeptów. Prowadził zarówno w AON jak i UJK różnego typu zajęcia dydaktyczne. Wypromował trzech doktorów. Był recenzentem w kilku przewodach doktorskich realizowanych w różnych ośrodkach naukowych w Polsce. Pod Jego kierunkiem powstało kilkadziesiąt prac magisterskich, licencjackich i dyplomowych.

Dorobek naukowy prof. Z. Matuszaka zamyka się liczbą ponad 120 publikacji, w tym: kilkanaście monografii (autorskich, współautorskich), kilkadziesiąt oryginalnych artykułów zamieszczonych w czasopismach naukowych i monografiach wieloautorskich, a ponadto recenzje, sprawozdania naukowe, redakcje monografii. Jego zainteresowania badawcze koncentrowały się wokół szeroko pojętej sztuki wojennej. Dokonane przez Niego w serii artykułów m.in. analizy dotyczące działań poszczególnych armii Wojska Polskiego w kampanii jesiennej 1939 r. są znaczącym dorobkiem w myśli historyczno-wojskowej. Pracował również nad biografiami dowódców WP, m.in. generałów Jana Lachowicza, Stefana Mossora, Franciszka Kleberga. W ostatnich latach zajmował się zagadnieniami związanymi z bezpieczeństwem militarnym.

Zawsze pracował intensywnie, a nagła śmierć przecięła jego różne zamierzenia i plany. Na krótko przed śmiercią zamieszkał w Rozprzy koło Piotrkowa. Spoczął na tamtejszym cmentarzu, a w ostatniej drodze towarzyszyła Mu rodzina oraz liczne grono przyjaciół i współpracowników.

Profesorze! Żegnając Cię zapewniamy, że zostaniesz w naszej wdzięcznej pamięci jako zawsze gotowy do pomocy, wspaniały Przyjaciel, świetny znawca historii wojskowości, „rasowy pancerniak”.

Marek Dutkiewicz

